



**Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W.
Stefanyka**

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Gi 555

KURIER KOŁOMYJSKI:

Dwutygodnik polityczno-społeczno-ekonomiczny

1886 nr 1-22

Kołomyja



86
KURJER
KOŁOMYJSKI

№ 555

1886r

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski“

i
„Gazetę Podkarpacką“
wynosi:

rocznie 4 zlr.

półrocznie 2 zlr.

ćwierćrocznie 1 zlr.

Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER

KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 zlr.

1/2 „ 5 zlr.

1/4 „ 2 zlr. 50ct

1/8 „ 1 zlr. 25ct.

1/16 „ — 75ct.

INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 13.
w południe

Budżet miasta Kołomyi na r. 1886.

*Welch Unheil mus auch ich erfahren!
Wir wollen alle Tage sparen,
Und brauchen alle Tage mehr.
Und täglich wächst mir neue Pein.*

Naust. II.

Nowa Rada doznała tego nieprzyjemnego uczucia, że prawie na samym wstępie jej rządów spotyka ją deficyt ogólny w kwocie 34.692 zlr. w. a., a właściwie wzięwszy tylko deficyt administracyjny w kwocie 12.892 zlr. w. a. Dla lepszego wytłumaczenia i objaśnienia tego wyrazu deficyt administracyjny, pozwolimy sobie małą wycieczkę w dziedzinę nauki skarbowości. Nauka skarbowości rozróżnia trojaki deficyt: 1) Tak zwany deficyt niewłaściwy czyli finansowy; 2) Tak zwany deficyt administracyjny i 3) Tak zwany deficyt rzeczywisty czyli właściwy.

ad 1) Deficyt niewłaściwy czyli finansowy zachodzi w ówczas, gdy dochody w gospodarstwie preliminowane pozostają w tyle po za preliminarzem. Taki deficyt łatwo w rzeczywistości wyrodzić się może, jeśli się wcześniej temu nie zapobieże.

ad 2) Deficyt administracyjny zachodzi w ówczas, jeśli pewien lub kilka działów gospodarstwa przekazanych im dochodami swych potrzeb pokryć nie są w stanie. Powody tego zjawiska są różne, nie łatwo dadzą się przewidzieć.

ad 3) Właściwy deficyt zachodzi w ówczas, gdy suma wszystkich dochodów gospodarstwa nie pokrywa sumy rozchodów tegoż gospodarstwa.

Deficyt w gospodarstwie naszego grodu na rok 1886. preliminowany wedle sprawozdania sekcji II. jest tylko administracyjnym, wynosi wedle tegoż sprawozdania 12.832 zlr. i został spowodowany powiększeniem się potrzeb administracji, — które znów spowodowane zostały powiększeniem się ruchu handlowego i przemysłowego, pomnożeniem się populacji w naszym grodzie, i wszystkich z tym ruchem połączonych następstw. — Deficyt taki nie jest jeszcze deficytem właściwym, gdyż dochody w gospodarstwie grodu naszego preliminowane nie zmniejszyły się. — Pozostaje tylko jeszcze kwota 21.800 zlr. w. a. również bez pokrycia.

Otóż to są stare grzechy dawniejszego gospodarstwa. Za te grzechy wprowadzić obecnie urzędująca rada gminna naszego grodu odpowiadać nie może, gdyż n. p. same zaległe podatki wynoszą 7083 zlr. 83 ct. w. a., ale starać się musi, aby jak najrychlej ustalić równowagę w gospodarstwie miejskiem, azatem też o jak najrychlejsze pokrycie tego niedoboru.

Celem pokrycia całkowitego niedoboru na rok 1886. przewidywany wnosi sekcja II. przedewszystkiem zaciągnięcie po-

życzki w kwocie 23.000 zlr., która służyć ma także do ukończenia budowy kasarni i magazynów, dla obrony krajowej, a prócz tego podniesienie dodatku do podatków konsumcyjnego od mięsa z 50% na 100%, — na lat 3. — Były jeszcze inne sposoby pokrycia niedoboru tegorocznego. Ale nowa rada nie chciała nakładać na mieszkańców naszego grodu uciążliwych dodatków do podatków bezpośrednich, i jeśli się sposobu mniej dotkliwego dla kieszeni mieszkańców Kołomyi. — W istocie też 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa, który już od kilku lat istnieje i dla miasta 9000 zlr. rocznie przynosi, i który obecnie do 100% podwyższonym zostanie, nie dotknie żadnej klasy ludności naszej, dotknie on cały ogół ludności, ale nie będzie dla nikogo uciążliwym. — Oprócz tego zamysła sekcja II. zaproponować zmniejszenie preliminowanych wydatków na trotoary o 2000 zlr., tudzież zmniejszenie preliminowanych wydatków na żwirowanie o 1500 zlr. w. a.

W obec nader trudnego położenia rady miejskiej życzyć by należało, aby świetna rada powiatowa, która nad tym projektem rady miejskiej zastanawiać się będzie, swoją uchwałę rychło wydała, aby jeszcze nim sejm zamkniętym zostanie, temuz do uchwalenia przedłożoną być mogła.

Przy tej sposobności wzywamy także naszego posła na sejm p. Wierzbickiego, aby sprawę tę poparł, aby się przynajmniej tym sposobem miastu, które go wybrało, przysłużył, gdyż dotychczas nie raczył się wyborcom swoim pokazać. Tego rodzaju posła to chyba tylko Kołomyja mieć może. Gdzieindziej nie dawałby się w ten sposób lekceważyć, ale postąpiłoby w sposób właściwy. — Wzywamy zatem p. Wierzbickiego, aby zawczasu dał znaku życia.

Do kwestyi żydowskiej.

Alliance israelite we Wiedniu nadesłała Odezwę tej treści (w tłumaczeniu):

W myśl statutow swoich postawiła sobie Alliance israelite za zadanie, aby dla młodzieży żydowskiej w Galicyi nie tylko o lepszą naukę i wychowanie się postarała, ale także by takową do zajęcia się uprawą roli i rzemiosłem naprowadzać, i tym sposobem uczynić z nich pożytecznych i dzielnych członków społeczeństwa. Jak W. Panu z naszego ostatniego okólnika wiadomem będzie, oświadczyła znaczna ilość właścicieli dóbr i dzierżawców żydowskich w Galicyi, na czele których stanął dzielny i energiczny pan M. Kimmelman z Liczkowic swoją gotowość, przyjęcia do siebie pewną ilość młodych chłopców, celem wykształcenia ich praktycznie w zawodzie gospodarskim. Zawarta z tymi panami umowa brzmi:



83-427
1886-1887

Ułaskowce 4. lipca 1885.

Podpisani zgromadzeni tu właściciele dóbr i dzierżawcy, witają radośnie podaną ze strony Alliance israelite w Wiedniu zbawienną myśl, względem naprowadzania chłopców żydowskich we wieku od lat 15 do uprawy roli w ten sposób, że każdy z nas pewną ilość (do 10) chłopców przyjąć się obowiązuje, przyjmując na się zadanie utrzymania i nadzorowania w moralnym i religijnym względzie. Natomiast ma Alliance Israelite ubrania i nauki w odpowiednich przedmiotach własnym kosztem opłacać. Chętnie uważać będziemy nad zachowaniem wszelkich religijnych przepisów tak w soboty jakoteż we święta, w których od wszelkich prac fizycznych uwolnieni będą.

(Podpisy).

Dla osiągnięcia wytkniętego sobie celu udajemy się do Wiel. Pana, ufni i przekonani, że przejęty doniosłością naszego przedsięwzięcia, chętnie gotowość swoją okażesz, że z grona swojej gminy wskażesz nam pewną ilość młodych ludzi, których potem, jeśli warunkom odpowiedzą, właścicielom dóbr i dzierżawcom celem praktycznego wyuczenia się gospodarstwa oddamy.

Przy wyborze uważać należy szczególnie:

1. że Wiel. Pan zechce uwzględnić tylko silnych, dobrze zbudowanych, zdrowych i takich chłopców, którzy 15 rok życia ukończyli;
2. że wybrany powinien przedłożyć swoje świadectwo urodzenia, jeśli może szkolne i szczepienie;
3. żeby umiał czytać, pisać i rachować, i aby załączoną kartę meldunkową sam osobiście wypełnił.

Zgłoszenia które przez ojca lub opiekuna podpisane być muszą, najdalej do 31. stycznia 1886. do Alliance Israelite we Wiedniu podane być mają, i powinny być zatwierdzone przez przełożenie zboru izraelickiego.

Po nadesłaniu wszystkich zgłoszeń t. j. po upływie terminu wyżej wymienionego, zgłoszenia te przejrzane i Wny Pan o skutku zawiadomionym zostanie.

Nie ulega wątpliwości, że ową błogą i dla dobrej sławy judaizmu tak zbawienną czynność tylko w ówczas z dobrym skutkiem przeprowadzić zdołamy, jeśli wszystkie do tego powołane czynniki zgodnie współdziałać będą.

Prosimy zatem W-go Pana jak najbardziej o łaskawy współudział w tej świętej sprawie, by móc osiągnąć celu pożądanego.

Oczekując rychłej odpowiedzi pańskiej, prosimy, byś raczył przyjąć zapewnienie naszego głębokiego szacunku, jakim ma zaszczyt kreślić się

za przełożenie Alliance Israelite

Sekretarz:
I. Gottlieb.

Prezydent
Josef Ritter v. Wertheimer.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Rady gminnej z dnia 4. stycznia 1886.

Obeonych 27. radnych; później zjawia się p. komisarz Dr. Szumlański.

P. burmistrz zagaja posiedzenie o godzinie 6.

P. burmistrz podaje do wiadomości radnych, że w skutek wezwania świetnej Rady wszyscy Wydziałowi kasy oszczędności z wyjątkiem p. Jasińskiego dlatego, że jak się zdaje, nie otrzymał wezwania, swoje godności złożyli i zapytuje, czy świetna Rada zechce uznać sprawę tę za nagłą lub czy ma się ją odesłać do sekcji?

P. Adler wnosi, aby tę sprawę odstąpić sekcji, która do dni 14 ma przedłożyć swoje sprawozdanie. P. Wiśniowski sądzi że gdy w 14. dniach niektórzy z obecnie zrezygnowanych kasy

wielką szkodę wyrządzić, lub nawet swoją rezygnacją cofnąćby mogli, przedtę w każdym razie, aby nie dać czasu tym ludziom, rezygnacją natychmiast przyjąć należy, zaś sekcji odstąpić tę sprawę do dalszego urzędowania t. j. do przedstawienia kandydatów do wydziału.

P. dyr. Wolff sprzeciwia się ryczałtowemu postępowaniu w obec wszystkich wydziałowych, i wnosi: aby odstąpić tę sprawę sekcji w myśl wniosku p. Adlera, albowiem, gdy Rada tylko trzem byłym dyrektorom kasy udzieliła votum nieufności tylko ustąpienia tych trzech właśnie dyrektorów żądała, przeto niesprawiedliwieby sobie świetna Rada w obec innych osób godnych jej zaufania postąpiła, gdyby rezygnacją wszystkich zarówno do wiadomości przyjęła. Należy zatem dla wyróżnienia tych trzech byłych dyrektorów od innych wydziałowych przyjąć rezygnację tychże trzech milczaco, zaś tamtych z pewnym umotywowaniem i podziękowaniem za poszanowanie uchwał Rady.

Nie wszyscy atoli pp. radni zechcieli, lub byli w stanie pojąć właściwą rdzeń tej myśli, która w zdaniu tém tkwiła. W istocie należało też postępując konsekwentnie poraz obranej drodze pokazać, że Radzie chodziło tylko o usunięcie szkodliwych dla kasy znanych żywiołów, jak słusznie podniosło sprawozdanie sekcji II., należało zatem przyjąć rezygnację tych trzech byłych dyrektorów kasy oszczędności do wiadomości, bez wszelkich dodatków, rezygnatę reszty wydziałowych z pewnym umotywowaniem wyrażającym dla nich zaufanie Rady.

Tak samo sądził i p. Dr. Schuster wnosząc, by przyjąć rezygnację trzynastu pp. wydziałowych z dodatkiem votum zaufania, trzech zaś — tj. tych właśnie dyrektorów, bez tego dodatku.

Na to odparł p. Wiśniowski, że sprawę tę w ten sposób załatwić by można, iżby przyjąć rezygnację ryczałtowo, zaś dać wyraz zaufania pp. wydziałowym z wyjątkiem trzech wyżej wymienionych dyrektorów, tém, że Rada ich ponownie wybierze, (naturalnie jak ich sekcja postawi.)

Wniosek p. dyr. Wolffa z poprawką p. Wiśniowskiego przeszedł.

Teraz zjawił się p. komisarz Dr. Szumlański, ale gdy sprawa kasy oszczędności była już załatwioną, wkrótce oddalił się.

P. burmistrz odczytuje wniosek nagły p. Gruszkiewicza przez 6 pp. radnych podpisany tej treści: Gdy dnia 9. stycznia b. r. w Stanisławowie odbyć się ma intromacya ks. biskupa Pełesza, przeto upraszają podpisani, aby świetna Rada na tę tak ważną dla wschodniej Galicji uroczystość wydelegowała deputacyą z trzech lub więcej członków i zarazem uznała nagłość tej sprawy.

P. Sokolowski prosi o przetłumaczenie tego wniosku w ruskim języku odczytanego, gdyż nie rozumie po rusku.

Na to odparł p. Wiśniowski, że gdy ruski język jest językiem krajowym, że gdy dalej każdemu radnemu w swoim języku swoje zdanie wypowiadać wolno, i gdy dalej takie tłumaczenie równałoby się zniewadze dla rusinów, przeto uważa wniosek p. Sokolowskiego za nieodpowiedni i sprzeciwiający się przepisom regulaminu, zatem też nie zasługuje na uwzględnienie.

P. Wiśniowski dodał tu jeszcze, żeby deputacya do Stanisławowa udać się mająca składała się z 5 członków z p. burmistrzem na czele, i żeby Polacy w kontuszach a Rusini w siermięgach się prezentowali. Wniosek ten przyjęto oklaskami.

Wybrano do deputacyi pp. burmistrza, Wiśniowskiego, Dra Dębickiego, Stenzla i Bilousa, którzy kosztem własnym do Stanisławowa pojechać mają.

Późem wzywa p. burmistrz p. Dr. Schustra, aby referował budżet na r. 1886.

P. Dr. Schuster tłumaczy się, że gdy nie wiedząc o tém, że budżet r. 1886. dziś jeszcze przyjdzie pod obradę, nie przyniósł za sobą preliminarza zwierzchności, ale tylko referat, i prosi, aby świetna Rada zezwoliła na odczytanie tego referatu, w którym wszystkie pozycje są wyszczególnione i objaśnione.

Rada uchwala odczytanie referatu.

Dr. Schuster podaje do wiadomości Rady, że dochody na rok 1886. wynoszą ogólną sumę 142.000 złr., rozchody zaś kwotę 176.692 złr., różnica zatem z tego deficyt w kwocie 34.692 złr.

— Preliminarz Zwierzchność i gminnej dla miasta Kołomyi na rok 1886. podajemy poniżej, tu podamy w krótkości przebieg rozprawy nad wnioskiem sekcji II. dotyczącego sposobu pokrycia deficytu na rok 1886. w kwocie 17.107 złr. w. a., a właściwego w kwocie 34.679 złr. w. a. Wniosek sekcji II. brzmi: Deficyt na r. 1886. wynosi 34.679 zł., ale gdy od tej kwoty potrącić należy 4000 złr. tytułem zaległych płac nauczycieli gim. za r. 1885., dalej 2600 złr. tytułem zaległych podatków za r. 1885., 1500 złr. tytułem zaległych płac dla nauczycieli ludowych za r. 1885., a nareszcie 5.900 złr. jako zaległa kaucya spółki Breuera et Comp., przeto po potrąceniu tych kwot pozostaje właściwy administracyjny deficyt wysokości 12.672 zł. Celem pokrycia tego deficytu proponuje sekcja II. co następuje: Świetna rada uchwali: Celem pokrycia deficytu na r. 1886. w administracji miasta Kołomyi wynikający nakłada się 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa na lat 3. od 1. stycznia 1886. liczyć się mające, zaś dotychczasowy dodatek 50% do podatku konsumcyjnego od mięsa znosi się.

Nad sprawozdaniem sekcji II., tudzież nad wnioskiem ostatecznym wszczęła się dyskusja. Uchwalono zastanowić się nad wnioskiem ostatecznym, zaś co do całego budżetu odroczyć dyskusję do następnego posiedzenia. — Na wniosek p. prof. Gruszkiewicza uchwalono zarazem dać litografować preliminarz i doręczyć każdemu z pp. radnych, aby każdy miał dokładny pogląd na pojedyncze pozycje.

Uchwalono następnie zgodnie z wnioskiem sekcji II. 100% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa. Uchwalono zarazem wybrać deputacyą, która udać się ma do Sejmu, by wy-móc rychlejsze załatwienie i zatwierdzenie tego nakładu. Do deputacyi zostali wybrani z rady p. burmistrz, Wiśniowski i Dr. Dębicki, którzy to panowie dobrać sobie mają p. Szczepanowskiego. — Przy tej sposobności wspomniał p. Wiśniowski o naszym pośle na Sejm p. Wierzbickim, który nie tylko, że dla miasta naszego nieczego dotychczas nie zdziałał, ale nadto nie zwołał sejmiku relacyjnego, co jest obowiązkiem każdego posła.

Dziwne to i smutne zjawisko — widocznie tylko posłowi z Kołomyi przytrafić się może. Na tém posiedzenie zakończone.

Główne cyfry preliminarza na rok 1886. są:

Dochody:	gruntu miejskie	1.750 złr.	
	budynki	13.900 "	
	propinacya	62.39 "	
	kopytkowe i placowe	6.920 "	
	prestaeye drog.	3.000 "	
	dodat. do pod. kons. od mięsa	9.553 "	
	zwroty od wojskow.	3.224 "	
	zalegl. czynsze	3.500 "	
	nowa zaciągnąć się mająca po- żyeczka i in. pomn. dochody	16.996 "	
	Ogólna suma dochodów	121.334 "	
Rozchody:	płace zwierzch. gm.	4.040 "	
	slugi	4.638 "	
	emeryt.	840 "	
	dyurna	2.596 "	20 ct.
	czynsz najmu	7.029 "	
	kancel.	1.226 "	
	taksy i stemple	500 "	
	utrzym. budyn.	3.450 "	
	podatki tegoroczne i zalegl.	8.400 "	
	ekwiwalent	9.000 "	
	oświetlenie	2.000 "	
	czyszczenie miasta	1.500 "	
	drogi	3.780 "	
	mosty	860 "	
	studnie	600 "	
	policya	8.450 "	
	szkoły lud.	10.137 "	
	gimnazjum	13.370 "	
	umorz. dług.	29.246 "	48 ct.
	Ogólna suma rozchodów	139.441 "	
	Niedobór zatem	17.107 "	
	Zaś wedle sprawozdania sek-		

cyi II. wynosi niedobór 34.692 złr. w. a.
Należy atoli potrącić od tej
sumy kwotę 21.800 " w. a.
jako wydatki niebieżące ale z
poprzednich lat zaległych po-
zostaje zatem tylko 12.892 "

jako deficyt właściwy czyli tak zwany administracyjny.

Sprawozdanie

z posiedzenia rady gminnej na dniu 29. grudnia 1885. odbytego.

O ½ 6 godz. wieczór zagaja p. burmistrz posiedzenie.

Obeenyh radnych 23.

Po odczytaniu i podpisaniu protokołu z ostatniego posiedzenia interpeluje p. Wróblewski burmistrza następnie:

I. Reskryptem Wydziału kraj. z dnia 6. paźdz. 1885. wezwano Radę gminną, aby się zajęła uporządkowaniem gospodarstwa gminnego i zapadła w tym względzie uchwała Rady gm. przedłożyła Wydziałowi krajowemu w terminie do końca bieżącego roku.

Ponieważ koniec roku już się zbliżył, a nie ma wiadomości co Sekcja II. w sprawie tej postanowiła, przeto zapytuje p. burmistrza, czy w sprawie powyższej już co zrobiono?

II. Na posiedzeniu Rady gm. dnia 20. paźdz. 1885. wybrano komisję złożoną z pp. rapnych: Maczka, Zoffala, Krycińskiego i Markusa, celem odebrania inwentarza od dawniej Rady gminnej.

Interpeluje tedy p. burmistrza, czy inwentarz ten już odebrany został, i w ogóle na czém sprawa ta stanęła?

Na co odpowiedział p. burmistrz, że Sekcja II. już poczyniła przygotowania celem postawienia odpowiednich wniosków, i że mówił już z p. Mochnackim — że zatem Wydział krajowy mieć będzie wiadomość, dlaczego zadość wezwaniu reskryptu uczynić dotąd nie można było.

Na drugą interpelacyą odpowiedział p. burmistrz, że komisja poczyniła już kroki do odebrania inwentarza, a p. Zoffal oświadczył, że sprawa ta, gdy do odebrania inwentarza w różnych miejscach się znajdujacego kilka dni czasu potrzeba, wkrótce załatwioną zostanie.

Następnie przystąpiono do załatwienia porządku dziennego.

P. prof. Kryciński wnosi imieniem Sekcji III. aby wypowiedzieć pomieszkaniu p. Łabędzkiemu i tam pomieścić biuro inspektora policyi, aby w ten sposób uzyskać jeden pokój na koszary dla policyi, która wedle przedstawienia inspektora policyi w dotychczasowym lokalu pomieścić się nie może. Uchwalono.

Stosownie do wniosku p. prof. Krycińskiego, referenta Sekcji III. uchwalono prośbie Chaima Eisiga Wuhla o uwolnienie od datku konsumcyjnego do budowy kanału odmówić, albowiem skonstatowano, że on z kanału korzysta, zaś nad zażaleniem Herscha Fröhlicha przeciw Bongowi jako przedwczesnem przejść do porządku dziennego.

Na wniosek p. Sławińskiego uchwalono nad prośbą Mosesa Starera, dzierżawcy myta koło młyna p. Kristena, o wybudowanie mostu nad młynówką przejść do porządku dziennego, zaś do traktowania z p. Kristenem celem uzyskania od niego oddania jego własnego mostu nad młynówką, do publicznego użytku wybrano pp. Wiśniowskiego, Sławińskiego, Markusa i Sokołowskiego.

Uchwalono również wstawienie 300. złr. do budżetu na r. 1886. na uregulowanie Czarnego potoka, i wybudowanie mostu na Rydelówce we własnym zarządzie, i z powodu przeniesienia pomieszkania oprawy na inne miejsce, sprzedanie domu przedtem do tego przeznaczonego, w drodze licytacyi za cenę wywołania 300 złr.

Na tém posiedzeniu załatwiony został ciągle ponawiany przez p. Wróblewskiego wniosek co do wyznaczenia należytości od paszportów dla bydła. Uchwała zapadła wedle wniosku przez tegoż radnego posiedzeniu rady gm. dnia 10. grudnia 1885. postawionego, z niektórymi dodatkami. Za inicjatywą tedy p. Wróblewskiego zyskała kasa miejska o jedno

śródo dochodów więcej, poprzednio bowiem wpływały należności za paszporty pobierane do kieszeni prywatnej, teraz do kasy miejskiej. Pesiedzenie zamknięto o 8 godz. wiecz.

KRONIKA

— Wydział Towarzystwa muzycz. im. Moniuszki w Kołomyi ma zaszczyt prosić wszystkich tych P. T. Członków, którym z powodów od Wydziału niezależnych nie doreczono dotąd karty przyjęcia, aby racyli zgłosić się po takowe do apteki W-Pana Sidorowicza.

W lokalu Towarzystwa, w rynku, udziela się (zupełnie bezpłatnie) nauka śpiewu choralnego dla mężczyzn, każdego czwartku (o 6-tój) i niedzieli (o 1/2 do 5 tej) — Wydział zaprasza wszystkich chętnych do jak najlichnieszego udziału w śpiewie choralnym.

— Dnia 6. b. m. zmarł Jan Ferall, lekarz praktyczny. Podajemy w krótkości jego curriculum vitae. Jan Ferall, urodzony w Morawii (Litau) 27. grudnia 1816 roku, służył jako wojskowy lekarz w Czerniowcach potem w Kołomyi, po 5. latach służby tej wystąpił ze służby wojskowej i przeszło 45 lat w Kołomyi pracował w zawodzie lekarskim wśród lepszych i gorszych czasów. W roku 55-tym w czasie przemarszu wojsk i obsadzenia granicy wschodniej przez wojska austriackie, gdy wybuchła cholera sam przebył tę niebezpieczną słabość, której ofiarą wiele osób w ówczas padło. — Chętnie spieszył nawzwanie k i z tego, gdzie jego pomocy lekarskiej potrzeba było z nieznaną gotowością ratował każdego o ile mu wiedza i siły jego pozwalały i z sumienną akuracnością leczył każdego ubogiego czy bogatego chrześcianina czy izraelitę. Wskutek tego rosła wziętość nieboszczyka jako lekarza praktycznego, rosło i wzmagalo sie zaufanie chorych do niego, którzy w nim wszelką nadzieję w niebezpieczeństwie życia swego pokładali. Obok tego zaufania wielkiego otaczało go cale życie aż do ostatniej chwili poważanie ogólne całej ludności tutejszej a nawet okolicznej, która nieboszczyka poznała; towarzyszyła mu część wszystkich a nawet wsiowych mieszkańców po za Kołomyją i sympatya powszechna tych z którymi żył, a jak wielka ta była dowodzi ta okoliczność, że gdy tamtego roku ciężką słabością, której obecnie uległ, złożony leżał i gdy stan jego zdrowia śmierć zapowiadał — ludność izraelska w Kołomyi, w Jablonowie, w Kosowie, w Peczyżynie etc. modliła się po bożnicach o jego zdrowie, które też rzeczywiście wyprosiła. Dnia 6. b. m. popołnocy po 7 dniowej słabości uległ jednak zapaleniu płuc, które się złagodniejszym przebiegiem po przebytyj słabości tamtegorocznej ponowilo, a mieszkańcy tutejsi dali dowód swych uczuć zmarłemu odprowadzając tłumnie zwłoki zgasłego na miejsce wiecznego spoczynku.

— Dnia 10 b. m. odbył się w sali Kasyna-Resursy koncert p. Biernackiego. P. Biernacki odegrał koncert Biernackiego, Wieniawskiego Polonez tudzież pieśń wiosenną i Mazury. Ze gra p. Biernackiego była w każdym względzie skończoną, o tem świadczą liczne oklaski nader licznie zgromadzonej publiczności, zdaje się nam również że gra p. Biernackiego jest hors de concours, i dlategoż jak również że to był koncert Biernackiego, o grze współludzi biorących na tem miejscu nie możemy wspominać. — Rezultat pieniężny był zadowolniający, gdyż jak się dowiadujemy uzyskano wyżej 100 złr. czystego doehodu.

— P. Hersch Marmorosch wytoczył proces prasowy redaktorowi Gazyty Podkarpackiej za artykuł z izby sądowej pod tyt. „Muzykańci co grali, ale nie wygrali,” i podał akt oskarżenia, przeciw któremu podano sprzeciwienie się. Co jednak najciekawsze w tej sprawie że p. Hersch Marmorosch stanowczo twierdzi, że w razie zasądzenia go na zapłacenie kosztów procesu p. adw. Dr. Trachtenberg i Dr. Milgrom takowe zaplaca.

— Polowanie w Turcie odbyło się w dniu 11go bm. Rezultat tegoż przeszedł wszelkie oczekiwania. — Z 20 strzelb ubito 93 zajęcy, 7 kozłów 2 lisy i ogromnego jastrzębia, razem 108 sztuk. — Jakkolwiek lasy Turki zawsze w zwierzynę obfitowały, to przecież takiego rezultatu nie przyniosło żadne z dawniejszych polowań, a rezultat ten przekonuje zarazem o sumiennej i racjonalnej gospodarce łowieckiej, dzierżawcy tych dóbr, Wgo Jakóba Agopsowicza, któremu też szczerze za to należy się uznanie. — Przyjemne intermezzo stanowiło podane w lesie przy ognisku gorące śniadanie a zauważyć musimy, że tak eleganckiego przyjęcia żaden magnat by się nie powstydzil — było to przyjęcie prawdziwie staropolskie, a gościnność i serdeczna uprzejmość gospodarza niezatarte na uczestnikach sprawila wrażenie. W końcu nadmieniamy że polowanie skończyło się „bezkrólewem,” gdyż dwóch Panów wykazało tą samą największą ilość ubitej zwierzyny, a mianowicie p. Fr. Kropaczek 9 zajęcy i 1 kozła, p. Gluchowski junior 9 zajęcy i 1 lisa.

— O. k. sąd obwodowy w Kołomyi podaje do powszechniej wiadomości, że na prośbę kołomyjskiej kasy oszczędności dozwoloną została w celu ściągnięcia kwoty 29 złr. 37 ct. zpn. egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Gerszona Palkera w Kołomyi pod nr. 462 m. położonej w dwóch na dzień 30. stycznia i 27. lutego 1886. zawsze na godzinę 10. zrana wyznaczonych terminach, że pomieniona realność zostanie sprzedana tylko za lub powyżej ceny szacunkowej w kwocie 1000 zł., która służyć będzie oraz za

cenę wywołania, że każdy chęć kupienia mający obowiązany będzie kwotę 100 złr. do rąk komisji licytacyjnej złożyć.

— Ministeryalny Centralblatt zapowiada wielkie korzyści dla galicyjskiego przemysłu naftowego z nadanej p. Szczepanowskiemu koncesyi; my zaś dodamy, że koncesya ta nie tylko nafiarszem się przyda, lecz podźwignie dobrobytu wszystkich mieszkańców okolicy kołomyjskiej, bo przyszła droga a raczej przyszłe drogi żelazne nie ograniczą się na przewożenia samej nafty. Skoro zaś terazniejszy sposób przewożenia nafty od źródeł lub rafinerii do stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej w Kołomyi jest tak drogi, że w nim jest, wedle zdania p. Szczepanowskiego, główna przyczyna niepodobienstwa, żeby nafta tamtejsza wytrzymywała konkurencyą z naftą amerykańską i kaukaską, to i dla innych płodów ziemnych w przybliżeniu przynajmniej ta sama przyczyna taki sam musi mieć skutek i tak samo cessante causa musi cedere effectus.

— Nadana p. Szczepanowskiemu koncesya obejmuje nie jedną linią, lecz — że tak powiemy — siatkę kolejową, której główna linia prowadzić będzie z Kołomyi, na Peczeniżyn do Słobody Rungurskiej, a jedna linia uboczna na Działkowie i Szeparowie do Kniaźdworu, druga na Myszyn i Stopezatów do Jablonowa. Siatka ta będzie nowością w Galicyi, bo zamiast nasypu własnego w znacznej części użyte będą istniejące drogi.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki ś. p. Jana Feralla na miejsce wiecznego spoczynku serdeczne „Bóg zapłać!”

LUDWIK FERALL.

PAWLINA FERALL.

Niniejszem mamy zaszczyt Szan. P. T. Publiczność zawiadomić, że słynny fabrykant b. wełny, knotów i harasu do haczkowania

p. F. Knappe Syn

w Czeskim Kamieńcu,

oddał nam zastępstwo wyłącznej sprzedaży dla Galicyi i Bukowiny swoich wyrobów, które utrzymujemy na składzie i sprzedajemy

po cenach fabrycznych.

Na żądanie udzielamy najchętniej informacji w tym kierunku, upraszając o łaskawe zlecenia, zostajemy z poważaniem

HÜBNER i HANKE

Lwów, Rynek, 38.

skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalji, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materiałów.

Realność składająca się z domu murowanego, stajni, z podwórza i ogrodu pod l. 11. na ul. Szewceńki w Kołomyi, jest z wolnej ręki pod bardzo dogodnymi warunkami do sprzedania. Blizsze wiadomości udziela kancel. adw. Dra Goldfarba, rynek 52.

H. ZADEMBSKI

zupełna wyprzedaż obrazów, olejodruków i innych artykułów galant. i przyborów do pisania dziennie od godz. 12. do 3. popołudniu w domu własnym przy ulicy Mickiewicza naprzeciw koszar obrony krajowej

Dodatek do dzisiejszego numeru wyjdzie wieczorem.

Odpowiedzialny redaktor: Piotr Wroblewski

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra w Kołomyi.

Rabin z Lublina o Kołomyjskiej kasie oszczędności

Nowelka z życia Chasytów!

*Ich weiss nicht was soll es bedeuten,
Dass ich so traurig bin,
Ein Märchen aus uralten Zeiten
Es kommt mir nicht aus den Sinn.
Heine Loreley*

Że sprawa Kasy oszczędności zajmuje umysły całej ludności naszego miasta, to nikogo zadziwić nie powiuno. Ale sprawa ta zajmuje także i umysły rabinów-cudotwórców, o tém właśnie tutaj opowiedzieć zamysłamy.

Rzecz jest następująca:

Chasydzy Kołomyjscy nagabywani z obu stron t. j. tak ze strony Błochistów jakoteż i Bykistów i nie wiedząc do której przychylić się mają strony, spytali się rabina-cudotwórcy w Lublinie, słynnego Reb Chanania ben Tanchenon, aby im swoje objawił zdanie. Było to w sobotę z końcem grudnia 1885. U rabina Reb Chanania ben Tanchenon w Lublinie było gwaro i szumno, bo to było w sobotę pod wieczór, całe grono chasydów tworzących cortége rabina-cudotwórcy, zasiadło około stołu do podwieczorku szabasowego tak zwanego szules sides (3-ci obiad) — Po odśpiewaniu pieśni „Bnei hechule“ (dzieci świątyni) pieśni na „pożegnanie upłynionego i powitanie nadchodzącego tygodnia, rozpoczęła się gawęda szabasowa, treścią której są zwykle „pszetlech“ (zdania wyjęte z kazuistyki rabinów). Obecni tamże chasydzy kołomyjscy chcąc skorzystać z takiej sposobności nadarzającej im możności otrzymania trafnej odpowiedzi, a właściwie dobrej rady, zabrali głos, a odowiedziawszy rabinowi przebieg wszelkich w Kołomyi zaszłych w roku ubiegłym przewrotów, tudzież sprawy kasy oszczędności (ku niemałemu zdziwieniu obecnych, uprosili rabina, aby im poradził, a raczej przepowiedział z głębi swęj mądrości, jaki będzie koniec téj walki, tak niespodziewanie rozpoczętej, tak mozolnie prowadzonej i jeszcze nie ukończonej, czy rokuje tej walee powodzenia i czy może należy zaprzestać na dotychczasowej osiągniętych korzyściach.

Po krótkim namyśle rabin zamrużywszy oczy podniósł rękę, uderzył w stół pięścią, i natychmiast odezwały się charakterystyczne: sza! sza! sza! Słuchajcie! i zapamiętajcie sobie słowa moje, abyście mogli je swoim dzieciom i wnukom opowiedzieć, bo powiadam wam, że pamiętać będą, słowa moje, i powtarzać je będą dzieci wasze i wnukowie was, i bo przezemnie mówi Duch Boży. Powstała cisza grobowa — każdy z chasydów nachylił się ku miejscu, gdzie siedział rabin, wkręcił swe długie palce w loki swoich pejsów — wytrzeszczył oczy i otworzył usta. — Sza! a moj-fes! (cicho cud!) bo był przygotowanym usłyszeć powiastkę o cudach jakiegoś rabina.

Rabin potrząsł głową tak, że mu kołpak z prawego na lewe ucho się przesunął, zakasał rękawy, pogłaszczył brodę i tak począł:

Wiecie zapewne już o tém sławnym rabinie moim praszczurze s. p. Józefie de la Rejna, błogosławione — niech będzie pamięć jego, tu odchrząknął. Otóż zamierzyłeś sprowadzić Mesiasza, bo Rosz ha-kol (przewódca) wszystkich dom-

począł wielkie modlitwy, i nakazał swoim uczniom (talmidym) (miał ich 50) trzydziestudniowy post z przerwą jednodniową po każdym trzecim dniu — uwa! przerwali chasydzy! zakomenderował gaba (adjutant rabina) oprócz tego, ciągnął dalej rabin, nakazał odmówić wszystkie psalmy Dawida, i modlitwę „Alchet“ (rodzaj spowiedzi) zwykle na wigilię sądnego dnia odmawiana. I otóż słuchajcie! zrobił się w niebie gwar (a gerider) Pan Bóg zwołał swoich aniołów na naradę i uchwalono: Aby z uwagi, że samech mem (szatan) za silnym być się wydawał, by sam rabin mógł podjąć walki (gdyż do sprowadzenia Mesiasza potrzeba wprzód zwalczenia szatana) wysłać do rabina anioła Ariela t. j. ministra oświecenia państwa niebieskiego), by go pouczył i poprosił, aby teraz od swego zamiaru odstąpił. Zjawił się téż u rabina ten anioł, ale nie zdołał odwieść go od zamiaru sprowadzenia Mesiasza. Owszem rabin rozpoczął ponownie lamenty, posty i odprawienie modlitw. I ponownie powstał gwar w niebie. Pan Bóg zwołał radę swoich Aniołów i postanowiono wysłać do rabina Anioła „Metatron“ (słowo widocznie pochodzące z greckiego meta itron) sar hapnim ministra spraw wewnętrznych państwa niebieskiego, aby nakłonił rabina do zaprzestania bezskutecznych usiłowań, bo jeszcze nie były na czasie. Szatan bowiem był za silny. Ale wszystko bezskutecznie. Rozpoczęły się ponownie lamenty i posty, modlitwy i psalmy i znów się zrobił gwar w niebie i znów zwołano radę, ale postanowiono już obecnie wysłać Anioła Gabriela ministra wojny (Giber-potęga siła inżyniera czyli przemysł: celem niesienia czynnej pomocy rabinowi, bo był a chuszew persona grata w niebie do zwalczenia „samech mem“ (szatana) Anioł Gabriel zjawił się tedy u rabina i tak mu rzekł: Wszeh-mocny wysłuchał twęj prośby, i rozkazuje ci tak: Zarządzisz wprzód 40 dniowy post, byś się przygotował do wielkiego dzieła, którego masz przedsięwziąć. A potem wyjdiesz z twoimi uczniami, przejdiesz cały obszar ziemi twojej gminy, byś wprzód kabałą (szejmes) złych duchów odegnał, pójdiesz do mikwy (basen), gdzie się z twoimi uczniami 310 razy zanurzysz, odmówisz potem 72 modlitw, zatrąbisz na wielką świętą trąbę sądnego dnia (szofjer), opiszesz około siebie i swych uczniów wielkie koło, i zakłniesz, by żaden zły duch nie przystąpił. I puścisz się drogą na wschód, tam spotkasz górę wielką i lasistą prze-drzesz się przez te góry i lasy przez góry śniegów i lodów, aż spotkasz nową górę bardzo stromą i skalistą, tam staniesz i wyrzekniesz kabałę i na te słowa święte rozstanie się, ta góra jak niegdyś morze czerwone, gdy Mojżesz podniósł swą łaskę. Puścisz wprzód uczniów swoich, a ty pójdiesz za nimi. Gdy wyjdiesz z góry zobaczysz dwa wielkie czarne kudle, oczy ich ogniem tryskać będą, ale niech cię nie odstraszą ani ich najeżone sierście, ani paszczy rozdziawione, ani przeraźliwe ich wycie, — ty zakłniesz ich — ty zakłniesz ich odpasziesz swój pas, przystąpisz do nich i zwiążesz ich i każesz zawleć na dolinę „Ghe-nom“. Tam zjawi się Mesiasz i rzeknie co się stać ma z nie-

ugasić ich pragnienie, wypocząć lub ochłonić tylko z przestrachu. — Nie miej litości! nie daj się uprosić, ale owszem bez miłosierdzia ściśnij lepiej więzy, bo nie dojdiesz inaczej do celu.

Skończył anioł i wzniósł się do wrot niebieskich, a cały dwór państwa niebieskiego z nateżoną począł śledzić uwagę przebiegu sprawy rabina.

Tenże nie tracił czasu, zgromadził natychmiast swoich uczniów i po odbytych poście, umywaniach, modlitwach i zaklęciach wyruszył w drogę. Przebył góry i lasy, stanął przed stromą skałą, kazał zatrzeć i rozstąpiły się góry, jakby Jozua pod Jericho i przeszedł i zobaczył kundle.

Ogromne ich paszcze zionęły dechem zatrutym, wycia przeraźliwe przejmowały i zatrzęsły wszystkich do szpiku, było sam szatan i jego połowica (samech mem i Liles), ale rabin wyrzekł swoje kabały, zdjął pas, uchwycił za sierść związał kundle i rozkazał wlec ich na dolinę „Gehenen“, gdzie się miał zjawić Mesiasz. Ale gdy kilka już godzin w drodze byli, poczęli prosić i błagać kundle, by im choć kęsa chleba pozwolono, bo z głodu zginą, przyrzekając zarazem, że sami Mesiasza sprowadzą, wskażą mu drogę, wyścielą drogę dla rabina różami, złota bez miary, godności, sławy i honory. Ale nie usłuchał ich prośb nieubлагany rabin i dalej wlec kazał. Po odbyciu większej połowy drogi poczęły kundle ponownie prosić i błagać, by im pozwolono choć kropli wody napić się ze źródła, u którego stanęły, by ugasić palące ich wewnętrzności pragnienie. Choćby niucha tabaki, dla ożywienia omdlałych ich zmysłów i obumierających członków.

I tak okropnie w ówczas wyły i skomlały i cały potok łez z ocz ich się wylewał, że rabin się zlitował, bo był człowiekiem i dał im niucha tabaki — i oto — szyje słuchających z całym nateżeniem Chasydów o całą stopę się przedłużyły. A Mojfes! a Mojfes! (cud!) szal! zakomenderował grzmiącym głosem Gaby.

Z nosdrz tych piekельnych bestyi, ciągnął dalej rabin, buchnęły zarzące płomienie, uchwyciły rabina i zniszczyły jego wraz z jego uczniami. Uwa! uwa! uwa! wrzasnęli wszyscy. Góra z okropnym się zwarła łoskotem, wszystko znikło odrazu — szatan i jego połowica pozyskały większą aniżeli dawniej potęgę.

Mesiasz nie mógł się zjawić, a rosz hakoł jak dawniej panowali i uciskali biednych ludzi.

Otóż wy ludzie z Kołomyi to moja odpowiedź na waszą historią.

Chasydzi kołomyjscy pokiwali głową i odeszli. — Czy zrozumieli o co rzecz chodzi?! — W każdym razie podziwiać należy trafność tej odpowiedzi rabina cudotwórcy z Lublina, — o ile ona dotyczy stosunków kołomyjskich.

Do Wydziału kasy oszczędności wybrani zostali.

Dr. Teofil Dębicki — Dr. Kajetan Maramorosz — ks. kanonik Koblański Jan — Major Alfred Zofall — Pastor Schädel Fryderyk — Wilhelm Schayer, nadinżynier — Michał Biłous — Sidorowicz Jan, aptekarz — Brettler Jakób — Markus Józef — Baidaff Jakób — Saul Knöpper — Brettler Markus — Wiśniowski Sygurd — Michał Seidmann — Koppel Becher.

Stowarzyszenie kupców i przemysłowców w KOŁOMYI.

Dnia 13. stycznia 1886. ukonstytuowało się stowarzyszenie kupców i przemysłowców w Kołomyi, i wybranym został wydział. Na czele tego stowarzyszenia, którego celem jest podniesienie ogólnego a w szczególności kupieckiego wykształcenia, tudzież utworzenia ogniska dla interesów kupieckich i przemysłowych w Kołomyi, stoją adw. Dr. Goldtarb i Dr. Schuster.

Stowarzyszenie zamierza także z czasem urządzić w Kołomyi giełdę dla nafty, zboża i maki, i przeznaczyło w tym celu w myśl §. 3. lit. d. swoich statutów lokal w którym dla ułatwienia zawarcia interesów handlowych i przemysłowych dozwolone będą rokowania i końcowe zawarcie kontraktów i wszelkiego rodzaju umów.

Otwarcie to nastąpi dnia 1. lutego 1886. i plakatami będzie ogłoszone.

Dnia 17. stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie członków Kasyna-Resursy — celem przyjęcia sprawozdania i rachunków z r. 1885. i wyboru funkcyonaryuszów. Do sprawdzenia rachunków wybrano komisją rewizyjną. Poczem przystąpiono do wyboru Wydziału Kasyna. Na wnioszek kilku panów, wybrano prezesem p. nadradcę Ludwiga, zaś na zastępcę p. majora Schindlera przez aklamację. Nader licznie zebrani członkowie Kasyna, przywitali ten wybór oklaskami. Po dokonanych wyborze prezesa i zastępcy, przystąpiono do wyboru wydziału, wywołani członkowie oddawali swe kartki. Po odbytem skrutynium wyszli jako wybrani z urny: pp. Aslan Jakób, Dr. Głaczyński Władysław, kapitan Kossyn, Maczek Witold, radca Podlaszecki Adolf, Dr. Rosner Maksymilian, prok. Rybeżyński Maryan, nadinżn. Schayer Wilhelm.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski“

i
„Gazetę Podkarpacką“

wynosi:

rocznie 4 zlr.

półrocznie 2 zlr.

ćwierćrocznie 1 zlr.

Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 zlr.

1/2 „ 5 zlr.

1/4 „ 2 zlr. 50ct

1/8 „ 1 zlr. 25ct.

1/16 „ — 75ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 13.

w południe

Wybór wydziału kasy oszczędności.

Dotychczas podawaliśmy zawsze sprawozdania z posiedzeń rady miejskiej, nie omawiając bliżej spraw dotyczących, lecz owszem przestrzegając obiektywności. Ale sprawa kasy oszczędności jest nader ważną dla naszego grodu, za wiele wzbudziła zajęcia u mieszkańców Kołomyi, aby móc wstrzymać się z wynurzeniem zdania naszego.

Że zapatrywanie nasze jest w zupełności usprawiedliwionem, okazało posiedzenie rady miejskiej dnia 12. stycznia b. r. — Przejęci ważnością aktu wyborczego wszyscy radni stawili się i rada miejska była w komplecie zgromadzoną. Zdradliwa cisza panowała w sali obrad, a z twarzy każdego wyczytać można było wewnętrzne wzruszenie, jakie sprawa niepokój spowodowany oczekiwaniem niepewnego zdarzenia.

Burza, rzeby można, w powietrzu wisiała. Bitwa się rozpoczęła przy zamkniętych drzwiach, była to bitwa na kartki.

Po ponownem otwarciu posiedzenia burza wybuchła. Z zaciętością godną lepszej sprawy, a spowodowaną zapewne niedopisaniem mrzonek jakichś, rzucano się na cały wydział, i li tylko p. radca Podlaszecki swoją zimną rozwałą się kierując i zachowując powagę męża stanu, postawił wniosek, aby p. burmistrz bez

względu na osobistości, przed zawiadomieniem wydziałowych o wyborze zasięgnął wiadomości co do ich wybieralności, a potem dopiero stosownie sobie postąpił.

Okazało się atoli, że cała ta burza wywołana była de lana caprina, bo za chwilę już podana została rezygnacya tego wydziałowego, którego zdaje się, sobie nie życzone. Wskutek tego okazała się potrzeba ponownego uzupełniającego wyboru. Wówczas to postawiono wniosek, aby z uwagi, że Funkenstein 17 głosów pozyskał, jako wybrany w miejsce ustępującego uznanym został. Ale dzięki znów przytomności umysłu p. prof. Krycińskiego i Dra Schustera wniosek ten, za którym aż 16 radnych powstało, nie stał się uchwałą. W miejsce Funkensteina postawił Dr. Schuster kandydaturę p. Sygurda Wiśniowskiego, a teraz rozpoczęła się scena, która co do swjej drastyczności nie miała nic sobie równego w czasie obecnie istniejącej rady. Od razu zaponowała cisza. Z niezwykłym natężeniem liczono tak w radzie jakoteż pomiędzy publicznością głosy, które odczytywał p. burmistrz. Raz, dwa, trzy, Funkenstein trzy, Wiśniowski 5 i t. p., aż nareszcie ogłosił p. burmistrz, że p. Wiśniowski 19 głosami został wybranym.

Publiczność i rada powitali wybór frenetycznymi oklaskami.

Tym sposobem Funkenstein 3-krotnie pobitym został.

W obec takiej klęski, w obec tak okrutnego poniżenia dziwić się tylko potrzeba, jak człowiek, który ma preten-

GAWĘDKA ŚWIĄTECZNA

• rozwoju umysłu ludzkiego.

(Ciąg dalszy.)

We wszystkich objawach ducha ludzkiego formułka ta ma swe zastosowanie.

Rozpocznijmy od języka, boć mowa jest pierwszym artystycznym objawieniem się ducha na zewnątrz. — W mowie helleńskiej i rzymskiej cenimy naturalną logikę ich gramatycznej budowy, ścisłą prostotę i dziewiczość form, ścisłą wzorową architekturę, jednem słowem epiczny styl tworzenia zdania i wyrażenia myśli. — Mowa łacińska stała się mową światową średnich wieków. — Z mową tą zlały się narzecza germańskie, a forma i treść tych języków zlały się z mową łacińską, wytworzyły romańskie narzecza. Jeszcze większe atoli zmieszanie, zlanie się i ztopienie romańskiego z żywiołem germańskim nastąpiło w Anglii. Język angielski z tendencją germańską, którego dzisiaj prawie światowym nazwać by można. Prof. Grim w swojej rozprawie o początkach mowy powiada: że mocą swjej wielkiej nader mnogości wolnych tonów środkowych, nabyła mowa angielska taką właściwą sobie moc wyrazu, jaka jeszcze nigdy nie przysługiwała żadnej innej mowie ludzkiej.

Jej duchowa podstawa, jej szczęśliwe przekształcenie, za-

wdzięcza dziwnemu złączeniu się dwóch najszlachetniejszych języków — germańskiego i romańskiego, w którym to złączeniu germański dał podstawę zmysłową, zaś język romański podstawę duchową. I słusznie zwą mowę tę mową światową, bo bogactwem, rozsądkiem i ścisłością budowy żaden żyjący języków z angielskim porównać się nie może.

I nasz polski język pierwiastek swój słowiański wyrobił i wykształcił w łacińskiej szkole kościoła rzymskiego, i stał się językiem klasycznym, a budowa jego odznacza się ścisłością form, i podziwieniami godną logiczną zwięzłością i jedyną siłą wyrażenia swych myśli. Jego powaga i dźwięk do dramatu osobliwie się nadaje, i na tém miejscu wyrzec potrzeba, że język nasz czeka mistrza, któryby zużytkował jego piękności w sztuce tragedji, w którejby siła i powaga i wyższy nastrój naszego języka znalazły swoje zastosowanie.

Przejdźmy do rozwoju sztuki. I ta podobny ma przebieg historyczny. Utwory starożytnego geniusza artystycznego dla nas co do stylu i formy i wyrazu typowego ludzkiej istoty, uchodzi za osiągnięte się dające wzory. One oddychają niejako prostotą epiczną, one przedstawiają zmysłową stronę świata artystycznego w jego skończoności.

Wręcz przeciwnie otwiera się nam w germańskim świecie artyzmu (przed renaissance) — pełnia indywidualnej inwencji i imaginacji, bogactwo motywów, głębokość i intensywność uczuć

syę zostać przewodniczącym Dyrekcyi kasy oszczędności, może jeszcze z kandydaturą swoją występować!? Niepojętą zaś jest w każdym razie rzeczą, że jeszcze są ludzie i to poważni nawet, którzy człowieka po trzykroć w błoto rzuconego, chcąc podnieść i dać mu napowrót w ręce władzę, którą mu tak mozolnie wydarto.

A jeszcze mniej pojąć i zrozumieć dają się krążące wieści o rozwiązaniu rady z powodu, że ta nie chce pojąć konieczności pozostawienia w kasie człowieka, o którym protest tyle rzeczy opowiedział i któremu zarzucają, że w swoim czasie wyraził się: „l'etat cest moi“, czyli, że Kołomyja to ja!

Być może, że się w obec władz ukorzył, ale to jeszcze nie nadaje nikomu prawa rozwiązania rady, w której się nadzwyczaj dobre i do rządu zdolne żywioły znajdują. — Naszém zdaniem, rada, która chlubić się może rzadką jasnością poglądów i spokojną rozumą p. dyr. Wolffa, dyalektyką i trafnością uwag p. radcy Podlaszeckiego, dobitnością wymowy p. Wiśniowskiego i dra Dębickiego, prawdomownością p. majora Zoffala, pilnością i wytrwałością dra Schustera, prof. Gruszkiewicza i innych rozwiązać się nie może. Albo może sądzą niektórzy, że zastęp radnych mieszczan nie odpowiada zadaniu swemu. Czyż niezmordowana praca p. asesora Bilousa nie zasługuje na uznanie?

Posłuchajmy zresztą odpowiedzi kilku z tych radnych mieszczan, a poweźniemy o ich rozprawie całkiem inne zdanie.

Na zapytanie, co sądzą o ponownym wyborze Funkensteina do wydziału kasy oszczędności, odpowiedzieli: Jakżeż by to było, rzekło kilku z nich, cóż by to była za rada, któraby tego chciała przeprosić, którego sama jawnie potępiała!

Gdzie powaga téjże rady? gdzie konsekwencja? Wszak by się śmiano z nas! Zaś żydzi odpowiedzieli, że to by wcale nieszlachetnie było wybrać ponownie Funkensteina, bo by to było niczém nieusprawiedliwioną obrazą dla dwóch innych, którzy przecież w porównaniu najmniej zawinili.

oia ciepłe życia duchowego, ale treść jest bez szlachetności, bez dystynkcyi, forma bez powabu, brak w harmonii, rysunku i zmysłowej piękności i formy, bez której nie masz sztuki w ogóle. — Jest to treść bez formy jak morze bez brzegów, jak obraz bez rami; dopiero sztuka włoska w 15—16 stuleciu łączy ciało z duszą, a dzisiaj jeszcze sztuka Europejska pracuje nad ukończeniem dramatu sztuk pięknych. I polscy artyści nie mało do tego złączenia się pracą swą i geniuszem przyczynili, się a dzisiaj z dumą spoglądać możemy na ten udział polskiego artysty w ogólnej pracy nad wydoskonaleniem sztuki.

Jak sztuka wychodzi ze świata zmysłowego, z empiryki świata zewnętrznego, z natury, tak religia z nadzmysłowego świata z doświadczenia wewnętrznego od Boga pochodzi. Moje panowanie nie z tego świata. Obydwa te objawy ducha ludzkiego właściwie do siebie nawzajem w stosunku brata do siostry się mają, tylko że religia to starsza siostra. Dzieje religii i jej rozwoju te same nam momenta podają, które w dziejach sztuki zauważyć możemy.

Chrześcijaństwo zrodziło się pod panowaniem rzymskich cesarzów. W ówczesny kościół rozwijać się począł, jeszcze starożytny duch to był, który ustanowił i ukształcił formy i typy życia kościelnego. A zapłodniony siłami germańskimi, duch starożytności dalej prowadził tę pracę, gdy starożytność już w pomroku powoli zginęła.

Jakżeż wysokie władze? Czyż to nie zdrowy rozsądek przez usta tych prostaków przemawia?

Czy to trzeba lepszych ludzi do rady? Przebóg, jakżeż to często wielka uczoność może ludziom zawracać głowy. Ci prostacy trzymają się przysłowia: „Thue recht und scheue Niemand.“ Ich zdaniem człowiek, który aż trzykroć w błoto rzuconym został, nie może być postawionym na stanowisku, które wymaga nieskazitelnej sławy, czystości charakteru a przede wszystkim bezinteresowności. Czyli zaś ten człowiek, za którym ktoś tak bardzo ujmować się zdaje, posiada te wszystkie zalety, tego może by on sam twierdzić nie zechciał. Spełniliśmy nasze zadanie. Dodać tylko musimy, że ubolewamy nad człowiekiem, który kielich goryczy aż do dna wypić był zmuszonym, chociaż to po większej części jego własną jest winą, żałujemy, że instytucja taka, jak kasa oszczędności, tak często stanowić musi przedmiot rozpraw rady gminnej.

Podnieść atoli wypada, że jeśli się człowiek tak za stanowiskiem ubija, żeby się utrzymać na nim, przed największym swym przeciwnikiem się korzy, przyjąć można, że albo cała jego egzystencja od stanowiska tego zawisała, albo nie chcemy wypowiedzieć myśli, jakaś bardzo ciężka tajemnica pod tém się ukrywa. Czyż taki człowiek może być dyrektorem kasy?! Mamy nadzieję, że mężowie, którzy przodują naszej radzie, sprawę kasy oszczędności ku zadowoleniu ogółu ludności załatwią.

Kwestya żywotna dla miasta Kołomyi.

Rozeszły się po mieście zatrważające wieści, że począwszy od 1. lutego b. r. a może jeszcze i prędzej cena mięsa do 50 a nawet i do 60 ct. za 1 kilo się podniesie. Prawdziwość téj wieści tém jest popartą, że jak się dowiadujemy, miała nastąpić zgoda pomiędzy p. Funkensteinem, dzierżawcą dodatku konsumcyjnego od mięsa i rzeźnikami, z którymi dotychczas jeszcze z powodu wyboru p. Dra Blocha pozostawał w podjazdowej wojnie. Powodem zawartego spokoju pomiędzy p. Funkensteinem i rzeźnikami była nieznośna dla p. Funkensteina konkurencja tychże rzeźników. P. Funkenstein był bowiem jako dostawca mięsa dla garnizonu w Kołomyi konsystującego w myśl kontraktu z komisją

Pierwsze 8 stulecia ery chrześcijańskiej stanowią niejako epos kościelny. Od tego czasu rozwija się kościół w lirycznym kierunku duchowym. Mistycyzm i wszystkie tegoż następstwa do formy treści wnosząc, zagłębiły życie religijne, wzbogaciły świat religijnych zapamiętań i stworzyły ciepłą intensywną, prawdziwą pobożność, swobodę indywidualną i polot subiektywny. A ten polot subiektywny, to polot młodzieńczy młodych narodów Europy średniowiecznej. Rzym uchwycił go, skorzystał z niego, by wyrwać z rąk niewiernych ziemię świętą. Kościół wzniesiony na barkach tych narodów do najwyższej potęgi światowej dochodzi, mierzy się z władzą świecką i zwycięża ją, dochodzi do szczytu, ale następuje koniec w Konstancyi, zjawia się Huss, a potem Luter i wszystkie jego następstwa. — A teraz żyjemy w czasie, który swoją obojętnością na uczucia religijne z jednej strony, a tolerancją i prawdziwie chrześcijańską miłością ku innowiercom z drugiej strony się odznacza, trudno by nam było oznaczyć w jakim studium dośięga kościół obecnie stanął. — Czy już dramat kościoła się skończył, czy też rozpoczął się dla kościoła wiek starości (C. d. n.)

wojskową zawartego zobowiązaniem, do dostarczenia mięsa po cenie targowej z potrąceniem 2 ct. od jednego kilogramu. Wskutek konkurencyi rzeźników spadła cena jednego kilogr. mięsa na 32 ctw., przez co p. Funkenstein w myśl zawartego kontraktu, zobowiązany był dostarczyć dla wojska mięsa po 30 ct. za 1 kilogr.

Oczywista rzecz, że cena taka nie mogła być dogodną dla p. Funkensteina, gdyż tylko nieznaczny pozostawiała zysk.

Aby więc zapobiedz przedewszystkiemu dalszemu spadaniu ceny, i zapewnić sobie możność podwyższenia takowej wedle upodobania, zawarto pokój z rzeźnikami, a koszta dotychczasowej wojny poniosą mieszkańcy miasta Kołomyi. Niebawem usłyszymy, że 1 kilogr. mięsa nie 44 lub 46 ct. jak dotychczas, ale 60 ct., a dalej i więcej kosztować będzie. Kołomyja będzie wielkim miastem, gdzie kilo mięsa kosztować będzie 60—70 ct.

Nikt nie zaprzeczy, że kwestya tu podniesiona, jest kwestyą żywotną, bo mięso stanowi dzisiaj a szczególnie w porze zimowej najgłówniejszą część pokarmu mieszkańców miast.

Podrożenie pokarmu mięsnego stanowi w klasie roboczej o małą kwestyą bytu, również i dla klasy urzędników i mieszczan, którzy obecnie szczególnie przy licznej rodzinie tego pokarmu wyrzec się będą zmuszeni. A czém go zastąpić? Mięso jako najsilniejszy i najzdrowszy, bo najłatwiejszy do strawienia pokarm tak dla ludności roboczej jakoteż dla klasy średniej, najgłówniejszą stanowi część pożywienia, i naszym zdaniem żadnym innym pokarmem zastąpić się nie da.

Wzywamy zatem przedewszystkiemu Świątą Radę gminną, aby troskliwa o dobro mieszkańców miasta naszego sprawą tą się zajęła, i nie dopuściła do ustanowienia monopolu, który dotyka najżywniejszej kwestyi bytu, bo najważniejszej części pożywienia ludności naszego grodu. Przyczém podajemy do wiadomości, że wydział stowarzyszenia kupców i przemysłowców w myśl §. 3 lit. f. swoich statutów omawianiem tej kwestyi zajęć się uchwalił, i w tym celu zwołaną będzie ankietą, do której wszyscy o dobro publiczne dbający mężowie zgłosić się mogą. Spodziewamy się, że wezwanie nasze nie pozostanie bez skutku.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Rady gminnej z dnia 12. stycznia 1886.

Burmistrz zagaja posiedzenie o ½ 6. Obecnych radnych 36.

P. Burmistrz podaje do wiadomości rady, że p. Jasiński z wydziału kasy oszczędności zrezygnował.

Na wniosek p. dyr. Wolffa rezygnacyi tej do wiadomości nie przyjęto. Poczém przystąpiono do przedsięwzięcia wyboru 16 wydziałowych kasy oszczędności. Zarządzono tajne posiedzenie. Po ponownym otwarciu posiedzenia p. burmistrz ogłosił imiona wybranych do wydziału kasy. 35 głosów mieli pp. Jakób Brettl, Dr. Maramorosz, ks. Koblański i Zoffal, potem znaczną większość głosów pp. Dr. Dębicki, pastor Schadel, Michał Bilous, Saul Knöpper, Markus Brettler, Michał Seidman, Józef Markus, Jakób Bajda, Koppel Becher, Wilhelm Schayer, zaś Ferwisch Wiesner tylko 18 głosów.

Po ogłoszeniu dokonanego wyboru oświadczył p. Dr. Dębicki, że wyborunie przyjmuje, gdyż w takim wydziale pozostać nie chce. Na to odpowiedział p. prof. Kryciński, że zarzut ułożony radzie przez p. Dra Dębickiego wcale nie jest uzasadnionym, gdyż było obowiązkiem Dra Dębickiego postawić kandydatów godnych do wydziału kasy i prosić radę o wybranie takowych, nie zaś obecnie po dokonanych wyborze ganić wybór już przedsięwzięty (liczne oklaski). P. Radca Podlaszecki zaś wniósł, ażeby przed zawiadomieniem wybranych wydziałowych, p. burmistrz zbadał ich wybieralność, potem dopiero wybranych zawiadomił i o tém sprawę zdał. Nim jeszcze przystąpiono do dyskusyi nad tym wnioskiem wręczono p. burmistrzowi podanie zawierające rezygnacyą Ferwischa Wiesnera z urzędu wydziałowego kasy oszczędności.

Po odczytaniu tego podania postawiono wniosek, aby w miejsce p. Feibischa Wiesnera uznano za wybranego Józefa

Funkensteina, który aż 17 głosów sobie pozyskał. Sprzeciwiał się atoli temu wnioskowi p. Dr. Schuster podnosząc, że w obec właśnie wyrażonego oświadczenia się p. Dra Dębickiego, że w nowo wybranym wydziale pozostać nie chce i w obec podniesionych przeciwko jednej z wybranych osobistości zarzutów, tém mniej jeszcze kandydować można Józefa Funkensteina, który jest pokątnym pisarzem, a wybór takowego do wydziału kasy oszczędności byłby tylko poparciem pokątnego pisarstwa, czego sobie rada zapewne nie życzy. Natomiast stawia kandydaturę p. Sygurd Wiśniowskiego i spodziewa się, że Świąt na Rada wyborem p. Wiśniowskiego okaże, jak umie cenić prawdziwą wartość człowieka. Wniosek ten znalazł poparcie, gdyż za wnioskiem dotyczącym uznania wyboru Józefa Funkensteina za dokonany powstało tylko 16 radnych na 36.

Przystąpiono zatem do ponownego wyboru jednego wydziałowego w miejsce p. Feibischa Wiesnera.

Po 5 minutowej przerwie oddano kartki, które odczytywał p. burmistrz. Tymczasem przybyło mnogo publiczności, a ciekawość i oczekiwanie rezultatu wyboru były tak wielkie, że publiczność wraz z radą na głos pojedyncze to na jednego to na drugiego kandydata padające głosy—liczyły. Pośród tego wszystkich zajmującego aktu usłyszano łomot złamanej baryery, wskutek nacisku publiczności, ale bez pośrednictwa jakiegokolwiek władzy porządek natychmiast przywróconym został. Skonstatowano, że p. Sygurd Wiśniowski otrzymał 19 głosów, zaś Józef Funkenstein 16 głosów; widocznie więc przemówienie p. Dra Schustera należało do skutku. Tak rada jakoteż i publiczność przyjęła ogłoszenie wyboru p. Sygurd Wiśniowskiego hucznymi oklaskami.

Potém odczytuje p. burmistrz podpisane przez 5 pp. radnych nagły wniosek o podanie petycyi do wysokiego Sejmu względem równouprawnienia języka ruskiego w szkołach ludowych i średnich. Nader obszerném przemówieniem uzasadnia p. Wiśniowski nagłość tego wniosku, przyczém wskutek lapsus calami zamienił wnioski p. hr. Dzieduszyckiego z r. 1885 na wnioski p. prof. Maleckiego. P. dyr. Wolff wykazał też myłkę p. Wiśniowskiego dodając, że sprawa ta nie nadaje się nawet obecnie jeszcze do dyskusyi w radzie, gdyż sprawę tą, z którą większa część pp. radnych nie jest obznajomioną, należy wprzód wyjaśnić, z powodu czego takowa do sekcji odesłana być powinna. Uchwała stanęła wedle wniosku p. dyr. Wolffa. Nadmienić tu musimy, że w obec powziętych na dniu 20. stycznia 1886. uchwał Wys. Sejmu sprawa petycyi przez p. Wiśniowskiego podniesiona stała się zupełnie bezprzedmiotową. Na tém posiedzenie zamknięto o godz. 9. wieczór.

KRONIKA

Wiadomości osobiste. Wny p. radca Kuezkowski przyjedzie dnia 26. b. m. po zamknięciu sesyi sejmowej do Kołomyi i obejmie urządowanie.

Krzysztof Seweryn Ostaszewski. Dnia 22. stycznia b. r. umarł w naszym mieście stary weteran wojsk polskich, powszechnie szanowany, Krzysztof Seweryn Ostaszewski. Rozesłano następujące partę: Krzysztof Seweryn Ostaszewski, poręcznik pułku jazdy Wołyńskiej byłych wojsk polskich r. 1831., przeżywszy lat 79, po długiej i ciężkiej chorobie zasnął w Bogu opatrzony świętymi sakramentami dnia 22. stycznia b. r. Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 24. b. m. o godzinie 2-giej po południu z domu przy ulicy Hetmańskiej l. 13., na który strokana żona wraz z rodziną wszystkich krewnych, kolegów i przyjaciół zaprasza. Pogrzeb odbył się dnia 24. stycznia b. r. i dzięki uznania godnej gorliwości i staran p. burmistrza Asłana, który urządzeniem tego pogrzebu się zajął, był jak na Kołomyję wspaniały. — Wszystkie warstwy publiczności naszego grodu i liczna szlachta okoliczna brały w nim udział, i odprawiono zwłoki starego żołnierza polskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Trumnę poniosła inteligencya naszego grodu. Po ulicach, przez którą szedł pochód pogrzebowy, paliły się latarnie okryte krepą żałobną.

Na cmentarzu miał ks. Labay mowę, w której żegnając zwłoki walecznego i dzielnego żołnierza, obywatela i wiernego

syna kościoła katol., podał curriculum vitae zmarłego i podniósł zasługi jego około ojczyzny. Na trumnie złożone zostały liczne wieniec, pomiędzy innymi wieniec rodziny Ostaszewskich, Rady powiatowej, miasta Kołomyi, młodzieży gimnazjalnej, straży ochotniczej i inne. O Ostaszewskim rzeczby można słowami z Ody Victora Hugo:

Ach! Czemuż nie mogę już śmiercią moją życie mych
[braci odkupić?

Czyż nie ma już więcej ucisku? i katów?

Gdzie rusztowanie? gdzie mury żałobne?

Gdzie znajdę śmierć bohatera?

— *Wieczorek z tańcami w kasynie resursy* dnia 23. stycznia b. r. nie bardzo świetnie miał powodzenie. — Do pierwszego kadryla stanęło 18, a do 2-go 22 par. Bawiono się ochoczo aż do świtu. Arrangement szło rażno. Kadryle były dość urozmaicone, a mazury jak zwykle bardzo żywo i zamasyście wykonywane. Tylko kotylin, pozostawiał do życzenia, ale spodziewamy się, że grand-bal weteranów wszystko naprawi. Toalety zwykle wieczórkowe.

— Dnia 24. stycznia b. r. odbył się w Kasynie-Resursy drugi wieczorek muzyczny tow. muzycz. im. Moniuszki. Odegrane zostały pod kierownictwem p. A. Sidorowicza: 1. Beethoven. Scherzo fortepian. 2. Chopin. Nokturna fortepian. 3. Ernst. Elegia, skrzypce z towarz. fortep. 4. Beethoven. Rondo, skrzypce z towarz. fortep. 5. Wagner. Arya z op. Tannhäuser, baryton z towarz. fortep. 6. Roguski. „Obawa,” mazurek, baryton z towarz. fortep. 7. Schuberth. Andante o. variazioni, skrzypce, wioloncz., fortep. 8. Kücken. „Dobranoc,” baryton z towarz. fortep. 9. Koller. Pieśń Elfów, cytra. 10. Schnabl. „W gaju,” duet na 2 cytry. 11. Worobkiewicz. „Do czarki” chór męski. 12. Lubomirski. „Pochód kozaków,” chór męski. Podnieść tu przedewszystkiem musimy nader wielką zasługę dyrektcy za prawdziwie artystyczny skład programu. Idąc za porządkiem tegoż programu przyznać należy wiele talentu i pilności młodzieźnej pianiste, która pierwsze 2 numery programu odegrała, było tam werwy nad wiek. Miłą niespodzianką sprawił publiczności baryton odśpiewaniem nr. 5. programu, a mazurek „Obawa” musiał na żądanie powtórzyć, co, o ile się nam zdaje, dość chętnie czynił. Gra tereetu, który wykonał nr. 7. programu, robiła wrażenie prawdziwej harmonii dusz, tak była wykończoną i wystudowaną. — Niemniej również podobał się duet cyter, którego gra tak samo harmonią gry obu koncertantów się odznaczała. Nareszcie podnieść jeszcze należy śpiew chóru męskiego, który widocznie robi postępy. — Wszyscy koncertanci liczne a częściami nawet huczne otrzymali oklaski, a nr. 6. i 10. na ogólne żądanie musiano powtórzyć. — Za miły wieczór składamy na tém miejscu kierownictwu tow. muz. nasze podziękowanie.

— *Zapiski policyjne.* Dnia 5. grudnia 1885. skradziono u podpułkownika p. Posiozkowicza ordery wartości wyżej 60 złr. Agent policyjny odszukał złodzieja we Lwowie w osobie niejakiego Stechera, który przez dłuższy czas bawił u podpułkownika Posiozkowicza i odebrał krzyż złoty, zaś drugi order u tutejszego złotnika zastawiony czy sprzedany i zdaje się przetopionym został. — Dnia 21. b. m. skradziono Markusowi Weisberg w łaźni o 6. godzinie zrana 970 złr. Jeszcze tego samego dnia odszukał agent policyjny złodzieja w osobie Sruła Kruga, który do Borszczowa już był uciekł, odebrano całą sumę, do której brakło tylko 21 ct. — Dnia 22. b. m. przytrzymano niejakiego Rosenthala, który już przez dłuższy czas trudni się sprzedażą fałszywych losów, odstawiono go do Sądu w Haliczu. Jest to rzemieślnik na wielką skalę, elegancko ubrany i zdradzający niejakie wykształcenie.

H. ZADEMSKI

pełna wyprzedaż obrazów, olejodruków i innych artykułów galant i przyborów do pisania dziennie od godz. 12. do 3. popołudniu w domu własnym przy ulicy Mickiewicza naprzeciw koszar obrony krajowej.

Kasa oszczędności miasta Kołomyi.

Kapitał wkładowy wynosił d. 1. grudnia

1885. na 2025 książecz. złr. 726.128,44 1/2

W grudniu 1885. włożyło stron

151. między tymi na now. książ. 78 . . . „ 24.675,92

Odsetki z d. 31. grud. 1885. nie-
odebrane i do kapitału dopisane . . . „ 16.255,07

razem stron 2103 . . . „ 767.059,43 1/2

Zwrócono 140 stron, z umo-

rzeniem książeczek 72 . . . „ 31.410,84

Stan wkładek z d. 31. grud.

1885. wynosi dla stron 2031 . . . „ 735.648,59 1/2

Niniejszem mamy zaszczyt Szan. P. T. Publiczność zawiadomić, że
słynny fabrykant bawełny, knotów i harasu
do haczkowania

p. F. Knappe Syn

w Czeskim Kamieńcu

oddał nam zastępstwo wyłącznej sprzedaży dla Galicji i Bukowiny swoich wyrobów, które utrzymujemy na składzie i sprzedajemy

po cenach fabrycznych.

Na żądanie udzielamy najchętniej informacyi w tym kierunku, upraszając o łaskawe zlecenia, zostajemy z poważaniem

HÜBNER i HANKE

Lwów, Rynek, 38.

skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikali, kieszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materiałami.

! N O W O Ś Ć !

w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roubles

prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż gumowe od złr 1—5 za tuzin. Gąbki delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 2 złr. za tuzin,

odsyłają pod dyskretyą za pobraniem

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Lakier złoty i brązowy

do lakierowania

TRZEWICZKÓW BALOWYCH

oraz i innych

przedmiotów ze skóry

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: Piotr Wroblewski

Z drukarni Zadembkiego i Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na	
„Gazetę Podkarpacką”	
i	
„Kuryer Kołomyjski”	
wynosi:	
rocznie	4 zlr.
półrocznie	2 zlr.
ćwierćrocznie	1 zlr.
Numer pojedynczy	
kosztuje 8 ct.	

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica	10 zlr.
$\frac{1}{2}$ „	5 zlr.
$\frac{1}{4}$ „	2 zlr. 50ct.
$\frac{1}{8}$ „	1 zlr. 25ct.
$\frac{1}{16}$ „	— 75ct.

INSERATY przyjmuje się co tygodnia w piątek do godziny 12. w południe

SPRAWA KOLEI

Kołomyja-Peczeniżyn.

Jak wiadomo, budowa kolei lokalnej Kołomyja-Peczeniżyn wkrótce ma się rozpocząć, wypada nam zatem kilka słów w tym względzie powiedzieć. O potrzebie i o korzyściach tej kolei wyraził się członek rady nadzorczej kolei lwowsko-czerniowieckiej, pan Ziffer, w następujący sposób: „Co się tyczy kolei z Kołomyi do Peczeniżyna to wskazać muszę, że się nie rozchodzi tu tylko o kolej, której zadaniem by było wykonać przewóz surowców z Peczeniżyna i okolicy i destylatów, które obecnie wyżej 40% wszystkich w Galicyi produkowanych destylatów wynoszą, ale zwracam uwagę, że kolej ta bardzo znaczny transport drzewa z okolicznych lasów otrzyma, co dla lwowsko-czerniowieckiej kolei tém większe ma znaczenie, ile że przewóz drzewa budowlanego i opałowego w roku 1884. 30% całkowitego ruchu na liniach téjże kolei wynosił.

Oprócz tego na uwagę zasługuje jeszcze linia kolejowa do Książdworu i Diatkowic, gdzie się 4 młyny wodne znajdują, których bardzo znaczne wyroby tą koleją przewożone i wywożone zostaną. Dodać tu jeszcze należy, że wedle statystycznych dat wynosił dochód z przewozu osób na stacyi Kołomyi w roku 1884. 71945 zlr. 36 ct., z pakunków 2639 zlr. 26 ct., zaś z przewozu ciężarowego 326795 zlr. 24 ct. a. w. Następnie, że wedle tych samych dat statystycznych stacya Kołomyja w roku 1884. prze-

wiozła 50591 osób, 280 ton pakunków, zaś 63677 ton ciężarów.

Nie ulega wątpliwości, że wykazy statystyczne z roku 1885., których jeszcze nie ogłoszono, powiększenie się ruchu w każdym względzie okażą, stanowczo zatem twierdzić można, że kolej lokalna z Kołomyi do Peczeniżyna jest nie tylko potrzebną, ale jest dla Kołomyi korzystną, choćby nawet tylko produkcya naftowa w tym względzie największe korzyści osiągnąć miała. Tyle co do kwestyi budowy tej kolei w ogólności.

Przejdziemy teraz do szczegółów. Jedna z najważniejszych spraw szczegółowych już w radzie miejskiej na posiedzeniu téjże z dnia 28. stycznia b. r. podniesiona jest ta, że tor kolejowy przejść ma przez miasto, i że wśród miastem ma stanąć dworzec i magazyny kolejowe.

Gdy plany detaliczne budowy kolei lokalnej Kołomyja-Peczeniżyn, reskryptem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 7. stycznia 1886. do l. 43047 zatwierdzone zostały, i reambulacya administracyjna na dzień 9. lutego b. r. już jest wyznaczona, przeto kwestya przejścia toru kolejowego przez miasto stała się bezprzedmiotową. Pozostaje zatem tylko jeszcze kwestya stacyi i magazynów, co do której rada miejska ma zająć stanowisko. Pytanie teraz jakie? Otóż należy przed odpowiedzią na to pytanie rozpatrzeć się, jakie korzyści i jakie szkody dla mieszkańców naszego miasta z budowy tej wyniknąć mogą. Mamy tu na myśli przedewszystkiem klasę mieszczańską, a mianowicie: kupców, przemysłowców i rękodzielników wszelkiego rodza-

GAWĘDKA ŚWIĄTECZNA

(Dokończenie.)

III. Prawo.

Z dotychczasowego widzimy, że zawsze w pierw formie i typy, a więc niejako strona zewnętrzna, ustrój i kształt się rozwijają i wzmacniają, później widzimy, jak cała potęga ducha ku wnętrzu się rzuca, by zawrzeć i spotęgować treść i indywidualizm, i dopiero później stworzyć wyższą dramatyczną harmonię.

Nie inaczej dzieje się z prawem, które do mowy w takim stosunku, jak sztuka do religi. Klasyczne prawo orbis romanæ, pod wpływem rzymskiego umysłu kształtującego, stało się panteonem pełnym typowych form zasadniczych, podobne do malowidła al fresco, o technicznych olbrzymich zarysach. Prawo to pozostanie eposem, podstawą organiczną wszechhistorycznego rozwoju prawa.

W tej świątyni wszechprawa znajdujemy prawie niewyczerpane źródło typowych wzorów, i form zasadniczych. W oglądaniu i rozmyślaniu tych form, leży wychowanie dzisiejszego prawnika, ten świat starożytny w corpus juris zamknięty jest źródłem dla geniusza umiejętności prawniczej, ono jest naczyniem najwłaściwszym, dla pełni umysłowej wszelkiej przyszłości społeczeństwa ludzkiego.

Było to światowem zadaniem Germanizmu, do tego klasycznego prawa wlać liryzm prawa zwyczajowego, (wziętego z życia narodów germańskich, a później prawa miejskiego). Spiegel i Richtsteige, bogate pole zasiane mnogością motywów socjalnych i obyczajowych przed oczyma nam okazują. Ale brak tym wszystkim okazom jeszcze wyższego święcenia ustawy. Prawo germańskie wieków średnich nosi jeszcze cechę owych lasów dziewiczych, z których germanowie właśnie wyszli. Prawo ich to nie wolność, ale niezawisłość, rozkiełznana swawola. Jeszcze dzisiaj ociążało prawo angielskie pomimo wszelkiego narodowego połotu życia przemysłowego, któremu ono służy pod brzemieniem swojej ociążałości, stanowi jedną z najsłabszych stron życia politycznego Anglii.

W Niemczech podniosło się prawo rzymskie, ukształciło i rozwinęło i przyznać trzeba, że nigdzie może nauka prawa prywatnego do tej doskonałości nie doszła, jak właśnie w Niemczech.

Ale i prawo państwowe, typ swój w Rzymie otrzymało, tam ową ideę ogólnopństwową prawdziwie rzymską, która w Niemczech do absolutyzmu do doskonałości doprowadzona została, wyhodowała. Obok tej idei, prawdziwie rzymskiej idei ogólnopństwowej, powołują idee germańskie indywidualniejsze, idee królestwa mniejszego obszaru, życia szczepowego i gminnego, obok rzymskiej magistratury, system reprezentatywny i inne je-

u i klasę roboczą. Nie ulega wątpliwości, że w mieście samém ruch przejezdnych tudzież ruch towarowy się powiększy, gdyż podróżni wszelkiego rodzaju teraz, prędzej w mieście naszym zatrzymać się będą mogli, w skutek czego drobny handel, kramarstwo i przemysł drobny pewne korzyści odniesą, których obecnie w prawdzie jeszcze nie można przewidzieć, ale w każdym razie będą korzyści te większe, aniżeli dotychczas.

Przejdźmy atoli do szkodliwych następstw, jakie wskutek wybudowania dworcu i magazynów kolejowych w śródmieściu powstać mogą. Otóż na 1-szem miejscu, podnieść musimy niebezpieczeństwa jakie łatwo przewidzieć się dadzą, jeśli w tak ludnem mieście jak Kołomyja, kolej przez sam środek miasta często przejeżdżając wywołać może (co niechybnie nastąpić musi jeśli dworzec w śródmieściu stanie) niebezpieczeństwa, którym we dnie zapobiedz by można, które atoli w nocy tem większe przybiorą rozmiary, im więcej oświetlenie dla nader wielkiej rozległości naszego miasta do życzenia pozostawia. I czy dworzec kolei stanie w mieście lub nie, w każdym razie zdaniem naszym, ojcowie naszego miasta stojąc na straży dobra publicznego, pod tym tylko warunkiem na wystawienie choćby tylko przestanku w śródmieściu pozwolili mogą, jeśli się Zarząd kolei zobowiąże całą linię kolejową wzdłuż toru przez miasto prowadzącego, na koszt własny elektrycznem światłem oświecić. Tym tylko sposobem dałyby się niebezpieczeństwa jeśli nie całkiem to przecież o tyle usunąć, że nie byłoby wypadków tak często w skutek ciemności się wydarzających. Widzimy tedy, że niebezpieczeństwa i szkody dotychczas nadmienione przy dobrych chęciach tak rady gminnej, jako też zarządu kolei usunięte być mogą. Niebezpieczeństwo atoli którego usunąć trudno będzie, grozi całkiem z innej strony. Oto wskutek wybudowania kolei, z dworca kolejowego Lwowsko-Czerniowieckiej kolei w Kołomyi do Peczeniżyna, Słobody rungurskiej i Książdworu, bardzo liczna, pracowita i zdrowa klasa ludności roboczej, trudniąca się przewozem osob i ciężarów z Kołomyi do Peczeniżyna, Słobody i Książdworu, swój zarobek, a zatem swoje utrzymanie utraci. Wprawdzie pocieszają się niektórzy optymiści tem, że ta klasa robocza znajdzie zatrudnienie i zarobek przy budowie téjże właśnie

kolei, zapominają atoliż ciż ludzie, że budowa ta najdalej z końcem b. r. ustanie, że zatem po roku, ta klasa robocza bez chleba zostanie, a następnie co najważniejsze, że gdy obecnie klasa ta przeważnie ze samodzielnych i samoistnych przedsiębiorców właścicieli fur, bryk i fiaków się składa, potem do rzędu zarobników dziennych spadnie, wskutek czego proletaryat naszego miasta i okolicy nie zwykle się pomnoży, i w ten sposób dla miasta naszego i okolicy nieprzewidziane mieć może następstwa. Dlatego też i z tych tylko powodów należy się dobrze zastanowić nad tém, czy można będzie w jakikolwiek bądź inny sposób zapobiedz zubożeniu téj klasy roboczej, u nas tak licznej, gdyż każdy z tych przewoźników nie tylko siebie ale też liczną rodzinę utrzymać musi. Gdy dotychczas żadnego nie ma projektu, który by możność uniknięcia tak niebezpiecznych następstw, okazał, przeto w obawie możliwego zubożenia téj klasy roboczej i wszelkich z takim zubożeniem połączonych następstw, przeciwko wybudowaniu dworca a jeszcze bardziej magazynów w śródmieściu występować będziemy, chociaż przyznać musimy, że nie wiele to właśnie téj klasie ludności pomoże.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Rady gminnej z dnia 4. lutego 1886.

Pan burmistrz zagaja posiedzenie o 6½ wieczór. Obecnych radnych 28, później 31.

Pan radca Podlaszecki interpeluje zwierzchność gminną, co się dzieje z komisją higieniczną, która zaraz na pierwszym posiedzeniu wybraną została, i której poruczono utrzymanie porządku i nadzorowanie zakładów higienicznych w mieście. Zarzuca, iż po ostatniej odwilży przez miasto przejść nie można było, gdyż po wszystkich chodnikach kupy błota i gnoju leżały. Zapytuje się, czy o tem Zwierzchności wiadomo, dlaczego nieporządkom tym zapobiec nie można i czy to ma być przyznaniem miasta, by wieprze w nim porządek robiły. Na to odpowiada p. burmistrz, że komisya higieniczna już swoje czynności wprowadzić rozpoczęła, ale obecnie nie zdziałać nie może, dopiero później, gdy całko-

wsze mnogorodzinne asociacje publicystyczne.

Ale pomimo nadzwyczajnego rozwoju nowszego życia państwowego, prywatno-prawniczego i przemysłowego, przecież klasyczna forma wszędzie przeważa, trwalsze jak bronz. Wszystkie te nowo stworzone formy prywatno-prawne, i prawnopństwowe o starożytne klasyczne wzory i formy sięgają i na tym fundamencie, jakby na niewzruszalnej i niewzruszonej opoce, budowę nowego świata prawniczego prowadzą, który złączyć ma świat starożytny, jego formy typowe *juris gentium* i *juris privati*, ze światem nowożytnym, z jego prawem handlowym i wekslowym, jego prawem ksiąg hipotecznych i owymi objawami, stworzonymi z tak różnorodnego a nadewszystko ruchliwego życia prawnego, wywołanego, by tak rzec, siłą elektryczną XIX stulecia. Ale brak tym nowym formom i kształtom poezji, i wyższego polotu *edicti perpetui* praetora rzymskiego, czyli jak się wielki Savigny wyraził, brak naszemu stuleciu zmysłu prawniczego. Któż dzisiaj jest w stanie pojąć i zrozumieć ducha, który tkwi we fikcyjach i presumcyach prawa rzymskiego. Oto co powiada o nich Kuntze w swoim dziele „Die Obligation und die Singularsukzession“ fikcyjne praetorskie miały zadanie pośrednictwa historycznego, one zabłyśły na trybunale magistratury, podobne do owych burz, w których przyroda się lubuje, by nadchodzącą wiosnę na pola wywabioć i pączek kwieci rozwinąć. Przypominają gromy Jowisza, który

wszechpotężną władzą z tronu swojego, świat w jego głębi porusza, bo trybunał praetora to Olimp prawa rzymskiego. Fikcyjne nie należą do organicznej natury prawa, ale równają się wybuchom wulkanu, lub przejściu orkanu i ich się pozbywa jakby okryć niepotrzebnych, jeśli myśl prawnicza w nich wyległa dojrzała i własną siłą wystąpić jest w stanie, by otrząść i zająć miejsce w budowie dogmatyki prawniczej.

Demoniczny ruch w tym dziwnym kraju fikcyj panuje, jest to senne marzenie człowieka o jasnych błękitach eteru, gdzie się wolnym być zdaje od więzów téj ziemi. W tym kraju duchów i cudów prawniczych, zmysł prawny nad rzeczywistością się wznosi, i nie tylko z otaczającego go ciężaru materji się uwolnił, ale wyrwał się z więzów rzeczywistości i z nią w sprzeczności staje. Bo fikcja przyjmuje za prawdę, za fakt dokonany, co nie istnieje i z prawdą w sprzeczności stoi. W tém właśnie niebezpieczeństwo, że fikcja to *ultima ratio*, system prawny, któryby ze samych fikcyj się składał, wnet w atomy rozpaść by się musiał.

I tak w najbliższym sąsiedztwie, najpiękniejszy kwiat obok marazmu i zgnilizny się znajduje.

Własność, powiada dalej Kuntze, to utkwienie w urodzajnej ale ociążalnej glebie, zobowiązanie (*obligatio*) to wolniejszy ruch po powierzchni morza. Fikcja zaś wznosi się już do częściowej żeglugi powietrznej. Fikcja to ostatnie słowo geniusza, rzymskich prawników — i niém też zamykamy naszą gawędkę.

wita odwilż nastąpi, na nowo swe pracy rozpocznie, z resztą p. asesor Biłous, który oczyszczenie miasta ma w swoim zakresie działania, na tę interpelację odpowie. Pan Biłous tłumaczy się, że od kilku tygodni już zajęty jest oczyszczeniem ulic, że kilkaset robotników nad czyszczeniem ulic pracuje, że idąc systematycznie dotychczas tylko kilka ulic najbardziej zaniedbanych można było wyczyścić. Oskarża się przytém na pojedynczych gospodarzy domów i mieszkańców, że bezwzględnie sobie postępują, na porządek wcale nie uważają, i sami są powodem największej nieczystości, a to w ten sposób, że śmiecie na ulice wyrzucają i pomyje wylewają.

Radny Sokołowski zarzuca Zwierzchności, że zaniedbuje nadzór nad studniami miejskimi, że studnia za Gimnazjum jest zanieczyszczona, a pompa zepsuta i zapytuje się, dlaczego dotychczas nie zarządzono o naprawę takowej. Pan dyrektor Wolff wnosi, aby celem zapobieżenia zanieczyszczeniu ulic Zwierzchność gminna kazała umieścić na rogach ulic tudzież na murach ostrzeżenie, przy tej sposobności interpeluje Zwierzchność gminną, czy wie o tém lub też czy dała pozwolenie na to, aby budkę Szemeczki obok kościoła rzm. kat. postawiono. Pan burmistrz odpowiada, że ostrzeżenia na murach i rogach ulicy istnieją i jeszcze więcej umieszczone zostaną, a co się tyczy postawienia budki Szemeczki, to w tym względzie Zwierzchność gminna żadnej nie ponosi winy. Ks. kanonik Pawłowski jako zarządca majątku kościelnego, dał na to pozwolenie utrzymując, że plac na którym budka stoi należy do kościoła.

Pan major Zoffal wnosi:

Z uwagi, że gmina sama nie jest w stanie, niema nawet obowiązku czyszczenia chodników miasta przeprowadzić, z uwagi, że takie czyszczenie chodników jest obowiązkiem właścicieli domów, a właściwie stróżów tychże domów, z uwagi nareście, że Zwierzchność nasza wielką w tym względzie nieporadność okazała, Świetna Rada raczy uchwalić: Każdy właściciel domu jest obowiązany cały chodnik wzdłuż swego domu oczyścić i w ten sposób w porządku utrzymywać, aby robotnikom miejskim zajętem czyszczeniem miasta pracę ułatwić. Pan dyrektor Wolff jest zdania, że jakkolwiek wniosek p. majora Zoffala w każdym razie przyjętym być powinien, to przecież dodać by jeszcze potrzeba i zagrożenie kary lub grzywny na wypadek, gdyby z właścicieli który obowiązku swego nie dopełnił.

Pan radca Podlaszecki wnosi, aby wniosek p. majora Zoffala odstąpić sekcji III., któraby wniosek ten należycie wypracowała i na najbliższym posiedzeniu przedłożyła.

Uchwała zapadła wedle wniosku p. radcy Podlaszeckiego. Następnie odczytuje p. dyrektor Wolff nagły wniosek przez 5-ciu radnych podpisany, w sprawie budowy kolei z Kołomyi do Horodenki w miejsce Husiatyn-Horodenka, i wniesienia petycji w tej sprawie, zarazem wnosi na wydelegowanie komisji, celem porozumienia się w tym względzie z p. Wierzbickim i Zifferem, którzy w sprawie budowy kolei Kołomyja-Peczeniżyn 9-go b. m. do Kołomyi przyjadą, a wypracowania petycji poruszyć sekcji II. Pan Dr. Schuster sprzeciwia się temu wnioskowi utrzymując, że wypracowanie tej petycji należy do sekcji I., prosi o odizolowanie tej sprawy sekcji I.

Uchwała stanęła, by sprawę tę oddać sekcji II. Do komisji wybrano pp. Wiśniowskiego i Krycińskiego. Następnie odczytuje pan Biłous nagły wniosek przez 5-ciu radnych podpisany, o wybudowanie lodowni miejskiej i zaopatrzenia takową lodem, motywując swój wniosek pojawić się mogącą epidemią, w którym to wypadku chorzy bez ratunku często pozostać by musieli.

Pan Dr. Schuster wykazuje w dłuższym przemówieniu, że wniosek p. Biłousa uwzględniony być powinien, ale nie z motywów przez niego podanych, gdyż takowe są całkiem mylne, lecz z całkiem innych powodów, a mianowicie: Rozchodzi się przedewszystkiem oto, aby wybudowaniem lodowni i opatrzeniem takowej lodem, zapewnić sobie możliwość wydzierzawienia 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, gdyż nie mając lodowni i lodu, trudno objąć dzierzwę dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa, i dla tego tylko, jedynie dla tego i aby dotychczasowy dzierżawca nie wprowadził monopol w mieście naszym, wybudowanie takiej lodowni jest konieczną potrzebą.

Co się tyczy dostarczenia lodu dla chorych, to dziwić się musi, że p. Biłous tę uwagę uczynił. Powinien był bowiem wiedzieć, że p. aptekarz Sidorowicz ma obowiązek dostarczania lodu dla chorych.

P. radca Podlaszecki wnosi, ażeby z uwagi, że taka lodownia nie kilkadziesiąt złr., jakto mylnie twierdzi Zwierzchność gminna, ale kilka tysięcy kosztować może, sprawę tę celem przedłożenia kosztorysu i planu budowy odesłać do sekcji, któraby w krótkim czasie gminnej radzie sprawozdanie przedłożyła. P. dyr. Wolff popiera wniosek p. radcy Podlaszeckiego, utrzymując również, że zdanie Zwierzchności gminnej względem kosztów takiej lodowni jest mylnem. Uchwalono przeto odesłać sprawę lodowni do sekcji. Następnie p. Dr. Schuster jako referent budżetu przedstawia konieczność zaciągnięcia pożyczki, a właściwie tylko zrealizowanie pożyczki w kwocie 30.000 złr. w. a. już dawniej uchwalonej i zatwierdzonej, co do której promesa już wydana została.

P. radca Podlaszecki nie sprzeciwia się wprowadzeniu zaciągnięcia pożyczki, ale sądzi, że należy uchwałę tę do zaciągnięcia pożyczki powziąć poza rozprawą o budżecie; nie wiadomo bowiem jeszcze dotychczas jakie są rozchody. Uchwała stanęła po myśli referenta budżetu, aby zrealizować pożyczkę. Inne sprawy budżetowe podamy wraz z całą rozprawą o budżecie po ukończeniu rozpraw.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 8½ wieczór.

Towarzystwo robotników polskich w Londynie.

Do rodaków w kraju i na obczyźnie!

Rodacy!

Od czasu jak rząd niemiecki zaczął wypędzać Polaków ze swego kraju i W. księstwa Poznańskiego, wielu z nich dla znalezienia przytulku i chleba udało się na zachód, a mianowicie do Francji i Anglii.

Przybywali i przybywają tu ciągle, już to w zamiarze osiedlenia się w tym kraju, już to w przejeździe do Ameryki.

Największa ich część, będąc bez sposobu do życia, udawała się do nas, jako jedynego uorganizowanego i znanego ciała wychodźstwa polskiego w Londynie. Robiliśmy dla nich cośmy tylko mogli, lecz nakoniec zasoby nasze wyczerpały się.

Udajemy się przeto do publiczności polskiej, aby ta zechciała przyjść w pomoc tym nieszczęśliwym ofiarom Bismarka.

My niżej podpisani w imieniu Towarzystwa robotników polskich w Londynie, solennie zobowiązujemy się ogłosić w piśmiech polskich w kraju i za granicą każdy, choćby najmniejszy datek, a w swoim czasie ogłosić także w tychże piśmiech rachunek z dochodu i rozchodu pieniędzy na cel powyżej wymieniony złożonych.

Upraszając o rychłą pomoc, zaszliśmy serdeczne pozdrowienie.

W imieniu Towarzystwa robotników polskich
w Londynie:

Prezydujący:
Jan Tolkemit.

Sekretarz:
Józef Krzanowski.

Gospodarz:
Józef Gruczka.

Uprasza się o nadsyłanie datków pod adresem: M. J. Tolkemit 13. Oberstein Road, Wandsworth, London, S. W.

KRONIKA

— *Towarzystwo łyżwiarskie w Kołomyi* urządza we czwartek dnia 11. lutego 1886. na swym torze łyżwiarskim przy ulicy Franciszka-Józefa, kostiumowy Festyn na lodzie. Wyciąg z programu: 1. Otwarcie festynu oznajmiał liczne salwy moździerzy, poczem muzyka wojskowa odegra szereg najnowszych utworów. 2. Bieg wyścigowy do mety. W biegu tym może każdy ślizgający się wziąć udział za złożeniem w odnośnej kasie wkładki 20 ct. Między współubiegających rozdada uproszone do tego panie 3 nagrody honorowe. 3. Współubieganie się w wykonywaniu sztucznych ruchów i ewolucyj. Warunki tego biegu jak pod 2. Między uczestników tego biegu będą rozdane dwie nagrody honorowe. 4. Bieg młodzieży do mety. Wkładka do tego biegu 10 ct. a z wkładek ułoży się 2 nagrody. 5. O zmierzchu zostanie cały tor łyżwowy oświetlony suto beczkami smolnymi, lampionami i ogniami bengalskimi. 6. Na zakończenie odbędzie się korowód wszystkich łyżwiarzy.

— *Dnia 7. lutego b. r.* odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Kołomyi, w sprawie budowy stacyi kolejnej i magazynów w śródmieściu. — Uchwalono podać petycję do świetnej rady miejskiej tej treści, aby tak ze względu na handel i przemysł, tudzież na odbywające się w rynku targi — nie dozwolić budowy stacyi i magazynu w samym rynku, ale blisko rynku. — Uchwalono dalej wystosować petycję do rady państwa, na ręce posła Dra Blocha, w sprawie budowy kolei Kołomyja-Horodenka, i zaważać wszystkich kupców i przemysłowców tudzież stowarzyszenie rękodzielników Jad Charuzim w Kołomyi, aby do tej petycji przystąpili.

— *Sprawa celi naftowych.* Jedną z największych trudności ciągle trwających preliminarjów, w sprawie zawrzeć się mającej ponownej ugody między Austrią a Węgrami, co do której dotychczas porozumienie nie nastąpiło, jest sprawa celi naftowych, które dla skarbu Węgierskiego znaczne stanowią dochody. Rafinerie węgierskie w Riecu i Peszcie wyrabiają znaczne ilości tak zwanego rosyjskiego surowca naftowego, (Rohöl), od którego cło 1 zlr. 10 ct. a względnie 2 zlr. się płaci, podczas gdy wedle zdania rządu austriackiego surowiec rosyjski nie jest wcale surowcem, ale rodzajem destylatu, który w Rosji z umysłu w ten sposób wyrabianym zostaje, aby go do Austrii wprowadzić można. Zdaniem Rządu austriackiego od destylatu tego cło 10 zlr. płacić się powinno. Ponieważ rafinerie w Riecu i w Peszcie, jedynie tylko na imporcie tego fałszywego destylatu z Rosji polegają, które skarbowi węgierskiemu 2.000.000 zlr. rocznego dochodu przynoszą, przeto tak dla rafinerii tych jako też dla rządu węgierskiego, o bardzo ważną kwestyą się rozchodzi. Rząd austriacki obstaje na zmianie obecnej taryfy cłowej i ocienieniu rosyjskiego destylatu jako destylatu, a nie jako surowca, t. j. zamiast cła w wysokości 1 zlr. 10 ct. lub 2 zlr. od 1 metra cet. cło w kwocie 10 zlr. w. a.

! NOWOŚĆ !

Artystyczno-fotograficzny zakład p. Teodora Tschent-schera w Königshütte za nadesłaniem fotografii (którą nie-tniętą zwraca napowrót) wyrabia nadzwyczaj gustowne bro-sze lub szpinki do manszetów na płytach porcelanowych z wierną kopią nadesłanej fotografii. Artykuły te odpowiednie są na upominki dla różnego wieku na urodziny, imieniny, zaręczyny, wesela i t. p.

Brosze kompletnie wykonane z niklu	3 zlr.	50 ct.
" " " ze srebra prawdziwego	6 "	50 "
" " " ze złota prawdziwego (14 karat.)	26 "	"
Para szpinek do manszetów z niklu	5 "	20 "
" " " z prawdziwego srebra	10 "	"
" " " z prawdziw. 14 karat. złota	32 "	50 "

Łaskawe zamówienia przyjmuje księgarnia Macieja Michty w Kołomyi, w której to księgarni oglądać można już wykonane brosze i szpinki.

Niniejszem mamy zaszczyt Szan. P. T. Publiczność zawiadomić, że słynny fabrykant bawełny, knotów i harasu do haczkowania

p. F. Knappe Syn

w Czeskim Kamieńcu

oddał nam zastępstwo wyłącznej sprzedaży dla Galicji i Bukowiny swoich wyrobów, które utrzymujemy na składzie i sprzedajemy

po cenach fabrycznych.

Na żądanie udzielamy najchętniej informacji w tym kierunku, upraszając o łaskawe zlecenia, zostajemy z poważaniem

HÜBNER i HANKE

Lwów, Rynek, 38,

skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikali, kieszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materjałów.

Lakier złoty i brązowy

do lakierowania

TRZEWICZKÓW BALOWYCH

oraz i innych

przedmiotów ze skóry

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

! N O W O Ś Ć !

w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich z gumowaniem i roules

prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż gumowe od zlr 1—5 za tuzin. Gąbki delikatne francuskie po 2 zlr., angielskie po 2 zlr. za tuzin, odsyłają pod dyskretyą za pobraniem

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor: **Piotr Wroblewski**

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
i
„Gazetę Podkarpacką”
wynosi:
rocznie 4 złr.
półrocznie 2 złr.
ćwierćrocznie 1 złr.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 24. i 8.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Sprawa ceł naftowych.

W drugim numerze Gazety Podkarpackiej umówione zostało położenie produkcji i przemysłu naftowego w naszym okręgu i poszczególniono także życzenia reform w tym względzie potrzebnych i wymaganych a mianowicie:

1. Podwyższenie ceł prohibytywnych na destylaty amerykańskiego, rosyjskiego lub też nawet i rumuńskiego pochodzenia.

2. Ustanowienie ceł w walucie austr., gdyż w razie obniżenia ała (dzisiaj Londyn 123.30) cło same traci na wartości.

3. Użycie wszelkich środków przeciw przemycywaniu półdestylatów lub zanieczyszczanych destylatów.

4. Zniesienie lub przynajmniej obniżenie ceł na metale i maszyny z zagranicy sprowadzane.

Aby przyjść w pomoc naszej produkcji i przemysłowi naftowemu, rozpoczął rząd austriacki traktować z rządem węgierskim o podwyższenie taryfy naftowej na surowce naftowe, a szczególnie na tak zwane rafinaty i wystosował w tym celu notę do Pesztu zawierającą żądania naszego rządu, na którą rząd węgierski nawet w szorstkim nieco tonie odpowiedział. Jak donosi korespondencya z Budapesztu pospieszył Rząd węgierski z odpowiedzią, gdyż wskutek odroczonej podróży cesarza do Pesztu przyjazd ministra skarbu Dunajewskiego udaremniony został. W odpowiedzi

tęj podnosi rząd węgierski, że obecne cło naftowe, tudzież klasyfikacya takowego właśnie przez rząd Austriacki w r. 1880. zaproponowaniem i po dość długim traktowaniu przez rząd węgierski przyznaniem zostało. — Celem tego cła była konieczna dla produkcji i przemysłu naftowego pomoc, w obec importu naftowego z zagranicy. W istocie też rzeczony cło pomocnym było do podniesienia produkcji i przemysłu naftowego w Galicyi. Że we Węgrzech w krótkim czasie powstaną wielkie rafinerie naftowe, które wielkie masy destylatów produkować będą i w ten sposób przemysłowi naftowemu w Galicyi wielką stworzą konkurencyą, tego rząd austriacki przewidzieć nie mógł, co jednakowoż nie może być powodem dla rządu austriackiego, by kwitnącą we Węgrzech industryą skarbowi węgierskiemu, 2000000 rocznie przynoszącą, w samym jej rozkwicie przez cło prohibytywne dalszy wstrzymać rozwój. Podnosi przytém rząd węgierski, dla czego też rząd austriacki właśnie teraz, gdy preliminarja ugodowe są prawie na ukończeniu, z pretensyą podwyższenia ceł naftowych wystąpił. Na co atoli rząd węgierski w obec okoliczności, że wskutek takiego podwyższenia ceł naftowych skarb węgierski blisko 2000000 utracić by musiał, i w obec tego, że cały przemysł rafinerii naftowej we Węgrzech na tém mocno uciepć by musiał, trudno tylko się zgodzi. Oprócz tego podnosi rząd węgierski, że destylatów swych nie eksportują, ale takowe we Węgrzech konsumowane zostają, przez co przemysł naftowy w Galicyi wielkie szkody ponosić nie może, szczególnie gdy

Potęga umysłowa a cywilizacya.

Dzieje rozwoju umysłowego ludzkości od najpierwszych tradycyi i nauk biblijnych, aż do dni dzisiejszych nasuwa nam w obec poprzednich negatywnych spostrzeżeń, to przekonanie, że zwycięstwo kultury, które niegdyś uwydatni najwyższą godność człowieka, zawisło od powszechnego dobrobytu i zadowolenia wszystkich, i uszlachetnienie stosunków człowieczeństwa.

Środki do osiągnięcia tego tak pożądanego skutku już poprzednio podaliśmy, obecnie bliżej omówione zostaną. Jak już wspomniano, są to owe środki, które zapewne są w stanie panowanie człowieka nad siłami przyrody, przy swobodzie i wolności obywatelskiej. Postęp w tym względzie presumuje atoli wzrost inteligencji, jakoteż usunięcie wszelkich przeszkód społecznych, politycznych i gospodarczych.

Zpotężnienie umysłu ludzkiego, czyli wzrost inteligencji dwojakim sposobem się uwydatnia: rozwojem zdolności umysłowych człowieka i zastosowaniem takowych w miarę tego rozwoju. Dla sposobu pierwszego nie mamy pozytywnych dowodów, gdyż wcale jeszcze nie wykazano jak to Bukle (history of civilisation) na mocy historii i statystyki utrzymywać usiłuje, że zdolność umysłowa człowieka postępowo cywilizacyi

z natury samą także silniejszą i wydatniejszą się staje, jak poprzednio. Nie możemy zatem z pewnością przyjąć, że przyrodzone talenta człowieka pochodzącego z cywilizowanych krajów Europy są większe, aniżeli dzikich mieszkańców, którego z krajów barbarzyńskich, jakkolwiek co Bukle pominął, narody na wyższym stopniu kultury stojące w anatomicznym składzie stosu pańczerowego od zwierzęcia więcej się różnią aniżeli dzicy mieszkańcy krajów cywilizacyą niekniętych. — (Herbert Spencer, First principles). — Stanowczo tylko twierdzić można, że istota cywilizacyi i postępu w drugim leży kierunku, a mianowicie w tym, że przyrodzone zdolności człowieka w wyższej mierze znajdują zastosowanie, i że następuje polepszenie stosunków, w których takowe znajdują swe urzeczywistnienie.

Ten kierunek postępu atoli nie uwydatnia się inaczej (jak to przy obecnym stanie umiejętności stanowczo twierdzić możemy) jak tylko w zupełnym zrozumieniu i wyzyskiwaniu owych sił, które przed nami przyroda ukrywa, a zatem zwycięstwem i opanowaniem sił fizycznych naszej własnej istoty, jakoteż w ogóle samą materią. Każdy krok czyniony na drodze odkrycia nowych sił i zastosowania takowych dla osobistych celów człowieka, z każdym krokiem na drodze naszych wynalazków w dziedzinie chemii czy mechaniki, lub w ogóle dziedziny 3 działów przyrody, staje się człowiek niezawisłym i samoistniejszym, a jego potrzeby znajdują całkowite zaspoko-

wedle obecnego taryfu cłowego surowiec naftowy tylko za opłatą 1 zhr. 10 ct. wprowadzonym być może, co w obec nader małej wartości surowca, pomijając już różnicę w kosztach transportu, wielką dlań stanowi korzyść. Nie sprzeciwia się atoli pewnym ulepszeniom w rewizji surowca importowanego celem udaremnienia możebnych nadużyć, jakie do tychczas przy klasyfikacji tychże surowców się wydarzyły i chętnie w tym względzie poczyni kroki, aby na przyszłość takim nadużyciom koniec położyć. W żaden sposób atoli nie może się rząd węgierski zgodzić na to aby zaprowadzić takie podwyższenia cel naftowych, w skutek których import surowców naftowych z Ameryki Rosyi lub Rumunii całkowicie musiał być zastanowiony.

Widzimy zatem, że pomimo wszelkich przedsięwziętych możebnych kroków usiłowania naszego rządu nie nie pomogły — i produkeya i przemysł naftowy w Galicyi niebezpieczną konkurencyą zagraniczną wytrzymać będą musiały. Pytanie tylko czy wytrzyma?

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Rady gminnej dnia 16. lutego 1886.

P. zastępca burmistrza Dr. Rasch zagaja posiedzenie o 6 godz. wieczorem. Obecnych radnych 24, później 30.

P. Dr. Rasch donosi o odezwie p. Dr. Kamińskiego, burmistrza w Stanisławowie, którą uprasza świetną Radę o udzielenie panu Pietruskiemu, zastępcy marszałka krajowego, honorowego obywatelstwa lub wystosowanie adresu gratulacyjnego, z powodu, że p. Pietruski tymi dniami kończy 25-lat służby autonomicznej. Na zapytanie p. Bifousa czy p. Pietruski pobiera pensyą, czy też swój urząd piastuje honorowo wyjaśnił p. Wiśniowski, że p. Pietruski wprawdzie pobiera pensyą, ale ponieważ wielce się zasłużył koło dobra kraju naszego, należy się przyłączyć do adresu gratulacyjnego przez Radę powiatową wystosowanego. Pan Kryciński wnosi na wystosowanie osobnego adresu. Pan Gruszkiewicz popiera wniosek p. Krycińskiego z dodatkiem, by kwestyą względem udzielenia p. Pietruskiemu honorowego obywatelstwa oddać do I. sekcji. P. Zoffal popierając

jenie. A podczas gdy w początkach cywilizacyi on sam przyrodzie ulega, teraz też zwyciężona u nóg jego leży, on rozkazuje ciągle wzrastającej ilości środków, służących do uznania jego godności i swobody.

Do takowego pojęcia istoty cywilizacyi prowadzą wszystkie religie w kolebce kultury pozostających ludów, filozofia, historia ludzkości i doświadczenia teraźniejszości. Jakby wonne marzenia przyszłości przeglądają te pojęcia o zadaniu ludzkości przez zasady religii narodów pogańskich. — I tak wskazują zasady religii Zoroastra w Zendawescie etyczne podstawy społeczeństwa ludzkiego, zamiast ograniczenia się do ślepego ubóstwienia zjawisk przyrody. A religia Zoroastra jest religią najstarszego narodu, bo szczepu erańskiego, gdzie stała kolebka rodu ludzkiego. — Walka Ahuramazdy z Ahrimaniem, to allegoryczny obraz walki żywioła światłej inteligencji ze ślepą zmysłowością, a zasady nauki Zoroastra stawia za zadanie ludzkości powiększenie państwa Ahuramazdy t. j. Boga wszystko ożywiającego, i żywiołu życiodajnego, przyczyny dobrobytu ludu będącego, i zniszczenie żywiołu ciemności t. j. żywiołu szkodliwego, przeszkodą wszelkiego postępu stanowiącego. Tylko oglądanie przyrody i jej cudów do tego zapatrywania i tych zasad mogły prowadzić, umysły tych początkujących myślicieli do poznania boskości w naturze, do poddania się pod wolę przyrody i ubóstwiania takowej, jak to z ksiąg wedy po-

wniosek p. Krycińskiego jest zdania, że należy kwestyą udzielenia p. Pietruskiemu honorowego obywatelstwa na razie pominąć. P. dyr. Wolff zaś sądzi, że przez oddanie tej kwestyi do I-szej sekcji celem postawienia wniosku stawianoby sekcją w przykre położenie, sądzi zatem, że byłoby stosowniej, by każdy z panów Radnych nad tą sprawą sam się zastanowił i następnie takową w pełnej Radzie traktować.

Wniosek p. Krycińskiego z poprawką p. dyr. Wolffa przyjęto.

P. Dr. Rasch donosi Radzie, że Rada powiatowa wyznaczyła wysokość prestacyi za jeden dzień na 60 ct. z dodatkiem, że 1 dzień ciągły będzie równy dwom dniom pieszym. Dr. Schuster wnosi, by wyznaczyć prestacyą na 1 dzień i sądzi, że w ten sposób da się więcej zebrać niż dawniej gdy 3 dni wyznaczono, albowiem mniejszą kwotę każdy chętnie zapłaci, ściąganie zaś większej kwoty natrafia na większe przeszkody i z większymi kosztami jest połączone. P. radca Podlaszecki sądzi, że na razie nie można powziąć stanowczej uchwały w tym względzie, albowiem Radzie nie przedłożono pewnych dat i nie wiedzieć, ile utrzymanie czystości miasta kosztować ma. Przy tej sposobności zwraca uwagę Zwierzchności na zaniedbanie ulicy scho-dowej, koło bożnicy, Mnichówki i t. d. i wnosi na oddanie tej sprawy sekcji do zbadania, ile utrzymanie czystości kosztować ma, ile jest rodzin obowiązanych do ponoszenia prestacyi drogowej, ilu takich, które z powodu ubóstwa od takowej uwolnić należy. P. Wiśniowski ostrzega Radę przed znizieniem prestacyi na 1 dzień, gdyż to może być powodem, że Rada powiatowa na przyszłość kopytkowego nie dozwoli, przyczem podnosi, że organy do ściągania prestacyi przeznaczone często w niewłaściwy sposób postępują, ściągając należitości egzekucyjne za prestacyą od najbiedniejszych i zaniedbując ściągania prestacyi od takich, co prestacyą płacić mogą. P. Dr. Schuster cofa swój wniosek i dodaje uwagę, że wyznaczenie dni prestacyi jeszcze nie wystarcza, bo należy także myśleć o ściąganiu takowej, wnosi zatem, by sekcya zastanawiająca się w myśl wniosku p. radcy Podlaszeckiego podała także projekt sposobu ściągania prestacyi. Wniosek p. Podlaszeckiego przyjęto.

znajemy, i jak to Humboldt w swoim Kosmos 1. wyjaśnia. — Wszystkie z resztą teogonie (z wyjątkiem żydowskiej) począwszy od kultu Bramy Patry, częściowo nawet i Budhaisnu aż do nauk religijnych szczepów germańskich, celtyckich i sławiańskich (Perun) wskazują w allegorycznej formie, że osobistość początkowo całkowicie przyrodzie była poddana, że człowiek siły przyrody jako potęgi przyrody uważał, które, jako bóstwa go ujarzmiły, i że od nich jako od sił burzących i niszczących jego istnienie zawisło, i że dlatego też owe siły przyrody w symbolach (kult Baala i Drnidów) ubóstwiać powinien. Dopiero z postepem czasu jest on w stanie wylamać się z pod wpływu owej potęgi magicznej i w należytem użyciu podwładnych mu sił fizycznych i umysłowych cel swego życia i prawdziwego powołania upatrywać poczyną. Tysiące lat upłynąć musiały, nim człowiek wznieść się mógł ze stanu ślepego ubóstwiania i podziwiania sił przyrody do wysłedzenia do rozpoznania i ocenienia takowych, ale każdy krok na tej drodze czynimy, każdy krok który zabobon jakiś, ślepy przesąd, nie wyjaśniona presmucya usunął, był krokiem na drodze postępu i cywilizacyi, a co intelligencya na tej drodze zdobyła, nie było przelotną i mdłą zdobyczą, jak ujarzmienie jakiegoś narodu, ale stała się mieniem ogółu, które z jednej generacyi na drugą, w spadku przeszła, stanowiąc tym sposobem podstawę dalszej budowy. (C. d. n.)

Na wniosek p. Zoffala, jako referenta sekcji II. uchwalono, by kaucyą 500 złr. ś. p. Porfira Jaworskiego, gdy inwentarz w porządku odebrano, wydać. i Eisigowi Scharf wypłacić należność 96 złr. 54 ct. za skórę na obowie dla policyi za rok 1885.

Po załatwieniu kilku spraw względem udzielenia kilku zapomóg, przystąpiono do załatwienia budżetu.

KRONIKA

— *Wiadomości osobiste.* P. Adam Thürmann został zamianowanym komisarzem powiatowym przy c. k. Starostwie w Kołomyi. P. Al. Swieykowski, praktykant conceptowy, przeniesionym został z Kołomyi do Kosowa. Wiadomość ta przejęła cała Kołomyja prawdziwym żalem, bo każdy, kto tylko miał sposobność poznać p. Swieykowskiego, musiał go jako nader miłego kolegę, przyjaciela lub znajomego, czy przy biesiadzie czy zabawie serdecznie pokochać. Nie wątpimy, że cała młodzież kołomyjska sprawi swemu najmilszemu koledze solenne pożegnanie.

† *Kazimierz Kraśnicki*, słuchacz medycyny, syn powszechnie poważanego sekretarza tutejszego Starostwa, p. Adolfa Kraśnickiego, zmarł dnia 23 b. m. po długiej i ciężkiej słabości. Pogrzeb odbędzie się dnia 25. b. m. o godzinie 3 po południu.

— *Dnia 18. lutego b. r.* odbył się trzeci wieczór Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, ściśle wedle programu. Pieśń de resistance tego wieczora była bezsprzecznie legenda Wieniawskiego, którą skrzypek z zrozumieniem i uczuciem odegrał, a mazurek na ogólne żądanie powtórzony został. Nie możemy się powstrzymać, by nie dać wyrazu ogólnemu zdziwieniu, gdy usłyszano tekst niemieckiej pieśni „Ich wollt' mein Lieb' ergiesse sich,“ duet Mendelssohna tém bardziej, że jak nam wiadomo, tłumaczenie p. Maczka jest w każdym względzie dobre, i o ile nam się zdaje nawet śpiewne jak n. p.: „Gdyby miłość moją przelać w jeden wyraz, w jeden żal, — I na lotnych wiatru skrzydłach przesłać wszystkim tobie w dal. — Lotne gońce, wiatry chyże lecąc w znane strony twe — Pieśń miłości by nuciły moje żale, skargi me; — Więc gdy, luba, na twój skroni spocznie samych marzeń rój, — W śnie obaczysz jak na jawie smutny obraz mój.“ Natomiast podobał się duet „Mehul“ z opery Józef, sopran i baryton z tow. fortep. a jeszcze bardziej śpiew chóru męskiego „Cisza wieczorna“ Sidorowicza i „pożegnanie“ Waltera. Na ogólne żądanie dodał chór męski jeszcze pieśń „Do czarki“. Konstatujemy z przyjemnością, że publiczność nasza przyzwyczaiła się już, jak się zdaje, do punktualności i nie szczędzi oklasków, gdzie się należą.

— *Usiłowane morderstwo.* Dnia 20. lutego b. r. o godz. 1/2 8. rano po wypiciu herbaty zachorowała cała rodzina Izaaka Brettlera, tutejszego kupca, z 6 osób się składająca niebezpiecznie, jak się później okazało, wskutek zażycia kobaltu, który im podstępny sposobem do czajnika wyspano. Pierwszą pomoc lekarską dali pp. Dr. Rosner, lekarze Singer i Stauber, tudzież farmaceuta Allerhand, którzy na pierwsze zawołanie pospieszyli i używając wszelkich środków i antydotów, byli w stanie groźące niebezpieczeństwo śmierci uchylić. Obecnie rodzina Brettlerów ma się już lepiej. Gdy Izaak Brettler do najspokojniejszych w naszym mieście należy i żadnych prywatnych wrogów niema, przeto jest uzasadnione podejrzenie, iż mamy tu do czynienia ze zbrodniczym zamachem z politycznych motywów. Podejrzenie to znajduje poparcie w tych okolicznościach, że stało się to w dniu, kiedy Izaak Brettler miał dać zabawę przedślubną dla swego syna, dalej że użyto dość sporęj ilości kobaltu i że jeden z Brettlerów przed kilku miesiącami otrzymał list z pogrózką, przeto przyjąć można, że prosty przypadek jest tu wykluczony. P. Dr. Rosner odesłał też zabraną truciznę jako corpus delicti do sądu. Inspektor policyi przesłuchał tymczasem przyaresztowaną służącą Izaaka Brettlera, musiał ją jednakowoż na wolność wypuścić, gdyż tylko tyle mógł się dowiedzieć od niej, że w piątek wieczór podczas kolacji dla gości urządzonych, żyd jakiś stał i grzał się przez dłuższy czas koło

kuchni, na przypieku zaś stał czajnik z esencją herbaty na sobotę przygotowanej.

— *Bal „Sokoła“*, na dniu 20. b. m. w sali Kasyna-Resursy odbyty, udał się w całym tego słowa znaczeniu. Do pierwszego kadryla stanęło 56, do pierwszego mazura 48 par. Zabawa szła bardzo obojętnie, a ile wart kawaler można było się przy kotylionie dowiedzieć. Arangement szło różno, chociaż widocznym było, że sala za ciasna dla obrotów takiej armii. Ewolucye były ładne, ale brak miejsca. Uwzględnić jeszcze trzeba szum i gwar tańczących i huczącą muzykę, która o ile nam się zdaje, tyle warta co i miejska. — Figur nowych w kadrylu i kotylionie nie było, natomiast mazur jak zwykle pełen życia i werwy, bo to polski, bo to polski taniec. Wszystko co stanowi istotę balu t. j. piękne i nadobne twarzyczki, powabne kształty, hoże postacie, piękne toalety zgromadziły się tego wieczora, by uświetnić bal Sokoła. Upominki dla dam stanowiły książeczki w aksamit oprawne z emblematem sokoła. Co do toalet wyznać szczerze musimy, że trudno powiedzieć, która najładniejszą była prosiły zatem z góry o przebaczenie, jeśli nie wymienimy wszystkich, gdyż trudno wyliczyć wszystkie formy i nuansy toalet damskich, a szczególnie kombinacye atlasów, jedwabów, brokatów, welwetów i aksamitów, tudzież tiulów, gazów, koronek i haftów. W każdym razie toalety tego wieczora mogłyby posłużyć jako bardzo wdzięczny przedmiot do muzeum kroju i konfekcyi damskiej na rok 1886. *Revue des toilettes.* pni rejentowa Lenartowiczowa robe satin merveilleux, tablier velours bordeaux, corsage brocate, broderie fleurs d'or. Pani prokuratorowa Zborowska Robe satin bleu, des volants, et des guirlandes, coiffure a la Pompadour. Pani Bilinska Robe brocate creme, tunique satin merveilleux, volants guirlande et dentelles, ta toaleta mogłaby posłużyć za wzór, jak kobieta młoda i nadbna ubrać się powinna, by z pięknoscia i dystynkcyą połączyć skromność. C'est l'artisme des femmes spirituelles. W ogóle przeważał na tym balu satin aksamit i plusz. I tak panibr. Kapri miała robesatin mervueilleux bronze, tablier velours bordeau, corsage de mem étoffe, volants et broderie, coiffure ala mode — Pani Bubella robe velours bordeaux, des volants et guirlandes. Taką samą toaletę miała p. sędzina Gutowa ale velours bleu foncé. Eleganckie i kosztowne toalety miały także panie: Wiśniowska, Zagórska i Kuntzowa, Z panien miała panna Przysiecka młodsza, tunique gaze hollandaise, volants soie en bandeau et des guirlandes Panny Daczyńskie 3 odmienne toalety, przeważał atoli satin, tak była jedna toaleta satin bleu clair perlami wyszywana, robe i corsage tej samej materii, druga satin bordeau i pasy z pluszu, a trzecia przedstawiała strój polskiej dziewczicy, której piękny włos blond w pojedyncze kosy spleciony, dodawał powab tej wiosennej postaci, panna Dzieczek tulle satineu des volants, de gaze czarnemi maszkami aksamitnymi obsiany. — Eleganckie i gustowne toalety miały panny Müller, Ziembicka, Sawczyńska, Stefanowicz, ale tu już pamięć nie dopisuje, prosimy tedy powtórnie o przebaczenie, jeśli nie wymieniliśmy tych, co sądzą, że na wzmiankę zasłużyły. Bawiono się w ogóle bardzo obojętnie, a panie rozdawały sporą ilość orderów, za co dziękując i odwzajemniając się panowie rozkupili ogrodnikowi miejskiemu cały jego zasób bukietów. Dopiero o 1/2 6 godziny rano ostatnie pary opuściły salę, by się udać do domu na spoczynek.

— *W niedzielę dnia 21 b. m.* odbył się w sali stowarzyszenia kupców i przemysłowców I. wieczorek muzykalno-deklamacyjny przy licznych udziałach członków jakoteż zaproszonych gości. Po wykładzie z historii żydów w Polsce, nastąpił dział muzykalny, pna R. i p. M. wyśmienicie wywiązali się ze swego zadania, a skrzypek 9 letni S. dał pierwszą próbę swego talentu, odegraniem opery Lueretia. Deklamacyą p. B. przyjęto licznymi oklaskami. Miłą niespodziankę sprawił słuchaczom śpiew tenora p. R. i tegoż gra na skrzypcach.

— *L. 12536. C. k. sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza, że dozwolił w sprawie egzekucyjnej c. k. uprz. gal. akc. Banku hipot. we Lwowie przeciw Władysławowi Żurakowskiemu na zaspokojenie sum: a) sumy 1197 zł. 90 ct. jako czwartej półrocza d. 1 marca 1884 zapadłej i ty na mienionej pożyczki 36300 złr. z odsetkami za zwłokę po 6 pre. od dnia 1 marca 1884 bieżą*

cymi i z 1 pre. prowizją w ilości 11 złr. 97½ ct. w. a. b) sumy 1197 złr. 90 ct. w. a. jako piątą dnia 1. września 1884. zapadłej raty tej pożyczki z odsetkami za zwłokę po 6/100 od dnia 1 września 1884 bieżącymi i z 1 pre. prowizją w ilości 11 złr. 97½ ct. w. a. c) sumy 1197 złr. 90 ct. jako szóstą dnia 1go marca 1885 zapadłej raty tej pożyczki z odsetkami za zwłokę po 6/100 od dnia 1 marca 1886 bieżącymi i z 1 pre. prowizją w ilości 11 złr. 97½ ct., oraz kosztów egzekucyjnych w kwocie 23 złr. 55 ct., tudzież obecnym 8 złr. 26 ct. przymusową publiczną sprzedaż dóbr Demyez czyli Demicz także Dymidze zwanych, według wyciągu tabl. B. dom 290 str. 161 l. 40 haer. realnego dłużnika Władysława Żurakowskiego własnych w jednym terminie t. j. 24go marca 1886. o godzinie 10 z nana w B. VI. nawet niżej ceny szacunkowej. Cena wywołania stanowi wartość tych dóbr oznaczona przy udzieleniu pożyczki w kwocie 112500 złr. przyjęta. Wadyum wynosi 5625 złr. Dalsze warunki i eks-trakt tabl. w ts. registraturze przejrzeć można. Wszystkim wierzycielom, którzyby po 31. marca 1885. do tabuli weszli, lub którymby obecną uchwałę z jakiegobądź przyczyny doręczyć by nie można, ustanowiono kuratorem adw. Dr. Zakrzewskiego, z zastępstwem adw. Herdlietki.

— Na zaspokojenie pretensyi gal. akcyj. Banko hipotecznego we Lwowie w kwocie 1469 złr. 30 ct. zpn. przeprowadzoną zostanie dnia 23. marca i 30. kwietnia 1886. zawsze o godz. 10. z rana w B. IV. przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod lk. 10 par. bud. 286 m. w Kołomyi położonej Isra-ela Fischlera własnej a to tylko za lub powyżej ceny wywołania 5200 złr. Wadyum wynosi 520 zł. Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiony adw. dr. Zakrzewski. Resztę warunków i wyciąg hipot. przejrzeć i odpisać można w registraturze.

Panie Madejski!

Upraszam o zapłacenie długu z roku 1879. w kwocie 28 złr. i kosztu sporu do 5. marca b. r. — w przeciwnym bowiem razie zmuszony będę do ogólnej wiadomości podać bliższe szczegóły o Panu w lwowskich gazetach.

S. GEBER,
kupiec w Kołomyi.

Zaproszenie do przedpłaty na „KURIER KOŁOMYJSKI” i „GAZETĘ PODKARPACKĄ”

Prenumerata wynosi:

rocznie 4 złr.

półrocznie 2 złr.

ćwierćrocznie 1 złr.

Redakcja i administracja w kancelaryi
adw. Dr. Goldfarba, rynek l. 52.

H. ZADEMSKI

zupelna wyprzedaż obrazów, olejdruków i innych artykułów galant. i przyborów do pisania dziennie od godz. 12. do 3. popołudniu w domu własnym przy ulicy Mickiewiczza naprzeciw koszar obrony krajowej

!N O W O Ś Ć!

w zakresie prezerwatyw

z pęchierzy rybich z gumowaniem i roules prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, jakoteż gumowe od złr 1—5 za tuzin. Gąbki delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 2 złr. za tuzin, odsyłają pod dyskretyą za pobraniem

HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

Niniejszem mamy zaszczyt Szan. P. T. Publiczność zawiadomić, że słynny fabrykant bawełny, knotów i harasu do haczkowania

p. F. Knappe Syn

w Czeskim Kamieńcu

oddał nam zastępstwo wyłącznej sprzedaży dla Galicji i Bukowiny swoich wyrobów, które utrzymujemy na składzie i sprzedajemy

po cenach fabrycznych.

Na żądanie udzielamy najchętniej informacji w tym kierunku, upraszając o łaskawe zlecenia, zostajemy z poważaniem

HÜBNER i HANKE

Lwów, Rynek, 38.

kład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikali, kieszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz handel materyałów.

Lakier złoty i brązowy do lakierowania

TRZEWICZKÓW BALOWYCH

oraz i innych

przedmiotów ze skóry

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Drukarnia

ZADEMSKIEGO i HOLLENDRA

w Kołomyi

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki drukarskiej po nader niskich cenach,

a mianowicie:

Karty wizytowe

drukiem lub pisane 100 sztuk od 40 ct. do 2 złr.

1000 kowert

z drukiem firmy kupieckiej lub przemysłowej od 2 złr. 25 ct. do 6 złr.

Papier listowy

z drukiem firmy 500 sztuk od 2 złr. do 8 złr.

Odpowiedzialny redaktor: **Piotr Wróblewski**

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na

„Gazetę Podkarpacką”

„Kuryer Kołomyjski”

wynosi:

rocznie 4 złr.

półrocznie 2 złr.

czwarteroocznie 1 złr.

Numer pojedynczy

kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

1/2 „ 5 złr.

1/4 „ 2 złr. 50ct.

1/8 „ 1 złr. 25ct.

1/16 „ 75ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 12.

w południe

Od administracji.

Przy przejrzaniu księgi prenumeracyjnej, przekonaliśmy się, iż wielu Szan. naszych Czytelników zalega z prenumeratą tak za rok 1885. jako też na bieżący.

Upraszamy przeto o wyrównanie zaległości, gdyż wydawnictwo nasze zawisło wyłącznie od regularnego uiszczania prenumeraty.

„Kuryer Kołomyjski” i „Gazeta Podkarpacka,” które na przemian co tygodnia wychodzą, kosztują:

rocznie 4 złr.

półrocznie 2 złr.

czwarteroocznie 1 złr.

Redakcja i administracja znajduje się w biurze adwokata Dra L. Goldfarba, rynek, l. 52.

O wolności politycznej.

Nim przejdziemy do szczególniejszego rozbioru pojedynczych cech pojęcia wolności politycznej, trzeba koniecznie nadmienić, że jeżeli swobody obywatelskie, jako w naturze człowieka uzasadnione, pojedynczym obywatelom przysługiwać muszą, wolność polityczna tylko całemu narodowi przysługiwać może; gdyż udział w rządzie tylko jako przywilej całemu narodowi lub pewnym stanom lub klasom narodu, nie zaś pojedynczym obywatelom jako takim nadanym być może.

Wolność polityczna pojęta w tej myśli jako udział narodu całego lub też pewnych stanów lub klas, odróżnić należy od wolności t. j. prawa każdej narodowości, do samostanowienia swego przeznaczenia. Prawdę powiedziawszy wolność ta będzie rzeczywistą wolnością polityczną ale w teorii — nie zaś w praktyce.

Od wolności politycznej odróżnić bowiem należy nie-

podległość jakiegoś narodu t. j. jego samoistność państwową. Kwestya narodowości obecnie nierozwiązana jeszcze, właśnie zdąża do takowej samoistności lub przynajmniej możliwemu usamoistnieniu pojedynczych narodowości w skład innych państw wchodzących, ale kwestya ta nie tutaj należy.

Wolność polityczna w państwie zupełnie inną treść mieć musi, a to z następujących powodów:

Każdy rodzaj państwa zależy od formy rządu i od wewnętrznego jego ustroju, — ustrój zaś zależy od sposobu urządzenia władzy najwyższej, która znów jest dziełem pracy dziejowej, z której wychodzą przedstawiciele rządu, t. j. władzy najwyższej.

Nie sama mnogość ludu już samo przez się stanowi władzę i potęgę społeczeństwa, bez inteligencji niczego nie przedsięwzmy, a bez środków materyalnych niczego nie przeprowadzą.

Rzeczy można, że dwie są potęgi w społeczeństwie, które rozstrzygają o tworzeniu władzy i potęgi najwyższej. Majątek i wiedza, materya i duch, czyli dobra materyalne i dobra duchowe, są to dwa wielkie żywioły życia państwowego. Ich przewaga jest tak widoczną, że też często się zdarza, że mała część społeczeństwa inteligencją i majątkiem przeważnie posiadająca, całe społeczeństwo opanuje, i niejako pod swym władztwem trzymać będzie. Zawsze jednakże będzie to pracą dziejową.

Zawsze atoli forma rządu i ustrój państwowy odpowiadać muszą dziejowemu rozwojowi i charakterowi narodu.

A nareszcie także, jak powiada słusznie Zachariae, siła i potęga władzy panującej rozstrzygają o prawie do władzy.

Słusznie też Szujski powiada, że w dziejach każdego państwa i narodu, nie tylko trzeba uwzględnić, co się stało, ale i to co się nie stało. — Przy badaniu przeto historyi lub ustroju państwowego Polski n. p. tej zasady

Marność marności! wszystko jest marnością.

Kohélet Salomona.

Słowa te wkładają w usta króla Salomona, chociaż jak to Renan udowodnił — Kohélet t. j. dzieło, z którego te słowa wyjęto, o wiele później miał powstać. — Uczyniono to z powodu, że Salomon uchodził za szczyt potęgi politycznej, mądrości i wiedzy ludzkiej. Jak powiada biblia księga królów, miał Salomon 180.000 piechoty, 12.000 jeźdźców i 1400 wozów wojennych; mądrość swą wyśpiewał w 1000 pieśniach a 3000 przysłów; — znał wszystkie zwierzęta i rośliny i wybudował dziwo świata świątynię Jehowy, w swoim pierścieniu zamykał miał duchów i trzymał na wodzy demonów, miał 1000 żon i rządził 40 lat. Na szczycie swej potęgi syt wszelkich wrażeń i rozkoszy, mógł przesycony zawołać: Wszystko jest marnością i chwytańcie za wiatrem. Ale zdanie takie nie zgadza się z wiarą w Boga wszechmogącego — jakżeż mogło się zdanie takie utrzymać w biblii? ktoś się zapyta. Otóż dlatego, że odniesiono je do wielkiego króla — imię Salomona uratowało go od zguby i zraty. Ze zdania dzieła Kohélet nie pochodzą od króla Salomona wskazują wyraźnie wiersz 4. i 8.

1) Lepszać społeczność, samotnemu bieda!

Upadnie jeden, podniesie go drugi,

1) Tłómaczenie Józefa Szujskiego.

Któż poda rękę, gdy kto sam upada?

Ukazuje się z tego, że autor sławnych marności był opuszczonym starcem bez rodziny, ale to rzadko tylko autor się zdradza i wnet wraca do swej roli królewskiej.

Jaś Ekklesiastes byłem Izraela

Królem, i chciałem zbadać, co pod słońcem.

Gorszego trudu Bóg nam nie udziela.

Widziałem wszystko, co było na ziemi,

Poznałem: Marność wielka w tym żywocie,

Trudna rozprawa a szaleństwa krocie.

I moźnym byłem nad przodków moźniejszym,

Sercem do wszelkiej przychylił mądrości;

A oto widzą, że i to marności,

Że im kto mędrszym, tem bywa smutniejszym.

Widoczna, że autor nie wierzy w nieśmiertelność duszy, boby inaczej sądził, ani też w świat po za tym życiem, dlatego go powiada:

Więc rzekłem: ziemskich używajmy darów,

Rozkoszy wszelkich użyjmy sowicie.

Alem zobaczył, że to marne życie.

Świat jest wielkiem kołem, ale w tym kole nic nowego,

Plemiona giną i wstają plemiona,

Słońce powstaje i ginie wieczorem,

Powstaje znów i znów w chmurze kona.

Trudem jest wielkim, co widzimy na ziemi,

Co było niegdyś, co będzie? a przecie

Nie tu nowego nie ma na tym świecie.

Świat poprawić to niemożebnością, mędrzec, i głupiec,

mianowicie trzymać się trzeba. Polska bowiem bardzo wiele rzeczy nie przeżyła, których inne narody kontynentalne przeżyły. I tak Polska n. p. nie przeżyła wojen krzyżowych, nie przeżyła wojen religijnych. Polska nie przeżyła epoki feudalizmu, ani też epoki absolutyzmu nowoczesnego, jak inne państwa europejskie.

Zasada ta jednakże wcale nie sprzeciwia się zdaniu: że zdanie ogółu, mniemanie powszechne, sąd publiczny i duch czasu nie miały wpływu na społeczeństwo i podział władzy.

Byłoby to bowiem błędem sądzić, jakoby w monarchii monarcha sam dla siebie, lub w arystokracji, taż sama dla siebie mogła stworzyć państwo i władzę w témże utrzymać. Zawsze to musi się stać wraz z narodem — Bez grawitacji wszystkich sił państwowych ku monarsze, lub ku arystokracji bezsilnymi będą w pierwszym razie król, w drugim arystokracja.

Potęga nie polega wreszcie na urzędnikach i żołnierzach, lecz przeważnie na grawitacji sił narodowych do organów rządu i ustawodawstwa, na przewadze sił i interesów idealnych i materyalnych do organów państwowych grawitujących. Istnieje taka grawitacja to urzędnicy, wojsko i wszelkie inne instytucje oprócz się jej nie mogą.

Gdzie jej nie ma, tam nie masz materyału do utworzenia potęgi. Na tej zasadzie polega wytworzenie się i utrzymanie realnej potęgi państwowej, na niej polega też powstanie, utrzymanie, przekształcenie i rozwiązanie się państw.

W przeciwieństwie do tej teorii, stoi teoria umowy, którą najwięcej rozpowszechnił Rousseau w swoim dziele: „Contrat social,” stawiając zasadę: że państwo powstaje z umowy wszystkich pojedynczych członków. Teorii tej sprzeciwia się historia, która świadczy zatem, że człowiek rodzi się jako członek jakiegoś państwa, nie zaś, że stwarza sobie państwa wskutek umowy z drugimi. Dalej sprzeciwia się temu charakterystyczna cecha umowy, która być musi dobrowolną zgodą wszystkich kontraktujących, tymczasem widzimy, że mniejszość zawsze ulega większości, co się sprzeciwia istocie umowy.

Teoria ta w praktyce zastosowana wywołała ciągłe rewolucje i przewroty, a dzieje Francji z końcem 18. i 19. stulecia są tego najlepszym przykładem.

Jednakowoż teoria ta o tyle zasługuje na uwagę, że podnosi ważność woli narodu, i każe baczyć na potrzeby i dolegliwości jego.

Z dotychczasowego wynika, że wolność polityczna pojęta w duchu umowy towarzyskiej istnieć nie może, ale że całkiem inną treść mieć musi.

człowiek i zwierzę równie kończą. Albo coż pomoże zbierać bogactwa? Wszak musi się je zostawić następcy, który je roztrwoni. — Zmarli lepiej się mają aniżeli żyjący, a niezrodzeni lepiej jak dwaj ostatni.

Dom mój sług pełen był i niewolników,
I wielkie trzody miałem i obory,
Jak ich nikt z moich nie miał poprzedników.
I złota miałem... skarbów miałem wiele,
Wazy wspaniałe i pełne puhary,
I chór śpiewaczek, co śpiewał do miary.
Ale spojrzawszy na ręk moich dzieła,
Na dzieła trudu; co mnie tak kosztował,
Znowum w tém wszystkiem marność upatrował,
Boć zginie wszystko, co dłoń ta poczęła....

Gnie się duch ludzki pod tą pieśnią boleści i zwątpienia. Wszystko jest względne. Wszystko dobre lub złe, wedle czasu. Wszędzie trumfuje siła a wzdycha uciśniony. Zkąd lament? Bo jeden drugiemu zazdrośny. — Płonna nadzieja, że pod nowym rządem będzie lepiej. — Na nic ofiary i wota, wystarczy bojaźń Boga. — Pan Bóg stworzył złe i dobre. — Świat pełen niesprawiedliwości, a pojąć go nie można. — Wszystko od czasu i szczęścia zależy więc odwaga.

Chmura gdy pełna, deszczem o ziem pada,
Z drzewa, choć padnie, drzewo pozostanie
Ty siej — nie baczając, co z siewem się stanie.

(C. d. n.)

Jak bowiem uznać musimy, że wolność osobista i prawa z téjże wynikające według rozsądku samego człowieka są wrodzone, gdyżby inaczej rozwinąć i wykształcić się nie mógł, tak uznać znów musimy, że nie rozsądnie by było żądać, aby każdy poszczególny obywatel zrodzony w państwie już istniejącem, miał jakie wrodzone już prawo zmienić ustrój tego państwa. Wolność polityczna będzie tedy wolnością udzieloną przez państwo, w przeciwieństwie do wolności (osobistej) obywatelskiej, której państwo nie nadaje lecz tylko o tyle ogranicza, o ile z zasadą swobodnego rozwinięcia sił ludzkich się zgadza i o ile bezpieczeństwo całości tego wymaga. Wolność polityczna będzie tylko prawem do udziału w rządzie i sądownictwie przez państwo nadane, o ile to się zgadza z charakterem i dziejowym rozwojem narodu.

Takie udzielenie i nadanie prawa do udziału w rządzie i sądownictwie, wywołuje z drugiej strony także powinności do działania i do czynu.

Machina polityczna, powiada Stuarts Mill, sama się nie porusza, ona stworzoną została przez ludzi zwykłych. Nie tylko więc trzeba zgody pojedynczych, ale ich przyczynienia się, dalej musi ona być zastosowaną do zdolności i przymiotów ludu, dla którego ma funkcjonować.

Zdarza się przeto, że naród często życzy sobie mieć inną formę rządu, a nie ma ani woli ani zdolności, by odpowiedział warunkom dla takiego rządu niezbędnie potrzebnym, bez których rząd taki nawet chwili istnieć nie może.

Jednym słowem powiedziawszy, niektóra bądź forma rządu zda się dla każdego narodu, a nie każdy naród dla którejkolwiek formy rządu. Czyli jak już wyżej wykazano rozwój historyczny narodu, jego przymioty i zdolności rozstrzygają stanowczo, o formie rządu dla niego.

Wszystko dotychczas wymienione, zebrać by można w następujące wyrazy: Dojrzałość narodu rozstrzyga o jego większej lub mniejszej wolności politycznej.

Dotychczas naprowadzone wcale nie stoi w sprzeczności z poprzedniem żądaniem o wolności politycznej narodów, zawsze tu się mają rozumieć narody na pewnym stopniu kultury stojące. Jużci, że dla murzynów w Afryce na dotychczasowym stopniu ich kultury, rzecz pospolita lub monarchia konstytucyjna nie będą formą rządu odpowiednią.

Przystępując teraz do bliższego rozbioru treści pojęcia wolności politycznej, powtórzmy przedewszystkiem pojęcie same.

Wolność polityczna jest udziałem narodu w rządzie i w sądownictwie. Definicja ta pochodzi od Arystotelesa, a mianowicie powiada Arystoteles w 3 księdze polit., że obywatelem „Polites” państwa jest tylko ten, który ma udział w rządzie i sądownictwie.

Według tego pojęcia obywatele, tylko członkowie rzeczy pospolitej byli obywatelami prawdziwymi, mieszkańcy innych miast n. p. Tyranidy obywatelami nie byli.

Z tego wynika, że w starożytności obywatelem prawdziwym wolnym był tylko ten, który miał udział w rządzie i sądownictwie i gdy dalej żadnej innej wolności nie znano, to każdy obywatel recte mieszkaniec kraju był albo zupełnie wolnym, t. j. miał wszystkie prawa, jakie tylko obywatelowi przysługiwać mogły, albo był niewolnikiem w ogóle, albo też bezwzględny poddany panującego.

Stosunki teraźniejsze nie dadzą się też porównać z stosunkami świata klasycznego, i wielkiego dopuszczamy się błędu chcąc miarą wolności w państwie klasycznym, mierzyć naszą wolność dziejową.

Przychodząc teraz do bliższego określenia pojedynczych wyrazów tej definicji zauważać wypada, że współudział w rządzie li tylko za czasów Arystotelesa i w ogóle w starożytności klasycznej w zupełnym tego słowa znaczeniu był możebnym. Naród czy to w arystokracji mniejszość, czy to w politejach całość narodu sam rządził. t. j. zajmował się kierownictwem spraw rządowych. Nad każdym bowiem wnioskiem czy to ściśle ustawodawstwa wewnętrzne urządzenie państwa nurmującego dotyczącym, czy też dotyczącym sprawy zagranicznej całe zgromadzenie narodu głosowało. Na-

rodowi samemu na zgromadzeniach poselstwa składały sprawozdanie, jemu stawiano wnioski do ustaw, on przyjmował i odprawiał posłów, on rozstrzygał o wojnie i pokoju, wybierał wodzów a nawet wyrokował.

Dziś znaczenie współudziału w rządzie będzie całkiem inne.

Będzie inne w monarchiach konstytucyjnych, innym w rzeczpospolitach arystokratycznych, innym w demokracjach reprezentacyjnych, a znów inne w demokracjach czystych. Tylko w demokracjach czystych czasów dzisiejszych, w przybliżeniu o wolności politycznej w rozumieniu Arystotelesa mówić można. Do zrozumienia zaś wolności politycznej istniejącej w monarchiach konstytucyjnych, w rzeczpospolitach arystokratycznych i demokracjach reprezentatywnych potrzeba wprzód zrozumieć istotę, treść i organizm władzy najwyższej.

Musimy więc przedtem o władzy państwowej w ogóle, zaś o podziale tej władzy szczegółowo pomówić.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Rady gminnej dnia 2. marca 1886.

P. burmistrz zagaja posiedzenie o 6. godz. wieczór. Obecnych radnych 25, później 30.

P. Sokołowski interpeluje p. burmistrza, na czém stała sprawa gminy przeciw Seligowi Scharfowi i czy jest nadzieja wydobywania téjże sumy. Na to odpowiada syndyk p. Dr. Rasch, że dopiero niedawno został przyjęty do wiadomości Sądu protokół licytacji realności Seliga Scharfa, przeciw której to uchwale on imieniem gminy wniósł rekurs, również uzyskał kondykt na resztującą cenę kupna téj realności, którą p. Brettler ma Scharfowi zapłacić, przeciw której uchwale znowu tak Brettler jak i Scharf rekurs wnieśli. Późem interpeluje p. Sokołowski, czy p. burmistrz wie, że egzekutorowie do ściągnięcia prestacji drogowej wyznaczeni dopuszczają się nadużyć, podając jako przykład fakt, że egzekutor taki w ostatnim czasie Leiba Sonenschirma 70-letniego starca, który żadnego majątku nie posiada, ani nie zarobić nie jest w stanie, i formalnie z głodu umiera do zapłacenia należności egzekucyjnej 10 ct. zmusił. P. burmistrz odpowiada, że się postara, aby podobnym nadużyciom w przyszłości zaradzić.

P. dyr. Wolff wnosi na uporządkowanie listy wyborczej, sądząc, że obecnie nadarza się w tym celu dobra sposobność przy zakładaniu ksiąg gruntowych. Po uchwaleniu nagłosci tego wniosku, wnosi p. Wiśniowski, aby celem przeprowadzenia wniosku p. dyr. Wolffa poruczyć tę sprawę sekcji I., która będzie mogła w tym celu się wzmocnić. Uchwała zapadła wedle wniosku p. Wiśniowskiego.

Po przystąpieniu do porządku dziennego wnosi p. dyr. Wolff z powodu, że osobista sprawa ma być traktowaną, by takową przeprowadzić na tajnym posiedzeniu.

Dowiadujemy się, że na tajnym posiedzeniu

1) Obrano zarządcą szpitalu p. Niewiadomskiego 24 głosami w obec kontrakandydata p. Zawadzkiego, który 4 głosy otrzymał.

2) Zatwierdzono sprzedaż realności na Kosaczowie na publicznej licytacji odbytej, która to realność dotąd dla o-prawcy przeznaczoną była.

Potem przystąpiono do obrady nad budżetem a mianowicie nad rozehodami tegoż.

Tu zabrał radny p. Wróblewski głos w sprawie pa-zsportów dla bydła i wniósł, aby dla dochodów z należności tychże osobną rubrykę w rubryce dochodów utworzono. Po krótkiej dyskusji za i przeciw zapadła uchwała w myśl wniosku p. Wróblewskiego, w którą to rubrykę również na wniosek tegoż wpisano kwotę 200 złr.

Obszerniejszą i więcej zajmującą była dyskusja przy uchwaleniu pensji dla ogrodnika miejskiego. Sekcja wstawiła w rubrykę wydatków na ten cel kwotę 300 złr. P. major Zoffal wniósł, aby pensją tę podwyższyć, p. Wróblewski był za tém, aby gdy ogród miejski przy gimnazjum wraz z tamże znajdującym się pomieszkaniem dla miasta przy

takich wydatkach poprzedzającego roku tylko kwotę 50 złr. dochodu przyniosł, ogród ten wraz z domem, za który do 200 złr. czynszu najmu pobierać można, oddać jakiemu ogrodnikowi za darmo, aby w takowym z myśl rady gm. gospodarował i wszystkie dochody sobie z takowego pobierał a tym sposobem przy utracie kwoty 50 złr. dochodu uwolniłoby się miasto od 300 złr. wydatku.

Gdy jednakowoż p. Sławiński w dłuższej swej przemowie historją tego ogrodu, obowiązki gminy do otrzymywania tegoż tudzież pożytki i korzyści z tego tak dla miasta jako też dla mieszkańców a szczególnie dla dzieci do szkół tu uczęszczających przedstawił, zapadła uchwała w myśl wniosku sekcji.

Przy uchwaleniu wydatku dla straży polowej wnosi p. Wróblewski, aby odtąd nie Zwierzchność lecz Rada gminna polowych wybierała, i to aby przedewszystkiem wybierać polowych z naszych tutejszych gospodarzy, którzy o to kompetować będą, gdyż ci znając dobrze do kogo które grunta należą, i czyje chłopcy i czyje bydło gdzie jakie pasą, a prócz tego musząc we własnym interesie jako rolnicy w pole na grunta swe wychodzić, szkodników polnych snadnie nadzorować i plony polne od szkód ochronić mogą.

P. radca Podlasznecki wniósł jednakowoż, aby sprawę do głębszego zastanowienia się najpierw do sekcji oddano, na co Wróblewski się zgodził, poczem uchwała w myśl tegoż wnioskodawcy zapadła.

Posiedzenie zamknięto o 1/2 9. wieczór.

Dział ekonomiczny

Wyciąg ze Sprawozdania towarzystwa kredytu oszczędności w Kołomyi.

(Kolomeaer Credit- und Spar-Verein) za rok 1885.

Obok kasy oszczędności miasta naszego, stoi niewątpliwie towarzystwo kredytu i oszczędności w Kołomyi jako instytucja pieniężna rzecz można na 1. miejscu, — jak to następujące wykazują cyfry.

Bilans na rok 1885.

A k t y w a:			
Stan kasy 31. Grudnia 1885 w gotówce	5284	złr.	93 ct.
" " papierach wartościowych	1993	"	41 "
" " weksli	201130	"	81 "
papiery wartościowe fund. rezer.	22688	"	40 "
dłużnicy	3013	"	07 "
Conto druków	556	"	92 "
inwentarze i inne razem	800	"	" "
reeskompote na r. 1886.	12	"	70 "
wydatki na zarząd r. 1886.	86	"	65 "
	246567	złr.	92 ct.

P a s y w a:			
Udziały członków	42205	złr.	13 ct.
I. fundusz rezerwowy	3637	"	40 "
II. wkładki	181891	"	10 "
reescompte	7022	"	50 "
nieodebrane dywidendy	1008	"	24 "
Odsetki z góry wypłacone za rok 1886.	2255	"	95 "
Conto depozytowe	708	"	53 "
Conto zabezpieczenie	2107	"	28 "
czysty zysk	5331	"	63 "
	246567	złr.	92 ct.

D o c h o d y:			
1) Odsetki z weksłów	15332	złr.	87 ct.
2) " z akt. not.	2355	"	80 "
3) odsetki zwłoki	766	"	25 "
4) prowizye	291	"	49 "
5) zyski z r. 1884. pozostała	241	"	56 "
	18987	złr.	97 ct.

R o c z h ó d:			
1) Wypłacone odsetki	9182	złr.	64 ct.
2) odsetki od kaucyi	144	"	19 "
3) odsetki od reeskompitu	633	"	" "
4) podatki	750	"	24 "
5) zarząd	2847	"	86 "
6) różne wydatki	98	"	69 "
7) czysty dochód	5221	"	97 "
	18987	złr.	97 ct.

Dodać tu jeszcze należy, że obrót pieniężny tego instytutu pieniężnego z końcem r. 1885. wynosił 2.148.400 złr., cyfra jak na Kołomyję dość poważna. — W swoim sprawozdaniu podnosi dyrekcyja tego instytutu, że nowo powstać mający zakład pieniężny, którego tendencja szczególnie przeciwko kasie oszczędności jest zwróconą, i zapewne także przeciw ztwarz. kredyt i oszczędności srogo wystąpić zechce — ani jednej ani drugiej instytucji zaszkodzić nie będzie w stanie, gdyż obie na nader do brój ustanowione są podstawie, a zarządy takowych w dobrych się znajdują rękach, by taka ze zemsty i chciwości tylko powstała instytucja w jakimkolwiek kierunku obecnie istniejącym uszczerbku uczynić mogła. Na końcu nadmieniam sprawozdanie, że oddano 100 złr. na cele humanitarne, 50 złr. na paski dla ubogich, 25 złr. dla towarzystwa celem wsparcia ubogich chorych, a 25 złr. na wsparcie szkoły ubogich talmud thora.

SKŁAD DYREKCYI.

Jakób Brettler przewod. Michał Seidmann kierujący, Saul Breier, Markus Herrmann, Chaim Rosen, Isaak Brettler i Saul Knöpper.

KRONIKA

— *Wiadomości osobiste.* W. p. Adolf Hładyłowicz adj. sąd. został zamianowanym naczelnikiem sądu pow. w Niemirowie. — W. p. Witold Maczek ausk. sąd. przeniesionym został z Kołomyi do Kosowa. — Kto tylko miał sposobność poznania p. Maczka, przyzna, że miasto nasze wielką ponosi stratę, bo najgrzeczniejszego kawalera, tudzież artystę, amatora i aranżera pierwszego rzędu, przyjdzie nam z wielkim żalem pożegnać.

— *Dnia 6. marca b. r.* odbył się ostatni wieczorek kasy nowy. Jako na pożegnanie karnawału tegorocznego, wypadł tenże nader świetnie. — Do 1. kadryla stanęło 52, a do 1. mazura 44 par. — Wszelka zasługa atoli spada na aranżera p. Maczka, który i oryginalnością pomysłów i werwą w wykonywaniu takowych nadał wszystkim figurom kadrylów, mazurów, i kotyliona cechę nowości i urozmaicenia. Było tam tyle życia, tyle ruchu a przedewszystkiem tyle wesołości, że każdy poznał mistrza tańców, i posypały się też niezliczone podziękowania i serdeczne gratulacje za piękne kompozycje na cześć terpsichory ułożone. — Młodzież zachęcona przykładem takiego mistrza hulała jakby na wyścigi, a pleć piękna nader licznie na tym wieczorku zebrana obsypała pleć brzydką całą masą orderów. — Niestety komitet zakazał ogrodnikom świeżych przynosić kwiatów, i sztuką tylko trzeba było przyrodę zastąpić. — Czy nasze nadobne panie taką oszczędność pochwalą, o tem wątpić wypada. — Co do toalet to wyznać musimy, że jakkolwiek eodobogactwa izbytku, rzeczby można, nie dorównały toaletom bału Sokoła, ale natomiast podziwialiśmy świeże twarzyczki, nadobne i hoże kształty, i ujmujące i wdzięczne ruchy. Mademoiselle vous etez un ange — changez des dames! — Ach co za nieznośny aranżer, przepraszam, co za piękna figura — kadryla? — Ale wracajmy do toalet, tarlatan, tiul i gaze dominowały, — odznaczały się toalety panien Przysieckich, Daczyńskich, Müllerównych, Agopsowiczówniej, Krzysztofowiczówniej, tudzież pań, jak pani Stenzlowej, Perfekiej i Krycińskiej. Ale któż jest w stanie wyliczyć różnolite kombinacje sztuki konfekcyi damskiej? trudno, bo z tarlatanem i przejrzytą gazą wejść w rachubę, oku zdaje się, że to kolor różowy, a to cudnie krągłe ramię przez gazę zdradliwie prze gląda. — Trzeba zaprzestać studjum nad sztuką toalety, bo oko podziwiał przyrodę. — A teraz hoże tancerki pożegnam was, księżo karnawału umyka, trzeba go odprowadzić, bo zdąży na bal mieszczński.

— *Bal mieszczński.* Dnia 7. marca b. r. odbył się bal mieszczński na korzyść podupadłych mieszczanów. Od dawnych lat już nie było tak liczego zgromadzenia na balu, jak właśnie tego wieczora. Tańczono w 2 salach, par było do 100, aranżerów aż 4. — P. Maczek i p. Baeker potroili się, by zadość uczynić wszelkim wymogom zadania swojego, co tem trudniejszym być musiało, ile że było blisko 450 osób zgromadzonych w 9 pokojach. Bal zatem ten wypadł bardzo pomyslnie, tak co do udziału publiczności, jak też, co przedewszystkiem podnieść wypada, do wyniku fin. owego, który wobec tak liczego udziału naszej publiczności zapewne bardzo poważne ukazać powinien cyfry. Bawiono się bardzo ochoczo aż do białego dnia — a to ad verbum.

— *Dnia 7. marca b. r.* odbył się II. wieczorek muzyczny-deklamacyjny, w sali stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Kołomyi, i wypadł nader świetnie, Gra i śpiew pani S., pp. Re., Ru. tudzież p. M. była w każdym względzie wykończoną i każdy niemal numer programu na ogólne żądanie musiano powtórzyć. Prawdziwie wzruszającą była deklamacja p. B. marsz pogrzebowy (Ujejskiego z akomp. cytry, muzyka Chopina), p. B. okazał przy tej sposobności nadzwyczajny talent deklamacyjny, jakiegośmy dotychczas przynajmniej nie spostrzegli w Kołomyi. Naszemu zdaniem powinien p. Bernhaut porzucić palestrę, i oddać się w zupełności zawodowi, do którego ma tyle talentu.

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych
oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

Artykuły gumowe techniczne:

Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkiej szerokości i długości.
Węże gumowe do gazu.
Węże spiralne ssące.
Węże gumowe do ściągania wina.
Węże gumowe z wytrzymałością.
Patentowane węże do ściągania wina i piwa.
Płyty gumowe.
Płyty gumowe do spajania rur.
Pierścienie gumowe i sznury.
Korki gumowe.
Wiaderka do gaszenia ognia i t. d.

chirurgiczne:

Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnymi kulkami.
Kauki do nosa.
Seregi cynowe i kauczukowe.
Rozpylacze.
Bougies Sondy woskowe i gumowe.
Katetry, Wstrzykawkki do ran.
Wstrzykiwacze do iniekcji i do uszów.
Wstrzykawkki szklane.
Obrączki szklane.
Prześcieradła gumowe.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklane.
Stawki dzieciinne.
Garnitury do ssania z rurką szklaną.
Flaszki do ssania.
Woreczki gumowe na lód.
Poduszki gumowe do nadmuchiwania.
Prezerwatywy francuskie.
Pończochy gumowe przeciw kurezom.
„Clysoirs“,
Klysofony.
Suspensory.
Papier gutaperchowy,
Piersi gumowe,
Opaski gumowe,
Szczoteczki do zębów,
Baloniki do proszku perskiego,
Szczotki do włosów,
Grzebienie,
Woreczki gumowe na gąbki.

Dla utrzymania podłogi
piękną połyskującą i trwałą
GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ
do pocierania podłóg w sześciu odzieniach.
Cena za kilo i zł. 20 ct.
Karty wzorów na żądanie bezpłatnie.

do polacania i poprawiania ram, drzewa, metalu, porcelany i wszelkich przedmiotów szklanych jakoteż i metalowych. Polacanie każdego przedmiotu może sobie każdy z największą łatwością uskutecznić i kosztuje jeden flakonik 50 ct.

Farby do farbowania jaj
(Pisanek)
bez truciizny
w wszystkich kolorach

Uznana powszechnie najlepszą

M A S E

zabezpieczenia podłóg.
Odsprzedającym odpowiedni dajemy rabat.

PASÓW DO MASZYN i MŁOCARNI

z najlepszych skór belgijskich
we wszystkich szerokościach.

OLIWE MASZYNOWA

dla lokomobil, młocarni ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego użytku w gospodarstwie.
Smarowidło do osi żelaznych.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, która by przynajmniej na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki wystarczała.

Wszystkich gatunków farb, lakierów, pokostów etc. dostarczamy franco do każdej stacji kolejowej i na Bukowinie a oprócz tego przy większym odbiorze robimy przystępniejsze ceny.

Odpowiedzialny redaktor: Piotr Wróblewski.
Z drukarni Zadembkiego i Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:

rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

$\frac{1}{2}$ „ 5 złr.

$\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.

$\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.

$\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 12.

w południe

Wybory do rady wyznaniowej zboru izraelskiego w Kołomyi.

W ostatnim numerze Kuryera Kołomyjskiego podaliśmy byli wiadomość o wyborach do rady wyznaniowej. Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności naszego miasta, że kwestya wyborów, tudzież kwestya rady wyznaniowej, jest kwestyą bytu niemal dla całego naszego miasta. Nie jeden może z czytelników zawołać: cóż nas może obchodzić rada wyznaniowa izraelska? Będzie to atoli wykrzyknik zdradzający brak znajomości stosunków naszego miasta związku, a w szczególności wpływu, jaki mieć może i jaki mieć musi nawet rada wyznaniowa, rządząca ludnością blisko 17000 mieszkańców na wszystkie stosunki naszego miasta.

Znając treść statutu dla rady wyznaniowej przez starą klikę wypracowanego i znając drogi, jakimi ci ludzie chodzą zwykli, otwarcie wypowiedzieć musimy, że w razie przeprowadzenia wyborów do rady wyznaniowej po myśli stariej kliky, niebezpieczeństwo przywrócenia dawnych rządów dla naszego miasta ponownie się zbliża, a tym trudniej takowe będzie można odwrócić, im więcej stara klika pouczone dotychczasowymi klęskami wszelkich użyje ostrożności, aby sobie zwycięstwo zapewnić. Niebezpieczeństwo grozi nie tylko ze strony politycznej ale także ze strony socjalnej.

Dla lepszego wyjaśnienia tej sprawy musimy pouczyć nieobznajomionych z treścią statutu dla rady wyznaniowej izraelskiej, że rada wyznaniowa w myśl tego statutu jest w stanie i może jeśli chce wszystkie stosunki tak wyznaniowe jakoteż i socjalne ludności izraelskiej naszego miasta ująć w swe ręce, zmienić i przeobrazić je. Nie można ludzi się nadzieją, że ze względu na bardzo małą styczność téjże ludności z resztą mieszkańców takie przeobrażenie stosunków ludności izraelskiej nie może i nie będzie miało wpływu na resztę ludności naszego miasta.

Potęga umysłowa a cywilizacya.

(Ciąg dalszy.)

Podczas gdy zdobyczy i zwycięstwa i wielkie mocarstwa starożytności i przeszłości w ogóle marnie przeszły i znikły, zachowaliśmy prawie w zupełności całkowite dziedzictwo umiejętności wiedzy i doświadczeń, zdobytych przez wielkich myślicieli wieków poprzednich. — Odkrycia genjusza powiada Buckle (historya cywilizacyi w Anglii) pozostają i utrzymują się, im wszystko co mamy winni jesteśmy, one na wszystkie zostaną wieki, nigdy młodymi, nigdy starymi nie były, zawierając w sobie nasienie własnego żywota; źródło ich istnienia wiecznie bije i nieśmiertelnym prądem płynie, a po upływie wieków silniej działają, aniżeli to czyniły w chwili wyjawienia się.

Ten chociażby tylko pogląd poucza nas, że potęga umysłowa jedynie nie ulegająca zniszczeniu, jedyna działającą przyczyną cywilizacyi i postępu gospodarczego być może. — Zapatrywanie i przekonanie te znajdują poparcia, jeśli rzucimy okiem na państwa teraźniejszości. — W jednej części świata widzimy ogromne od przyrody bogato uposażone kraje, których ludności setki milionów liczą, a przecież bez znaczenia dla wszystko poruszających idei teraźniejszości, bez wpływu na

Tak nie jest! Weźmy tylko kwestyą mięsa. Jak wiadomo, akcyzę rządową tudzież dodatek do podatku konsum. od mięsa dzierżawi jeden i ten sam p. Funkenstein, i należąc do rady wyznaniowej i wchodząc w skład wydziału tegoż, o czém przy obecnym stanie rzeczy wątpić nie można, będzie absolutnym i nieograniczonym panem rozstrzygającym jedynie o cenie mięsa w naszym mieście. Rzecz jasna: Jako wydziałowy rady wyznaniowej i mając zapewnioną większość w tymże wydziale (rzecz bardzo łatwa), ma rabina i szechterów w swojej mocy, i nie łatwiejszego, aby wobec ortodoksyzmu panującego pomiędzy ludnością izraelską naszego miasta, zaprowadzić monopol, który tém uciążliwszym będzie dla ludności katolickiej, im mniej takowy wobec téjże będzie usprawiedliwionym.

Pod płaszczykiem dodatku na cele wyznaniowe, do których właściwie tylko ludność izraelska repartować zobowiązaną być może, mieszczenie i robotnicy katolicy zrównym prawie udziałem zupełnie bezwiednie i prawnie przyczynić będą musieli. Oto jest mała próbka niebezpieczeństwa, jaka grozi ze strony przyszłej rady wyznaniowej, jeśli takowa po myśli stariej kliky wybrana by została. Ale zapyta się ktoś, czy nie grozi to samobezpieczeństwo, gdyby Rada wyznaniowa nie pomyśli téjże kliky wybrana została? Otóż stanowczo twierdzić można, że nie! Owszem nawet spodziewać się należy, że gdyby rada wyznaniowa w większości z przeciwników stariej kliky złożoną została, kwestya mięsa jako taks z porządku dziennego naszego miasta by znikła, bo nikt by nie miał interesu, by cenę mięsa podwyższyć lub monopol stuczenie w tym względzie wywołać, gdyż z przeciwników stariej kliky, żaden do spółki akcyzowej nie należy.

Dla lepszego wyjaśnienia sprawy i by umożliwić czytelnikom naszym łatwiejsze rozpoznanie téj, przypo-

ruch polityczny, bez dobrobytu, odgraniczone od nieustannego postępu reszty ludzkości. — W innej części świata mała Europa i zaludniona jej wychodźcami połowa Ameryki, chociaż po macoszemu od przyrody traktowana, a o wiele mniej zaludnione stoją na czele obecnego rozwoju ludzkości. — Gdzie tylko mieszkańcy ich nogą postąpią, nowe budzi się życie. A chociaż w małej ilości, panują wszędzie gdzie się osiedlą, lub nowe prowadzą tory. — I tak we wielkiej dolinie Gangesu znajduje się przynajmniej 60.000.000 hindusów i bramanów, 8.000.000 mahomedanów, a tylko 80.000 Europejczyków lub pochodzenia europejskiego; ale powiada znany badacz Charles Dupin, tych 80.000 Europejczyków czy zbrojni lub nie, są absolutnymi panami Hindusów i mahomedanów, rozkazują im i nad nimi władzę swą rozciągają.

Ciągle nowe następują odkrycia i wynalazki, i nowe budzą narody ze snu nieświadomości. A cóż spytamy się, jest powodem téj potęgi i tego znaczenia Europejczyków i Amerykanów? Ani siła broni, ani władza despotyczna zwycięscy nad zwycięzonymi, ale jest to potęga umysłu, nieodparta potęga wiedzy i inteligencji, która tryumfuje, która tępi zabobon, kastowość i ślepe poddaństwo, stawiając w ich miejsce jasne rozpoznanie prawdy i cywilizacyi. I zdaje się nam, że nie odstąpimy od prawdy, jeśli powiemy, że w zjawisku tém potwierdza się tylko zasada Darwina: Że we walce o byt tylko owe in-

minamy artykuł nasz z Nr. 2. „Kuryera Kołomyjskiego“ z dnia 24. stycznia 1886. omawiający kwestyą żywotną naszego miasta.

Już wówczas zwracaliśmy uwagę na grożące niebezpieczeństwo wskutek podrożenia mięsa i przepowiedzieliśmy, że cena jednego kilogramu mięsa dojdzie pomału aż do 52 i 56 ct., a wówczas przecież nie było jeszcze mowy o radzie wyznaniowej izr., nowo wybrać się mającej. Jeśli wówczas już dzierżawca akcyzy taką mógł wyrzucić presyą na rzeźników tutejszych, na szlechterów i rabina, że ci bez różnicy stronnictwa do jarzma tegoż dzierżawcy zaprzadzą się dali, cóż się stanie dopiero wówczas, gdy tenże mając prawie nieograniczoną władzę nad gminą izr. na podstawie statutowej rady wyznaniowej będzie wstanie każdej chwili każdego z nich chleba pozbawić?

Dla przykładu niech następujące posłużą cyfry: Podczas zaburzeń wyborczych i na kilka miesięcy po dotkliwej klęsce zadanej starzej klice, więzy karności trzymające rzeźników pod obuchem dzierżawcy akcyzy popuściły, i wskutek tego nastąpiło obniżenie cen mięsa, tak iż jeden kilogr. mięsa kosztował 32—34 ct. Ale w krótko umiano pościągnąć swawolę pojedynczych rzeźników, którzy umieli wyłamać się z pod jarzma i zapomocą rabina, będącego na usługach dzierżawcy akcyzy (od którego swą płacę dostaje) i wówczas to cena mięsa od razu na 40 ct. później 42 ct. a obecnie na 52 ct. podskoczyła, tak iż w stosunku do Wiednia, ze względu na podatki i na przewóz, mięso u nas o wiele drożej wypada.

A teraz przejdźmy do kwestyi politycznej. Kto tylko ma pojęcie o wpływie, jakie wyrzucić może kahał na ludność żydowską, pomimo że dotychczas władza kahalna nader ograniczoną była, bo przez władzę polityczną nadzorowaną została, ten może sobie łatwo wyobrazić, jakim być może wpływ rady wyznaniowej na mocy Statutu prawie nieograniczoną w sprawach wewnętrznych zboru izraelickiego władzę posiadająca, a od władzy politycznej prawie wcale niezależna.

Wiadomo przecież każdemu jak wielką ilość wyborców daje ludność izraelicka naszego miasta. Presya, jaką wyrzucić może rada wyznaniowa na tych wyborców izr., łatwo przewidzieć można, jeśli się zważy, że rada wyznaniowa na mocy swego statutu, uprawniona jest do nałożenia osobnego podatku, bez względu na wysokość podatków rządowych i krajowych, dla pojedynczych obywateli przepisanych, i jeśli się zważy, że nasi izraelici w sprawie dotyczącej ich kieszeni są nader wrażliwymi.

Przypominamy, że o ile nam wiadomo, sprawa

dywidua i rodzaje ostać się mogą i przetrwać wieki, które w ustroju wewnętrznym innych wyprzedzają; walka ta tém zaciętsza się staje, im więcej do siebie podobne rodzaje i gatunki w niej udział biorą. — Jeśli zasady te które obecnie stały się niemal dogmatem umiejętności, zastosujemy do społeczeństwa ludzkiego, to doprowadzą nas do konsekwencji, że tylko owe narody i szczepy najwyższy stopień rozwoju i postępu osiągną, którzy największe posiadają zdolności, aby sobie warunki bytu w świecie fizycznym i umysłowym zapewnić.

Ale powiada Buckle postęp jest dwojaki — obyczajowy i umysłowy — a obydwa razem dopiero łączą się i tworzą istotę postępu cywilizacji. Któryż teraz jest ważniejszym? Czy postęp obyczajowy, lub też czysto umysłowy?

Posłuchajmy co w tym względzie powiada Buckle (history of civilisation): Buckle rozstrzygnął tę kwestyą na korzyść postępu umysłowego — a uzasadnia swoje twierdzenie w ten sposób: Wiadomo, że główna przyczyna działalności ludzkiej jest nadzwyczaj zmienną. Obaczmy więc czy powody moralne, czyli owe popędy zwane instynktem moralnym są przyczyną zmiany czynności ludzkich. — Owoż powiada, ujrzymy, że te przyczyny moralne nadzwyczaj mały wpływ na postęp cywilizacji wywarły.

Nie bowiem nie znajduje się w świecie, coby tak małym uległo zmianom, jak owe wielkie dogmata będące podstawą

protestu przeciw wyborom do rady gminnej w czerwcu b. r. przed Trybunałem administracyjnym ma być rozstrzygniętą, że wrazie ponownych wyborów grożące obecnie niebezpieczeństwo urzeczywistnić się może, jeśli wybory na d. 11. maja rozpisane po myśli starzej klice przeprowadzone zostaną, co tém łatwiej stać się może, jeśli się zważy że lista wyborców przez dotychczasowych przełożonych zboru izraelickiego ułożone zostały, i że te wybory pod opatrznością okiem tychże przełożonych i przez nich przeprowadzone zostaną.

Jak słyszymy, przygotowano sobie już 350 pełnomocnictw, które jak się zdaje, zapewne zostaną przyjęte, a ile zmartwychwstańców przy tych wyborach głosować będzie, o tém tylko ci wiedzieć mogą, którzy ich z grobu wywołać potrafią.

Oby głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy, i pożądanym wywołał skutek.

POSPOLITE RUSZENIE.

Rada Państwa uchwaliła po zaciętej debacie ustawę pospolitego ruszenia dla Austrii. Nałożyła tym sposobem na ludność nowe ciężary. Fakt dokonany, gdyż nie wątpimy, że ustawa ta przejdzie w Izbie panów i że nastąpi sankcja najwyższa. Ustawa ta atoli pomimo wszelkich względów, jakie mieć można i trzeba dla utrzymania całości Państwa austriackiego, przy bliższem badaniu takowej każdemu lubieżemu patrzeć się w przyszłość jako nader uciążliwa dla życia familijnego i gospodarskiego ewentualnie bardzo szkodliwą wydawać się musi.

Nie da się zaprzeczyć, że człowiek urodzony w Państwie i doznawszy od dzieciństwa swego od kolebki niejako ciągłej pieczy tegoż państwa, winien jest pewne wynagrodzenie, za daną ze strony państwa opiekę. Wprawdzie należy uwzględnić podatek, jaki państwo zwykle pobiera stanowiący dla każdego obywatela oznakę należności jego do państwa, ale oprócz tego podatku zwykle w gotówce ponoszonego, państwo żądać może i jest nawet uprawnionem do żądania, podatku innego, podatku krwi, jak go zwać lubią. Państwo bowiem potrzebuje dla utrzymania bezpieczeństwa i trwałego spokoju na wewnątrz jako też swęj powagi na zewnątrz pewnej materialnej siły zbrojnej, potrzebuje zatem siły swych członków, swych obywateli, którzy winni oddać je na usługi państwa, i to tak siły fizyczne i materialne jakoteż duchowe i umysłowe. Jestto powinność, obowiązkiem, nawet cnotą każdego obywatela państwa,

systematów nauki moralności.

Czynić dobrze drugim, poświęcać dla ich dobra własne życzenie, kochać bliźniego jak siebie samego, przebaczać nieprzyjaciółom, powściągać swe namiętności, szanować rodziców i przełożonych, te i tym podobnych przekazań stanowią całą istotę nauki moralnej; ale one już były znane przed 1000 laty, i ani jednej litery nie przysporzyły do nich kazania, homilie i księgi nabożne, ile ich tylko zdołali napisać wszyscy razem wzięci teologowie i moralisci.

Gdy atoli naprzeciw stawimy tym nieruchomym prawdom moralnym, rozwój prawd czysto umysłowych, zadziwiająco ujrzymy różnicę.

Wszystkie wielkie systematy nauk moralnych, które największy wywierały wpływ, były w zasadzie jednakie, wszystkie zaś systematy nauk rozumowych różniły się rdzennie od siebie. Odnosnie do naszego moralnego żywota, nie masz i jednej ze znanych najucywilizowańszemu narodowi europejskiemu zasad, któreby nie były znane zarówno i starożytnym.

Co do rozwoju czysto umysłowego, całkiem przeciwnie się rzecz ma — bo właśnie starożytni największe poczynili odkrycia i wynalazki, nie tylko w każdej niemal dziedzinie wiedzy i sztuki, przez starożytnych już uprawianych, ale obalili i przeobrazili z gruntu same przestarzałe metody badania, przez połączenie ku jednemu celowi wszystkich źródeł indu-

by takie dla swego kraju, dla swój ojczyzny ponosić ofiary. Zachodzi teraz pytanie dokąd sięgają granicy takiej ofiarności. Zasada, że ofiarność i miłość ojczyzny nie mają granic, jest bardzo piękną ale w teorii, bo nie możemy żądać od każdego obywatela Państwa a w szczególności takiego, jakim jest Austria, aby dla państwa tego całe swe mienie i życie w ofierze ponosił. Okazuje się zatem, że zastosowanie zasady ofiarności w tym względzie w życiu praktycznym musi być inne, że zatem wymogi ofiarności tej muszą mieć swe granice.

Dawniejsza ustawa wojskowa oznaczyła dwunastolecie dla służby wojskowej, ograniczając obowiązek bronienia ojczyzny dla każdego obywatela bez wyjątku do lat 12.

Ustawa zaś o pospolitem ruszeniu dodała do tego dwunastolecia jeszcze dziesięciolecie. Konsekwencya takiego przedłużenia służby wojskowej dla życia rodzinnego i gospodarczego na teraz jeszcze przewidzieć się nie dadzą. Ale co już i obecnie twierdzić można to to, że błogiem nie będą. Gdyż wydarzyć się łatwo może, że w razie powołania do broni armii czynnej, rezerwy, obrony krajowej i pospolitego ruszenia, ojciec ze synem, gospodarz i parobcy, pryncypał i jego podwładni razem wyruszyliby musieli i tym sposobem tak życie rodzinne jak i gospodarskie na wielki uszczerbek, a często nawet szczególnie gospodarstwo dla braku sił roboczych na wielkie i niepowetowane straty narażone zostaje.

Straty te nie mogą w żaden sposób iść w porównanie z korzyścią, jaką przynieść może pospolite ruszenie dla siły wojennej państwa.

Już podczas rozpraw nad tą ustawą podniesiono i to bardzo słusznie, że pospolite ruszenie jako takie przeciw nieprzyjacielowi dobrze uzbrojonemu i wyćwiczonemu nie na wiele się przyda, a opór jakiegoby pospolite ruszenie przeciw napadowi nieprzyjaciół stawiaćby mogło, nie wyrówna stratom w takich wypadkach poniesionym.

Straty będą ogromne a korzyści bardzo małe. Słusznie tedy zauważano, że lepiej by było i o wiele korzystniej tak dla siły wojennej z jednej, jakoteż dla ludności do służby obowiązanej z drugiej strony, aby zamiast pospolitego ruszenia, do którego aż przez 10 lat wszyscy zdolni do służby mają być zobowiązani przedłużyć służbę wojskową o 4 lub 5 lat, w przeciągu których każdy do służby zdolny do uzupełnienia lub w czasie wojny powstałych może być użyty. Ale niestety naśladować ustawodawstwo niemieckie w innych kierunkach, naśladowaliśmy je także i w sprawie pospolitego ruszenia, tylko że sprawa ta może stać się w Austrii powodem wielkich nieszczęść, od których rada państwa przy lepszej rozprawie była ją mogła ochronić.

keyi; o czém Aristoteles (mistrz dedukcyi par excellence) ledwie ciemne miał przeczucie. Stworzyli również umiejętności, o których najsmielsi badacze starożytności nawet wyobrażenia nie mieli.

Wniosek: Skoro cywilizacya jest wynikiem moralnych i czysto rozumowych czynników, i jak skoro wynik ten zmienia się co chwila, natenczas widocznym jest, że nie zależy on od czynnika nieruchomego, którego jakieś pół stanowią zasady moralne, ale od czynnika ruchomego, którego stanowią nauki czysto rozumowe. Quod erat demonstrandum.

Widzimy zatem, że postęp cywilizacyi zależy od rozszerzania nauk czysto umysłowych, — stanowiących najważniejszą dźwignię cywilizacyi.

Wprawdzie dostarcza nam historia przykładów, że się często i surowej sile udało odnieść zwycięstwo nad inteligentą; przykładem czego było wielkie zniszczenie kultury europejskiej za czasów upadku państwa rzymskiego, a fakt ten może by nawet przeciwko nam przemawiał.

Ale zjawisko to potwierdza tylko zasadę wyżej wymienioną. — Pominąwszy bowiem okoliczność, że państwo rzymskie nawet i bez napadu hord germańskich z powodu własnej zgnilizny rozpaść się było musiało — że zatem wypadek ten nie jest tu rozstrzygającym, to w każdym razie jest on jedynym, i nie może z tego powodu stanowić reguły.

K O R E S P O N D E N C Y E .

Obertyn 12. kwietnia 1886

Dnia dzisiejszego miały się tu odbyć w naszym miasteczku wybory do Rady gminnej. Komisya wyborcza przez p. burmistrza Ignacego Grabowskiego przeznaczona, składająca się z radnych, Israela Margulesa, Morica Hunderta, Mikołaja Stebleckiego i Michała Krzywkowskiego, pod przewodnictwem burmistrza, tudzież p. komisarza powiatowego z Horodenki, Grockiego, zebrała się była w ratuszu celem przeprowadzenia wyborów. Jednakowoż tym razem wbrew wszelkim zwyczajom naszego miasta zaszła burda, która dla tych, którzy takową wywołali o ile przynajmniej spodziewać się należy, nie ujdzie bezkarnie. Już w lecie roku zeszłego podczas wyborów posła do rady państwa, p. Chamea, odgrazali się niektórzy z prowodyrów przeciwniej partyi „teper bude wojna“ i rzeczywiście dotrzymali słowa. Zebrawszy przynajmniej 200 chłopów i mieszczanów uprawnionych i nieuprawnionych do głosowania, rozdzielili pomiędzy nich 18 garców wódki i podochoconych w ten sposób wyprowadzili na miejsce odbyć się mających wyborów, a gdy komisarz powiatowy prowodyrom nieprzyzwoicie zachowującym się ze sali ustąpić kazał, podnieśli swe kije i krzykiem bijcie żydów, wpadli pomiędzy zgromadzonych wyborców i rozpoczęła się bijatyka na pięści i kije. Zamieszanie, hałas i krzyki doszły do tego stopnia, że komisya z panem komisarzem na czele bocznymi drzwiami umykać musiała, podczas gdy żandarm unus solus ich odwrot zakrywał. Prowodyry wraz z zebraną tłuszcą zostali zwycięzcami, ich zwycięstwo musieli opłacić niemilosierdzie pobici i skaleczeni 5 czy 6 żydków, którzy nie dość wcześnie zdolali się uratować ucieczką. Pomiedzy zwycięzcami zauważano także sławetnego kowala naszego miasta, tudzież polskiego i ruskiego księdza, co do których nikt twierdzić nie chce, żeby się do uspokojenia wzburzonych namietności w jakikolwiek bądź sposób przyczynili, nawet gdy nie jeden z chłopów miał się wyrazić „budemo rizaty żydów.“ Sprawa ta, smutne dająca świadectwo dla ludności naszego miasteczka, oparła się już o sąd. Kilku mieszczan i chłopów padnie ofiarą namietności wyborczych kilku prowodyrów, którym się zachciało burmistrzować w naszym miasteczku.

Na teraz nie jesteśmy jeszcze w stanie podać wyniku rozprawy sądowej, spodziewać się atoli należy, że p. sędzia Wyspiański winnych przykładnie ukarze. O ile nam wiadomo, udali się już prowodyrzy obawiając się nieprzyjemnych skutków dla siebie z prośbą do Starostwa w Horodence, o możliwe zatuszowanie tej sprawy, wątpimy atoli czy wobec takich wykroczeń Starostwo dalszego postępowania zaniecha. Później więcej.

Z pod Horodenki 19. kwietnia 1886.

(*Pospolite ruszenie*). Naczelnik gminy Jakobówki, p. Dawid Wieselberg, chcąc spróbować na spokojnych mieszkańcach, jaki wpływ wywrze na nich nowa ustawa o pospolitem ruszeniu, i czy, gdy tego potrzeba wymagać będzie, potrafi w kilka chwil całą gminę uzbroić i wyruszyć na wroga (?) — rozkazał dnia 18. b. m., by wszyscy mieszkańcy o godzinie 9. wieczór stawili się przed kancelaryą gminną, uzbrojeni w cepy, kosy, siekiery

Jak bowiem i w przyrodzie u niektórych rodzajów świata zwierzęcego reakcyja miała miejsce, a przecież postęp zaprzeczyć się nie da, tak samo też i ludzkość pomimo reakcyi i dążności władz do absolutyzmu dalej postępuje — i postępować będzie.

(C. d. n.)

Pożegnanie

Do

Zegnam was błogie marzenia!
Zegnam was rozkoszne stodyczy!
Mnie się zostały czcze urojenia,
I uczucie cierpkiej goryczy.

Zegnam cię kwiatku ty hoży!
Zegnam cię postance ty boży,
Snów mych aniołem tyś błogim,
Ty zawsze zostaniesz mi drogim.

O zapomnienia darmo wołam,
Ma dusza czarem dotknięta.
Ja ciebie zapomnieć nie zdolam,
Pamięć twa będzie mi święta. —

i t. d., nie zapomniał nawet o „forszpanach“ — gdyż nadszedł rozkaz ogólnej mobilizacji.

Chłopi, wierząc w słowa p. naczelnika, który im w każdej potrzebie staje się pomocnym, stawili się jak jeden mąż. Placz żon i dzieci rozlegał się po całej wsi. Wreszcie zjawił się i pan naczelnik. Serdecznie podziękował im za punktualne stawienie się, chwalać ich patriotyzm, lecz zarazem oświadczył, że to żart, próba lub coś podobnego i że mogą rozejść się do domu.

Chłopi rozgniewani, że ich ten śmie ignorować, który z łaski ich został wybrany „wójtem“ — rzucili się najpierw na karczmę, którą zniszczyli, zaczęli turbować adherentów dzielnego pana naczelnika a w końcu rzucili się i na własną jego osobę i byliby mu sprawili dobry „pajsach“, gdyby się nie był ucieczką ratował. Natychmiast wysłał kilka koni po żandarmeryę, którzy konno przybyli na miejsce pospolitego ruszenia i energicznym wystąpieniem zdołali uspokoić wzburzone umysły mieszkańców.

I. N. R.

Kołomyja 21, kwietnia.

(Pożary. Straż ochotnicza ogniowa. Kasyno mieszczańskie). Miasto nasze nawiedzone zostało w bieżącym tygodniu dwukrotnie pożarem. Dnia 17. wieczór spłonęły 4 domy na przedmieściu Nadworniańskim, a 18. około godz. 5. po południu spaliło się 5. domów na przedm. Kuckiem. Podczas drugiego pożaru utraciło życie dziecię zamożnego mieszczanina P., a dwoje zostało silnie poparzonych, oprócz tego spaliło się parę koni, kilka krów i nierogacizny. W kilka minut zamożny ten mieszczanin został nędzarzem!

Straż nasza ochotnicza ogniowa nie daje najmniejszego znaku życia przy pożarach. Obecnie jest ona na upadku. Cała inteligencja odsunęła się od tej ważnej instytucji. Prowodzyr miejscowi powinni się zająć tą instytucją i dolożyć starań, by podnieść ją z obecnego fatalnego położenia.

Kasyno mieszczańskie — dzięki kilku gorliwym członkom — zamyśla zakupić plac pod budowę własnego gmachu, który posiadać będzie obszerną i wspaniałą salę do przedstawień teatralnych, koncertów i t. p., brak której dotkliwie daje się czuć w naszym mieście. Szczęrze przyklaskujemy tej myśli — lecz zarazem obawiamy się, aby to nie były tylko mrzonki!

I. N. R.

Z Izby sądowej.

Na dniu 14. kwietnia b. r. odbyła się rozprawa przeciwko Lenderowi Horowitzowi, rzezimieszkowi, o którego przyaresztowaniu w swoim czasie donieśliśmy.

Oskarżony był o 9 faktów oszustwa i kradzieży. Rozprawę prowadził p. Radca Podlaszecki, wotanci pp. radca Kawecki, adj. Lewicki i Dziędzielewicz.

Sposób wyłudzenia kwot we wszystkich wypadkach był prawie jednakowy, a skierowany był na wyzyskiwanie głupoty żydów, wierzących w rabinów cudotwórców. Przedstawił się wszędzie jako zięć bogatego właściciela dóbr w Rosji, zniewolonego do ucieczki wskutek jakichś zatargów z władzą rosyjską, tudzież jako bliski krewny lub powinowaty kilku rabinów, a pozyskawszy w ten sposób zaufanie łatwowiernych żydów, wyłudził w ten sposób od każdego od 20 do 50 złr. — jadł i pił zadarmo, i zniknął niespostrzeżenie, zwykle w ten sposób, że pieszo wyszedł na kolój, wsiadł do wagonu i więcej nie wrócił. Szkoda jaką w ogóle wyrządził wynosi 218 złr. Po wzorowo przeprowadzonej rozprawie, która kilkakrotnie uśmieściła dość licznie zgromadzoną publiczność, uznał go Trybunał winnym zbrodni oszustwa i przekroczenia kradzieży i skazał go za takową na 1½ roku więzienia.

§. 1. ust. o włóczegostwie nie może być zastosowanym, jeśli ktoś poszukujący posadę przez kilka dni bez zajęcia pozostaje.

Wiktor Trembicki, były żandarm i dyetaryusz, opuściwszy szpital po przebyciu choroby wniósł podanie do tut. Urzędu gminnego o nadanie mu posady kancelisty lub sierżanta policyi, tudzież do tutejszego naczelnika stacyi kolei żelaznej o nadanie mu posady dyetaryusza. Oczekując załatwienia tych podań, udał się do Kut, gdzie żona jego przebywa a stamtąd do Kosowa, gdzie dawniej był przy urzędzie podatkowym. Żandarm, któremu zdaje się Wiktor Trembicki nie był do twarzy przyaresztował go, a Sąd powiatowy w Kosowie zasądził go za włóczegostwo na 14 dni aresztu. Na szczęście odwołał się Wiktor Trembicki od tego wyroku i prosił o odstąpienie go do Sądu obwodowego w Kołomyi. Trybunał apelacyjny natychmiast rozpiął rozprawę, której przewodniczył p. radca Kawecki. Obecni byli wotanci pp. radcy Barański, Podlaszecki i adj. Morawski. Obronca wniósł na zniesienie wyroku Sę-

dziego I., gdyż w danym wypadku §. 1. ust. o włóczegostwie zastosowanym być nie może. Po odpowiedzi p. prok. Zborowskiego zawyrokował Trybunał, że się wyrok I. Sędziego w ten sposób zmienia, że się Wiktora Trembickiego odzarczonego mu przekroczenia uwalnia.

KRONIKA.

— Wiadomości osobiste. P. adj. Mandyczewski z Kut do Kołomyi a p. Jakubiczka z Kołomyi do Kulikowa przeniesieni zostali.

— Dnia 18. b. m. wykonany pod dyrekcją p. Sidorowicza koncert p. Paulego dał nam w nim poznać śpiewaka rutynowanego, który zarówno w dramatycznych partjach operowych, jak i w skromnych pieśniach potrafi wywrzeć wrażenie i cały wieczór zająć uwagę słuchaczy. Głos obszerny, skali, silny, dźwięczny, — zdolny do wyrażania głębokich uczuć zawartych w piersi ludzkiej. Publiczność z szczerem zapalem oklaskiwała koncertanta, który nadto dał się nam poznać jako kompozytor wdzięcznych pieśni „Nad grobem“ i „Nie zdradzę“ — Z miejscowych amatorów panna L. obdarzyła nas kołowrotkiem Schuberta — a duet wykonany z koncertantem wypadł świetnie. Na pochwałę zasługuje poprawne wykonanie Serenady Dadasohna (panna Z. i p. Sidorowicz), kompozytorka ta w stylu poważnym, może nie wszystkim przypadła do gustu — ale byłoby prawdziwie klasyczna muzyka, za którą składamy tymczasowo serdeczne dzięki. Program zakończyły 2 numery chóru męskiego, który jak zawsze, tak tym razem tryumfalny wywarł efekt. — Istotnie w historii Towarzystw muzycznych nie ma przykładu, aby w tak krótkim czasie stworzyć niemal z niczego chór tak jędrny i karny, to też gorliwość Członków chóru, a bezinteresowna i pełna zapału praca pana Sidorowicza nie może być dość wysoko ocenioną. Dodać wypada, że p. Sidorowicz jak zwykle — brał udział we wszystkich numerach programu. Pana Paulego witamy przy sposobności jako naszego nowego współobywatela, i prosimy aby nie kładł światła pod korzec, ale obdarzył nas wkrótce nową wokalną uroczystością.

— Hojność grubiej ryby autonomicznej w naszym mieście na pogorzalców Stryja. Kilku z tutejszych mieszczan kwestowało po domach dnia 20. 21. i 22. b. m. na pogorzalców Stryja. Przyszedłszy z taką prośbą do najgrubszej ryby autonomicznej — o zgrozo! — usłyszeli pierwszym basem: „nie nie dam, wszędzie tylko daj i daj“, zapomniawszy przy tém ruskiego przysłowia: „daj ne daj a ne łaj.“ — Z chyloną głową, z myślą: „Bóg zapłać“ odchodzili nasi kwestarzy od grubiej ryby autonomicznej — gdy za plecyma usłyszeli ten sam bas: „zresztą macie pięćdziesiąt centów, wydajcie z guldena.“ — „Nie mamy wydać“ — odrzekli, nie chcąc już przyjąć. „To zatrzymajcie całego guldena,“ fuknęła gruba ryba autonomiczna, i ze złością zatrzęsła drzwiami za sobą. Fakt ten posłuży prawdopodobnie innym kwestarzom na cele publiczne i humanitarne, że na przyszłość takie grube ryby omijać będą, aby je na bankructwo nie narażać.

— Morderstwo. Dnia 18. b. m. porąbał pałaszem żołnierz tutaj stacyonowanego pułku ułanów szeregowca z 24. pułku piechoty, który na miejscu ducha wyzionął. Jakikolwiek jest to pierwszy przypadek od czasu stacyonowania w naszym mieście ułanów, lecz można się spodziewać groźniejszych wypadków. Pułk 24. ks. Reinländer od niepamiętnych lat tutaj stacyonowany nie zakłócił nigdy spokoju mieszkańców i nie wywoływał żadnych ekscesów. — Przyczyną morderstwa — jak zwykle była namowa kochanki. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności — i spodziewać się należy, że otrzymają zasłużoną karę.

L. 2202.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał prasowy w Kołomyi postanowił na wniosek c. k. Prokuratury Państwa z 9. kwietnia 1886. l. 1275. po wysłuchaniu c. k. Prokuratora Państwa orzec po myśli §. 493. p. k., iż umieszczony w Nr 6. czasopisma „Kurier Kołomyjski“ z 8. kwietnia 1886. artykuł wstępny „Od Wydawnictwa“ w ustępie od słów: „Pocieszamy się tylko danem nam zapewnieniem...“ do słów: „A na mnie grać chcecie? Hamlet.“ zawiera w sobie znamiona występku przeciw bezpieczeństwu czci z §. 491. 492. u. k., i że dalsze rozpowszechnienie rzeczzonego ustępu powyższego artykułu się wzbrania, albowiem: jest jego dążnością. c. k. Starostwo powiatowe w Kołomyi, z powodu zarządzenia zawieszającego wydawnictwa dzienników: „Kurier Kołomyjski“ i „Gazeta podkarpacka“ aż do złożenia przepisanej kaucji, wobec czytelników na publiczne pośmiewisko wystawić, co właśnie stanowi istotę powyższego występku i zarządzoną konfiskatę odnośnego Nru. czasopisma „Kurier Kołomyjski“ usprawiedliwia. — O tém zawiadamiamy p. Piotra Wróblewskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Piotr Wróblewski.
Z drukarni Zadembskiego i Hollendra w Kołomyi.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Prenumerata na
„Kurier Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Sprawa wyborów kołomyjskich.

Obecnie ważą się we Wiedniu losy wyboru Dra Blocha, naszego posła do rady państwa, tudzież wyborów do rady miejskiej naszego miasta. — Tak wybór posła Dra Blocha jakoteż wybory obecnie urzędującej rady miejskiej obalone być mogą, a to z następujących powodów:

Tak stoi sprawa wyborów posła naszego do rady państwa. — Inaczej się rzeczy mają z wyborami do rady miejskiej, tu już więcej nadziei utrzymania wyborów tych w całości. Przeciw wyborom tym zarzucono tylko, że listy wyborców nieprawnie zostały poprawione i uzupełnione, pomimo że przeciw liście tej żadna reklamacja podana jeszcze nie była, a w szczególności że poprawki w tej liście poczynione były w czasie, który w myśl ustawy wyborczej nie był stosownym, bo czas do reklamacji nie tylko że jeszcze nie upłynął, ale zdaje się, że te poprawki jeszcze przed rozpoczęciem tego czasu wykonane zostały. Wprawdzie, o ile nam wiadomo, nie ma namacalnego w tym kierunku dowodu, ale że poprawki takie w liście wyborczej nastąpiły, zaprzeczyć się nie da, i dlatego też zachodzi obawa, że trybunał administracyjny, przed którym właśnie dnia 4/6 1886. rozprawa w sprawie wyborów do rady miejskiej naszego miasta odbyć się ma, jeżeli pójdzie za praktyką dotychczas w trybunale tym zachowaną gotów wybory te unieważnić, chociaż innych powodów do oba-

lenia tych wyborów nie ma. Wybory te bowiem, jak powszechnie wiadomo, bardzo spokojnie się odbyły, gdyż stronnictwa przeciwnego sprawie wcale nie było, a wszystko szło po woli a rzec można nawet wedle rozkazu pewnych osób. Jesteśmy zatem, jak się zdaje, przed nowymi wyborami, i to aż trzema: Do rady państwa, do naszej rady miejskiej, a na koniec także do rady wyznania ej zboru izrael. naszego miasta, który się najpierw rozstrzygnie, bo już 30 maja b. r. Naszém zdaniem wybory te jako bardzo ważne uważane być mogą, gdyż jak to już w poprzednim numerze Kurjera zauważaliśmy, takowe największy wpływ na wszystkie inne wywierać mogą.

Życzyć by zatem należało, aby żydzi naszego miasta przy tych wyborach z jak największą postępywali bacznością, i wybrali mężów nie tylko zupełnie ich zaufanie posiadających, ale takich którzy by w każdym wypadku swoje pojęli zadanie i nie jak dotychczas swoje tylko, ale także interesu gminy wyznaniowej i ludności żydowskiej mieli na oku. —

Sprawa kolei lokalnej.

W przedostatnim numerze naszego czasopisma podaliśmy byli sprawozdanie posiedzenia rady miejskiej, na którym była mowa o niedotrzymaniu przyrzeczeń danych ze strony koncesjonariuszów kolei lokalnej, ówczesne zwierzchności gminnej naszego miasta, jakoteż o rzekomym telegramie p. Wierzbickiego posła na sejm do ks. kan. Koblańskiego wzglę-

Potęga umysłowa a cywilizacya.

(Dokończenie)

Mówiliśmy poprzednio o zasadzie Darwina, i niejednemu być może nasunęło się pytanie, czy także i w świecie umysłowym o tej zasadzie mowa być może. Winniśmy na to odpowiedzieć. Otóż, że w świecie umysłowym zastosowanie zasad Darwina nie ulega najmniejszej już wątpliwości tego już nawet dowodzić nie ma potrzeby. Statystyka bowiem i historia udowodniły dobitnie, że wszystkie słabsze rasy od chwili w której zetknęły się muszą z silniejszą, utrzymać się więcej nie są w stanie. I tak n. p. wykazano cyframi, że w Australii przy założeniu kolonii Wiktorya w r. 1835. liczono autochtonów do 9000, w r. 1847. było ich tylko 5000, a przedsięwzięta w r. 1859. konskrypcja wykazała już zaledwie 1768. Ale także w świecie czysto umysłowym to samo widzimy zjawisko, chociaż nie w jaskrawych występujących barwach. Wszystkie przed naszym okiem odgrywane się polityczne i prawnopanstwowe zdarzenia okazują i świadczą tylko za ciągłym zwycięstwem inteligencji i widzy nad ciemnotą, a wolności nad despotyzmem. A pojedyncze chwile w których absolutyzm górę bierze są właśnie oowymi chwilami, w których reakcja ma miejsce. Wyrzeczone przed 6 wiekami słowa pierwszego i najslawniejszego poety włoskiego Dantego jeszcze i dzisiaj stanowią najprawdziwsze oznaczenie istoty cywilizacji: Najwłaściwszym dziełem rodu ludzkiego jako całości pojętego, jest objawianie się wszystkich jego sił intelektualnych najpierw w myśli a potem w czynie, a to jest ostateczny czyn cywilizacji. Wróćmy więc do poprze-

dnio już wypowiedzianej zasady: W zgodzie, umiejętności i wiedzy realnej z powołaniem cywilizacyjnym człowieka leży prawdziwa istota postępu; bo podczas gdy wszystkie homilie i księgi modlenia ani jednego zdania do pierwej już znanych zasad moralności nie przyczynili, podniosła nas wiedza nasza na stanowisko opanowania sił przyrody. Im więcej potęga umysłowa usuwa panowanie surowej siły, tym więcej zyskuje pojedyncze środki, by za siebie samego bez względu na stan przodków i protekcją stanąć na tém stanowisku, do którego własne jego zdolności przyrodzone uzdalniają.

Przeszkody ustanowione prawami i przywilejami czasów dawniejszych upaść muszą, a w ślad zatem wolność sama przez się wstępuje, która każdej osobistości użycza pełną godność człowieka. Człowiek ziarno piasku w pośród niezmiernego obszaru światowego spokrewniony z rośliną i zwierzem staje się panem przyrody jedynie w skutek boskiej iskry potęgi umysłowej. Im więcej iskra ta się rozżarzy tym wyżej podnosimy się nad światem zmysłowym — i tak cywilizacya jest wzmagającym się państwem człowieka nad przyrodą — nie tylko materialnym i gospodarczym, ale także i etycznym, które nas stawia na wyżynie godności prawdziwej ludzkości.

dem przeprowadzenia trasy kolejowej w innym kierunku, a nie przez sam środek naszego miasta. Debata, która wskutek tych oświadczeń p. burmistrza powstała, przyjęła charakter burzliwy. Posypały się zarzuty i skargi, i postanowiono przedsięwzięciu budowy kolei lokalnej jak największe robić trudności. Stojąc zawsze po stronie słuszności, przyklasnęliśmy temu postanowieniu, ale po zasięgnięciu dokładnych wiadomości i po zbadaniu tej rzeczy u samego źródła, możemy z całą pewnością twierdzić, że koncesjonaryuszy wcale nie zawinili w takim stopniu, jak to na tém posiedzeniu przedstawiono, ani też nie czynił p. Wierzbicki przyrzeczeń w kierunku zmiany trasy, ale że całą winę ponosi właściwie dawniejsza zwierzchność gminna. — Wedle pierwotnego planu koncesjonaryuszów miała trasa kolei lokalnej pójść na Baginsberg, jest to bowiem najkrótsza zatem także najtańsza linia kolejowa, ale ówczesna zwierzchność gminna uważała to za swoje zadanie przemóc trasę kolejową przez sam środek miasta. Być może, że wychodziła z tego, choć obecnie za błędne okrzychanego mniemania, że miasto lepiej na tém wyjdzie, jeśli trasa kolejowa środek miasta przecinać będzie, a może być, że miała jeszcze inne własne interesa na oku, jak to pierwiej dość często bywało dość że wymogła zmianę trasy. — Rzekomy telegram posła p. Wierzbickiego nigdy nie istniał, i dlatego to p. burmistrz na tém posiedzeniu w aktach odszukać go nie mógł, ale prawda jest, że gdy ks. kan. Koblański pewnego razu p. Wierzbickiemu względem trasy robił przedstawienia, oświadczył mu tenże: że gotów jest każdego czasu trasę zmienić i takową na Baginsberg jak pierwotnie być miało poprowadzić, jeśli tylko zwierzchność gminna na to się zgodzi, bo przecież tylko na życzenie zwierzchności gminnej pierwotna trasa zmieniona została. — Ks. kan. Koblański atoli czy sam się na nową trasę zgodził, czy nie chciał ówczesnej zwierzchności gminnej oponować, rzecz bardzo możliwa, więc się o to nie upominał, i pozostała w ten sposób trasa obecnie wytknięta. — Widzimy zatem, że wina nie ciąży na koncesjonaryuszach, ani na p. Wierzbickim, ale na tych ludziach, którym dobro miasta było powierzonym, i którym się zdawało (być może że mieli słuszość) że trasa kolejowa idąca przez miasto, dla miasta będzie dobrodziejstwem.

Nie stajemy tu wcale w obronie koncesjonaryuszów kolei lokalnej, boby to nawet przy obecnie panującym rozdrażnieniu umysłów tak pp. radnych, jakoteż i reszty mieszkańców naszego miasta było daremnem usiłowaniem. Ale sądzimy, że należy się zawsze *sine ira et studio* na sprawę tę zapatrywać, i stanąć na takim stanowisku, z którego rzecz całą bezstronnie osądzić by można. — Otóż zdrowy rozum powiada, że gdy trasa kolejowa obecnie wytknięta przez c. k. ministerstwo handlu zatwierdzoną została, więc jej zmienioną być nie może, należy się zatem teraz tylko o to starać aby miasto nietylko żadnej nie poniosło szkody, ale by z tej przygody, by się tak wyrazić, jak największe odniosło korzyści.

Nie wątpimy, że świetna rada naszego miasta jest tego zdania, rozchodzi się tylko o to jaką drogą dojść do celu. Otóż zdaje się nam, że dotychczas obrana droga oporu, i stawiania przeszkód chociaż na pozór odpowiednia, bo przypadająca do gustu rozdrażnionym umysłom, przecież nie jest racjonalną. Bo w obec obecnie obowiązującej ustawie o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kolei żelaznej, wszelki opór nie pomoże, i jak się nam zdaje dla miasta ani nie jest korzystnym, ani nie zgadza się z godnością i powa-

gą miasta. Trzeba zatem inną wybrać drogę, sądzimy, że tą drogą jest zgoda. Ale tu musimy zarzucić koncesjonariusze kolei lokalnej brak pewnej uległości — koncesjonariusze kolei przechodzącej przez sam środek miasta, i dotykającej na każdym prawie punkcie interesa miasta i jego mieszkańców powinni okazać, że dla tego miasta chcą coś uczynić, powinni w drodze ugody starać się o przychylność rady miejskiej. Sama przychylność jakiejś władzy nie na wiele się przyda. Starostwo nie nadaje ani własności, ani posiadania, ani też żadnego innego prawa. Pomoc taka chwilowa nie wiele znaczy. Pomoc może tylko zgoda.

Przyznajemy chętnie, że przedsięwzięciu niewielkie przysługują środki pieniężne, i że pod względem finansowym świetnie nie jest uposażeniem, ale pomimo tego szudro mudo nie welykim kosztem sprawa ta załatwić się nie da, i jakąś gotowość do ofiarności zawsze okazać potrzeba. Z drugiej strony znów świetna rada miejska uwzględnić powinna owe przykre położenie przedsięwzięcia, w którym się zwinęły koncesjonaryuszów albo też dawniejszej zwierzchności gminnej przedsięwzięcie obecnie znajduje, i nie stawiać pretensyi i roszczeń nader wygórowanych, i dla przedsięwzięcia nader uciążliwych, ale należy *sine ira et studio*, rzecz całą w drodze ugodowej jak najrychlej załatwić.

Nie wątpimy, że także i ci, którzy są obecnie rzecznikami przedsięwzięcia budowy kolei, przyczynić się zechcą do ułatwienia zawarcia spokoju pomiędzy gminą i temże przedsięwzięciem. — Życzymy tylko, byle taki spokój jak najrychlej nastąpił, bo rada miejska zająć się, musi jak naprędzej uporządkowaniem finansów miasta, które wskutek niedbałości dawniej rady w największym znajdują się nieladzie. Sprawa ta zaiste nie cierpi zwłoki i wymaga całej natężonej uwagi przewodców świetnej rady miejskiej, dlatego też rychłe zawarcie spokoju z przedsięwzięciem budowy kolei byłoby na czasie.

Dla pouczenia szanownej publiczności podajemy zarazem dosłowne tłumaczenie §. 18. i 19. ustawy z dnia 18. lutego 1878. Nr. 30. dz. p. dotyczące ekspropriacya pod budowę kolei.

§. 18. Orzeczenia ekspropriacyjne należy przedsięwzięciu kolei i wywłaszczonej względnie tym osobom, co do których urzędowo wiadomem jest, że wywłaszczać się mające prawo na nie przeszło doreczyć.

Orzeczenie ekspropriacyjne może być tylko od tych wywłaszczanych, którzy wcześniej zarzuty przeciw wywłaszczeniu podnieśli, albo od tychże prawnonabywców, i od przedsięwzięcia kolejowego o tyle w drodze rekursu zaezepione, o ile orzeczenie to żądaniu, rekursującej strony miejsca nie dało.

Rekurs, który należy wniesć do politycznej władzy krajowej wsrzymuje dalszy tok postępowania. Termin do rekursu wynosi 8 dni. Rekurs rozstrzyga Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerstwem handlu i innymi Ministeryami administracyjnymi, których zakres działania rozstrzygać się mające kwestye dotykają.

Droga prawa cywilnego dla kwestyi, który przedmiot lub w jakich rozmiarach ma być wywłaszczony nie jest dopuszczalną.

§. 19. Po prawomocności orzeczenia ekspropriacyjnego osoby, przeciw którym wywłaszczenie ma miejsce, są zobowiązane wstrzymać się od wszelkiej zmiany przedmiotu wywłaszczyć się mającego, wychodzącej po

za zakres zwykłego gospodarstwa, o ile co innego nie umowiono lub o ile niechodzi o niezbędne i odroczyć się nie dające zarządzenia do utrzymania przedmiotu wywłaszczenia.

Dodać tylko musimy, że przedsiębiorstwu budowy kolei przysługuje prawo w razie wniesienia rekursu przeciw orzeczeniu wywłaszczającemu, złożenia pewnej kwoty pieniężnej na zabezpieczenie wywłaszczyć się mającego, do depozytu sądowego i rozpoczęcia budowy na gruncie spornym. Kwota ta wydana zostanie wywłaszczonemu aż po całkowitem przeprowadzeniu sporu.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń wydziału kasy oszczędności z d. 2. 5. i 6. maja 1886.

Posiedzenie wydziału kasy oszczędności zagał p. Kulczycki i przystąpiono do wyboru przewodniczącego wydziału w osobie p. rejenta Lenartowicza.

Przystąpiono do rozprawy nad sprawą zakupu gruntów nad Rydlówką, za którą kasa oszczędności kwotę 4220 złr. dawniejszej zwierzchności gminnej naszego miasta oddała. Po wyjaśnieniu tej sprawy przez p. nadz. Schayera, uchwalono na wniosek p. not. Lenartowicza odstąpić tę sprawę dyrekcji kasy oszczędności do załatwienia.

Następnie odczytano bilans kasy oszczędności za r. 1885. P. apt. Stenzel stawia wniosek aby na przyszłość manipulacja względem pobierania $\frac{1}{2}$ ct. przy t. z. opisaniach ustała, na co się zgodzono. Dalej zapytuje się p. Stenzel dlaczego dawniejsza dyrekcja dała urość sumę zaskarżanych weksli do kwoty 24.000. Na to nie dano odpowiedzi.

Co się tyczy absolutoryum dla dawniejszej dyrekcji, wnosi p. Schayer, aby się wstrzymać z załatwieniem tej sprawy aż do załatwienia sprawozdania skonstruującej komisji.

Uchwalono dalej, aby z czystego zysku kasy oszczędności na r. 1885. udzielić kwotę 2500 zł. na cele dobroczynne a tytułem remuneracji p. Łopatyńskiemu dać kwotę 200 złr. Uchwalono również, aby przy kasie oszczędności założyć jeszcze kasę zaliczkową. Na wniosek p. Schayera wybrano komisją z 5. członków celem ułożenia statutów dla téjże kasy zaliczkowej.

W składwój. téj komisji weszli pp. Schayer, Stenzel, Dr. Schmidt, Josef Markus i Markus Brettler.

Co się tyczy oddziału zastawniczego, przy kasie oszczędności zaprowadzić się mającego odroczone rozprawę nad tym przedmiotem do najbliższego posiedzenia. — Na tém posiedzeniu dnia 4. maja zamknięto.

Dnia 5. maja zagał posiedzenie wydziału p. notaryusz Lenartowicz. Wydział uchwalił na wniosek dyrekcji dzięki inicjatywy p. majora Zoffala, jako dyrektora kancelaryjnego kasy oszczędności zmodyfikować uchwałę dnia 4. maja zapadłą dotyczącą sprawę zakupu gruntów za Rydlówką na park dla miasta w ten sposób, że się sprawę tę celem lepszego zbadania takowej oddaje osobnej w tym celu wybrać się mającej komisji, która po zbadaniu takowej referat swój przedłoży wydziałowi, który co potrzeba będzie zarządzi.

Rozpoczęto potem rozprawę nad sprawozdaniem komisji skonstruującej, po dość ożywionej debacie stanęło na tém, aby sprawozdanie to odczytać, i nad takowem rozpocząć dyskusję. Ponieważ już późna była godzina przeto zamknął p. not. Lenartowicz posiedzenie, i odroczył dalszą rozprawę na dzień następny.

Dnia 6. maja b. r. zgromadził się wydział ponownie. p. Lenartowicz jako przewodniczący zagał posiedzenie o 5. godz. po południu.

P. Bilous odczytał sprawozdanie skonstruującej komisji dość wielki referat, zawierający dwa działy, dział szczególny wyliczający wszystkie spostrzeżone braki w czasie 10-letniego panowania dawniej dyrekcji kasy oszczędności, i resumé czyli pogląd, streszczający i charakteryzujący czynności tejże dyrekcji. Po odczytaniu tego sprawozdania zabrał głos p. Dr. Maramorosz, aby wykazać, że on żadnej w tym względzie nie po-

nosi winy, gdyż wierzytelności hipoteczne są za jego wiedzą udzielane i są dostatecznie pokryte i zabezpieczone, a co się tyczy pożyczek wekslowych, to oświadczą, że pp. Wieselberg, Dr. Trachtenberg, Funkenstein i Kriss, takowe bez jego wiedzy udzielali, że zatem za takowe żadnej nie może brać odpowiedzialności.

P. Dr. Schmidt zaś wnosi, aby szczególnie sprawy dotyczące pożyczek Rittigsteina, Hullesa i Schnelalga, dalej sprzedaży realności z wolnej ręki bez licytacji Funkensteinowi zbadać, i w razie że zachodzą wymogi z §. 39. i 41. statutu kasy oszczędności przeciw winnym albo w drodze karniej wystąpić, albo w inny sposób do odpowiedzialności pociągnąć. §. 41. stat. brzmi: Odpowiedzialność członków wydziału i dyrekcji, tudzież wszystkich urzędników i sług, ma być osądzoną według przepisów powszechnej ustawy cywilnej, z uwzględnieniem statutów, porządku postępowania i udzielonych ewentualnie szczegółowych instrukcji.

Wskutek tego wniosku powstała dość burzliwa dyskusja szczególnie gdy się odezwały głosy, by żadnych w tym kierunku nie przedsięwziąć kroków, i zachodziła obawa, że cała ta sprawa ugrzęźnie. P. major Zoffal oświadczył bowiem wyraźnie, że w takim razie zmuszonym będzie z posady swój jako dyrektora ustąpić, gdyż nie chce tak brudną i mętną sprawę nieuporządkowaną zostawić. Jego zdaniem sprawa ta powinna być wyjaśniona, winnych należy do odpowiedzialności pociągnąć, inaczej bowiem zdawać by się mogło, że tych ludzi niesłusznie potępiono, a przecież sprawozdanie wykazuje dość dobitnie, że tak nie jest. Dopiero na usilną prośbę i nalegania wszystkich cofnął p. major Zoffal swoją rezygnację, i uchwalono, aby sprawę tę celem zbadania stanu rzeczy i wykrycia winnych oddać prawnikowi, a mianowicie by uprosić p. adw. Dr. Dębickiego, aby się sprawą tą zajął. — Nareszcie uchwalono także, aby kasa oszczędności zamianowała syndyka z poza grona wydziału i dyrekcji, a wybór takowego odroczone do następnego posiedzenia. Na tem posiedzenie skończono i zamknięto. Treść sprawozdania podamy później.

NADESŁANE.

Wyczytawszy w korespondencyach „Kuryera Kołomyjskiego“ nr. 7. z daty 24. kwietnia 1886. pod tytułem „Pospolite ruszenie“ fakt widocznie tendencyjnie przekreślony, — upraszamy Szanowną Redakcję o umieszczenie niniejszej korespondencji w najbliższym numerze „Kuryera Kołomyjskiego“ w interesie prawdy, ręcząc za bezstronność i prawdziwość takowej.

Najpierw prostujemy, że nikt nie miał myśli eksperymentowania ustawy o pospolitem ruszeniu, która zresztą jeszcze nie jest obowiązująca.

Pan Dawid Wieselberg, naczelnik gminy Jakobówki, objawszy niedawno kierownictwo gminy zauważył, że wtrycie dotychczas pomimo przepisu w tym względzie jasnego, nie istnieje protokół ewidencji urlopników rezerwistów i obrony krajowej; uważał przeto za obowiązek swój wynikający z poruczonego mu zakresu działania, — brak ten uzupełnić.

Wskutek tego zawezwał ogłoszeniem dnia 18. kwietnia 1886. wszystkich w Jakobówce przebywających na urlopie członków c. k. armii, by ciż dnia 19. kwietnia 1886. zaopatrzeni w książeczki paszportowe w urzędzie gminnym w celu przejrzenia tychże, i wciągnięcia do protokołu ewidencji się jawni.

Temu wezwaniu uczynili zadosyć urlopowani, rzeczywiście rano a nie jak korespondent donosi wieczór o 9. godzinie; naczelnik gminy przejrzał paszporta, wciągnął je do protokołu, a wyjaśniony interesowanym cel ich zawezwania do domu ich odprawił.

W końcu nie zaszkodzi p. korespondenta z pod Horodenki poinformować, że naczelnikowi gminy przysługuje prawo przekonania się, czyli urlopnicy znajdują się rzeczywiście w gminie, w której zgłosili się do pobytu.

Obertyn dnia 28. kwietnia 1886.

Józef Bładowski,

Henryk Nusym.

Józef Klusik,

W numerze 11. z dnia 24. kwietnia b. r. w szanownym dzienniku „Kuryera Kołomyjskiego“ podano w kronice mylną i tendencyjną wiadomość o hojności grubiej ryby autonomicznej, którą na podstawie §. 19. ust. prasowej upraszamy sprostować, jak następuje:

Nie kilku tutejszych mieszczan chodziło po kweście na rzecz pogorzalców miasta Stryja, tylko my obaj podpisani. Osoba, zatytułowana grubą rybą przyjęła nas z całą grzecznością i uprzejmością, podobnie jak każdy inny członek Kasyna mieszczańskiego. Nie słyszeliśmy ani słowa jakiegś odmowy, a tém mniej słów „nie nie dam“. Przeciwnie z całą gotowością ofiarował nam ten pan 50 ct. — lecz gdyśmy mu nie mieli wydać, rzekł: „To proszę przyjąć guldena“. Drzwi przy wchodzie zastaliśmy otwarte i zostawiliśmy je również otwarte przy wychodzie.

Kołomyja dnia 5. maja 1886

Jerzy Kawalec
nauczyciel ludowy i sekretarz Kasyna mieszczańskiego.
Franciszek Ciesielski,
gospodarz Kasyna mieszczańskiego.

KRONIKA.

— Nakład pierwszy niniejszego numeru skonfiskowała c. k. Prokuratoria państwa za artykuł „Sprawa wyborów kołomyjskich“. Opuściwszy inkryminowane ustępy wydajemy nakład drugi.

— *Wiadomości osobiste:* P. ausk, Ferall został przeniesiony z Kołomyi do Tłumacza. I znów tracimy jednego z młodzieży naszej na czas nieokreślony, bo nie wiedzieć, kiedy wróci, a żal nam będzie tej straty, bo p. Ferall należał do rzędu tej grackiej młodzieży, co równie do tańca, jako też do rożania jest ochoczą. — Sądźmy że przy pożegnaniu wylewać będą lzy butelki szampana.

— *Dnia 2. maja b. r.* dało towarzystwo dramatyczne miłośników sceny polskiej przedstawienie dla pogorzalców Stryja, odegrane zostały komedye. Po kweście Sulistawa, i Teatr amatorski, Bałuckiego. Nie wdajemy się w bliższą krytykę gry amatorów i amatorek, zaznaczyć tylko musimy, że p. Walterowa jest nadzwyczaj dobrą akwizycją dla naszej sceny amatorskiej, że panna Daczyńska, tudzież panna Maczek jak najzupełniej swym rolom odpowiedziały. Co do amatorów to jeszcze raz straty p. Maczka żałować nam przychodzi. Sala była zapełnioną, a dochody bardzo znaczne. — Nie możemy atoli powstrzymać uwagi, że pp. amatorowie powinni się trzymać zasady, że prima regula: znać dobrze na pamięć rolę.

— *Dnia 5. maja b. r.* odbył się wieczorek muzykalno dramatyczny artystów sceny lwowskiej p. Skalskich i Köhlera, który co do wykonania samego mało, ale co do dochodów bardzo wiele pozostawił do życzenia, Dlatego też zapowiedziany na 6. maja wieczorek już odwołany został. nimium semper nocet.

— *Dnia 11. maja b. r.* odbędzie się również dla pogorzalców Stryja, wielki koncert tow. muzycz. im Moniuszki w Kołomyi, pod kierownictwem p. A. Sidorowicza, z następującym programem: 1) Beethoven: Kwartet. Largo, Allegro, Andante. 2) a) Mayerbeer: Arya z Hugenotów, b) Münchheimer: Czarny krzyż, baryton z tow. fortep. 3) Liszt: Transkrypcja z op. Holender, fortepian. 4) Jarecki: Straż nad Wisłą, Chór męski z tow. fortep. 5) Worobkiewicz: Do Czarki, chór męski. 6) Rubinsztajn: Bal (fortepian). 7) Mozart: Duet z op. Don Juan, (Baryton, bas) z tow. fortep. 8) Walter: Bogarodzico! Chór damski. 9) Mendelssohn: Rozstanie, 10) Kuchlau. Nocny śpiew, chór mieszany.

— *Dnia 6. maja* przyjechał po Kołomyi rabin cudotwórca z Wiźnicy, wielka ilość jego adherentów wyjechało do pociągu celem przywitania swojego zadyk, jak go nazywają. Takie przywitanie „sałem alekim“ (spokój z wami) kosztuje czasem do 15—20 złr. wedle stanu i majątku witającego. Rabin ten gotów tym sposobem zabrać z Kołomyi znaczną sumkę, bo liczy w Kołomyi sporą ilość adherentów. — Ileż tu jeszcze potrzeba oświaty nim ten zabobon wykorzenie będzie można?!

Udajemy się z prośbą do zwierzchności gminnej, aby raczyła kazać usunąć naprzeciw barakom stojącą, budę gdyż jest tak zanieczyszczoną, żeby cała mogła już stanowić surowiec dla fabryki pudrety.

— *Najnowsze wiadomości.* Dowiadujemy się, że za staraniem się naszego posła na sejm p. Wierzbickiego szkoła garniecka w Kołomyi na fundusz krajowy przyjęta została. P. Wierzbicki otrzymał już kwotę 2000 złr., którą do kasy miejskiej złożył z przeznaczeniem dla téjże szkoły. Później podamy bliższe szczegóły.

Wskutek śmierci p. Dębickiego, koncert tow. muzycz. odroczone na 11. b. m.

Odpowiedzialny redaktor: Piotr Wróblewski.

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra.

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych

oraz handel materiałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

Artykuły gumowe
techniczne:

Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkiej szerokości i długości.
Węże gumowe do gazu.
Węże spiralne ssące.
Węże gumowe do ściągania wina.
Węże gumowe z wytrzymałością.
Patentowane węże do ściągania wina i piwa.
Płyty gumowe.
Płyty gumowe do spajania rur.
Pierścienie gumowe i sznury.
Korki gumowe.
Wiaderka do gaszenia ognia i t. d.

chirurgiczne:

Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnymi kulkami.
Kauki do nosa.
Seregi cynowe i kauczukowe.
Rozpylacze.
Bougies Sondy woskowe i gumowe.
Katetry, Wstrzykawki do ran.
Wstrzykiwacze do iniekcji i do uszów.
Wstrzykawki szklane.
Obrączki szklane.
Prześcieradła gumowe.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklane.
Stawki dziecięce.
Garnitury do ssania z rurką szklaną.
Fłaszki do ssania.
Woreczki gumowe na lód, Poduszki gumowe do nadmuchiwania.
Prezerwatywy francuskie.
Pończochy gumowe przeciw kurezom.
„Clysoirs“, Klysofony.
Suspensory.
Papier gutaperchowy.
Piersi gumowe.
Opaski gumowe.
Szczoteczki do zębów.
Baloniki do proszku perskiego.
Szczotki do włosów.
Grzebienie.
Woreczki gumowe na gąbki.

Dla utrzymania podłogi
piękną połyskującą i trwałą
polecamy
GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ
do polierowania podłóg w sześciu odcieniach.
Cena za kilo i zł. 20 ct.
Karty wzorów na żądanie bezpłatnie.

PLYNNE ZŁOTO i SREBRO
do polierowania i poprawiania ram, drzewa, metalu, porcelany i wszelkich przedmiotów szklanych jakoteż i metalowych. Polierowanie każdego przedmiotu może sobie każdy z największą łatwością uskutecznić i kosztuje jeden flakonik 50 ct.

Farby do farbowania jaj

(Pisanek)

bez truciizny
w wszystkich kolorach

Uznana powszechnie najlepszą

M A S E

zaproszenia podług
Odsprzedażom odpowiedni dajemy rabat.

PASÓW DO MASZYN I MŁOCARŃ

z najlepszych skór belgijskich
we wszystkich szerokościach.

OLIWE MASZYNOWA
dla lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego użytku w gospodarstwie.
Smarowidło do osi żelaznych.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalnie na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, którąby przynajmniej na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki wystarczała.

Wszystkich gatunków farb, lakierów, pokostów etc. dostarczamy franco do każdej stacji kolejowej i na Bukowinie a oprócz tego przy większym odbiorze robimy przystępniejsze ceny.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”

wynosi:

rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
kwartalnie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Sprawa kolei lokalnych.

Dnia 16. maja b. r. pojawił się w mieście naszym list do św. Rady gminnej naszego miasta, tudzież Rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, podpisany przez kilku przemysłowców i mieszczan, rozbierający kwestyą wystawienia stacyi w naszym mieście.

Pomijając szczegóły tamże nadmienione, dotyczące pomniejszych kwestyi jak n. p. przemijające polepszenie stanu klas zarobkujących naszego miasta, zwracamy się do kwestyi ważniejszych, a mianowicie: do kwestyi kolei lokalnych do Horodenki i Zaleszczyk, tudzież Jabłonowa i Delatyna.

W rzeczonym liście poruszoną została kwestya budowy kolei również lokalnej a właściwie wycinalnej z Kołomyi do Horodenki i Zaleszczyk.

Sprawa ta jest tak wielkiej wagi i takiej doniosłości dla naszego miasta, że przy niej dłużej zatrzymać się musimy, kto tylko słabe nawet ma pojęcie o handlu i o ruchu przewozowym jaki powstaje i powstać musi w mieście mającém choćby słabą tylko styczność z morzem, ten zrozumie i pojmie jakie znaczenie mieć musi i mieć będzie kolej łącząca Zaleszczyki i Horodenkę z Kołomyją, a właściwie, połączenie Dniestru i Czarnego Morza z Kołomyją, czyli bezpośrednio i tanie połączenie wszystkich linii przewozowych tak wprost jako też transito idących z najżyźniejszych okolic naszego kraju, tudzież krajów nad Czarnym Morzem leżących i skierowanie ich do Kołomyi.

Nikt nie zaprzeczy, że w tym razie Kołomyja stałaby się środkowym punktem zbiorowym, ogniskiem niejako handlu i wymiany produktów wszystkich krajów sąsiednich z Galicyą i krajami zachodnimi. Ważność kolei tej Kołomyja-Horodenka pojęła już była nasza rada miejska i wyznaczyła komisją, która się tą sprawą zająć miała, ale jak to zwykle u nas bywa poszła w zapomnienie. Kwestye te poruszamy dla tego, ponieważ chcemy zwrócić uwagę Rady, że stawiając opór i przeszkadzając na każdym kroku budowie kolei lokalnej naraża sobie decydujące koła w Radzie nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, które zrażone takim bezcelowym i niczem nieuzasadnionym wedle ich zdania uporem naszej Rady miejskiej, nie zechce mieć z takową więcej do czynienia, i gotowa przeprowadzić trasę zamiast z Kołomyi ze Śniatyna do Horodenki. A na tém miejscu przypominamy, że hr. Romaszkan pozyskał już koncesyą do robót przygotowawczych z Horodenki do Śniatyna, i że wiele trzeba będzie zadawać sobie pracy, aby taką koncesyą dla trasy Kołomyja-Horodenka pozyskać. Będzie to zadaniem Rady zawiad. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, dla której boczna linia Horodenka Zaleszczyki tak samo jak niemal dla miasta naszego

stanowi kwestyą żywotną.

Wszak sam pan burmistrz na czele deputacyi z kupców i przemysłowców naszego miasta złożonej, prosił był p. Ziffera o to, by kolej do Horodenki z Kołomyi a nie ze Śniatyna wychodził. A wówczas już miał p. Ziffer wyrzec, że dalsza budowa wszystkich innych kolei lokalnych, zależy będzie od tego, jak budowa kolei lokalnej Kołomyja-Peczeniżyn postąpi. — Jak atoli rzeczy stoją, to kolei tu wskutek ciągłych przeszkód ze strony naszej Rady i Rady powiatowej wcale albo przynajmniej bardzo mało postępuje.

Zależy to zatem, jak widzimy, tak od naszej Rady miejskiej, jakoteż od Rady zawiad. kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, azatem od tych dwóch czynników, ażeby miasto nasze się podniosło, stało się prawdziwem ogniskiem i punktem zbiorowym dla produktów i wyrobów rolniczych i przemysłowych całego Pokucia, Podola i krajów nad Czarnym Morzem leżących.

Na udowodnienie naprowadzonych dotychczas okoliczności niech następujące posłużą wskazówki.

Każdemu wiadomém będzie, że odległość z Kołomyi do Horodenki wynosi 30 i kilka kilometrów, na téj przestrzeni leżą 20 i kilka miejscowości, tak iż na jeden kilometr więcej jak 2 miejscowości przypada, z pomiędzy których aż 3 miasteczka t. j. Kułaczkowce, Gwoździec i Horodenka, prócz tego jeszcze 15. większych wsi stanowiących właściwy spichlerz dla Kołomyi, jak Turka, Ceniawa, Zahajpole, Podhajczyki, Stary Gwoździec, Trofanówka, Chomiakówka, Winograd, Słobódka polna, Chwaliboga, Rohyina, Soroki, Wierzbowce, Targowica, Okno, Dżurków, Czerniatyn i inne.

Jeśli się tedy zważy, że wszystkie te miejscowości wskutek poprowadzonej kolei w najbliższe rzec można sąsiedztwo Kołomyi przyjść muszą, tak że niejako przedmieścia dla Kołomyi stanowić będą, natenczas łatwo każdemu będzie pojąć i wyobrazić sobie doniosłość już tylko linii kolejowej do Horodenki, a cóż dopiero gdy kolęj aż do Zaleszczyk poprowadzoną zostanie.

Wszystkie błogie nadzieje tak świetnej przyszłości naszego miasta mogą atoli rozwiązać się i spełznąć na niczem, jeśli rada nadzorcza zrażona uporem naszej rady miejskiej, w małomiejских poglądach na tę sprawę trwającą, nie zechce się zająć zmianą trasy i pozyskaniem koncesyi dla trasy Kołomyja-Horodenka, i pozostanie tylko trasa ze Śniatyna do Horodenki, wówczas nietylko że wszystkie wyżej wymienione korzyści dla naszego miasta stracone będą, ale Śniatyn kosztem Kołomyi podnosić się będzie.

A to wszystko dzięki uporowi rady naszej, która dla braku szerszego poglądu na rzeczy w bezcelowym zostaje uporze. Mamy atoli nadzieję, że i nasza Rada miejska nare-

szenie nakłonić się da do zawarcia ugody z przedsiębiorstwem kolei lokalnej, tak dla miasta jakoteż dla przedsiębiorstwa korzystnej, okazując tym sposobem pewną przychylność dla kolei lokalnych, i zachęcając tym sposobem Radę nadzorczą kolei Lwowsko-Czerniowieckiej do dalszego wykończenia całej sieci kolei lokalnych, miasto nasze okalać mających. Nadmienić tu bowiem musimy, że kolej lokalna także do Jabłonowa, Delatyna i Nadwórny poprowadzoną zostanie, która również dla Kołomyi, tylko korzyści przynieść może, ale wszystko to zależeć będzie od stanowiska, jakie zajmie nasza Rada miejska w obec właśnie budującej się kolei lokalnej Peczeniżyn. Wzywamy tedy naszą Radę miejską, aby się raczyła głębiej zastanowić nad tą sprawą, aby nie dając kierować się chwilowym poczuciem obliczyła wszystkie możliwe skutki i następstwa powzięcia mającej uchwały w sprawie zawrzeć się mającej ugody z przedsiębiorstwem budowy kolei lokalnej.

Objawiliśmy nasze zdanie nie bacząc na tak zwaną politykę dla ulicy, która rzadko a w obecnym wypadku najmniej dla dobra miasta naszego posłużyć może. Kończymy zdaniem zasady politycznej francuzkiego męża stanu, że „rządzić jest to przewidywać.“ Nasza Św. Rada miejska chcąc rządzić miastem powinna wszystkie na przyszłość zająć mogące dla dobra naszego miasta ważne okoliczności przewidzieć, wszystkie stosunki do wyzyskiwania takowych przygotować i chwilę dobrą i sposobność, gdy się nadarzy, uchwycić, by zniej jak najbardziej skorzystać.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia rady gminnej z dnia 15. maja 1886.

P. burmistrz zagaja posiedzenie. Obecnych radnych 24.

Najważniejszą sprawą na tém posiedzeniu traktowana i załatwiona, był nagły wniosek p. Wiśniowskiego i tow. o podanie petycji do Rady państwa, względem nowej taryfy cłowej, zmieniającej taryfy ustawą 25. maja 1882. ustanowioną.

Wniosek został jako nagły uznany i postanowiono petycję podać.

Petycja ta brzmi: „Wysoka Izbo!“

„Ze względu na przedłożoną Wysokiej Izbie zmianę ustawy z 25. maja 1882. w sprawie taryfy cłowej dla Austro-Węgierskiego obszaru cłowego pozwalają sobie podpisani następujące podać Przedstawienie.

Wiadomo jest, że miasto nasze wraz z całą okolicą rozwój swój zawdzięcza znacznie rozwiniętej przemysłowi naftowemu, która rok rocznie produkta wartości kilku milionów złr. wytwarza, a w roku ubiegłym blisko 800.000 Wysokiemu Skarbowi jako podatek naftowy przyniosła.

Przemysł ten zatrudnia kilka tysięcy robotników przy kopalniach naftowych w Słobodzie rungurskiej i w 7 rafineriach naftowych powiatu, a oprócz tego zatrudnia jeszcze kilka set fur do przewozu nafty, drzewa i innych materiałów, i tym sposobem najważniejszym jest czynnikiem rozwoju ekonomicznego i przemysłowego naszej okolicy.

W ostatnich czasach atoli czuć się daje pewien zastój tegoż rozwoju.

Obniżenie wartości tak gotowych olejów palnych, a mianowicie surowca ciągle więcej postępuje, i nie może być dla produktu głównego znaleźć odbytu po cenach, któreby pokryły koszt produkcji.

Stan taki, który w krótkim czasie do zupełnego zastój a nawet ruiny tej ważnej gałęzi przemysłu prowadzić musi, nie został spowodowany chwilową tylko koniunkturą handlową, ale wskutek nadzwyczajnego importu już zrafinowanego ale fałszywie jako surowiec sprowadzonego destylatu

kaukaskiego. Nadzieja nasza, że nowy projekt ustawy cłowej temu stanu rzeczy zaradzi, spełzła na niczym, gdyż nie tylko, że modyfikacje ustępów 119. 120. i 121 taryfy cłowej nader małe podwyższenie obecnie przepisanej cła dla surowca naftowego proponują, ale nawet umotywowanie tych zmian (str. 35. projektu rządowego) obawiać się każe, że dla tej wcale nie nieznaczającej nadwyżki cła o 32 ct. dla ciężkich zaś 10 ct. dla lekkich olejów mineralnych obecnie nielegalnie prowadzący import fałszywych destylatów pod płaszczykiem taryfy dla surowych olejów uprawnionym być ma.

Podpisana Rada gminna miasta Kołomyi pozwala sobie zatem w obec takich stosunków wyrazić nadzieję, że Wysoka Izba stanie w obronie interesów przemysłu skarbu Austriackiego i obstawać będzie przytém, aby takie środki zaradcze przedsięwziąć, by oszukiwańczy import niewłaściwych destylatów wstrzymać albo przynajmniej na ten sztuczny produkt odpowiednio nałożyć cło.

Kołomyja dnia 13. maja 1886. następują podpisy. Później nastąpił wybór kancelisty i zarządzono tajne posiedzenie. Po otwarciu posiedzenia ogłosił p. burmistrz, że p. Parfanowicz 15. głosami został wybrany na kancelistę. Wówczas powstał Dr. Dębicki i podniesionym głosem karząc niejako tych radnych, co za Parfanowiczem głosowali domagał się zniesienia tej uchwały i ponownego głosowania. Na takie dictum acerbum przestraszeni radni potracili głowę i dopiero dzięki przemówieniu sympatycznego wszystkim, dyrektora Wolffa, który wykazał, że Parfanowicz warunków do urzędu kancelisty nie posiada, udało się nakłonić pp. radnych do unieważnienia powziętej uchwały i do ponownego głosowania, w skutek czego wybrany został na kancelistę p. Kruszyński.

Smutna to rzecz, że w Radzie naszej takie mogą zająć sceny.

Ze wskutek takich zajęć powaga Rady naszej na zewnątrz w obec wyborców swoich uciepć musi, nie ulega najmniejszej wątpliwości, ale należy się także obawiać, że niektórzy z pp. radnych posiadających więcej samodzielności i poczucia swojego stanowiska, jakie zajmują, nie zechcą dłużej godność swą zatrzymać, by się nie narazić na niebezpieczeństwo utraty własnej woli lub stać się marionetką w rękach jednego lub drugiego dyktatora naszej Rady.

Na tém posiedzeniu uchwalono także honorowe obywatelstwo dla p. prof. Wajgla, który z Kołomyi do Lwowa przeniesionym został.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 20. maja 1886.

Początek o godzinie 17. wieczorem.

P. burmistrz odczytał reskrypt, w którym tut. Starostwo wytyka Radzie gm. niektóre nieprawidłowości dostrzeżone w urzędowaniu policji miejskiej, w wykonywaniu ustaw budowniczych, w utrzymaniu porządku między fiakrami, utrzymaniu czystości w rynku i na przedmieściach, powolność w uchwalaniu budżetu i t. d. i wzywa Radę gm. do jak najrychlejszego usunięcia tych nieprawidłowości pod rygorem zastosowania się do ustawy gminnej, to jest rozwiąże Radę.

P. burmistrz odczytał swoje sprawozdanie, które ma być podane do tut. Starostwa jako odpowiedź na powyższy reskrypt i oddał takowe do sekcji celem zastanowienia się nad zarzutami w tym reskrypcie gminie poczynionymi i postawienia odnośnych wniosków.

Następnie uchwalono dać zapomogę w kwocie 50 złr. na pogorzelców w Lisku.

Tego dnia obradowano nad innymi funduszami pod zarządem gminy zostających.

Przy uchwale nad budżetem funduszu pogorzelców podniósł radny p. Wróblewski, że Zwierzchność gm. nie zarządza ściągania zapomóg zwrotnych pogorzelcom udzielonych, chociaż niektórzy z tychże zamożni są tak, iż sami procentowe pożyczki innym udzielają.

Potém zaczęto obradować nad sprawą pokrycia tegorocznego deficytu.

P. Dr. Schuster imieniem seki II. wnosi, aby celem pokrycia deficytu w kwocie 23.465 złr. 29 ct. a. w. sprzedać kawał zachodnio-wschodniej części rynku, albo uchwalić dodatek do podatku.

P. Biłous wnosi, aby celem pokrycia niedoboru sprzedać kawał gruntu wolnego przy starém okopisku, pewną przestrzeń tłoki w jednym miejscu, i kawał realności kurzweilowskiej przy ulicy Kopernika.

Radny p. Wiśniowski jest za sprzedaż rynku — doradzając, aby targ rynku w inne miejsce np. koło koszar wojskowych przenieść, żeby tym sposobem mogła być w tymże zachowana czystość i porządek. Radny p. Adler twierdzi, że przez to, iż rynek obszerny i targ w nim się odbywa, mają stąd tysiące ludzi, tak żydów jak i chrześcian, zarobek swe jedyne utrzymanie. Gdy przeto sprzedaż części rynku nastąpi, a targ w inne miejsce przeniesie pozbawieni będą ci ludzi swego sposobu utrzymania. Sprzeciwia się przeto sprzedaży i radzi, aby nową pożyczkę zaciągnąć. Sprzeciwia się też uchwaleniu dodatku do podatków, gdyż jak twierdzi, teraz prawie jest każdy zadłużony, sklepów więcej niż kupujących, — któż będzie ten podatek płacił?

Radca p. Podlaszecki wykazuje, że deficyt tegoroczny będzie daleko większy niż 26.000 złr., a mianowicie będzie on wynosił kwotę 56.000 złr., gdyż niewiedząc, czy pożyczka 30.000 złr., w rubrykę dochodów wpisana da się rzeczywiście zrealizować. Jest przeto zatem, aby z budżetu wykreślić kwotę 10.000 złr., na budowę magazynów uchwaloną, dodatek 100% do podatku konsumcyjnego przyniesie zwyż 10.000 złr., będzie zatem tylko deficyt w kwocie 36.000 złr., uchwalić 10% dodatek do podatków ogólnych, co przyniesie około 6 tysięcy złr. celem pokrycia reszty deficytu jest zatem, aby pożyczkę w kwocie 32.000 złr. zaciągnąć.

P. prof. Gruszkiewicz jest zdania, że należy część rynku sprzedać. Sprzedaż bowiem ta, dotknie wprawdzie ludzi koło tej części rynku mieszkających, ale tylko na krótki czas, chwilo-wo, gdyż w obec wzrastającej liczby ludności miasta, podnoszącego się handlu i przemysłu, będzie w krótkie rynek za ciasny, nie będzie miejsca dla sprzedających — i będzie się musiało o inny plac dla targu postarać. Sprzeciwia się zaciągnięciu pożyczki, miasto bowiem i tak jest zadłużone, — hypoteki na zabezpieczenie pożyczek nie staje.

Tu zaczynają niektórzy radni z p. izraelitów wstawać i wychodzić z posiedzenia, aby znowu dekompletować Radę.

P. burmistrz wzywa p. radnych, aby nie wychodzili, aby raz już budżet uchwalony został, żeby mógł stosownie do dzisiejszego odczytanego reskryptu c. k. Starostwa budżet ten c. k. Starostwu przedłożyć, twierdząc, iż nie jest winnym, że obrady nad budżetem tak długo się przeciągnęły, gdyż przyczyną tego jest dekompletowanie Rady przez niektórych radnych — a jeżeli tak dalej będzie, to Starostwo gotowe Radę rozwiązać.

P. Wiśniowski zarzuca p. burmistrzowi, że to jego winą jest, że Radę dekompletują; powinien bowiem na ten wypadek powołać zastępców, a p. radnych wychodzących z posiedzenia wedle przepisów ustawy gm. ukarać; gdy tego burmistrz nie czyni, winą nieukończenia dotąd obrad nad budżetem na nim ciąży.

Po przemówieniu p. Adlera, aby mały dodatek do podatku uchwalić, przez któryby zaciągnąć się mającą pożyczkę w kilkunastu latach zmortyzować można i odpowiedzi na to Dra Schustera, że deficyt tegoroczny, tego roku koniecznym pokrytym być musi, zamknięto dyskusję.

Z obecnych 25 radnych, głosowało 19 za sprzedaż rzeczonych części rynku — wskutek czego sprzedaż tej części rynku ostatecznie uchwaloną została.

Następnie miano obrać brevi manu koncyplem dla urzędu gminnego — lecz sprawę tę odroczone aż do załatwienia sprawy co do obsadzenia posady sekretarza. O 19. posiedzenie zamknięto.

KRONIKA

— Pierwszy nakład niniejszego numeru skonfiskowała c. k. Prokuratura Państwa. Opuściwszy inkreminowany artykuł wydajemy drugi nakład.

— **Wiadomości osobiste.** Pan radca Repka otrzymał 1. miesięczny urlop. Pan sędzia Fulusiewicz objął Naczelnictwo sądu pow. miej. del.

— Dnia 11. maja b. r. odbył się koncert wedle ogłoszonego programu. Nr. 1 w Allegro, dała się czuć pewna chwiejność, natomiast andante dobrze wykonanem zostało. Nr. 2. rzewna dumka została z czuciem odśpiewana. Nr. 3. transkrypcja z opery Holender Liszta, została odegrana z niezwykłą biegłością i werwą. Natomiast chór męski z mniejszą jak zwykle precyzją. Nr. 4 i 5 odśpiewał, poprawił się atoli w nr. 7, a ustępy solowe występowały z pewną plastyką. Natomiast okazały panie w chórze mieszanym, że potrzeba im więcej karno-

ści — ma się rozumieć w chórze. — Ogólny dochód tego koncertu wynosił 39 złr. 10 ct.
Wydatki razem 17 „ 10 „
pozostaje nadwyżka 22 „ którą odesłano do Prezydium Namiestnictwa we Lwowie.

— **Teatr amatorski.** Dnia 16. maja b. r. dało Towarzystwo miłośników sceny polskiej dramatycznej przedstawienie na rzecz pogorzalców w Lisku i pomnika dla Magnuszewskiego. Odegrane zostały Grube Ryby Bałuckiego. Przedstawienie udało się w całym słowa tego znaczeniu świetnie, a nawet sam Zoi-lus musiałby przyznać, że tu koniec jego zawodu. Poczniemy od sztuki samej. Komedia Grube Ryby Bałuckiego należy do najlepiej udałych piodów jego twórczości na polu dramatycznym, zawiera wiele akcyi i wiele dowcipu, myśl stanowiąca podstawę całej komedii konsekwentnie przeprowadzoną została i stanowi zarazem źródło, wszelkich komicznych zawikłań. Z jednej strony Wanda wnuczka Ciaputkiewiczów poznawszy u dziadostwa Wistowskiego, chce mu się przypodobać, bo wie że jest bogatym stryjem młodego Wistowskiego jej narzeczonego, z drugiej strony Helena Burczyńska poznawszy Pagatowicza, starego znajomego z czasów dzieciństwa, chce użyć wpływu jego na ojca celem otrzymania sukni jedwabnej. Oto wątek wszystkich koniecznych zawikłań, nieporozumień i niewyczerpane źródło śmieszności. Pp. Wistowski i Pagatowicz te grube ryby, bo ludzie zamożni na stanowisku, sądzą chociaż mylnie, że wszystkie drucery ze strony dopiero co wyrosłych bakfiszów do ich osób jako kandydatów małżeństwa się tyczy, i że ich chcą złowić, do czego się mianowicie stary Ciaputkiewicz swoim wychwalaniem Wandy i Heleny przyczynia. W trzecim akcie następuje nareszcie rozwiązanie intrygi rozczerowaniem grubych ryb. — Co się tyczy gry, to na pierwszym miejscu zaszczytnie wymienić musimy p. M., który rolę dziadka po mistrzowsku odegrał, począwszy od charakteryzacji wszystko było wykończone. Głos, ruchy, śmiech, gra jego na skrzypcach, podchmilenie się szampitrem i zaproszenie babuni na szlunerek, wszystko to stanowiło całość skończoną harmonijną, tak dalece, że rutynowany artysta na najpierwszych scenach polskich grą taką pochwalić by się mógł. Godnie wtórowała mu babunia p. P., a wnuczkę tego dziadostwa con amore odegrała znów p. Kr., jakby stworzona na bakfisz. Głosik słodki jakby śpiew słowicy, uśmiech srebrny, ruchy naiwne, nie dziw też, że nawet potrafiła oczarować takiego Wistowskiego, gruba ryba ex professo, który się mienił niezwykłym i na wszelkie zaczepki Cupidona zahartowanym. Z jaką zarozumiałością mówił o auskultantach i praktykantach starostwa, jak nieprzymierzając starosta lub radca Namiestnictwa, ale wżyl się w rolę, udawał zucha, dawnego roné odmłodził nawet, szczególnie w scenie czepka, by ją tak nazwać, tak bakfisz jakoteż gruba ryba stworzyli ze sceny tej świetną piec de resistance całej komedii. Nie możemy atoli pominąć uwagi, że ruchy Wistowskiego jak na grubą rybę były za młodocianne, więcej powagi Mości gruba rybo. Z drugiej grubej ryby stworzył p. B. oryginalną figurę, jaką czasem widzieć można we Lwowie wychodzącą z wyższych sądów lub urzędów. Przysiągłbyś, że połknął parasol. Ruchy drewniane, pedanteria na każdym kroku, a przy tém hypochondr — ale on rozgrzewa się przy ładnym bakfiszu, którego, jak Ciaputkiewicz powiada, teraz już więcej na rękach nosić by nie potrafił — (i nam się także tak zdaje) i wierzy w zasadę Ciaputkiewicza, że na wszystkie choroby najlepszym lekarstwem żona i morison, niestety przy końcu pozostaje mu tylko morison. — O! cóż to za rozczerowanie! a jak doskonale udane. Jednym słowem przedstawienie udało się świetnie, publiczność bawiła się wysmienicie, oklasków i wywoływań było bez końca, a spodziewamy się, że i zapełnienie kasy odpowie zapełnieniu sali.

— Dnia 6. czerwca b. r. zapowiedziany u nas w Kołomyi festyn ludowy, w ogrodzie miejskim, na którym także i towarzystwo miłośników sceny polskiej odegra operetkę. — Życzymy by takie miało powodzenie jak „Grube Ryby“.

— Z powodu smutnego wypadku we rodzinie, widział się p.

Sidorowicz zmuszonym z dyrekcyi tow. muz. wystąpić. Tymczasowo obejmie dyrekcyą p. radca Walter.

— **Z życia towarzyskiego.** Na ulicy. Proszę pana dlaczego się pan nie żenisz? pytała się panna pewnego młodziana z roczną pensyją 1000 złr. Czegoś mi się nie chce. A może pan nie możesz pełnić obowiązków małżeństwa?! Młodzian wybałuszył oczy — Ale nie słyszeliśmy już co odpowiedział. Factum.

— **W sprawie kolei lokalnej.** Wydział powiatowy wytoczył był za poradą p. Dra Trachtenberga pomimo oporu Wieselberga przedsiębiorstwu budowy tej kolei lokalnej proces prowizoryalny o naruszenie posiadania drogi do Peczeniżyna. Sąd pow. miej. del. odrzucił skargę, uznając się niewłaściwym do rozstrzygnięcia tego sporu. Wydział pow. zapłacił kosztą.

— **Zapytujemy się, czy żyje u nas jaka muzyka wojskowa czy nie?!** A jeśli żyje, dlaczego nie daje znaku życia? Dlaczego nie było dotychczas ani jednego koncertu publicznego? Wszak nie na to budżet wojskowy tak ciężko nas gniecie, a by dla jednych ciężka praca i niedola a dla drugich przyjemności w udziale się dostały. Zdaje się nam, że muzyka wojskowa grać powinna przynajmniej raz na tydzień na miejscu publicznym dla wszystkich przystępnym. Chyba, że zaśpiewać trzeba „requiescat in pace.“

— **Dzięki usiłowaniu komisji ogrodowej ogród miejski oqecnie choć poniekąd odpowiada nazwie parku na bramie umieszczonej.** Wprawdzie skarżą się niektórzy na brak cienia wskutek wycięcia drzew owocowych, ale o ile nam wiadomo, w parku nigdzie nie ma drzew owocowych. Zresztą nasz ogród miejski jeszcze dość młody, później gdy więcej zarośnie nie braknie i cienia. W ogóle park angielski a nasz ogród miejski jest tego rodzaju, że nie może być lasem, grupy drzew, boskety, krzaki, strumyk, mały stawek, wszystko ma tam znaleźć umieszczenie. Żałować tylko należy, że środki pieniężne dla ogrodu naszego przyznaczone, nie wystarczą na wykonanie planu zupełnego przeistoczenia ogrodu naszego w prawdziwy park angielski.

— **W salonie.** Proszę cię jaki to zachodzi stosunek pomiędzy starostą a burmistrzem. Powiem ci słowami z Hamleta, bo się boję konfiskaty. Hamlet: Czy widzisz tam chmurę w kształcie wielbłąda? Polonius: Dalibóg, że tak wygląda. Hamlet: Zdaje mi się że wygląda jak wyżeł. Polonius: Tak, ma plecy wyżła. Hamlet: Albo jak wieloryb. Polonius: Tak całkiem jak wieloryb.

— **Syndykat kasy oszczędności.** Na posiedzeniu dyrekcyi kasy oszczędności dnia 21. maja b. r. odbytém, uchwalono polecić wydziałowi na syndyka p. Dra Dębickiego. Sprawa ta ma swoją historią, a ponieważ jest dość ciekawą, przeto podajemy takową do wiadomości publicznej. Otóż gdy p. Dr. Maramorosz zaproponował był jeszcze w lutym b. r., by oprócz niego jeszcze drugi adwokat sprawy kasy oszczędności prowadził i kilku ze swoich kolegów wymienił, sprzeciwił się temu p. Schayer utrzymując, że to są jeszcze za młodzi, by mogli prowadzić sprawę kasy oszczędności, siel (o ile nam wiadomo spory kasy oszczędności ograniczają się do prośby o nakaz zapłaty i egzekucyi wekslowej, które każdy adwokat zwykle pozostawia pisarzowi — są to bowiem druki już gotowe, które wypełnia zwykły pisarz). Zdaje się, że p. nadinż. Schayer rozumie się tak na adwokatach jak na kamieniach i t. p., a dlaczego by nie, mann weis ja nicht wovon mann fett wird. Co do jednego z proponowanych oświadczył był nawet imieniem Starostwa, że w żaden sposób się nań zgodzić nie może. Aż nareszcie p. Maramorosz zaproponował p. Dra Dębickiego, na to oświadczył znów p. Schayer że Dr. Dębicki nie zechce się dzielić syndykatem z p. Maramoroszem. Tak długo trwały te spory, aż się pojawił artykuł w Kurjerze Lwowskim który dał dobry powód do powzięcia uchwały, że syndykat powinien być wybranym z poza Dyrekcyi i z poza Wydziału kasy oszczędności. P. Schayer porozumiał się w krótko z p. Dr. Dębickim, który oświadczył gotowość objęcia syndykatu, naturalnie całego, a p. Maramorosz odstąpił. Pytamy się teraz, dlaczego gdy zawsze dwóch adwokatów izraelita i katolik pracą z kasy oszczędności się dzielili, teraz właśnie jeden ma wszystko pochłonąć — czyż to szlachetnie? Wszak zdaje się nam, że Dr. Dębicki i bez syndykatu żyć potrafi — ba nawet jest t. z. gruba ryba i by tak rzec ma nawet największą kancelaryą w Kołomyi. Dlaczego więc, pytamy się, wszędzie syndykat pomiędzy 3 a czasem i 4 adwokatów jest rozdzielonym, a u nas teraz ma być inaczej? Dlaczego p. Dr. Dębicki nie przyjął godności wydziałowego kasy oszczędności? Czy może dlatego, by jako poza dyrekcyą i wydział stając, być najlepszym kandydatem na syndyka? Nie możemy w to uwierzyć — bobyśmy i-

naczej wątpić musieli czy istnieje jeszcze w Kołomyi gdzie bezinteresowność, koleżanstwo i poczucie słuszości, jeszcze przecież tak dalece zgangrenowanie naszej inteligencji, egoizm i samolubstwo do tego stopnia jeszcze nie doszły. W przyszłym numerze podamy ciekawą historię sprawozdania Starostwa o stanie kasy oszczędności i komisji skontrolującej.

Wszech nauk lekarskich Dr. Gabryel Sysak

były primariusz szpitalny w Zebrzydowicach, osiadł w Kołomyi i udziela porady lekarskiej od 10—12 przed i od 3—4 po południu w domu nr. 41. przy ul. Jagiel. wyższej naprzeciw cukierni W-go Skrzyńskiego.

SKŁAD FABRYCZNY farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych oraz handel materiałów **HÜBNER i HANKE** we Lwowie

Farby do farbowania jaj

(Pisanek)

bez trucia
w wszystkich kolorach

Uznana powszechnie najlepszą

M A S E

podporządkowane
Odsprzedającym odpowiedni dajemy rabat.

poleca Artykuły gumowe techniczne:

Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkiej szerokości i długości.
Węże gumowe do gazu.
Węże spiralne ssące.
Węże gumowe do ściągania wina.
Węże gumowe z wytrzymałością.
Patentowane węże do ściągania wina i piwa.
Płyty gumowe.
Płyty gumowe do spajania rur.
Pierścienie gumowe i sznur.
Korki gumowe.
Wiaderka do gaszenia ognia i t. d.

chirurgiczne:

Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnymi kulkami.
Kauki do nosa.
Seregi cynowe i kauczukowe.
Rozpylacze.
Bougies Sondy woskowe i gumowe.
Katetry, Wstrzykawkę do ran.
Wstrzykiwacze do iniekcji i do uszów.
Wstrzykawkę szklaną.
Obrączki szklane.
Prześcieradła gumowe.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklane.
Stawki dziecięce.
Garnitury do ssania z rurką szklaną.
Faszkę do ssania.
Woreczki gumowe na lód.
Poduszki gumowe do nadmuchywania.
Prezerwatywy francuskie.
Pończochy gumowe przeciw kurezom.
„Clysoirs“.
Klysofony.
Suspensory.
Papier gutaperchowy.
Piersi gumowe.
Opaski gumowe.
Szczoteczki do zębów.
Baloniki do proszku perskiego.
Szczotki do włosów.
Grzebienie.
Woreczki gumowe na gąbki.

Dla utrzymania podłogi
piękną połyskującą i trwałą
GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ
do polierowania podłóg w sześciu odcieniach.
Cena za kilo i zł. 20 ct.
Karty wzorów na żądanie bezpłatnie.

do polierowania i poprawiania ram, drzewa, metalu, porcelany i wszelkich przedmiotów szklanych jakoteż i metalowych. Polierowanie każdego przedmiotu może sobie każdy z największą łatwością uskutecznić i kosztuje jeden flakonik 50 ct.

PEŁNE ZŁOTO i SREBRO

Odpowiedzialny redaktor: Józef Patkowski.
Z drukarni Zademeskiego i Hollendra.

BILANS

Kasy oszczędności miasta Kołomyi z 31. grudnia 1885.

		złr.	ct.
Stan czynny:			
Zapas gotówki		35230	35
Pożyczki zabezpieczone na realnościach.		191723	49
„ dane na akta notaryalne		16912	—
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych		3726	—
Weksle		460813	24
Kapitał z weksli zaskarżonych		24595	87
Zaliczki na koszta prawne		2953	28
„ na płace		661	75
„ inne zwrotne		6763	09½
Druki w zapasie		199	04
Odsetki zaległe z 31. grudnia 1885.		6569	50
		750147	61½
Fundusz rezerwowy (Bilans str. 8 i 9)		60387	74
Kaucye urzędników (Bilans str. 12)		2700	—
		813235	35½
Stan bierny:			
Wkładki włącznie ze skapitalizowanymi odsetkami		735648	59½
Należność za koszta prawne		692	99
Rachunek różnych		1249	03
Wierzytelności funduszu rezerwowego		152	01
Odsetki pobrane za rok 1886.		4859	85
Czysty zysk z obrotu funduszów za rok 1885.		7545	14
		750147	61½
Fundusz rezerwowy (Bilans str. 8 i 9)		60387	74
Kaucye urzędników (Bilans str. 12)		2700	—
		813235	35½

Za zgodność stanu kasy i wartości w skarbcu przechowanych.

Zygmunt Jolles,
kontrolor.

Staniszek Kropatschek,
kasyer.

Karol Witkowicki,
buchalter.

Dyrekcya kasy oszczędności miasta Kołomyi.

Naczelný Dyrektor:
Dr. Kajetan Maramorosz.

Dyrektor naczelnik kancelaryi:
Alfred Zoffal.

Komisya rewizyjna sprawdziła rachunki dnia 15. kwietnia 1886.

Gustaw Liebhard.

Markus Brettlér.

Michał Bilous.

B I L A N S

funduszu rezerwowego kasy oszczędności miasta Kołomyi w r. 1885.

Stan czynny:						złr.	ct.
400	5%	obligi indemiz. galicyjsk.	.	.	po złr. 103 ct. —	412	
2100	5%	" " bukowińskie	.	.	" " 103 " —	2163	
1300	6%	" pożyczki krajowej	.	.	" " 102 " 75	1335	75
400	5%	" " loter. państw. z r. 1860.	.	.	" " 140 " —	560	
11500	4 1/2%	" " krajowej	.	.	" " 96 " 50	10407	50
9000	5%	" " komunalnej banku krajowego	.	.	" " 97 " —	8730	
19000	5%	listy zastawne gal. tow. kred. ziemsk.	.	.	" " 99 " 70	18943	
9600	5%	" " " banku hipotecznego prem.	.	.	" " 98 " 65	9470	40
5000	5%	" " " " " " " " " " " "	.	.	" " 96 " 50	4825	
1000	5%	austriacka renta papierowa	.	.	" " 83 " 75	837	50
1000	4%	" " " złota	.	.	" " 110 " 60	1106	
281	86	ulokowane w kasie oszczędności miasta Kołomyi	.	.	.	281	86
152	01	pozostała gotówka z 31. grudnia 1885.	.	.	.	152	01
1163	72	wartość inwentarza	.	.	.	1163	72
61897	59					60387	74
Stan bierny:							
Stan funduszu rezerwowego (Wykaz II., str. 12)						60387	74
						60387	74

Za zgodność stanu kasy i wartości w skarbcu przechowanych.

Zygmunt Jolles.
kontrolor.

Staniszek Kropatschek.
kasyer.

Karol Witkowiński.
buchalter.

Dyrekcya kasy oszczędności miasta Kołomyi.

Naczelnny Dyrektor:
Dr. Kajetan Maramorosz.

Dyrektor naczelnik kancelaryi:
Alfred Zoffal.

Komisya rewizyjna sprawdziła rachunki dnia 15. kwietnia 1886.

Gustaw Liebhard.

Markus Brettler.

Michał Bilous.

Na walnym Zgromadzeniu Wydziału kasy oszczędności przeznaczono z czystego zysku za rok 1885. na cele dobroczynne kwotę 2500 złr. i rozdzielono datki te w następujący sposób:

	w Kołomyi	
1. Na rozszerzenie kościoła rz. kat.	400 złr.	
2. " malowanie cerkwi św. Michała Archaniola	400 "	
3. " restauracyą wielkiej bożnicy izraelickiej	300 "	
4. " szpital izraelicki	150 "	
5. Dla ubogich miejscowych bez różnicy wyznania	400 "	
6. Bursie ubogich uczniów przy Wydziale powiatowym	100 "	
7. " " " " " " " " " " " "	100 "	
8. Dla straży pożarnej ochotniczej	200 "	
9. " Filii Stowarzyszenia dyetaryuszów	100 "	
10. Zakładowi „Froebela“	120 "	
11. Stowarz. izr. „Bikor Hojlim“ (wsparcie biednych chorych)	130 "	
12. Towarzystwu muzycznemu imienia „Moniuszki“	100 "	
	Ogół 2500 zł.	



Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:

rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
kwartalnie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

1/2 „ 5 złr.

1/4 „ 2 złr. 50 ct.

1/8 „ 1 złr. 25 ct.

1/16 „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 12.

w południe

Od Administracyi.

Przy przejrzaniu księgi administracyjnej, przekonaliśmy się, iż większa część Szan. naszych Czytelników zalega z prenumeratą za trzeci kwartał właśnie już do końca idącego. Upraszamy przeto o wyrównanie zaległości, gdyż wydawnictwo nasze zawisło wyłącznie od regularnego uiszczania prenumeraty.

„Kuryer Kołomyjski”, który obecnie tylko 2 razy na miesiąc wychodzi kosztuje:

rocznie 2 złr.

półrocznie 1 złr.

kwartalnie — 60 ct.

Redakcja i Administracja znajduje się w biurze
adw. Dra Leona Goldfarba, rynek l. 52.

SAMORZĄD NASZEGO MIASTA.

Telegram przyniósł nam wiadomość, że zażalenie w sprawie wyborów do naszej Rady gminnej przez Trybunał administracyjny odrzuconem zostało, że zatem nasza obecna Rada gminna jeszcze wyż 5 lat urzędować będzie.

Nasuwa się tedy pytanie, czy wedle dotychczasowych doświadczeń nasza obecna Rada gminna będzie w stanie przez 5 lat rządy naszego miasta sprawować i czy rządy te z korzyścią dla miasta naszego wypadną, tudzież pytanie, czy przy obecnym składzie téjże Rady nie zajdą takie sceny, że się Rada ta, sama przez się rozwiąże, lub czy téż władza sama, widząc nieporadność téjże Rady rozwiąże takową i ustanowi komisarza rządowego, usuwając tym sposobem na pewien czas wpływ mieszczaństwa od zarządu praw miejskich. Takie przynajmniej dochodzą nas wieści.

Na pytanie to wówczas odpowiedzieć będzie można, a właściwie odpowiedź sama się przez się okaże, jeśli dotychczasowe rządy naszej Rady i zapadłe téjże uchwały w każdym kierunku poddamy obiektywnej krytyce. Nim atoli do téj krytyki przystąpić można, konieczną jest rzeczą kilka słów przemówić o składzie naszej Rady. Gdyż chcąc poddać jakieś ciało bliższemu badaniu, potrzeba badać jego składniki, tak samo téż ma się rzecz z Radą naszą. Tyle jest w niej frakcyi, tyle różnorodnych składników, a przy tém brak jednolitych interesów, taki brak silnej dłoni mogącej wszystko w jedno połączyć i stan rządów naszego miasta dla dobra jego mieszkańców i zadowolenia przynajmniej większej części tychże prowadzić, że już z góry powątpiewano, czy się ta Rada przy jój tak dziwnym składzie utrzymać potrafi. Pomiedzy tych frakcyi, która największy wpływ w Radzie posiada i któraby najzbawienniejszą mogła rozwinąć działalność, należy t. zw. frakcja starostwa. Ale czy to z powodu własnej indolencji, czy to z braku szerszego poglądu na sprawy gminne, czy to dla braku głębszego poczucia owej sprawiedliwości, wedle której słusność wszystkim bez różnicy mieszkańcom naszego miasta wymierzyć się należy, czy to nareszcie dla braku znajomości téj zasady politycznej, że ten tylko najcieplej swemu stronnictwu służy, kto całości

służy, dość że działa w przeciwnym właśnie kierunku t. j. wcale nie na zbawienie tych, którzy ich jako reprezentantów swoich wybrali — chociaż to być także może, że to nie z własnej woli ich, ale z pobudek wyżej szukać się mających pochodzi. Następnie zasługuje na uwagę frakcja raska, która dla swój solidarności, dla konsekwencji z jaką postępuje, wytrwałości i stałości przy dopięciu raz wytkniętego celu, na uznanie zasługuje. — Ale frakcja ta ma za nadto odrębne od całości zamiary i jest w porównaniu z innymi za małą, aby sama dla siebie mogła wywrzeć wpływ na Radę i na sprawy miejskie zbawienny i trwały. A nareszcie frakcja żydowska, dla której nie mamy ani jednego słowa uznania — bo ani łączności, ani stałości, ani przeświadczenia własnych zamiarów, ani celu wytkniętego, ani znajomości spraw i stosunków, ani ruchliwości, ani głębszego zastanowienia się, ani najmniejszej znajomości zasad ekonomicznych i politycznych, chociaż z wyjątkiem p. radcy Podlaszeckiego nikomu z obecnych panów radnych znajomości ekonomii politycznej i skarbowości i secyologii przypisać nie można.

Nie żądamy wcale od każdego radnego znajomości ekonomii politycznej, wszak są dygnitarzy polityczni, którzy o polityce, a administracyjni o administracji pojęcia nie mają. — Ale przewodcy Rady gminnej miasta Kołomyi powinni znać główne zasady ekonomii politycznej.

Ale co najsmutniejszą jest rzeczą, że wszystkie te frakcje żadnej nie mają łączności, i że nie ma ani jednego męża w Radzie naszej, któryby te tak sprzeczne ze sobą żywioły, ze sobą mógł złączyć i w silną dłoń ster rządów Rady naszej ująć.

Czy wobec tego składu naszej Rady spodziewać się jeszcze można, że ona 5 lat wytrwa na swoim stanowisku, tego nawet największy optymistą twierdzić nie zechce.

A teraz przystępujemy do umówienia dotychczasowej działalności naszej Rady.

Jeśli się bliżej działalności naszej Rady przypatrzymy i poszukać zechcemy za czynem, któryby okazał ogledność, mądrość i prawdziwą sztukę rządzenia téjże Rady, to otwarcie wyznać będziemy musieli, że takiego faktu nie ma. Zarzuci może ktoś, że Rada nasza za krótko urzęduje i że jeszcze nie było sposobności ku temu — toć odpowiedzieć musimy, że rozprawy nad budżetem r. 1886. wykazały całą nieporadność téjże Rady i brak rutyny w tego rodzaju sprawach. Ale i poza budżetem. Cóż jest oznaką grodu dobrze rządzonego? co w ogóle stanowi charakterystykę dobrych rządów? Posłuszeństwo wobec rozkazów zwierzchności, porządek i spokój utrzymywany przez karną policję, czystość, dobrze zorganizowana straż ogniowa, a przede wszystkim ład i porządek wewnętrznej gospodarki gminnej, czyli uporządkowane finanse.

Trudno nam było dostrzedz w działalności Rady naszej choćby jedną okoliczność, któraby wskazywała na to, że Rada nasza zajęła się uporządkowaniem finansów w sposób prowadzący do celu, lub organizacją policji ogniowej, lub higienicznej. Ani w jednym ani w drugim kierunku nie odpowiedziała oczekiwaniom i nadziejom, jakimi się względem niej żywiono. Szczególnie zaś uchwała sprzedaży

wschodniej części rynku naszego miasta najbardziej okazała, jak mało Rada nasza zwykła rozważać doniosłości swych uchwał. W proteście też w sprawie tej wniesionym podniesiono, że Rada ta uchwałą swoją zgrzeszyła przeciw zasadom ekonomii społecznej socjologii, tudzież przepisom polityki zdrowia i ognia.

Rada nasza zapomniała przy tej sposobności, że się rozchodzi przeważnie o byt całej klasy ludności, która na tej części rynku trzy razy w tygodniu na chleb swój powszedni zarabia, zapomniała Rada, że sprzedając rynek spowodować może klęskę drobnego handlu i przemysłu, a tym samym staje się powodem nędzy i biedy licznej klasy ludności naszego miasta.

Zapomniała Rada, oczywiście z powodu braku znajomości zasad ekonomii politycznej, że sprzedając wschodnią część rynku, wywołuje zubożenie całej klasy średniej, a tym samym wywołuje proletaryat — jak to się z następującego okaże: Pozwolimy sobie na tym miejscu dla lepszego wyjaśnienia rzeczy kilka pojęć ekonomii politycznej i skarbowości rozwinąć, a mianowicie: Wiadomo, że każdy handlarz i przemysłowiec płaci podatek zarobkowy — od zarobku. — Czemże jest ten zarobek, który stanowi podstawę tego opodatkowania? Jest to, powiada Stein, rodzaj dochodu wynikający z działalności gospodarczej osobistości, która sobie kapitał w ten sposób ujarzmiła, że cały dochód z takowego li tylko od jego działalności i czynności zależy. Oto co stanowi zarazem podstawę handlu i przemysłu drobnego; i oto powód dlaczego takich wszędzie łożono starań, aby drobny handel i przemysł się utrzymał. Bo każdy z tych drobnych handlarzy i przemysłowców jest samodzielnym i samodzielnym dla siebie czynnikiem i zarazem też źródłem dochodów i podatków dla skarbu państwowego, a z powodu dodatków od podatku także dla kraju i miast, i stanowi zarazem najlepszą bo najdzielniejszą część ludności miejskiej t. zw. klasę średnią. Od niej bowiem zaczyna się dopiero uobyczajenie, w niej szukać należy początku dobrego mienia i zamożności a zatem samoistności i niezawisłości.

Sprzedając wschodnią część rynku czyni się wyłom w tej klasie ludności — ona może łatwo zubożyć a wówczas proletaryat gotowy. Boć osobistość tego handlarza, kramarza lub przemysłowca wyrwana z dotychczasowego zajęcia i zatrudnienia, traci podstawę, mały kapitalik wnet zniknie, a utraciwszy raz podstawę trudno ją potem ponownie odszukać.

Nie wdajemy się w rozbiór wartości innych jeszcze uchwał naszej obecnej rady gminnej, bo nie wystarczy objętości jednego artykułu. Dodamy tylko, że nasza obecna Rada gminna zdaje się kiepskie ma pojęcie o obywatelstwie honorowem, bo niem rzuca jakby grochem, jak również o godności instytucji autonomicznej, bo się zawiele daje powodować inicjatywą władz — że takim postępowaniem Rada nasza sobie ani sympatii u ludności nie zyska, ani powagi tego nikt nie zaprzeczy, wszak zbierano nawet już w mieście podpisy na votum nieufności. Czyż potrzeba więcej?

Jeszcze o pospolitem ruszeniu.

W numerze 7. naszego czasopisma podaliśmy byli korespondencją z pod Horodenki, w której w sposób dość złośliwy podanym został fakt, sam przez się wcale niewinny zwołania urlopników celem utrzymania ich w ewidencji, tudzież osoba naczelnika gminy Jakobówki na pośmiewisko. W numerze 8. naszego czasopisma umieściliśmy nadesłane nam sprostowanie — ale mimo to dochodziliśmy prawdy, gdyż blisko w 14 dni później pojawił się w Tagblacie artykuł o owym pospolitem ruszeniu w Jakobówce, w którym kronikarz Tagblatu cały fakt jeszcze bardziej przekręcił, byle naczelnika gminy Jakobówki w śmiesznym przedstawić świetle.

Otóż udało nam się wglądać w dochodzenia urzędowe i możemy twierdzić, że naczelnikowi gminy Jakobówka oczewiście tylko o ewidencją urlopników się rozchodziło, że ich wprawdzie zwołać kazał, ale nie w sobotę wieczór, lecz w niedzielę 19. kwietnia rano, przy sposobności gdy się do cerkwi udadzą. Zastępca wujta zwołał wszystkich jeszcze przed nabożeństwem, a naczelnik przejrawszy ich paszporta wojskowe zapisał ich do protokołu ewidencyjnego. Po tym spisie udali się prawie wszyscy na nabożeństwo do cerkwi, tylko kilku poszło do karczmy, gdzie podpisując sobie, awantury wyrabiać poczęli. Naczelnik wezwany przez arendarza przybył i przywrócił porządek, ale później gdy więcej chłopstwa z cerkwi nadeszło, awantury się powtórzyły i groźniejsze zamiary przybrać mogły, wezwał naczelnik żandarmeryę, która też przyaresztowała kilku ekscedentów i spokój przywróciła.

Dodać tu jeszcze musimy, że odnośna odpowiedź starostwa na skargi i zażalenia przeciw naczelnikowi Jakobówki wniesione, tegoż należyte i legalne postępowanie konstatuje, i owe skargi i zażalenia jako bezpodstawne i nieuzasadnione odrzuca.

Wobec urzędownie sprawdzonych faktów i skonstatowania prawdziwego stanu rzeczy, widzi się redakcyja spowodowaną oświadczyć, że korespondent z pod Horodenki donosząc w 17. numerze naszego pisma o t. z. pospolitem ruszeniu czerpał z mętnego źródła. Gdyż mieliśmy sposobność przekonać się, że energia i staranność naczelnika Jakobówki na wszelką zasługują pochwałą. Bodajby inni naczelnicy gmin wiejskich tyle inteligencji i dzielności posiadali i ku dobru ogółu używali.

POSIEDZENIE.

Rady gminnej z dnia 28. maja 1886.

Początek o 3/4 7. wieczorem.

Po odczytaniu protokołów posiedzenia z miesiąca marca zabiera radca p. Podlaszecki głos przedstawiając p. burmistrzowi, że trudno jest pamiętać teraz, co przed dwoma miesiącami na którym posiedzeniu uchwalono. Protokoły posiedzeń powinny być zaraz odczytane na następnym posiedzeniu, by można jeszcze pamiętać sobie, co na ostatnim posiedzeniu się działo i osądzić, czy protokół zgodny jest z obradami i uchwałami na ostatnim posiedzeniu zapadłymi. Wnosi przeto, żeby p. burmistrz polecił protokolantowi, by na przyszły raz wszystkie protokoły z ostatnich posiedzeń wygotował i odczytał takowe — a na przyszłość, żeby zawsze przynajmniej projekt protokołu z ostatniego posiedzenia był odczytany i podpisany. P. burmistrz przyjmuje to do wiadomości.

Następnie interpeluje p. radca Podlaszecki burmistrza, czy wiadomo temuż, że przy ulicy Sobieskiego za pomieszkaniem p. Bilińskiej między trotuarem z płyt a trotuarem brukowym znajduje się przerwa — nie ma tam żadnego bruku — są jamy, a furmanie tam wozy swe ustawiają i przeszkody stawiają tym sposobem w przechodzie trotuarem?

P. burmistrz odpowiada, że mu o tym niewiadomo.

P. radca Podlaszecki zapytuje dalej burmistrza, czy zechce porobić zarządzenia celem uzupełnienia trotuaru tego?

P. burmistrz odpowiada, że zajmie się jak najrychlej uzupełnieniem trotuaru i usunięciem przeszkód odnośnych.

Następnie p. radny Maczek odczytuje nagły wniosek podpisany przez niego, Dra Schustera i t. d., aby Rada uchwaliła zapomogę dla Eti Braunstein, by mogła udać się do kąpiel w Teplitz. Sprawozdawca wnosi na uchwalenie kwoty 50 złr.

P. Gruszkiewicz wnosi na odstąpienie sprawy tej sekcji, bo na teraz brak funduszy w kasie nawet dla tych ubogich, którym uchwalono już wsparcie na konieczne utrzymanie życia.

Dr. Piaskiewicz wnosi na udzielenie zapomogi dla petentki, jeżeli są pieniądze, bo rzeczywiście od dłuższego czasu jest chorą.

P. radny Breier jest za udzieleniem zapomogi petentce a wstrzymaniem tymczasowem wypłaty zapomóg innym.

P. burmistrz sprzeciwia się udzieleniu zapomogi tej.

Dr. Schuster jest zdania, że należy uchwalić zapomogę chwilowy brak nie może przeszkadzać uchwaleniu — a jeżeli uchwała zapadnie, aby zapomogę tę udzielić, to może znajdzie się kto, co a conto tej uchwały da petentce zaliczkę.

Wskutek tych przemówień, wniosek upadł, a radni którzy podpisali wniosek wzięwszy sobie radę p. Wiszniowskiego do serca zaczęli składać pieniądze na koszt kąpielowe dla Eti Brunstein.

Następnie uchwalono kilka zapomóg dla ubogich i przystąpiono do obrady nad przedmiotami dzisiejszego posiedzenia.

I. przedmiot: Wymiar prestacyj na rok 1887. Uchwalono, aby każda rodzina po trzy dni pieszej robocizny w roku odrobila. Wartość robocizny tej ustanowiono w kwocie 60 ct. dziennie, jeżeli kto się wykupić zechce.

P. Wiszniowski sędzi, że kwota 60 ct. za dzień jest za wysoką, bo możnaby się dać zastąpić więźniami, którym płaci się po 30 ct. dziennie.

Z tego powodu uchwalono, że kto wykupić się niechce, może za siebie na swój koszt robotników za jaką cenę mu się uda nająć. Termin wykupienia się od prestacyi postanowiono do końca lipca 1886.

II. przedmiot: Zakupno drogi celem połączenia ulicy Mokrej z Oskreszińską.

Referent tej sprawy odczytuje swoje sprawozdanie i kosztorys drogi tej mianowicie, że trzeba zakupić 700 sąż. kwadr. gruntu po 60 ct. za sążeń, że most na potoku będzie kosztował 400 złr., roboty ziemne 200 złr., oszutrowanie drogi 350 złr., że Mikołaj Patkowski żąda za grunt swoich pupilów, którzy na tę drogę będzie użyty 150 złr., że zatem koszt utworzenia tej drogi będą wynosiły do 1550 złr.

P. Sokołowski utrzymuje, że droga ta jest koniecznie potrzebna, bo 40 mieszkańców dotyczącą prośbę podpisali, — że droga ta będzie kosztowała 400 do 450 złr., gdyż mostu na teraz budować nie trzeba, dość jeżeli teraz grunt się zakupi.

P. Wiszniowski zauważa, że niema w budżecie kwoty na ten cel, wnosi więc, aby oddać tę sprawę do sekcji celem postarania się o potrzebne fundusze, zresztą utrzymuje, że otwarcie drogi tej nie leży w interesie mieszkańców i ludzi, którzy odnośną prośbę podpisali, tylko pewnie w interesie któregoś radnego, coby rad, aby grunta jego przy tej ulicy położone, większą wartość miały.

Dr. Piaskiewicz wnosi, by polecić komisji, aby właścicieli gruntów zachęcała do daremnego odstąpienia gruntów swych na drogę, a będą ich grunta miały większą wartość.

P. Sokołowski obstaje przy tém, że droga ta jest koniecznie potrzebna i że należy tego roku fundusze potrzebne uchwalić — podając że panowie ci, którzy sprzeciwiają się uchwaleniu funduszy na zakupienie gruntów i zrobienia drogi tej, są sami bez realności — nie zależy im przeto na tej drodze.

P. Wróblewski przyznaje, że droga ta byłaby pożyteczną i konieczną, lecz co pomogłoby, gdyby grunta pod tę drogę zakupiono, gdy na takowych są takie błota i trzęsawiska, że przy lada deszczu piechotą trudnoby przejść; jeżeli mostu teraz się nie postawi i nie wyszutruje drogi tej, nie będzie przydatną do użytku. Wnosi przeto, aby odroczyć tę sprawę na rok następny.

Wreszcie uchwalono w myśl wniosku Dra Schustera i Wiszniowskiego sprawę tę oddać sekcji, by po zbadaniu sprawy celem przysporzenia funduszy na odnośne wnioski przygotowała.

III. Kolaudacya robót brukarskich. Uchwalono uznać jako należną p. Bongowi kwotę 1166 złr. 79 ct., a ponieważ już 800 złr. wybrał, przeto dopłacić temuż jeszcze 366 złr. 79 ct.

IV. Sprawa ogrodu miejskiego. Uchwalono wydać kwotę 120 złr. na zbudowanie kuchni dla restauratora i postawienie odchodków w tymże ogrodzie.

Następnie uchwalono dla sekwestratora p. Kozierskiego jako remuneracyą dla tegoż kwotę 50 złr.

Po załatwieniu innych pomniejszych spraw zamknięto posiedzenie o 3/4 9. godz. wieczór.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** JWP. prezyd. Przysiecki wyjeżdża za urlopem 2 miesięcznym do wód, przewodnictwo sądu obwodowego objął JW. p. nadradca Bochyński. P. Wyrzykowski zarządca poczt przeniesiony z Kołomyi do Drohobycza, w miejsce jego przychodzi p. Antoni Schindler. — P. Alojzy Schindler kasyer poczt. przeniesiony do Jarosławia, a w miejsce jego przychodzi p. Ignacy Dzbański.

— **Zapowiedzieliśmy** w ostatnim numerze naszym, że opowiemy historią sprawozdania szkontrującej komisji kasy o szczędności — otóż oświadczamy, że przez wzgląd na pewną osobistość, dla której post. tot. discrimina rerum i pomimo tych discrimina rerum przecież zachowaliśmy pewną sympatyą dla jej dobrego serca, na teraz jeszcze zow. hist. trzymać się będziemy w rezerwie — zachowując sobie takową do czasu, w którym by się okazało, że ta osobistość na naszą sympatyą nie zasługuje.

— **Jak wiadomo, został** numer 6. Kuryera Kołomyjskiego z powodu wierszów z Hamleta: „Nie umiecie grać na flecie, a na mnie grać chcecie“ skonfiskowany, a na wniosek a właściwie na prośbę Starostwa podała Prokuratura Państwa przeciw ówczesnemu redaktorowi Kuryera Kołom. wniosek na dochodzenie przedwstępne w kierunku przestępstwa z §. 300 u. k. Dowiadujemy się, że świetna c. k. Prokur. odstąpiła od dalszego ścigania p. Piotra Wróblewskiego, — o czém p. sędzia Morawski natychmiast doniósł świet. Starostwu. Swoją drogą wniosła redakcyja przeciw konfiskacie sprzeciw., a 16. b. m. odbędzie się w tut. sądzie obwodowym jako prasowym, jawna rozprawa po myśli §. 493 p. kar. Rozprawę prowadzi p. rad. Podlaszecki, obronę objął p. adw. Dr. Goldfarb.

— **Zapowiedziany** na 6. b. m. Festyn ogrodowy dla pogorzelców, dla niepogody odwołany został, i odbędzie się dnia 14. b. m., jeśli nie zajdzie nowa przeszkoda.

— **Okazuje się**, że budki miejskie na młynówce nie wystarczają i że usługa również wiele pozostawia do życzenia. — Sądymy, że miasto nasze powinno przynajmniej jeszcze 10 budek na młynówce postawić i dla kasy będzie zysk, a dla mieszkańców wygoda.

— **W nocy 31. maja** o godzinie 10 i 50 minut wybuchł na ulicy Mnichówka w chałupie wdowy Ety Rauchwerger pożar, który wnet ogarnął wszystkie sąsiednie chałupy i przerzucił się na piętrową kamienicę Senensieba, uchwycił dom Breuera, i jeszcze dwa domy, zniszczył nawet oficynę Isaaka Brettlera blachą krytą, i stanął dopiero przed kamienicą Knöppera, gdzie się już zaczęły dymić na 2 piętrze odchodki. Pożar trwał właściwie wzięwszy więcej jak 12 godzin, bo dopiero o godzinie 12 w południe, przyjąć można było że wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Pożar ten bardzo słaby w początkach, rozwinął się, rzec można, tylko dla braku rychłego ratunku, gdyż dopiero 18 minut po wybuchnięciu pożaru straż ogniowa przybyła — ale bez wody! Tymczasem już w płomieniach stały wszystkie chałupy na przeciw hotelu krakowskiego i przy silnym wicherze żużle jakby bukiety ogniste po wszystkich dachach rynku spadały. Hotel Mołdawski gontem kryty zapalił się też z początku jakby świeczką szabasową i dopiero po chwili, gdy spostrzeżono tę świeczkę, udało się kilku ludziom zagaśnić tę świecę, zasługą usunięcia tego niebezpieczeństwa przypisać można p. Pieślorowskiemu. Dotychczas atoli niebezpieczeństwo nie doszło było jeszcze do groźących dla całego miasta rozmiarów — dopiero gdy ogień uchwycił dom piętrowy Senensieba i Breuera i gdy czyżby wskutek jakichś materiałów palnych, na strychach tychże domów się znajdujących, czyż innej jakiej nam niewiadomej przyczyny z szaloną srożył się siłą, pojęli wszyscy prawie bez różnicy stanu i wieku, że niebezpieczeństwo zaczyna przybierać groźne rozmiary. Była to już północ. Zrozumiawszy krytyczne położenie starała się straż ogniowa pomimo braku jednolitej komendy i planu z góry ułożonego, wszelkimi siłami uratować ostatni dom gontem kryty, do apteki p. Sidorowicza przypierający, i przyznać trzeba że z niezwykłą zaciętością i brawurą aż do ostatniej chwili wytrzymywali, ale nie nie pomogło, ogień uchwycił dach ze wszystkich stron prawie, a strażak ostatni opuszczając stanowisko swoje na dachu Brettlera musiał się ratować przez strych Knöppera. Gdy pożar ogarnął także oficynę Brettlera blachą krytą, wówczas zapanowała nawet na chwilę panika, bo niebezpieczeństwo było bardzo groźne. Ale opamiętało się — p. nadinżynier Matkowski kierujący budową kolei lokalnej, widząc brak porządku i organizacji przy dostarczaniu wody uprosił od p. pułkownika 20 żołnierzy, udał się z nimi do studni klasztornej i pobierawszy ze wszystkich pobliskich domów konewki i szafliki zorganizował na prędce oddział wodny który doskonale fungując umożliwił dostarczania wody na ugaszenie pożaru. Dopiero teraz skoncentrowano wszystkie siły na strych oficyn Brettlera. Gdzie istotnie przy-

najmniej 200 beczek wody rozlane, mimo to atoli dopiero zerwanie dachu blaszanego umożliwiło zupełne ugaszenie pożaru. Przyczem znów p. Pieściorowski gasząc zarzące się belki blaszanego dachu już frontowego budynku Brettlera o mało uduszonym nie został. Pożar ten zniszczył prawie całą ulicę i tylko jakby cudem synagoga zwana jerozolimską, w samym środku palących się domów stojąca, gontem kryta, została nie-
tkniętą. Wschodzące słońce oświecało gruzy i palące się zgłiszczą domostw na ulicy Miechówka, tudzież meble i rupiecie na rynku ułożone, nad którymi wojsko czuwało, i zajętych gaszeniem pożaru mieszkańców Kołomyi. Przy tej sposobności okazało się, jakie ma znaczenie dla miasta wielki i obszerny rynek i w ogóle obszerne place. Gdyby nie rynek w pobliżu, łatwo zdarzyć by się mogło, było że wszelkie ruchomości dla niemożności złożenia i ubezpieczenia takowych w pobliżu puścić by mogły być ofiarą niszczącego pożaru. Czyż to nie jest najsilniejszym momentem dla naszej rady, która tak usilnie za sprzedają wschodniej części rynku obstawała?! Przy tej sposobności nie możemy pominąć mocy ze wszystkich stron czynionych. A mianowicie zauważano brak organizacyi straży ogniowej, brak karność i dyscypliny téjże straży, braku jednolitej komendy, każdy rozkazywał a nikt nie słuchał, braku pewnego z góry na wszelkie wypadki nakreślonego planu ratunku, braku uzdolnionych kierowników, sikawek i niezwykła nieudolność strażaków wspinania się na piętra. W szczególności zaś brak sikawek o silniejszym prądzie — żadna bowiem 2 piętra nie sięga. — Następnie braku instrukcyi dla policyi, jak się w takich wypadkach zachowywać powinna, gdzie ma stać, co robić, nad czem czuwać i t. p., zauważaliśmy także, że strażacy nie mają ubrań letnich, a nawet dostatecznej ilości toporków nie było. Będzie to rzeczą Zwierzchności gminnej, zając się niezwłocznie reorganizacją straży ogniowej i zarządzić potrzebne środki celem uzupełnienia braków i postawienia straży naszej, na stopie ciągłego pogotowia, a mianowicie wzywamy naszą Zwierzchność, aby niezwłocznie zarządziła, by dniem i nocą jedna para koni zawsze gotową była do wyjazdu z jedną sikawką i jedną beczką wody, a wówczas straż nie spóźni się więcej o 18 minut. Podnieść tu także musimy, że p. burmistrz obecnym był przez cały czas trwania pożaru aż do rana i wszelkich dołożył starań, by ogień o ile można zlokalizować i jak najprędzej ugasić, ale wobec braku organizacyi straży ogniowej i najsilniejsza wola i starania Zwierzchności pomóc nie zdołają.

— Wzywamy naszą policję, aby wglądnęła w stosunki służbowe i zajęła się uregulowaniem takowych, gdyż niezwykle w tym względzie zapanował nieład. Sługi nie mają po większej części książeczek służbowych, przychodzą lub odchodzą kiedy im się podoba, a właśnie z powodu braku należytego nadzoru i rygoru, służbodawcy nie mają żadnej nad nimi władzy.

W salonie. Mój Panie, co to u was w Kołomyi słyhać, już od czasu nowych wyborów nie byłem u was i słyszę żeście coś źle pokierowali — coś nie rozumiecie się na polityce!

Nie mogę panu wprost na pytanie odpowiedzieć, bo gotowi skonfiskować Kuryera — ale jeśli znasz dramat Szeckspira Troilus i Kresida, to przypomnij sobie rozmowę Achila, Patrokla i Tersitesa z 3. sceny, który w sposób dowcipny ale złośliwy całą kwestyą stosunku pojedynczych bohaterów greckiego obozu rozbiera, a znajdziesz odpowiedź na pytanie.

Achiles: Powiedz mi kim jest Agamemnon?

Tersites: Twoim panem Achillesie. A teraz Patroklu powiedz mi czem jest Achilles?

Patroklos: Twoim panem Tersitesie, a teraz powiedz mi jeśli łaska, czem ty jesteś?

Tersites: Twoim znawcą Patroklu, a teraz powiedz mi kim ty jesteś?

Patroklos: To ty powiesz, wszak mię znasz.

Tersites: Chcę całe to pytanie zdeklinować? Agamemnon rozkazuje Achillesowi. Achilles jest moim panem, ja jestem znawcą Patroklosa, a Patroklos jest głupcem.

Patroklos: Ty kpie.

Tersites: Cicho ty durniu, jam jeszcze nie skończył.

Achiles: Cicho on ma przywilej — Dalej więc Tersitesie.

Tersites: Agamemnon kpie, Achilles kpie, Tersites kpie, a jak już oświadczyłem, to Patroklos również kpie.

Achiles: Rozwiń to — słucham cię.

Tersites: Agamemnon dureń, bo udaje, że rozkazuje Achillesowi; Achilles dureń, że sobie rozkazywać dozwala; Tersites głupi, że takim durniom służy, a Patroklos już samo przez się dureń.

Patroklos: Dlaczegoż ja durniem?

Tersites: Pytaj się o to Stwórcę, mnie wystarczy, żeś nim jest. — Ale oto nadchodzą Ulysses i stary Nestor, którego do wojny już plesniał, gdy naszym ojcom zaledwie paznogie porastały. Oni was zaprzęgają jakby wołów i każą wam wojnę wyorać.

Achiles: Co? Co?

Tersites: Tak tak kochanku. Hot' Achillesie! hot' hot' Ajaksie! hot'.

Mój panie to za wysoko dla mnie, ja potrzebuję coś uchwytniejszego do zrozumienia téj sprawy. — No to dobrze — Powiem panu bajkę Esopa.

Chłop bożka osła na grzbiet posadził,

Więc jaki taki kłaniał się, kadził,

Padał na ziemię, zginał kolana:

Toż osła pycha się niesłychana.

Chwyć, kopyty wierzga zadniemi,

Chee rzucić ciężar. Chłop sowitymi

Baty obłożył osła i woła:

Myślisz, że ludzie zginają czoła

Przed tobą, osle? Obłąd nie mały!

Tobie się tylko baty dostały.

— **Szczególna zemsta** zdradzonego małżonka: Pewien wieśniak złapawszy ciciśbea swęj żony w kształcie diaka na gorącym uczynku, ogolił mu głowę, i obiwszy go dobrze puścił go w kostiumie Adama, ku niewypowiedzianej radości gawiedzi zabłotowskiej na ulicę.

ROBORANTIUM

najlepszy środek wytwarzający włosy i brodę. Cena flakonika 1 złr. i 1 złr. 50 ct. Nabyć można w aptece p. E. Stenzla w Kołomyi.

EAU de HÉBÉ

oryentalny środek piękności, ulepszone i polecone przez profesora Dr. Holly. Nadaje naturalną delikatność, białłość i giętkość ciała, oddala piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct. Nabyć można w aptece p. E. Stenzla w Kołomyi.

HAYR MILKON

(środek odmładzający włosy) nadaje włosom naturalną farbę. Nie farbuje. Wcale nieszkodliwy. Wielka flaszka 2 złr. Do nabycia w aptece E. Stenzla w Kołomyi. (1—25)



Wszech nauk lekarskich

Dr. Gabryel Sysak

były prymaryusz szpitalny w Zebrzydowicach, osiadł w Kołomyi i udziela porady lekarskiej od 10—12 przed i od 3—4 po południu w domu nr. 41. przy ul. Jagiel. wyższej naprzeciw cukierni W-go Skrzyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Kołomyja 24. czerwca 1886.

Już przebrzmiały mowy — bitwa przegrana — Galicya ją przegrała. Kabinet zwyciężył — ale zwycięstwo pyrrhusowe. Bo mimo zwycięstwa barometr polityki spraw wewnętrznych wskazuje na burzę, a kto wie, czy nie zajdzie potrzeba, by celem usunięcia grożącego niebezpieczeństwa rozwiązać Radę państwa lub usunąć kabinet Taaffe-Dunajewski obecnie u steru rządów Cislitawii stojący. — A dziwną jest rzeczą, że niebezpieczeństwo to wywołanem zostało w obozie prawicy, w łonie ministerstwa, które jeszcze przed chwilą prawie głosiło, że jego podstawa jest niewzruszalną. A dziwniejszą jeszcze, że przedmiot sporu stanowią taryfy cłowe. Ale, o ile nam się zdaje, taryfy te stanowią tylko pozorną przyczynę tego sporu, bo właściwą przyczynę grożącej burzy, gdzie indziej szukać należy, a szukać by ją raczej należało w niedałym projekcie ugody z Węgrami, która dla Austrii wcale nie jest korzystną i która stanowić będzie najgłówniejszą przeszkodę trwałego porozumienia pomiędzy terazniejszą większością rady państwa i kabinetem hr. Taafego.

Treść bowiem projektu ugody z Węgrami zawiera punkta dotyczące żywotnych kwestyi prawie wszystkich krajów koronnych Cislitawii, a wszędzie prawie interesa skarbu handlu i przemysłu Węgier większego znajdują uwzględnienia aniżeli interesa Cislitawii. Dla lepszego wyjaśnienia tej sprawy przejdziemy te ustępy projektowanej ugody, które najważniejszych dotyczą spraw, a mianowicie także taryfy cłowej, ato w tych punktach, które w szczególności dla kraju na-

szego większej są wagi. — A są to spirytus i nafta. Wedle obliczeń statystycznych w r. 1885. kupują Węgry w Cislitawii 19,742 met. cet. spirytusu, eksportują zaś do Austrii 197,518 met. cet., z czego wynika, że do Austrii wprowadzają 177,776 metr. cet. spirytusu. Potrąciwszy od tej sumy 77000 metr. cet. jako transito idących, to otrzymamy równo 100.000 metr. cetn. węgierskiego spirytusu, którego Cislitawia konsumuje. Licząc po 9 złr. od 1. metr cetnaru podatku konsumcyjnego z uwzględnieniem stopnia i tary, to otrzymamy 900.000 złr., których pobiera skarb węgierski kosztem Cislitawii.

Co się tyczy nafty to od r. 1885. Węgry takową do Cislitawii importują i tak wprowadzali Węgry do Cislitawii w r. 1885. 175.180 metr. cet. nafty. Ale przypuściwszy, że z tych 175.180 metr. cet. tylko 150.000 metr. cet. w Austrii samą skonsumowano, to otrzymamy licząc po 6 zł. 50 ct. za 1 metr. cetn. podatku konsumcyjnego 150000×6 złr. 50 ct. = 975.000 których znów skarb węg. kosztem Cislitawii pobrał. Tak co do spirytusu, jakoteż i co do nafty eksport węgierski tylko ze szkodą naszego kraju jest możliwym. I każda beczka spirytusu czy też nafty nie tylko dla skarbu Cislitawii, ale dla produkcji i przemysłu naszego kraju niepowetowaną zaznaczają stratę.

I tak kraj nasz, najbiedniejsza prowincya Austrii, przy tej nowej ugodzie z Węgrami największe poniesie straty. Ale przejdźmy do kwestyi cukru, artykułu dla Czech najważniejszego. — Reprezentant rządu utrzymywał w czasie rozpraw w komisji nad cłem naftowym się toczących, że

Pojęcia czasu w geologii.

(Z wykładów prof. Suessa.)

Czas i przestrzeń są nieskończone, a człowiek tylko coś skończonego pojąć może. A przecież ciągle za tą nieskończonością podąża. Ale wszędzie napotyka człowiek na niezmierność, która go zwycięża, ale też daje mu zarazem przecucie kosmicznych przestworów i tęp samą go pociesza, za nie spełnione życzenie zmysłowego doświadczenia tej nieskończoności.

Przypatrzmy się najprzód bliżej przestrzeni. — Wiadomo, że się oddalenie gwiazd w ten sposób oznacza, że się mierzy kąt, pod którym gwiazdy te na dwóch od siebie oddalonych miejscach ziemi naszej równocześnie są widziane. Oddalenie tych obu punktów na ziemi, stanowi podstawę trójkąta do badania potrzebnego. Największą tym sposobem osiągniętą podstawą tworzy równik, mianowicie 1719 mil, a najmniejszy wymierzyć się mogący kąt $\frac{1}{10}$ sekundy. Tym sposobem wynaleziono, że księżyc tylko 49.000 mil, słońce zaś $20\frac{1}{2}$ miliona mil od ziemi naszej są oddalone. Dla gwiazd stałych, atoli nie mamy paralaksy, czyli że ich oddalenie od ziemi jest tak wielkiem, że kierunki, w których na ziemi naszej równocześnie są widziane ze sobą, prawie są równoległe, i że nasze najostrzejsze instrumenta ich convergencji nie zdradzają.

Aby jednakowoż dalej postąpić, chwyceno się nader zmyślnego środka, t. j. by zauważać paralaksy gwiazd stałych na różnych punktach drogi, która przebywa ziemia nasza około słońca, a gdy przeciętna tej drogi 41 milionów mil wynosi, przeto utrzymuje się nader długą podstawę do rozporządzenia. — Przecież mimo tego sposobu spostrzeżeń mała tylko ilość paralaks obliczyć się dała, chociaż przy kącie tylko jednej sekundy, oddalenie wierzchołka trójkąta tej kolosalnej podstawy $4\frac{1}{4}$ bilionów mil wynosi. — Trudno zaiste, choćby wyobrazić sobie tylko wielkość tej cyfry. Następujący przykład jednak może posłużyć do lepszego uzmysłowienia sobie takowej.

Mahmoud Bey, astronom króla Egipta, przeczytawszy hieroglify Sothesa wynalazł, że wielkie piramidy tylko dlatego pod kątem 52 wybudowane zostały, aby na nie promienie największej gwiazdy tej części nieba, t. j. syriusza prostopadłe padały. Wniosek ten okazałby, że wiek tych piramid sięga 3300 lat przed Chr. Przyjawszy, żeby silnie zbudowany człowiek od owego czasu, t. j. przez wyż 5000 lat żył nie starzejąc się, toby ilość uderzeń pulsu aż do dnia dzisiejszego zaledwie $\frac{1}{6}$ część jednego biliona wynosił. Człowiek zaś, któryby w zdrowym stanie liczył $4\frac{1}{4}$ biliona uderzeń pulsu, musiałby mieć zwyż 130.000 lat.

Oddalenie $4\frac{1}{4}$ biliona mil stanowi atoli dopiero t. z. oddalenie gwiazd, i służy często za jednostkę do obliczenia oddalenia gwiazd stałych. — Za pomocą bardzo zmyślnych fortelów

Węgry jako kompensatę za cło od nafty, płacą do skarbu austriackiego podatek konsumcyjny od cukru w Cislitawii produkowanego a we Węgrzech konsumowanego. Obaczmy więc, jak wielki jest ten podatek konsumcyjny od cukru przez Węgrów naszemu skarbowi opłacany. Wedle dat statystycznych eksportowała Austryja w r. 1885. do Węgier 288.897 metr. cetn., pozostało zatem potrąciwszy od tego kwotę 156.777 m. c. cukru z Węgier do Austrii sprowadzonego 132.126 metr. cetn. cukru austr. we Węgrzech. Przyjawszy zatem te cyfry za prawdziwe i przyjmawszy dalej kwotę 10 złr. jako okrągłą należność podatku konsumcyjnego, za 1 metr. cetn. cukru, to otrzymamy 1.320.000 złr., którą to kwotę Węgry do skarbu austr. zapłacili.

Tak samo ma się rzecz z piwem. Węgry importują 103.174 metr. cet. piwa, eksportują zaś 16524 metr. cetn. Zaczęmy idzie, że Węgry 86 750 metr. cet. piwa austr. konsumują, za co do skarbu austr. przyjmując po 2 złr. podatku konsumcyjnego od met. cet. piwa razem kwotę 173.500 złr. Zliczywszy wszystko razem, otrzymamy 1.493.000 złr., którą Węgry do skarbu austriackiego zapłacili, natomiast płaci Cislitawia do skarbu węg. 900.000 złr. za spirytus, a 977.000 złr. za naftę razem więc 1.875.000 złr. a zatem o 382.000 złr. więcej. Ale na tém nie koniec, okaże się bowiem, że wskutek importu kawy via Fiume (Rieki) skarb węg. 1.740.000 złr. tytułem cła od Austrii pobiera, a mianowicie: Wedle dat statystycznych wynosił dowóz kawy na r. 1885. dla całej monarchii 370.000 metr. cet. licząc po 40 złr. i 37 złr. w złocie za cło, otrzymamy pośrednią sumę 13.860 000 złr.

Wedle umowy przypada z tej kwoty na Węgry 31.4% azatem 4035000 złr., na Austrię zaś 9,850.000 złr. Ale podczas gdy udział Węgrów 31.4% ze wspólnych dochodów wynosi, konsumcja ich wynosi tylko 19½%. Okazuje się zatem, że Węgry 1.740.000 złr. tytułem cła od kawy pobierają, której we Węgrzech nie konsumują. — Dodając tę kwotę do poprzedniej otrzymamy razem 2,122.000 złr., którą to kwotę Cislitawia skarbowi węg. w r. 1885. dopłaciła. Wniosek Suessa mając na celu podwyższenie cła od surowca nafty i rafinady, nie tylko zdołał do ochrony produkcji przemysłu naftowego, ale miał przedewszystkiem na oku z rów-

noważenie dochodów dla skarbu austr., co w obec przeważającego w wpływu Węgier było bardzo pożądanem. Mimo tej atoli słusznej i sprawiedliwej w każdym względzie tendencji wniosku Suessa, kabinet teraźniejszy przy projekcie swoim obstawał, co więcej groził nawet rozwiązaniem i zwyciężył Radę państwa, co obecnie już za prawdę uważać należy.

Gdzież zatem szukać należy przyczyny tej grożącej burzy? Wszak trudno przypuścić, aby się kabinet austr. wobec Węgier do przeprowadzenia ugody w Radzie państwa zobowiązał, pomimo, że ta ugoda z widoczną tylko stratą i szkodą dla Cislitawii jest połączona. Azatem wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu że takowa przejdzie. Wszak niemożliwą jest rzeczą, by minister krajowy chciał się opierać słusznym żądaniom kraju? lub czy mu się może zdaje, że twierdzenie Suessa o defraudacji podatku konsumcyjnego od nafty w kwocie 4.000.000 na prawdzie polega?

Bądź co bądź wypowiedzieć musimy otwarcie, że przyczynę grożącej burzy szukać należy gdzie indziej, a mianowicie w zmianie polityki zagranicznej w przyjaźni z Rosją i w konieczności z tej przyjaźni wynikających stosunków.

Zdaje się nam także, że gdy w Austrii w każdym 7-leciu zmiana w polityce spraw wewnętrznych nastąpić musi, i gdy obecnie właśnie 7-lecie mija, ta zmiana się przygotowuje.

A pierwszą ofiarą tej zmiany padnie albo kabinet obecnie u steru stojący albo Rada państwa. Tak samo stało się w r. 1879. kiedy najspieród kabinet Auersperg wziął dymisję, a potem zmiana polityki wewnętrznej nastąpiła, a Rada państwa nowo wybrana tej zmianie polityki wewnętrznej odpowiedziała. Prawdopodobniejszą atoli jest rzeczą, że Rada państwa rozwiązana zostanie, bo hr. Taaffe nie jest zawisłym od każdorazowego składu kabinetu, a nie sądzimy także, by Dunajewski chciał tak prędko porzucić teki, do której tak długo wzdychał. Wszak to właśnie cechuje naszych mężów stanu, — że raz pochwycony ster rządów i upajający ich kielich władzy z rąk wypuścić nie chcą, pomimo że honor i powinność tego wymagają.

Ale do czego doprowadza takie postępowanie? — Do pominięcia wszelkich zasad prawości, do ciągłych kompromisów, ono zmusza męża stanu do zawisłości, poniża jego zapatrywania i zmusza go, by żył z cudzej wspaniałości.

udało się jednak dalej jeszcze we wskazanym postąpić kierunku. A blade światło niektórych gwiazd powiada Herszel, każe się domysleć, że ich oddalenie wynosi 1000 oddaleń gwiazd czyli zwyż 4000 bilionów mil.

Tak się to dzieje w bezdennym przestworze; tam gwiazdy błyszczą za gwiazdami, i obliczono, że największy teleskop pokazuje punkty, których promienie świetlane potrzebują 60.000 lat, by dojsć do oka naszego. Matematyka atoli wysuwa granice tego świata daleko po za granice fantazji naszej.

Spomnieliśmy właśnie o tej niezmierności tego przestworu, nim rzucimy okiem na przeszłość dziejów naszej ziemi.

Czas, powiedzieliśmy już wyżej, również jest bez granic, jak przestrzeń, jest nieskończony, azatem nieuchwytny jak dla zmysłów ludzkich. Ale jesteśmy w stanie równie jak w przestrzeni kosmosu różnić w nim pojedyncze momenty, które w skończonej ale niezmierniej prawie dali od nas się znajdują, i które z tego oddalenia podać nam mogą wskazówki o wielkości urządzenia tego przestworu i tym sposobem naszą wyobraźnię podnoszą. — Czas, w którym węgiel czeski, w którym granit naszych trotuarów się tworzył, albo ów jeszcze bardziej daleki czas, w którym planeta nasz tworzyć się począł są wprawdzie nie do obliczenia, ale nie jest już nieskończonym. — Ale brak nam tutaj potężnego ramienia matematyki, którem astronomia tak daleko sięga w niebiosy, by sięgnąć w stecz do przeszłości, i dlatego

też granica, wymierzyć się dającego, pierwiej bywa osiągnięta.

Dowcipny akademik, Baer, wykazał że człowiek wszystkie stosunki tego świata, aby je lepiej pojąć mimowolnie ze stosunkami ludzkimi porównuje z trwałością własnego życia i t. p. Aby to bliżej wyjaśnić przyjmuję następujący przykład. Przyjawszy, powiada, że średni wiek człowieka wynosiłby 80 lat t. j. 29.000 dni i przyjmawszy, że takowy do 1/1000 czyli do 29 dni ograniczonym by został, i że w tym samym stosunku uderzenie pulsu, azatem i percepcja szybciej po sobie następują, człowiek taki w całym życiu swoim tylko jedną odmianę księżycy by dożył.

(C. d. n.)

Oddziela go od jego przyjaciół i zbliża go do obcych sojuszników, którymi często pogardza i którzy z nim tylko jedną mają rzecz wspólną t. j. dążenie do jednego przedmiotu, on dla zysku a on dla władzy.

Z naszej rady.

Słyszymy, że p. dyr. Wolff, dotychczasowy przewodniczący sekcji I., złożył przewodnictwo i oddał je w ręce p. radcy Podlaszeckiego. Mamy to przekonanie, że p. radca Podlaszecki z równą oględnością przewodnictwo sekcji prowadzić będzie, że więc sprawy sekcji I. żadnej nie doznają ujmy, a przeciwnie przypominają nam się słowa z Don Karlosa: „Wenn solche Köpfe feiern, wie viel verlust für meinen Staat“. — Przykład męża, który powszechnie posiada zaufanie i który z całą otwartością cechującą niezawisłość jego, mógł wyrzec do urzędnika jawiącego się w pewnych zamiarach na radzie — „proszę tu nie przychodzić bo, psujesz mi radnych“ — wiele znaczy dla rady, której skład tyle pozostawia do życzenia. Jego odstąpienie od przewodnictwa sekcji I. może szkodliwie oddziaływać na innych, a nawet już słyszymy, że pewien p. asesor zażądał tytułem wynagrodzenia za jego pracę około spraw miasta 500 złr. rocznej remuneracji. A więc tak rychło ostygł ten zapal dla spraw publicznych, którym się wszędzie chwalo, — a gorliwość na początku okazana, teraz żąda zapłaty. A więc tak prędko zapomniano o zarzutach czynionych stariej klice, że nieprawne sobie przysparzają zyski, i że dlatego tylko sprawami gminy się zajmują, bo z tego korzystają. Zdaje nam się atoli, że nasze nawoływania na nie się nie zdadzą, bo na przekór właśnie rozkazują przyznać asesorowi kwotę 500 złr., która naszym zdaniem będzie tylko rodzajem zapłaty za inne znów ustępstwa, z jego strony, a nie za pracę jego. Jakżeż ojcowie naszego miasta, tak prędko już zapomnieliście głoszoną przez p. Dra Dębickiego i przyjętą przez was zasadę, że asesory nie mogą i nie śmiać być płatni. — Jakżeż tak prędko zapomniano o mizernym stanie finansów miasta!? Słyszymy także, że chcą zamianować koncypienta t. j. niby sekretarza i wyznaczili już byliną to 700 złr., a zatem żądają od was, byście uchwalili roczny wydatek 1200 złr. t. j. renta z kapitału 24.000 złr. a więc właśnie tyle, ile za wschodnią część rynku w razie sprzedaży otrzymać można. A czemuż teraz pokryć będzie można deficyt 30.000 złr. Zamiast oszczędności rozrzutność odrazu zapanowała w naszej radzie. O quae mutatio rerum! Czyż powątpiewania nasze o skuteczność i błogię działalność naszej rady gminnej dla interesów i spraw naszego miasta nie są uzasadnione? Czyż trzeba jaskrawszych przykładów — t. z. zapalu, gorliwości i bezinteresowności. — O słabości twe imię kobieto! woła Hamlet, my zaś powiemy, o 500 złr. twe imię asesor!

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 15. czerwca 1886.

Początek o godz. 7. wieczorem.

Odczytano najsamprzód protokoły posiedzeń z dnia 31. marca, 3. 8. 13. i 28. kwietnia b. r. Później p. burmistrz podaje do wiadomości, iż przy ostatnim pożarze okazało się, że siły straży ochotniczej są niedostateczne i że brak jest odpowiednich narzędzi do gaszenia ognia i powstrzymywania pożaru, co spowodowało go, iż zamówił telegraficznie 10 hełmów i 10 pasów z Wiednia dla straży ochotniczej, tudzież kazał dać zrobić kowalowi tutaj 10 siekier, upraszając o przyjęcie tego zarządzenia do wiadomości i zatwierdzenie tegoż.

Dalej zawiadamia burmistrz, iż sikawki są także nieodpowiednie z powodu słabego prądu, że kilka drabin kazał zrobić, i że zarządził, żeby dwie pary koni stały zawsze zaprzęgnięte: jedna para do sikawki, druga do beczki z wodą na popotowiu do niesienia pomocy w razie wybuchu pożaru, wnoszą przeto, aby zakupić nową sikawkę, jaka się wedle najnowszego systemu najodpowiedniejszą okaże.

Rada uchwaliła zatwierdzić powyższe zarządzenia p. burmistrza — co się tyczy zaś sikawki uchwalono po dłuższej dyskusji, aby p. burmistrz zwołał ankietę i zaprosił na tak-

wą nadto znawców jako to: pp. Schayera, Wiśniowskiego, Hermana i Biskupskiego, którzyby zastanowili się nad tem, jakaby sikawka była najlepszą i najodpowiedniejszą do użycia jej przy pożarze i odnośne wnioski radzie gm. przedłożyła.

Tu zabiera głos p. Zoffal. Podaje, że obrany został przez radę na członka do komisji celem odebrania inwentarza miejskiego, że już komisja czynność swoją rozpoczęła, lecz pomimo to, iż p. Wróblewski przed kilku miesiącami słusznie zainterpelował p. burmistrza, co w tej sprawie poczyniono, i że wtedy odpowiadając na tę interpelację postanowiono sprawę do skutku przyprowadzić — nie od tego czasu nie zrobiono, gdyż jako urzędnik kasy oszczędności nie ma stosownego czasu do zajęcia się sprawą odebrania inwentarza, która dłuższego zajęcia potrzebuje. Wnosi przeto, o uwolnienie go jako członka tej komisji i wybranie innego.

Na wniosek p. Zoffala obiera Rada na nowych członków tej komisji pp. Wróblewskiego i Sokołowskiego.

Później uchwalono dać jednorazową zapomogę dla Czerepaka w kwocie 15 złr. po poprzednim zbadaniu wedle wniosku p. Wróblewskiego, czy tenże do tut. gminy przynależy, dla Schaechtera w kwocie 25 złr., dla Fernbacha w kwocie po 2 złr. 50 ct. miesięcznie na pół roku i t. d.

P. Laskowskiemu buchhalterowi kasy Oszczędności i miejskiej udzielono urlop i uchwalono temuż dać remunerację w kwocie 50 złr.

Do obrady nad innymi przedmiotami porządku dziennego tego posiedzenia nie przyszło, gdyż późna już była pora, a prócz tego dano znać p. burmistrzowi, że potok Czarny wezbrał i niektórzy mieszkańcy są w niebezpieczeństwie. Rozpuszczono Radę i pospieszono z pomocą dla zagrożonych powodzią.

KRONIKA

— **Wiadomości osobiste.** P. radca Repka powrócił z urlopu i objął naczelnictwo sądu pow. miej. del.

Festyn ludowy. Nareszcie ustaliła się pogoda a festyn tylekroć zapowiadany mógł się odbyć. Ale nie był to festyn ludowy, bo tej masy ludu, jakiej po innych miastach przy podobnych widzieliśmy sposobnościach nie było. Była to raczej zabawa ogrodowa koła inteligencji naszego miasta, które niestety całe brzemie obowiązków powinności, towarzyskości, dobroczynności i humanitarności ponosić musi. Przyczyny tego jedyne go w naszym mieście zjawiska później, przy innej sposobności bliżej omówimy. — Na teraz otwarcie wyznać musimy, że festynu ludowego we właściwym znaczeniu tego słowa nie było. Brakło tu bowiem tego obrazu różnobarwnego zgromadzenia ze wszystkich klas warstw ludności miejskiej się składającej, który jedynie jest w stanie dodać powabu, bo ruchu, hałasu i krzyku tego rodzaju zabawie. Było więc zadaniem komitetu poruszyć tę całą masę ludności naszej — ale tego zdaje się nie umieć u nas w Kołomyi. Okazała się nawet przy takiej sposobności, że Kołomyja należy do ostatniego z rzędu partykularzy bo nawet przy tak wzniosłym celu bez głupich intryg się nie obeszło. A przecież wynik finansowy był jak na szczupłą ilość odwiedzających świetny, skądże to pochodzi, zapyta się niejeden. Otoż z radośnym uczuciem z duszy pochodzącego zadowolenia wyznajemy, że tylko staraniem naszych pięknych pań i hożych twarzyczek naszych panien i ich uroczych głosików pełnych słodyczy, ma komitet zawdzięczyć, że i w tym względzie festyn nie zrobił fiaszko. Z wdziękiem nie do opisania wiedziały nasze piękne panie przejęte poczuciem swojego obowiązku ubrać każdego, kto się tylko do stolika zbliżył, w kupę losów, ach tak często próżnych! A aleję tych stolików nazwalibyśmy chętnie aleją syren, gdybyśmy się nie bali wyrzutów hożych naszych panienek. Bo jak powiada Olyseja pieśń XII.:

Szaleniec kto się zbliży i Syren tych śpiewy

Usłysz; ten nie ujrzy nigdy póki żywy

Ni małżonki, ni dzieck, ni ziemi rodzinnej.

Tak go czaruje śpiew tych Syren słodkoślenny.

Ale cóż trudno było sobie zatykać uszów przed tak słodkim śpiewem: „Panie, wybaw nas Panie!“ A któż z nas nie chciałby wybawić takich aniołów? A więc wypróżnij kieskę, a drobne, śnieżne, pulchne rączki tak szybko chwytały guldeny, jakby najzręczniejsi eskamoterzy. (Nawet bukiet p. Rosnerowej 2 razy na licytacji się dostał, i rzeczywiście za 2 złr. 60 ct. sprzedany został. Tym

tylko sposobem udało się zebrać kwotę do 500 zł. w. a. Stoliczków było 8. Zauważaliśmy Panię Walterową i pny Przyciecki, Panię Zoffalową i panny Śnieżkównę, Pani Rosnerowa toilette a la Daumont chapeau habitué, obok niej panny Amalia Müller, Warywoda, Łotocka. Panię Lenartowiczową i panny Barańska, i Święcicka toilette tunique lyonnaise bleu foncé veste garni des étoiles d'argent, Pani Jakubowska, panny Daczyńskie z panną Maczek. Wydawaniem fantów zajęte były pp. Piaszkiewiczowa i Krycińska. Z prawdziwym wdziękiem kobiecym, czarującym uśmiechem, umiały obie nadobne panie łagodzić rozczerowanie tych, którym za ciężkie ich pieniądze dostały się fanty wartości zera. Wieczorem, ale nie mówmy o wieczorze, bo nawet ognie sztuczne się nie udały — a oświetlenia — na szczęście nie trzeba go było wcale — bo po 9. godzinie towarzystwo się rozeszło. Aby wzbudzić większy ruch i życie — usiłowało kilku z młodzieży zaaranżować kadryl na przedce — ale jakby na przekór nie przyszedł do skutku. — Bądźmy jednakże dobrej myśli — na drugi raz pójdzie lepiej.

— **Dnia 23. b. m.** odbyła się rozprawa w tutejszym miejsko-deleg. Sądzie pow. przeciw pp. Antoniemu Julianowi Hollender, właścicielowi drukarni i Józefowi Patkowskiemu, b. redaktorowi „Kuriera Kołomyjskiego,” na doniesienie c. k. Starostwa o przekroczenie §§. 9. i 10 ustawy pras. Sąd uwolnił obydwoh od zarzuczonego im przekroczenia, nie znajdując istoty czynu.

— **W salonie.** Mój panie, nie mógłbyś mnie pan wytłumaczyć, co to „Dziennik Polski“ w Nrze 137. chciał rozumieć pod wyrazami, że ktoś podciął skrzydła „Kurierowi Kołomyjskiemu.“ To była pomyłka, bo metafer dziennika nie ma tu wcale zastosowania; owszem, ci co się ośmielili dotknąć skrzydeł „Kuriera,” tak ostro po łapach dostali, że lament ich i zgrzytanie zębów zbudził jego politowanie — i pozwolił im zawieszenie broni celem zagojenia ich ran. Ależ panie, jak widzę to i pan chorujesz na metafory. Tak mój panie, przez wzgląd na prześwietną Prokuraturę i wysoki Sąd i dla prawdziwego szacunku dla tych władz, i chcąc im także trudów oszczędzić.

— **Dochodzą nas skargi i zażalenia** ze wszystkich stron, że eksproprowacja gruntów pod kolej lokalną Kołomyja-Pieczynżyn w nader przykry dla biednych włościan sposób się odbywa. Zdaje się nam, że przedsiębiorstwo tej kolei lokalnej sobie postępywać powinno w obec biednych włościan. Cena 10—15 centów za sążeń kwadratowy gruntu budowlanego na Śniatynińskim przedmieściu jest nader niską. I nie można wymagać od biednego przedmieszczana, by swój grunt za bezcen odstąpił. Wzywamy tedy naszego posła na sejm p. Wierzbickiego, aby w tę sprawę wglądał i takiemu niełoyalnemu postępowaniu koniec położył. Niechaj się upomni krzywdy swoich wyborców.

— **Wskutek ulewnych deszczów** wezbrał był Prut dnia 15. czerwca b. r. tak silnie, że dosięgał prawie mostu na Werbiążu i zabrał wszystkie rusztowania przy budowie mostu kolejowego. Potok Kołomyjka zalał całe Kuckie przedmieście i zerwał kilka mostków.

— **Egzamin dojrzałości** dla uczniów naszego gimnazjum odbędzie się dnia 26. czerwca 1886.

— **Dnia 10. lipca b. r.** odbędzie się w naszym mieście drugi koncert p. Biernackiego, sławnego skrzypka. Gdy p. hr. Dzieduszycki i p. Puzyna sprawę tę w swe ręce wzięli, spodziewać się należy, że dochód będzie wielki. Co do wykonania zaś nie ma wątpliwości, że w każdym względzie świetnie wypadnie.

— **Ze Słobody rungurskiej.** Szyb spółki Szczepanowski, Kühnel, Kristen i s-tarbu państwowego daje dziennie wyż 100 beczek ropy.

— **Szczególna zemsta.** P. P., były dyetaryusz, ojciec pięciorga dzieci, podpisał był poświadczenie notaryalne, że przy wyborach działał się pewne rzeczy, które poprzec by były mogły zażalenie do Trybunału administracyjnego przeciw wyborom tym wniesione — otóż, by ukarać taką zuchwalność, postarali się teraz nawet wybitne osobistości, by tego dyetaryusza pozbawić remuneracji, jaką pobierał od cechu, w którym był sekretarzem. Czyż nie jest politowania godną taka chęć zemsty ze strony poważnej osobistości nad biednym nędzarzem i ojcem pięciorga dzieci? Spodziewamy się atoli, że cech więcej będzie miał uczucia ludzkości, aniżeli pewna na wysokim stanowisku stojąca osobistość.

SKŁAD FABRYCZNY
farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych
oraz handel materiałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie

poleca

Artykuły gumowe
techniczne:

Węże gumowe bez i z zakładkami.
Węże spiralne wszelkiej szerokości i długości.
Węże gumowe do gazu.
Węże spiralne ssące.
Węże gumowe do ściągania wina.
Węże gumowe z wytrzymałością.
Patentowane węże do ściągania wina i piwa.
Płyty gumowe.
Płyty gumowe do spajania rur.
Pierścienie gumowej sznurki.
Korki gumowe.
Wiaderka do gaszenia ognia i t. d.

chirurgiczne:

Lejki Hegara, z kauczuku, blachy, z drzewa z podwójnymi kulkami.
Kauki do nosa.
Seregi cynowe i kauczukowe.
Rozpylacze.
Bougies Sondy woskowe i gumowe.
Katetry, Wstrzykawkki do ran.
Wstrzykiwacze do iniekcji i do uszów.
Wstrzykawkki szklane.
Obrączki szklane.
Prześcieradła gumowe.
Napierśniki gumowe.
Odciągacze mleka gumowe i szklane.
Stawki dzieciinne.
Garnitury do ssania z rurką szklaną.
Flaszki do ssania.
Woreczki gumowe na lód.
Poduszki gumowe do nadmuchiwania.
Prezerwatywy francuskie.
Pończochy gumowe przeciw kurezom.
„Clysoirs“,
Klysofony.
Suspensory.
Papier gutaperchowy.
Piersi gumowe.
Opaski gumowe.
Szczoteczki do zębów.
Baloniki do proszku perskiego.
Szczotki do włosów.
Grzebienie.
Woreczki gumowe na gąbki.

Dla utrzymania podłogi
polecamy
piękną polyskującą i trwałą
GLAZURĘ BURSZTYNOWĄ
do pocierania podłóg w sześciu odcieniach.
Cena za kilo i zł. 20 ct.
Karty wzorów na żądanie bezpłatnie.

PLYNNE ZŁOTO i SREBRO
do polszczenia i poprawiania ram, drzewa, metalu, porcelany i wszelkich przedmiotów szklanych jakoteż i metalowych. Polszczenie każdego przedmiotu może sobie każdy z największą łatwością uskutecznić i kosztuje jeden flakonik 50 ct.

Farby do farbowania jaj,
(Pisanek)
bez truciizny
w wszystkich kolorach

Uznana powszechnie najlepszą

M A S E

do zapuszczenia podłóg.
Odsprzedajacym odpowiedni dajemy rabat.

ROBORANTUM

najlepszy środek wytwarzający włosy i brodę. Cena flakonika 1 złr. i 1 złr. 50 ct. Nabyć można w aptece p. E. Stenzla w Kołomyi.

EAU de HEBE

oryentalny środek piękności, ulepszone i poleczone przez profesora Dr. Holly. Nadaje naturalną delikatność, białość i giętkość ciała, oddala piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct. Nabyć można w aptece p. E. Stenzla w Kołomyi.

HAYR MILKON

(środek odmładzający włosy) nadaje włosom naturalną farbę. Nie farbuje. Wcale nieszkodliwy. Wielka flaszka 2 złr. Do nabycia w aptece E. Stenzla w Kołomyi. (2—25)



Odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.
Z drukarni Zadembkiego i Hollendra. w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
kwartalnie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica	10 złr.
$\frac{1}{2}$ „	5 złr.
$\frac{1}{4}$ „	2 złr. 50 ct.
$\frac{1}{8}$ „	1 złr. 25 ct.
$\frac{1}{16}$ „	— 75 ct.

INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Położenie gospodarcze Galicyi.

Omawiając jeszcze w grudniu 1885. sprawę cel zbożowych, wyraziliśmy życzenie, by te cła zostały podwyższone, bo inaczej kraj nasz wskutek ciągłej zniżki cen zbożowych ogromne ponosi straty. I oto nadzieje się ziściły, cła zbożowe nie tylko podwyższone zostały, ale konwencja z Rumunią dziś całkowicie zerwana, a dowóz zboża rumuńskiego prawie niemożliwym. Ale czy się położenie nasze polepszyło? Niechaj cyfry na to odpowiedzą pytanie.

Dnia 21. maja b. r. a więc krótko przed zerwaniem konwencji z Rumunią stała pszenica jesienna wedle kursów giełdy zbożowej we Wiedniu 8 złr. 20 ct. do 8 złr. 26 ct., owies 6 złr. 82 ct., kukurudza 5 złr. 97 ct., żyto 6 złr. 71 ct., jęczmień 6 złr. efektyw. U nas cena pszenicy pomiędzy 9 zł. 25. a 8 złr. 12 ct. się poruszała, żyto zaś od 6 złr. 20 do 6 złr. 60 ct. Po zerwaniu konwencji z Rumunią nastąpiła zniżka tych cen. I tak wykazują ostatnie kursa giełdy zbożowej we Wiedniu pszenicę po 8 złr. 10 ct. do 8 złr. 20 ct., żyto po 6 złr. 50 ct., jęczmień browarny po 5 złr. do 6 złr. 50 ct. W Kołomyi zaś cena pszenicy najlepszej 8 złr. 20 ct., poślednia 7 złr. 30 ct., żyto 6 złr. 20 ct., jęczmień zaś w Kołomyi nie ma kursów dla braku większych browarów a zatem i popytu.

Nasuwa się iście pytanie, skąd pochodzi ta zniżka cen zbożowych w obec zniesionej konwencji z Rumunią, w obec zamknięcia granicy rumuńskiej i odciętego w skutek tego dowozu zboża z Rumunii. — Świat kupiecki odpowiada na to pytanie wyrazem: zastój handlu zbożowego. Ekonomia polityczna zaś szukając przyczyny tego zastój handlu zbożowego badać musi, poprzednio konjunkturę handlu światowego, a zbadawszy takową odpowie na pytanie nie ogólnikami ale faktami.

Gdy w r. 1882. Indye angielskie drogą kanału Suez zaczęły zbożem swoim zasypywać targi europejskie, gdy ryż indyjski w r. 1883, na Śląsku, a obecnie już w Galicyi zachodniej i średniej wypierać zaczyna kartofle, gdy w r. 1884. $14\frac{1}{2}$ mil metr. cetn. w r. 1885. 20 mil metr. cetn. zboża indyjskiego kanał suecki przepłynęło, rząd Francuski, a za nim niemiecki obawiając się zupełnego upadku gospodarstwa rolniczego ustanowiły cła zbożowe takiej wysokości, że dowóz zboża do tych krajów n. p. dla Węgier stał się niemożliwym. — Trzeba przytém zauważać, że Węgry aż do r. 1885. eksport pszenicy i jęczmienia do francyi via Rieka (Fiume) przez Marsylię na wielką prowadzili skalę, i że widząc tym sposobem zatkany kanał odbytu, poszukać musieli za inną drogą eksportu swoich produktów, i poczęli tedy konkurować z Galicyą w Czechach, Morawii i na Śląsku, a były to szczególnie wyroby mączne, których eksportem Galicya poprzednio na wielką skalę do tych prowincyi się zajmowała. A gdy przemysł młynarski w Węgrzech a szczególnie w Peszcie na bardzo wysokim stopniu stoi przeto nie dziwnego, że z wyjątkiem Toma (właściciela największego młyna w Galicyi) nikt inny konkurencyi z Węgrami nie wytrzymał. Przy tej sposobności nadmienić musimy, że Tom sprowadzając zboże rosyjskie drogą Podwołoczyska Lwów wywozi mąkę także do Warszawy, a otrzymawszy na granicy Szczakowa zwrot zapłaconego cła zbożowego, był jedynie, wstanie, obracając przytém ogromnymi kapitałami oprzec się tak niezwyklej konkurencyi, także i w Rosyi dokąd Węgrzy eksport wyrobów jęczmiennych, i prosa mając tanie źródło i bliski dowóz Serbii i Bułgaryi na wielką prowadzą skalę. (ich drożdże spirytusowe aż do Petersburga dochodzą). Wskutek niesłychanie niskich cen pszenicy rumuńskiej, (najlepsza pszenica 6 złr.) i taniości siły roboczej, młyny nasze w latach 1885. i 1886. eksport

Pojęcia czasu w geologii.

(Z wykładów prof. Suessa.)

(C. d.)

Jeszcze raz o $\frac{1}{1000}$ t. j. na 40—42 minut skrócone, człowiek nie znałby nawet odmiany dnia i nocy, a gdyby nawet był tak bystrego umysłu, żeby mógł spostrzedz, że w ciągu jego życia słońce się ku zachodniemu horyzontowi zbliżyło, to przecież by nie miał powodu do presumcyi, że ono kiedyś na wschodzie ponownie zejdzie.

Tak samo można by sobie życie ludzkie tysiąckroć dłuższem, percepcją zmysłową tylekroć powolniejszą przedstawić, aniżeli nią jest w rzeczywistości, a nareszcie tak powolną, że odmiana dnia i nocy nie czyni nań wrażenia, i że słońce nie jako bryła ale jako ognisty przestawia się pierścień. Wiadomo bowiem, że kula na sznurze przywiązana i w kole obracana, jako pierścień się przedstawia, jeżeli dosięgła chyżości, przekraczającej możność percepcyi. Przyczem jednakże pominięto owe zmiany w chyżości samej percepcyi, które wskutek naruszenia trwałych długości fal głosu i światła sprowadzać muszą, i które natychmiast inne kolory i inne tony, aniżeli właśnie przez nas spostrzeżone, powodować muszą. Ale dotychczas powiedziane wystarcza do dowodu, że pojęcie natury w całości, od przyrodzonej nam miary czasu zawisło.

Oprócz tej przyrodzonej nam miary czasu, istnieje jeszcze

i przyswojona nam miara. Gdy bowiem wychowanie nasze nie opiera się na studyach przyrodniczych, ale na humanitarnych t. j. filologicznych i historycznych, przeto przyzwyczajeni jesteśmy uważać czas dzielący nas od rozkwitu Grecyi lub budowy piramid za nadzwyczaj długi, podczas gdy takowy dla Geologów jest zaledwie przemijającym momentem, biegu czasów i tak samo mało znaczącym, jak 1719 mil średnika w ogromnym przestworze firmamentu.

Ale obecnie już nawet i czasy nazwane daleką starożytnością, przed okiem krytycznych badań się odkrywają i z myta do historyi wstępują. I tak ustalono rok wstąpienia na tron pierwszych Faraonów. Już wówczas, a zatem przed wyż 5500 lat (podczas gdy pismo św. stary testament czas ten jako początek świata podaje) napotykamy w dolinie Nilu naród już stosunkowo wysoko wykształcony, posiadający nietylko mowę, ale pismo, miasta i sztukę. Któż obliczyć jest w stanie, ile tysięcy lat przejść musiało nim się mowa ukształciła, nim się od innych wyróżniła, i ile przejść musiało tysięcy lat, nim się naród ten nauczył mowę swą pismem wyrazić? Bunsen przyjmuje czas 20.000 lat — ale czy przyjęcie to jest uzasadnione? Dla pozyskania podstawy do obliczenia czasu, od którego mniej więcej dolina Nilu jest zamieszkałą, podjęto cały szereg badań namulów Nilu. Blisko 95 szybów wywiercone zostały w namule Nilu, ale nawet na 30 stóp głębokości znaleziono jeszcze odlamki cegieł i wyrobów garncarskich. Przy nader małej ilości ziemnego materiału, którego Nil rok rocznie namula, resztki te z nader dawnych muszą pochodzić czasów. I tak n. p. wiadomo, że kolosalna statua Ramesesa II. między

mąki do prowincyi zachodnich Austrii a nawet do Prus via Mysłowice pod dość dobrymi warunkami podjąć i prowadzić mogły, tak dalece, że mąka z Kołomyi do samej nawet Rumunii eksportowaną być mogła, ale dla gospodarstwa rolniczego nie było widoków polepszenia. — Jedyńm ratunkiem zatem były cła ochronne przeciw Rumunii. — Ale któż skorzystał i kto korzystać z nich będzie? Jedyńie Węgrzy. Dla braku tamiej pszenicy rumuńskiej, jedyńie tylko młyny leżące na linii Podwołoczysk, znów eksportem trudnić się mogą, a to tylko do Polski, gdzie na granicy w Szczakowie zwrot cła w Podwołoczyskach zapłaconego otrzymać mogą. Eksport zaś do zachodnich prowincyi Austrii i do Prus niemożliwym się stanie. — Dlaczego? Bo nie mamy tak tanich taryf kolejowych jak Węgrzy. Gospodarstwo rolnicze nie podniesie się, bo ceny zboża się nie podniosą, bo dla braku eksportu stagnacya handlu zboża będzie na porządku dziennym, a w razie dobrego żniwa, niższa cen zboża jest więcęj jak pewną. — Otóż jest położenie gospodarstwa rolniczego naszego kraju.

A teraz zobaczmy, jakim jest położenie produkcji i przemysłu naftowego. Wedle cenników giełdy wiedeńskiej 21. lipca 1886. ceny nafty są następujące: Ameryk. 23 złr. 50 ct., do 23 75 ct., galic. 20 złr. do 20 złr. 50 ct., kaukaz. 21 złr. 50 ct., do 21 złr. 75. ct. Obliczmy teraz kosztą produkcji nafty galicyjskiej, dodając do tego cło, beczkę i transport do Wiednia, to obaczmy, jakie straty ponosić muszą nasze rafinerie, i w jak niefortunnym znajdują się położeniu, zarówno przemysł naftowy jakotóż i produkcya ropy. — Najlepij wykażą to cyfry: Jeden metr. cetnar ropy kosztuje wraz z przewozem do rafinerii 4 zł. Ponieważ 100 klgr. ropy dostarczają tylko 55% czystej nafty, przeto przyjąć musimy, że 55 klgr. nafty kosztują 4 złr. a dodając do tego 75. ct., kosztów rafinowania otrzymamy 4 złr. 75. ct. 110 klgr. nafty kosztować zatem będą 9 złr. 50 ct., zaś 100 klgr. 8 złr. 64 ct., dodając do tego 6 złr. podatku konsumcyjnego, to otrzymamy kwotę 14 złr. 64 ct., beczka 2 złr. 50 ct., czyni 17 złr. 14 ct. przystawa do kolój od 1 metr. cet. 6 ct., czyni 11 złr. 20 ct., transport do Wiednia, 1 złr. 75 ct.-19 złr. 95 ct., do tego odsetki od wyłożonych kapitałów, zużycie fabryki i podatek zarobkowy i dochodowy od 1 metr. cetn. po 5 ct., to otrzymamy okrągło 20 złr. A gdy cena nafty galic. wynosi 20 złr. do 20 złr. 50 ct., natenczas zysk pozostały równa się zerowi.

Możliwy zatem i jedyńy zysk leży tylko w domieszcze benzyny i wartości odpadków ropy, użyte do wyrabiania smarowideł. — Otóż położenie dwóch największych gałęzi

produkcji i przemysłu naszego biednego kraju. — Ale podatek płać, — bo egzekucya.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 30. czerwca 1886.

Początek posiedzenia o 1/2 na 7 wieczór. Radnych 24.

Marszałek Rady powiat., p. Jasiński, zabiera głos celem umotywowania swego wniosku, zdążającego do utworzenia osobnego oddziału straży ogniowej miejskiej i straży ochotniczej. Nim atoli wniosku tego postawił, napominał i prosił Radę, aby, zważając na mogące powstać niebezpieczeństwo i okropne stąd wynikające następstwa pożaru policya budowlaną jak najściślej wykonywała, trzymając się ściśle ustawy budowniczej, i nie dając się powodować żadnym uczuciem miłosierdzia i litości i egzekwując raz powziętą uchwałę, wskazując przytęm na odstraszący przykład miasta Stryja. Podnosi także niezbędną potrzebę natychmiastowego ratunku w chwili wybuchu pożaru, azatem licznę i ćwiconęj straży pożarnęj, i wnosi by rada uchwaliła utworzenie oddziału pożarnego, złożonego przynajmniej z 8 ludzi tylko do tego celu przeznaczonych, z dostatecznymi przyrządami i narzędziami. Aby jednakże przyjść w pomoc funduszowi miasta udał się do towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, od którego otrzymał 200 złr. celem zakupu jednej sikawki nowszego systemu, którą to kwotę na każde wezwanie złoży do rąk Zwierzchności gminnej. Nie wystarczy atoli garstka 8 ludzi do powstrzymania zlokalizowania a nareszcie do ugaszenia pożaru, trzeba większej siły, i dla tego prosi Radę, by się zajęła utworzeniem straży ochotniczej zachęcając młodzież do wstąpienia do tężę, i wspomagając takową pewnym zasiłkiem pieniężnym.

Wreszcie prosi Zwierzchność, zwracając uwagę jej na liczne składy drzewa w samém prawie śródmieściu, i grożące z tego powodu niebezpieczeństwa, o zarządzenie usunięcia i przeniesienia takowych na miejsca więcęj izolowane. Na co dotyczący asesór oświadcza, że już stosowne wydał polecenie.

P. Jasiński kończy swoje przemówienie tē, że prosi świętną Radę, by nad jego wnioskami otworzyć dyskusyę, i by każdy swoje zdanie w tym względzie wynurzył.

P. Maczek zabiera głos i odpowiada. Uchwalono, aby w rejonie ogniotrwałym nie stawiano drewnianych domów i pobijano takowych gontami i że wprawdzie postanowiono, aby kilka domów z powodu grożącego upadku tychże zniesiono, jednakowoż uchwały te nie wykonują się. Widzę, że w rejonie ogniotrwałym dachy gontami pobijają, stare nowymi gontami naprawiają, stare domy, które są do zniesienia, restaurują i t. d. Cho-

1394. i 1328. przed Chryst. wystawioną została, gdyż na jej postumencie znajduje się 9'4" ang. namułu nilowego, t. j. po 3 1/2 cala w jednym stuleciu. Szyb tuż obok tēj statuy wywiercony okazał 30 stóp namułu, a resztki wyrobów garncarskich w największej głębi wynalezionę, okazałyby przyjąwszy przypuszczenia za prawdę wiek 13380 lat.

Ale przenieśmy się z Egiptu do środkowej Europy, gdzie liczne znaleziono ślady starożytnych ludów wyrabiających broń i narzędzia z kości i kamienia, i których z tego powodu nazwano ludami peryodu kamiennego.

Archeolog Morlot usiłował oznaczyć wiek tego peryodu kamiennego z nasypów, a właściwie namułów małej rzeczki Tinier nad jeziorem genewskim. Stożek, nasypem rzeczki utworzony, został w ostatnich czasach przecięty torem kolejowym, tenże okazywał nader wielką regularność, i z daleka już poznano 3 pokłady humusu. Pierwszy pokład dostarczył kilka rzymskich cegieł i monet; drugi pokład kilka resztek wyrobów garncarskich i bronzowych; trzeci zaś znów resztki surowych wyrobów glinianych i szkielety człowieka o nader grubej czaszce. Znalezione monety rzymskie dostarczyły podstawę do obliczenia wieku nasypu, obliczył tēż Morlot wiek drugiego pokładu humusu z resztkami bronzowymi, na 3—4000 lat, zaś 3 pokładu na 5—7000 lat. Obliczono także, że cała dolina rzeczki Tinier wskutek nasypów powstała, liczy blisko 100.000 lat.

Ale w tych dotychczas wymienionych wypadkach stosunki geologiczne w niczēm się już nie zmieniają i od dawien dawna się nie zmieniają.

Inaczęj się rzecz ma na półwyspie skandynawskim. Wiadomo bowiem, że północna część tego półwyspu jeszcze teraz z morza się ciągle podnosi, i że zatoka botnicka wskutek tego ciągłego podniesienia się cechę zatoki traci zmieniając się w rodzaj jeziora. Przekonano się tēż, że wskutek nader wielkiej ilości wody słodkiej ostrygi z zatoki botnickiej znikają, podczas gdy na owych brzegach, gdzie obecnie jeszcze ogromne kupy pozostałych szkieletów ludzkich i zwierzęcych się znajdują, niezliczone ilości konch z ostryg pozostałych są nagromadzone. Ród ludzki był zatem na tēm miejscu świadkiem powolnego wyparcia fauny morskiej, tak samo jak w Danii dożył zmiany rodzajów lasowych. I tak znajdują się na torfowiskach ślady lasów szpilkowych, późniēj lasów dębowych, a dziś drzewostan lasów duńskich prawie ze samych buków się składa. Co więcęj człowiek był nawet świadkiem epoki dyluwialnej, świadkiem owych zasadniczych zmian przyrody zaszłych wskutek niezwykłej zmiany temperatury, a znajdujemy ślady jego pobytu w czasach, w których obok wielu rodzajów dziś jeszcze żyjących zwierząt, istniały jeszcze mamuty, i w których reni i inne zwierzęta arktycznej strefy żyły w środkowej Europie.

Ale opuśćmy środkową Europę i przenieśmy się do północnej Ameryki, by rzucić okiem na usiłowania tamże podjęte celem ustanowienia wieku ostatnich zmian i przewrotów na kuli ziemskiej. (C. d. n.)

— Po ukończeniu fejetonu „Pojęcia czasu w Geologii“ podamy fejeton „Polowanie na redaktora“, historia z najnowszych dziejów Klekotowa.

dzi tu zatem o wykonanie uchwał, co zaniedbaném zostało.

Dr. Schuster: Ustawa budownicza wydana w r. 1882., nie zostało dotąd należycie przeprowadzoną. Ustawa ta zawiera postanowienia co do stawiania nowych budynków, reparacji starych a jest w jednym §. przepis, który dozwala wyjątków t. j. naprawiania domów w rejonie ogniotrwałym materiałami nieogniotrwałymi.

Co do stawiania nowych budynków należy ściśle zastosować się do przepisów ustawy, i niedozwalać stawiania budynków nieogniotrwałych, co do naprawy budynków starych i reparacji dachów na tychże należy w pojedynczych wypadkach uczynić wyjątki. I tak w miejscu, gdzie niedawno domy się spaliły, znajdując się uszkodzone wskutek pożaru domy stare drewniane na drugich znowu domach takichże dachy w całości lub części porzywano i t. d. Cóż robić? Trudno kazać właścicielom biednym domy te niszczyć a nowe budować, gdy nie mają środków do tego, także nie ma racji kazać im stawiać blaszanne dachy na drewnianych słabych domach, boby nie wytrzymały tego ciężaru. Wnosi zatem, aby w pojedynczych wypadkach dozwalać choć w rejonie ogniotrwałym, na naprawę budynków i dachów materiałem nieogniotrwałym.

Aby zaś dla dotkniętych pożarem przynieść można skuteczną w przyszłości pomoc, sądzi, że należałoby stowarzyszenie utworzyć, któreby nowo budującym się dawało zaliczkę na budowanie domów, co zachęcałoby wielu do zwalnia drewnianych budynków starych a murowania nowych. Wnosi przeto dalej: 1) aby za inicjatywamiasta takie stowarzyszenie powstało, 2) aby zawiązać towarzystwo celem zabezpieczenia od ognia, któreby było w miejscu, wskutek czego miejscowi mieszkańcy mieliby większą zachętę do ubezpieczenia się; 3) aby wybrano z łona radnych komisję, któraby sprawę zbadała i odpowiednie wnioski postawiła.

Radca Podlaszecki dziękuje w imieniu radnych, którzy powstają, p. marszałkowi za przedstawienie Radzie gm. w mowie będącej sprawą, i zaznacza, że wskutek wezwania p. marszałka do przestrzegania przepisów budowniczych, zreorganizowania straży ochotniczej do niesienia pomocy przy pożarze, Rada gm. powinna to wszystko wykonać; co nie jest wszakże łatwą rzeczą, bo po pierwsze brak odpowiednich funduszy, a po drugie brak w Urzędzie gm. odpowiedniego aparatu urzędników. Wskutek tego zwierzchność gminna jest obciążoną pracą, który przy braku odpowiednich urzędników podołać nie może. Sądzi zatem, że należy odpowiednimi urzędnikami obsadzić urząd gminny, aby dać zwierzchności gminnej możność wypełnienia jej obowiązków, gdyż od asesorów nie można wymagać, aby zajmowali się tymi czynnościami, które wykonywali dotychczas, gdyż sprawy te należą do poszczególnych urzędników, policyantów i t. d. — asesorowie przeto pełnią niewłaściwe im czynności, przez co znowu swego obowiązku wykonywać nie mogą.

Co do straży pożarnej sądzi, że należy tęże oddzielnie od policyi zreorganizować, gdyż policyjanci mając obowiązki swęj służby wykonywać, nie mogą w razie wybuchu pożaru porzucić swe czynności i spieszyć do ognia, zresztą nie są wszyscy razem podczas wybuchu pożaru zgromadzeni, nim się zjedną pomoc czasem już zapóźna.

P. Zoffal zauważa, że przedstawienia i rady p. marszałka są tak słuszne, że Rada z nimi się zgodzi i wnosi, aby poddać pod głosowanie sprawę co do ustanowienia ośmiu strażaków, którzyby byli zawsze na pogotowiu celem niesienia pomocy w razie pożaru.

P. Marszałek oświadcza, że będzie wprowadzić wydatek dla takich strażaków może do 2 tysięcy złr., ale tymi wydatkami ochroni majątki innych wartujące łącznie miliony.

P. Zoffal powiada, że fundusze miejskie niedostateczne, ale trzeba wyjść jakoś z tego. Należałoby wybrać komisję, któraby obmyśliła środki ku temu. R. Podlaszecki wnosi, aby tę sprawę oddać do Sekcyi. P. Marszałek odpowiada na wniosek Dr. Schustera o zawiązanie miejscowego stowarzyszenia dla ubezpieczeń od ognia, że takowe jako ograniczone na jedną miejscowość na powodzenie liczyć nie może, gdyż w razie większego pożaru zbankrutuje, jak to w Hamburgu się stało.

Rada uchwaliła, aby sprawy przez p. marszałka podniesione na najbliższém posiedzeniu załatwić.

Następnie radny p. Sokołowski zapytuje p. burmistrza, czemu w sprawie regulacji potoku nie dotąd nie zrobiono, choć materiały ku temu zakupiono i na miejsce zwieziono, oraz dla czego rowu do teraz nie wyczyszczono?

Na to odpowiada dotyczący asesor, że jeżeli regulacja potoku w miejscu koło ogrodu p. Sokołowskiego się przeprowadzi, natelyd wskutek tego koryto potoku bardzo się zwęży, przez co odpływ wody zatamowanym będzie.

Należałoby tedy skopać odpowiednio drugi brzeg od ogrodu p. Sokołowskiego, aby koryto potoku miało stosowną szerokość, jednakowoż p. Sokołowski żąda za dozwolenie skopania brzegu od jego ogrodu w długości 12 metrów 600 złr., wskutek czego robotę około regulacji zastanowić musiano, aby w tej sprawie odnieść się do Rady.

P. Sokołowski odpowiada, że przez skopanie brzegu zniszczone mu zostaną szczepy i żywy płot z głogu, musi przeto żądać wynagrodzenia zato, które redukuje na 400 złr.

Następnie uchwalono zapomogi dla biednych, wreszcie wzięto sprawę dostawy szutru pod obradę.

Za inicjatywą p. Biłousa zawarto z tut. mieszkańcami kontrakt o dostawę odpowiedniej ilości szutru na drogi gminne. Mieszkańcy obowiązali się tym kontraktem dostawić tę samą ilość szutru za kwotę o 670 złr. niższą od poprzednich dostawców.

P. Biłous wnosi na zatwierdzenie tego kontraktu tém bardziej, że mieszczanie już szuter wozić rozpoczęli. Dr. Schuster podaje, że izraelici wnieśli oferty, w której podejmują się dostawić tęże ilość szutru w kwocie o 140 złr. niższą niż ofiarowano mieszczanom — wnosi zatem, by tę sprawę oddać do Sekcyi, któraby zastanowiła się nadtem, która oferta korzystniejsza i odpowiednio wnioski postawiła.

Uchwała zapadła wedle wniosku p. Biłousa, ale wydział Rady powiat. uchwałę tę zniósł.

Zakończono o 9. godz. wieczór.

Z Izby sądowej.

C. k. Starostwo kołomyjskie przeciw „Kuryerowi Kołomyjskiemu.”

Już w poprzednim numerze „Kuryera Kołomyjskiego“ podaliśmy byli wiadomość, że były redaktor „Kuryera Kołomyjskiego“ p. Patkowski, tudzież właściciel drukarni p. Hollender od oskarżenia z §§. 10., 11. i 12. ust. pras. w c. k. Sądzie pow. miejsk. del. w Kołomyi uwolnieni zostali.

Tok rozprawy był następujący:

Pan Sędzia Czuby, prowadzący rozprawę, odczytał doniesienie c. k. Starostwa, wedle którego p. Józef Patkowski i pan Hollender rzekomo popełnić mieli przekroczenie z §§. 9., 10. i 11. i 12. ust. pras. a to dlatego, że nie dość wcześnie o zmianie w osobie redaktora zaszłój donieśli. — Przesłuchani oskarżeni podali, że jeszcze dnia 23. maja b. r. doniesienie o zmianie takdo c. k. Starostwa jako też i do Świetnej Prokuratury państwa podali, że zatem gdy „Kuryer Kołomyjski“ dopiero 25. maja wyszedł całkiem prawidłowo sobie postąpili, że zatem całkiem niesłusznie zostali obwinieni. — Pan sędzia Czuby, chcąc sprawdzić twierdzenia podsądnych, udał się osobiście do protokołu podawczego Prokuratury państwa i przekonał się, że doniesienie o zmianie w osobie redaktora rzeczywiście dnia 23. maja b. r. wyszło. Co też stronom ogłosił. — Mimo to funk. Prokuratury państwa, p. Gryziecki, wniósł na zastosowanie ustawy. Adw. Dr. Goldfarb obrońca oskarżonych, prosił o uwolnienie podsądnych, podnosząc, że doniesienie c. k. Starostwa na błahych nader podstawach się opiera, i że li tylko mylne zrozumienie, a łagodnie powiedziawszy błędne zastosowanie §§. 9., 10., 11. i 12. ust. pras. takie doniesienie c. k. Starostwa spowodować mogło. Bo kto tylko raz owe paragrafy przeczyta, przekonać się musi, że ustawa wcale nie wymaga, aby doniesienie o zmianie w osobie redaktora gazety zaszłój, na kilka dni lub tylko 24 godzin przed wydaniem gazety

do władzy przynależnej wniesionem zostało, ale wystarczy, jeśli przed wydaniem bez oznaczenia czasu o tej zmianie doniosą. — W każdym razie zaznacza, że gdy Starostwo samo w doniesieniu swém podaje, że „Kuryer Kołomyjski“ dopiero 25. maja br. wydany został (co ma wedle twierdzenia Starostwa również być nie do darowania przekroczeniem), doniesienie to już samo sobie całkowicie stało się bezprzedmiotowe — i nie mogło też samo przez się stanowić podstawy jakiegokolwiek oskarżenia.

P. sędzia Czubaty wydał też wyrok uwalniający dla braku istoty czynu z §§. 9., 10., 11. i 12. ustaw. pras.

W myśl §. 390. pr. kar. ustęp 4. osoba prywatna w tym razie na poniesienie kosztów postępowania karnego skazaną być może.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** Wielm. pani Bochyńska, żona p. nadradcy, przyjechała do Kołomyi. Wielm. państwo Bochyńscy zamieszkiwać będą od 10. lipca b. r. willę p. adw. Dra Maramorosza, który do wód wyjeżdża.

— **Koncert p. Biernackiego.** Dnia 4. lipca b. r. odbył się u nas koncert p. Biernackiego, za łaskawym współudziałem W. pni hr. Dzieduszyckiej i panny Irmv Borzago, na rozszerzenie kościoła w Kołomyi i odbudowanie kościoła w Stryju. Już od dawna nie widzieliśmy tak licznej zgromadzenia prawdziwie dystyngowanej publiczności tak Kołomyjskiej jakoteż okolicznej, jak właśnie tego wieczora. Program koncertu wykonany został z życiem i werwą. Pieśń de resistance w grze p. Biernackiego był „Moreau de Salon“, gdzie naśladowanie fletu było znakomitęm. — Pieśni ludowe a szczególnie drapak, a nareszcie „Jeszcze Polska nie zginęła“ wywołały prawdziwą burzę oklasków. Pni hr. Dzieduszycka zdradzała tremę, ale wśród grzmiących oklasków naszej wdzięcznej publiczności nabrała otuchy, a pieśń sieroty po rusku, tudzież Zarzyckiego „Między nami nie było“ tak trafiły do serca publiczności, że na ogólne dość burzliwe żądanie dodać musiała jeszcze piosnkę niemiecką, i dopiero wówczas uciszyła się burza. — Panna Irma Borzago z niezwykłą wytrzymałością wtórowała tak grze p. Biernackiego, jakoteż śpiewowi pni hr. Dzieduszyckiej, i okazała także niezwykłą technikę i biegłość w grze solowej. Gdy sala i okoliczność była zapełnioną, spodziewać się można bardzo znacznego dochodu. Jak słyszymy czysty dochód wyciąż 200 zfr. wynosić będzie.

— **Wydział rady powiatowej** zniósł na posiedzeniu swoim z 2. lipca b. r. uchwałę Rady gminnej, dotyczącą sprzedaży wschodniej części rynku naszego, tudzież uchwałę tejże Rady zatwierdzającą rozdania dostawy szutru przez asesora Bifousa zarządzoną bez poprzedniej licytacji.

— **Dnia 11. b. m. o godzinie 4. po południu** odbędzie się w tutejszym parku miejskim Festyn połączony z Loteryą fantową, na zasilenie funduszu pensyjnego Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników galicyjskich i Wielk. Księstwa Krakowskiego, pod protektorem JW Pana Juliana Bochyńskiego, c. k. radcy Sądu kraj. wyższ., obecnego zastępcy prezydenta Sądu obw. — Komitet nie szczędzi trudów i zabiegów, by festyn ten pod każdym względem wypadł jak najświetniejszy — przeto spodziewać się należy, że Szan. Publiczność tak miejscowa jakoteż zamiejscowa licznym udziałem wesprze usiłowania komitetu. — Podczas Festynu muzyka wojskowa 58. pułku piechoty przygrywać będzie. Wstęp od osoby 15 ent. Bilet familijny na 4 osoby 50 ent. — Los loteryi fantowej 10 ent.

— **Egzamin ustny dojrzałości** w tutejszym gimnazjum odbył się od 26. czerwca do 3. lipca b. r. pod przewodnictwem radcy szkolnego W. ks. Bazylego Illickiego. Do egzaminu zgłosiło się 40 abiturientów, 30 publ. i 10 extern. Z publicznych uznano za dojrzałych 22, siedmiu pozwolono poprawić z pojedynczych przedmiotów po 6 tygodniach, 1 reprobowano na rok. Z exter. 1 odstąpił, z pozostałych 9: jeden uznany za dojrzałego, pozwolono po 6 tygodniach 5, 1 reprobowano na rok, a 2 bez terminu. Egzamin dojrzałości złożyli, z odznaczeniem: Ciesielski Roman, Pięścirowski Szezęsny, Sanojca Józef, Vincenz Jan; b) uznani za dojrzałych: Bialikiewicz Józef, Bohdanowicz Stanisław, Gottlieb Jędrzej, Hryhoreczuk Elias, Kruszelnicki Stefan, Kruszelnicki Włodzimierz, Krzysztofowicz Artur, Liebhard Gustaw, Pizar Władysław, Pliszewski Jan, Pyrzanowski Witold, Reisberg Jakób, Rusin Aleksander, Spritzer Adolf, Szmi-

gielski Roman, Wyrzykowski Kazimierz, Wowkonowicz Michał, Sawczyński Ignacy, Zarzycki Ludomir.

— **Dnia 25. czerwca b. r. o 1/2 do 2.** po południu zamordował niejaki Skrzydłowski kochankę swoją, kobietę kiepskiej konduity, którą utrzymywał przy ulicy Szewceńki, w domu niejakiemu Hryniuka, w chwili gdy ta zajęta była przy kuchni, w obec kilku ludzi. — Powody tego morderstwa są dość ciekawe. — Otóż wedle twierdzenia złoceńcy zakochał się był tenże szaleńcze w . . . tak, że opuścił żonę swoją, by żyć z nią, ale spostrzegłszy, że mu się sprzeniewierza i że utrzymuje miłośny stosunek z pewnym tutejszym mieszczanem, indywiduum bardzo lekkiego usposobienia, napominał ją i prosił, by się poprawiła, a gdy to nic nie pomogło, do rozpacz przywiedziony w największym uniesieniu sam sobie nóż wystrzył, i uderzył ją tak silnie w serce, że też w jednej minucie na miejscu skonała. Morderca przychwytyany przyznał się w zupełności do czynu — dalsze śledztwo prowadzi p. adj. Lewicki.

— **Dnia 28. czerwca b. r.** wybuchł pożar w magazynie ropy p. Szczepanowskiego niedaleko dworca kolei żelaznej. Zauważyliśmy ponownie, że pierwsza sikawka wyjechała dopiero w 10 minut po sygnalizowaniu pożaru. — Na szczęście pożar szybko ugaszonym został.

— **Dnia 29. czerwca b. r.** wybuchł pożar na Światyńskim przedmieściu, który zniszczył dwie chałupy. — I znów zauważyliśmy, że pierwsza sikawka wyjechała dopiero w 15 minut po sygnalizowaniu pożaru.

— **Jak słyszymy,** zamierza wydział tow. muzycznego przyjąć p. Biernackiego na stałego dyrektora artystycznego, i dać mu tym sposobem możność utrzymania w naszym mieście. Tej myśli przyklasnąć należy w każdym względzie. A wydział naszego tow. muzycznego na wszelką zasługę pochwałę, jeśli ofierze pruskiego barbarzyństwa z ratunkiem pospieszy, bez odwołania się do funduszu krajowego lub miejskiego, jak to niektórzy czynią. — Nomine sunt odiosa.

— **W salonie.** Mój Panie! słyszałem że u was rozdzielają synecury, i że umieszczają biednych faryzeuszów posiadających protekcję w górze. A zatem? Chciałbym się także u was ulokować, bo mam protekcję w wydziale i proszę pana o radę. — Owszem, podaj pan prośbę, wakuje właśnie posada grand śmieciarza. Bardzo dobrze, ale jak ułożyć prośbę, i do kogo wniesić? To nie trudnego. Czy znasz pan komedię Moliéra Les facheux? Znam. — Tam właśnie jest podobna prośba — otóż per analogiam. Mój Panie, czybyś pan nie był tak łaskaw mnie tę prośbę ułożyć? No to dobrze. Pisz pan! — Proszę, jużem gotów. — Najświetniejsze!... najuniższ, najposłusznieszy, najwiernieszy i najgłupszy sługa wasz Moczymordowicz, genteszwabus, natione polonus, z zawodu niepoń, uważając wielkie i uwagi godne nadużycia, jakie się ciągle dzieją przy czyszczeniu miasta, a mianowicie ulic, rynsztoków, kloak i kanałów, tudzież domów, sieni, podwórzy i wychodków i innych miejsc waszego dobrego miasta . . . a to z winy pewnych ignorantów, nieświadomych kunsztu zgłębiania tajemnic podziemia i kloak, nieposiadających żadnej wiadomości ni znajomości sztuki inżynierskiej do tego rodzaju prac potrzebnych, ani też geometrii, geologii, geognozyi i geodezyi, tudzież fizyki, mechaniki i chemii, i nie umiejących ocenić składników treści tych kloak ku wielkiej radości prosiaków, a wielkiemu zgorszeniu całej rzeszy artystów w zawodzie wyrobu pudrety, i poniżających tym sposobem wszelki honor tej rzeszy. — Ależ mój Panie to na coś bardzo długiego się zanosi. — Ani słowa mopanku! albo pisz albo nie z tego. No to kończ kiedy tak. — Azatém: Upraszam najuniżenie: Raczy Najświetniejsze . . . utworzyć dla dobra miasta naszego i na chwałę jego i waszą, nową posadą intendenta, kontrolora, korektora, rewidenta i generalnego restauratora wszelkich wychodków, kloak, kanałów i rynsztoków i racz zaszczycić tym urzędem najuniżenie podpisanego, tak dla jego rzadkich i przeważających wiadomości w tym zawodzie, jak szczególnie dla jego zasług około dobra waszego i chwały waszej, przyrzekając zarazem, że będzie zawsze najuniższym sługą i podaózkim waszym, — podpisany Moczymordowicz. Dalibóg, że doskonale — hurra! mam posadę. Nie tak prędko mopanku; musisz przedtém jeszcze poddać się egzaminowi inżynieryi a to kosztuje pracy? — No to dobrze, na to jestem przygotowany. — Mój Panie, ależ ja uważam, że to najświetniejsze, to coś niewyraźnego, bo to niejaki — a tak niejaki — no i to tak zostanie — Ha! cóż robić zostanie. — A więc dziękuję i upadam do nóg, spieszę by nie spóźnić do protokołu. Szczęść Boże!

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Prenumerata na
„Kurier Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 zlr.
półrocznie 1 zlr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 zlr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 zlr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 zlr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 zlr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Kołomyja dnia 23. Lipca 1886.

Od niejakiego czasu mnożą się wskazówki, że na horyzoncie polityki zagranicznej okazujące się chmury, bliskiej spodziewać się każą burzy — i że zatem rządy Europy obawiać się mają bliskiego wybuchu wojny, która wszystkie niemal owoce ich pracy pochłonie.

Prawie mimowoli nasuwa się nam porównanie obecnej sytuacji politycznej z owym krajobrazem, przedstawiającym piękną okolicę, pola, ogrody i łąki — i sioła, gdzie pracowała zamieszkuje ludność — ale w pobliżu dymi wulkan, którego wybuch niebawem całą tę na pozór błogosławioną okolicę zniszczyć może. — Cały świat niemal przejęty jest nieznośnym położeniem stosunków politycznych.

Każdy niemal uczuwa, że położenie obecne jest, by się tak wyrazić, prowizorycznym, — że lada chwila zmienić się może. — Narody w ciężkim stoją uzbrojeniu, a dyplomacya wszelkich używa sił, by spokój światowy na wątpliwej podstawie utrzymać.

Bo skutki wojny są zanadto odstrasające, błogosławieństwo spokoju zanadto widoczne, by w każdym względzie usprawiedliwić starania dyplomacyi europejskiej i życzyć jej powodzenia, a to szczególnie nasz kraj, ze względu na jego gospodarcze położenie, dla którego utrzymanie spokoju jest jedyną i niezbędną potrzebą jego możliwego rozwoju i podźwignięcia się prawie z opłakanego stanu — a zatem spokoju i to długiego i trwałego spokoju potrzeba.

Jak szybko zaś podnieść można i stworzyć przemysł

i industrią kraju, uczą nas Węgi. — Rzut oka na statystykę wystawy węg. z r. 1885. pokaże nam błogie skutki rozsądnej gospodarki rządu węgierskiego.

Wedle wykazów statystycznych z ostatniej wystawy węgierskiej w Peszcie zebranych, było 8218 wystawicieli; z tych przypadało na agrikulturę 1028, na dział wyrobów wina i spiritusów 1363, na dział wyrobów sukien i ubrań 503, na dział industrii domowej 1325, na szkolnictwo 416 i inne pomniejsze. — Ale co najważniejszem i najbardziej zastanawiającem w tych wykazach, że pomiędzy tych 8218 wystawiających było 1034 spółek akcyjnych, towarzystw, władz i szkół, a dalej, że na pozostałych 7285 wystawicieli prywatnych przypada aż 1155 żydów, a zatem blisko $\frac{1}{6}$ część wszystkich wystawiających. — Gdy wedle ostatniej konskrypcyi we Węgrzech 638.314 żydów się znajduje, co czyni 4.8% całej ludności węgierskiej, przeto okazuje się, że żydzi w stosunku do ilości mieszkańców, więcej jak 16% wystawiających stanowili, a zatem żyd. wystawicieli stali w 4 razy większym stosunku do ilości żydowskich mieszkańców. — A podnieść wypada, że żydzi we wszystkich grupach mieli swoich reprezentantów, z wyjątkiem w szkolnej, gdzie tylko władze występowały. — Wszczegółności zaś mieli na 1028 wystawców w grupie gospodarstwa rolniczego 121 reprezentantów, w grupie gospodarstwa lasowego na 260 wystawców 28 reprezentantów, w grupie wyrobu chem. na 121 wyst. 44 reprezentantów, w grupie wyrob. sukiennych na 503 wyst. 101 repr. Największa ilość żydowskich wystawców było w grupie dekoracyi pokojowych, bo na 128 wyst. 50 żydów, tak

Pojęcia czasu w geologii.

(Z wykładów prof. Suessa.)

(Dokończenie).

Do najznakomitszych i pomimo zastanawiających i zadziwiających rezultatów do najbardziej uzasadnionych pomiędzy podaniami w tym względzie należą obliczenia Agassiza (uczony franc.) dotyczące wieku półwyspa Florydy. — Półwysep ten składa się z koncentrycznie w około złożonych raf koralowych, z których, gdy każda potrzebuje uderzenia bałwanów na otwartym morzu, tylko jedna za drugą powstać mogły. — Przyjawszy teraz, że powstanie jednej rafy trwa 100 lat przy wzroście 1' z głębokości 75' i że wskutek każdej rafy dorasta do brzegu 10 mil angielskich (co bardzo wiele znaczy), to w tym razie do wytworzenia się choćby tylko południowej połowy półwyspu, 135.000 lat potrzeba było. — Przez ten czas zatem wszystkie istotne zjawiska fizyczne i wszystkie zewnętrzne warunki życiowe tych koralów takie same pozostały, żeby od tak długiego czasu koral nie swoją budowę bez przerwy kontynuować mogły.

Często omawiany przykład podobnego chronologicznego obliczenia nadarza wodospad Niagary. — Ten olbrzymi wodospad, jak wiadomo, nadmiar wody jeziora Erie do Ontario przelewa. Jezioro Erie leży na płaskowzgórzu, oddzieleném długim i stromym brzegiem od doliny Ontarii. — Niagara atoli nie spada z przedniego kantu tego brzegu, ale w parów przerywający ów brzeg. Nie ulega wątpliwości, że parów ten tak silną wodospadu, jakoteż wskutek ciągłego wymulania w skale niejako wygryzionym zo-

stał, że zatem wodospad ciągle ku jeziorowi Erie wstecz się cofa. — Płaskowzgórze to okryte jest także warstwą kształtów dyluwialnych, która również już przegryzioną została, a wodospad bezsprzecznie powstał przed wiekiem dyluwialnym. — Bakewell przyjmuje, że cofanie się wstecz wodospadu wynosi 3' na rok, z czego wnosi, że gdy parów mierzy 35 000 długości, wodospad ten liczy przynajmniej 11.700 lat. — Lyell, który później wodospadem się zajmował, wykazał, że przyjęcie cofania się wstecz wodospadu o 3' na rok jest mylnem, i że zaledwie 1' na rok przyjąć można, a w takim razie wodospad Niagara liczyłby 35.000 lat. Ale Dezor, który w najnowszym czasie ponownie badał tę sprawę, twierdzi, że nawet 1' na rok jest za wygórowanem i przyjmuje zaledwie 3' na 100 lat, z czego wynika, że od czasów dyluwialnych przeszło 1.000.000 lat minęło. — Powstaje zatem pytanie: jakim w przybliżeniu jest wiek dyluwialny?

Przyjawszy, powiada Lyell, w swém dziele o wieku człowieka, iż podniesienie i zniżenie się kuli ziemskiej zgodnem jest z cyfrą obecnie przyjętą t. j. $2\frac{1}{2}$ na 100 lat, to przecież gdyby żadne w tym względzie przerwy nie nastąpiły, dla zmian w księstwie Wales zaszłych w epoce dyluwialnej potrzeba przynajmniej 180 000 lat. — Można by przeciw tej cyfrze dowolność zarzucić, gdyby nie były inne jeszcze dowody nader długiego trwania tej epoki.

Nasze góry przechowują pewne rodzaje fauny i flory, które także i w Skandynawii spotkać można, których atoli w między leżących strefach nie ma. — Dowiedzieć jednakowoż można, że dziś tak rozdzielona flora w pewnym czasokresie epoki dyluwialnej łączną zamieszkiwała strefę, — że z czasem wskutek złago-

samo w industrii artystycznej na 128 wyst. 50 żydów, dalej w grupie wyrobów winnych i spiritusowych na 1363 wystawców 220 żydów, tak samo w grupie sztuki powieienia na 123 wyst. 40 żydów, a nareszcie w grupie instrumentów umiejętności na 33 wyst. 8 żydów.

W tym samym stosunku a nawet jeszcze większym była ilość premii pomiędzy żydowskich wystawców rozdzielona. I tak na 3880 premiiowanych nie wliczając towarzystw jest 668 żydów. — Cyfry te mówią językiem nader przekonywującym. One powiadają, że rolnictwo, handel, przemysł, sztuka i industria wszelkiego rodzaju nie znają ani religii ani narodowości. I że kapitał i praca tam wszędzie, gdzie znajdują ochrony ich interesów i poparcia rozwinać się i zakwitnąć muszą. — Cyfry te wskazują wyraźnie, że kapitał tam przedsiębiorczo występuje i tam tylko pracę popiera i podtrzymuje, tam tylko stwarza nowe gałęzie industrii i przemysłu — gdzie znajduje poparcia, zachęty i ochrony — gdzie nikt się nie pyta jakiego pochodzenia kapitał — i czy przy urodzeniu otrzymał chrzest. Otóż tak działa we Węgrzech rząd, powodujący się zdrową polityką i zasadami nauki ekonomii politycznej i postępując drogą, którą wskazał nieśmiertelny Adam Smith w swém sławnym dziele o bogactwie narodów. — U nas niestety inaczej — U nas pytają się, czy kapitał chrzczony lub nie — czy przedsiębiorca w krótkim czy w długim surducie. Jeszcze u nas mężowie stojący u steru rządów kraju naszego nie dojrżeli tak dalece, by pojąć, że prawa ekonomiczne są tak stałe i niewzruszalne jak te prawa, wedle których poruszają się miliardy gwiazd na bezdennym przestrzeni firmamentu. — U nas zapominają ciągle o tém, że kapitał jest kosmopolitą, i że tam tylko się trzyma i tam przebywa, gdzie się nikt o jego pochodzenie nie pyta i gdzie znajduje poparcia swych interesów. Ale nasze władze za mało się uczyły — za mało też rozumieją zasad ekonomii politycznej — i nie dziw, że u nas brak mężów o szerszym poglądzie — aby nareszcie ci, co powołani są do rządu naszego kraju, zechcieli pojąć, że ludność 800.000 przemysłna, pracowita i pilna, rozumnie i rozsądnie prowadzona, stać się może źródłem bogactw dla kraju naszego — jeśli się zdolności jej wyzyskać potrafi — i jeśli zamiast odstręczenia i zawiści, znaj-

dzie przychylności i ochrony jej interesów. — W każdym razie na tyle powinny władze nasze okazać rozwagi, żeby wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom, skąd bądź takowe powstają, nie stawiać przeszkód, co zawsze jest powodem biernego zachowania się i apatii do pracy przemysłowej. W naszym kraju szczególnie w obec tak różnorodnej ludności powinna obowiązywać piękna zasada Herdera: Nie pytajcie się, czy chrześcijanin lub poganin, ale czy człowiekiem jest, czy dobrym obywatelem.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 13. lipca 1886.

Początek o godzinie $\frac{3}{4}$ 7. wieczorem.

Zastępca burmistrza Dr. Rasch zagaja posiedzenie.

Postawiono wniosek nagły wnieść petycją do ministerstwa oświaty o zniżenie w gimnazjum tutejszem czesnego z 20 złr. na 10 złr.

Rada uchwała nagłość tego przedmiotu i rozpoczyna się dyskusya.

P. Maczek utrzymuje, że czesne wynosić ma tylko 15 złr., gdyż miasto nasze liczy mniej niż 25 tysięcy mieszkańców wedle ostatniego spisu ludności, a mianowicie 23.109 mieszkańców.

P. Biłous powiada, że wedle ostatnich dat statystycznych liczy miasto nasze 25.563 mieszkańców, i wnosi na wybranie komisji, któraby nad tym wnioskiem się zastanowiła, i odpowiednie wnioski na najbliższym posiedzeniu postawiła.

Rada jednak uchwała, aby wniosek ten oddać do sekcji i nad nim obradować aż wtedy, gdy w tym względzie nadejdzie rozporządzenie ministerstwa, jaką kwotę tytułem czesnego uczniowie w naszym gimnazjum uiszczać mają.

Drugi wniosek o zapomogę dla abiturienta syna p. Pieściorowskiego upadł jako nagły i przydzielony został dotyczącej sekcji do urzędowania.

Poczem przystąpiono do obradowania nad przedmiotami na porządku dziennym będącymi.

I. Wyzbycie gruntu za Rydelówką na rzecz kasy oszczędności.

Referent sekcji I. p. radca Podlaszecki odczytuje swoje sprawozdanie w tej sprawie.

Rzecz miała się tak: Tut. gmina w r. 1884. kupiła od pp. Krissa i Wieselberga kompleks gruntu za Rydelówką w przestrzeni 14 morgów i 393 sąż. kw. zawierający, jako wolny od wszelkiego ciężaru bez wszelkiego zastrzeżenia, jednakowoż po objęciu grun-

dzienia klimatu, wzniesienia i obniżenia kontynentu i emigracji a flory do nizin, w te sporadyczne resztki rozerwane zostały. Świetne badania Hookera młodszego co do rozprzestrzenienia się naszej flory arktycznej do dalszych jeszcze wniosków nas doprowadza. — I tak niemniej jak 350 roślin skandynawskich zizolowanych w górach Himalaja odnaleziono, a gdy żadne rośliny Himalai nie sięgają do Skandynawii, toć nie ulega wątpliwości, że emigracja tylko w tym kierunku się odbyła. — Co więcej 53 takich rodzajów odnaleziono nawet na Alpach Australii i Nowej Zelandyi, ku niemałemu zdziwieniu przyrodników, którzy nie spodziewali się, by w tak ogromnej odległości od Europy znaleźć można było wściubskich z krajów ojezystych.

W jaki sposób ta emigracja się odbyła, tego trudno dociec, ale bądź co bądź, czas im wystarczył, by przejść takie odległości i to tylko objętości planety naszego położyła granicę tej wędrówce.

Jak długiego zaś czasu potrzebowały wytwory epoki krędy, jura i trias, o tém nawet najśmielszy umysł wyobrażenia sobie uczynić się nie waży. — Okazują się tu momenty, poza którymi znów stają momenty, jak gwiazdy po za gwiazdami na dalekim przestworze firmamentu, ale jak mgliste nikną powłoki, by całe okazać systemy słoneczne, tak te momenty, znikają, by całe okazać acony. — Ale cóż nas uczy te porównania i te presumcyje? Że perspektywa przeszłości, jaką nam okazuje geologia, nie mniej jest wielką i zdumiewającą, jak ta, którą nam daje astronomia w przestrzeni, że równie jak tamta wszelką przechodzi miarę ludzką, i że pojęcie czasu w geologii ma tylko równoważne analogon w pojęciu obszaru w astronomii.

Dopiero, gdy sobie przypomniemy, jak małą cząstkę ogromnego przez nas spostrzedz się dającego przestworu nasz system słoneczny stanowi, jak małą znów cząstką tego systemu nasza ziemia, jak stosunkowo krótkim jest wiek naszego rodu, i jak młodą prawie od wczoraj dopiero nasza kultura, wówczas dopiero pojmujemy, jak dziecinna chęć porównania kosmicznych wydarzeń z ludzkimi, i jak wyszczególnionym jest człowiek, ten atom na atomie, którego ziemią zowieśmy, któremu dozwolono nad takimi rozmyślać rzeczami. — Godziny, w których to czyni, są godzinami świętymi. — Niechętnie je przerywa, a zmorze z wzruszeniem, pełen podziwienia dla przyrody i nieobjętej wielkości przedmiotu, przejęty wzniosłym uczuciem własnej godności i uznania dla zmyślności uczonych, i życzeniem, by te pojęcia stały się dobrem wspólnym wszystkich, których wykształcenie dla podobnych wrażeń czyni zdolnymi.

W istocie, jeśli porównamy stan dzisiejszej kultury z kulturą Greków i Rzymian, to znajdziemy, że ani bohaterzy nasi śmielszymi, ani artyści doskonalsi, ani nasi patryoci lepsi. Idealy sztuki, poezji, wzory mądrości politycznej, nieczem niezamącone pojęcia rzeczy, wszelkiego rodzaju cnoty obywatelskie znajdujemy w starożytności, a nawet od dzieciństwa nas uczą, by tam szukać wzorów dla siebie.

Co nas oprócz uszlachetniającego wpływu chrześcijaństwa od starożytności odszczególnia, to jest obszerniejsze pojęcie świata. Wprawdzie już przeczuwali kapłani egipscy, jak to z dzieł Clemensa Aleksandriusza wynika, że planety naokoło słońca krążą, a Kopernik sam przyznał, że pierwsze zaczątki swych badań zawdzięcza dziełom pytagorejczyka Philolasa, ale dopiero gdy

tu tego w posiadanie przez gminę okazało się, iż ośm morgów tego gruntu znajduje się w posiadaniu kilku poddanych ś. p. Kurzweila, którzy sobie do części gruntu tego przez nich posiadanych prawo własności rościli. Kasa oszczędności postanowiła zakupić grunta w posiadaniu poddanych będące od gminy za 6000 złr. i odstąpić takowe gminie na założenie parku, za co znowu ostatnia tytułem dzierzawy rocznie po 50 złr. kasie oszczędności płacić miała. Rada gminna uchwaliła sprzedać powyższe grunta kasie oszczędności na jednym ze swych posiedzeń, choć przedmiot ten nie był na porządku dziennym. Podówczas Zwierzchność gminna zasiadała w dyrekcji kasy oszczędności, a cała sprawa wyzbycia gruntów nad Rydelówką wyszła z inicjatywy dyrekcji kasy oszczędności — i za ich to staraniem swe powyższe uchwały kasy Oszczędności i Rady gm. co do odkupu gruntu za Rydelówką przysły do skutku. Kontraktu pisemnego nie sporządzono jeszcze o zakupno tych gruntów — uchwała zaś Rady gm. na odsprzedaż tych gruntów nie była przedłożoną Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia. Kasa Oszczędności zapłaciła poddanym 3650 złr., którzy z gruntów tych ustąpili — i takowe teraz w posiadaniu gminy się znajdują, a gminie kwotę 65 złr., które użyte zostały na zakupienie gruntu pod drogę, którą teraz po przy ogród miejski do kolei poprowadzono; resztę t. j. 1700 złr. ma jeszcze Kasa oszczędności gminie dopłacić, żąda jednak zawarcia formalnego kontraktu kupna-sprzedaży co do tych gruntów.

Komisyja po zbadaniu tej sprawy stawia wniosek: aby oświadczyć Kasie Oszczędności, że obecna Rada gm. uważa uchwały poprzedniej Rady co do odsprzedaży gruntów za Rydelówką, które były w posiadaniu poddanych ś. p. Kurzweila za nieważne, albowiem sprawa ta przedmiotem na porządku dziennym postawionym nie była a nagłości tegoż Rada nie uznała, a nadto takowe nie zostały do zatwierdzenia Radzie powiatowej przedłożone, że jednak obecna Rada gm. skłonna jest do zawarcia proponowanego przez poprzednią Radę gm. kontraktu sprzedaży co do rzeczonych gruntów z tą odmianą, że Kasie Oszczędności tylko 8 morgów gruntu tego się sprzeda, bo tylko tyle było w posiadaniu poddanych — i że gmina nie będzie gruntów tych posiadać i na park używać tytułem dzierzawy, lecz tytułem własności użytkowej przez 25 lat za opłatą po 50 złr. rocznie, poczem takowe Kasie Oszczędności zwróci pod warunkami bliżej omawiać się mającymi.

Po odczytaniu sprawozdania tego, w każdym względzie wyczerpującem i rzecz całą z niezwykłą jasnością i dokładnością przedstawiającem, jakim przynajmniej dotychczas żaden z pp. referentów nie zgrzeszył, i jakiego naszym pp. referentom przynajmniej życzymy, otwarta została nad tym przedmiotem dyskusja.

Po dłuższej ale wcale nie zajmującej dyskusji nad tą sprawą, i gdy wniosku p. Gruszkiewicza, aby propozycję Kasy Oszczędności co do zawarcia rzeczzonego kontraktu odrzucić, nie przeszła, miano przystąpić do głosowania nad wnioskiem komisyji, jednak gdy nie było odpowiedniej do takiej uchwały ilości radnych, sprawę tę odroczone.

Następnie uchwalono wynagrodzenie dla mężów zaufania przy zakładaniu ksiąg hip. po 1 złr. 50 ct. za te dni, w których będą czynnymi, pomimo nie na swoim miejscu okazywania chęci oszczędzenia pewnych mienów.

Pp. radnym Wolffowi, Gruszkiewiczowi i Adlerowi udzielono 6-tygodniowy urlop, a w miejsce ich uchwalono powołać zastępców.

w 16. stuleciu przekonanie o rzeczywistym stanowisku ziemi naszej i położeniu jej w systemie słonecznym, ciągle szersze przeszło koła, poczęto przeczuwać niezmierność obszaru. — Przekonanie o równej niezmierności pojęcia czasu, dopiero później się nasunęło. — Kilkadziesiąt lat wystarczy zapewne, by to uskutecznić, a widnokrąg ludzki znów się rozszerzy, jego wyobrażenia przyrody nabiorą ponownie wzniosłości.

Wreszcie obradowano nad wnioskiem p. Koziembrodzkiego, co do zmiany przepisu ordynacyi wyborczej, na podstawie którego ten radnym zostaje obranym, który ma większą względną ilość głosów w ten sposób, że odtąd bezwzględną ilość głosów do obrania kogo na radnego wymagana będzie.

Uchwalono pozostać przy dawnemu: „jak bywało“
Zamknięto o 3/4 9. godz.

O d e z w a

do P. T. Wnych Dam i Panów współobywateli miasta Kołomyi.

Zaproszeni przez tutejsze biuro powiatowe patryotycznój pomocy czerwonego Krzyża panowie i panie na zgromadzeniu odbytém dnia 5. lipca b. r. uchwalili:

1. Na wypadek mobilizacyi, utworzenie na tutejszym dworcu kolei żelaznej stacyi odpoczynkowej bez noclegu dla przejeżdżających z pola walki chorych i rannych żołnierzy tudzież
2. Zawiazanie stowarzyszenia Dam i Panów z celami:
 - a) czuwania nad porządkiem i wygodą tychże chorych i rannych;
 - b) starania się o dostateczną ilość i dobroć dostarczanych przez przedsiębiorców i dobroczyńców pokarmów i napoi, jakoteż równy podział racyi przepisanej i w końcu
 - c) udzielania opieki i pomocy lekarskiej chorym i rannym, niemogącym być dalej transportowanymi z powodu ciężkości choroby, w utworzyć się mającym w tym celu podręcznym szpitaliku.

Że zaś dokładne wypełnienie tylu wysoce patryotycznych, obywatelskich i humanitarnych zadań, wymagać będzie w danym razie, wiele chętnych osób poświęceń czasu i trudów, przeto wybrany na powyższém zgromadzeniu Wydział chcąc dać sposobność każdemu ze współobywateli tutejszego miasta i okolicy do okazania swego współczucia dla cierpiących bliźnich i humanitarnej dobroczynności ma zaszczyt zapraszać niniejszém P. T. Wnych Panów i Panie do jak najliczniejszego przystępowania do tegoż stowarzyszenia w dowód czego raczą umieścić na dołączonej liście własnoręczne swoje podpisy z godnością i miejscem zamieszkania.

Z biura powiatowego patryotycznój pomocy czerwonego krzyża.

Kołomyja dnia 6. lipca 1886.

C. k. Starosta Radca Namiest.

Przewodniczący:
Kuczkowski mp.

Wydział:

Napoleon Schulz mp.
Dr. Jakubowski mp.

A. Rosner mp.
Adolf Walter mp.

Otrzymałmśmy następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie takowej.

A U F R U F

zur

Errihtung eines Radetzky-Denkmales
in WIEN.

Nach dem Hinscheiden des unvergesslichen Feldmarschalls Grafen Radetzky machte sich bald der allgemeine Wunsch bemerkbar, diesem ruhmgekrönten Feldherrn, der während zwei- und siebenzig Dienstjahren unter fünf Monarchen neunzehn Feldzüge mitmachte, dem wahren Vater seiner Soldaten, dem durch dynastische Treue und Vaterlandshebe voranleuchtenden Patrioten, ein würdiges Denkmal in Wien zu setzen.

Der ein Jahr später ausgebrochene Krieg, die Ungunst der darauffolgenden Jahre, sowie mannigfache Hindernisse drängten die Erfüllung dieses Wunsches in weitere Ferne zurück.

Von Jahr zu Jahr schmilzt die Zahl Derjenigen, welche unter Radetzky gedient, gestritten, geblutet, immer mehr zu-

sammen; es ist keine Zeit zu verlieren, sollen die noch Ueberlebenden die Errichtung des Monumentes verwirklicht sehen.

Mit Allerhöchster Ermächtigung übernehme Ich die Leitung dieses Unternehmens, unterstützt durch ein Comité, das nebst zahlreichen hier weilenden Generalen aus Radetzky's Schule, Vertreter verschiedener Kreise umfasst.

Selbst einer der Ueberlebenden, welche unter Radetzky die Feuertaufe erhielten, wende Ich Mich an alle Meine Waffengeführten aus jener Zeit mit der Einladung zu diesem Zwecke mit beizutragen.

Ein bereits vor Monaten vom Redacteur des „Armeeblatt“ ergangener patriotischer Mahnruf fand so lebhaften Anklang in der Armee, dass allsogleich mit zahlreichen Zeichnungen begonnen wurde. Diese Spenden, von Einzelnen wie von ganzen Truppenkörpern, bekunden erneuert den traditionellen Geist, welcher das Heer durchweht, und bürgen für die allgemeine Betheligung der gesammten Wehrkraft der Monarchie, zu deren Vertheidigung wir Alle mit vereinten Kräften berufen sind.

Die gleiche Einladung richte Ich an die gesammte Bevölkerung der österreichisch-ungarischen Monarchie, welche Radetzky's Namen ein unvergängliches Andenken bewahrt.

Waren es doch Hunderttausende aus allen Theilen des Reiches — Grossväter und Väter der jetzigen Generation, — welche unter dem ruhmreichen Feldmarschall gedient und in ihre Heimat zurückgekehrt, auf ihre Angehörigen jene Begeisterung für Vater Radetzky übertrugen, welche diesen zum populärsten Helden erhob, und welche Jeden erwärmte, der Zeuge der Menschenfreundlichkeit und Leutseligkeit des greisen Feldherrn war.

Der stets bewährte patriotische Sinn wird sich gewiss in der freudigen und zahlreichen Betheligung an diesem Werke dankbarer Erinnerung der grossen Verdienste des allen Völkern der Monarchie gleich nahe gestandenen Helden bethätigen.

Der Kreuzer des Invaliden, des Veteranen, des schlichten Mannes wiegt hier ebenso schwer, wie das Gold des Reichen.

Radetzky's Monument soll dereinst unsere Nachkommen daran erinnern, was ein zweiundachtzigjähriger Heerführer zu leisten vermochte, der unter den schwierigsten Verhältnissen, von allen Seiten umdrängt, unerschüttert ausharrend — getragen vom Vertrauen des Monarchen, des Heeres und der Liebe seiner Soldaten — schliesslich Sieg auf Sieg über die feindliche Uebermacht erfocht!

Wien, 27. Juni 1886.

Erzherzog Albrecht,
Feldmarschall.

KRONIKA

— **Czwarty wieczorek** tow. muz. imienia „Moniuszki“ odbył się dnia 17. lipca b. r. w sali Kasyna-Resursy dzięki staraniom dyrekeyi z łaskawym współudziałem p. Pawła Paulego, solisty-baryton, i udał się bardzo dobrze. Wszystkie numery programu były widocznie pilnie przestudyowane i zostały też starannie wykonane. — Wszyscy koncertanci obsypani zostali oklaskami i musieli powtórzyć niektóre numery programu. — Piece de resistance całego wieczorka był atoli 2. koncert C mol (fortepian) Bethoven. Rzadko się zdarza, by gra na fortepianie a szczególnie klasycznej muzyki nawet laików w dziedzinie muzyki tak zajęła i zachwyciła jak gra panny Rasch. Każdy znawca czy nieznawca przyznał, że gra była skończoną. Technika, niezwykła pamięć wielka, a przede wszystkim pewna prostota i niewymuszoność w grze, a nareszcie świetne wykonanie koncert C mol wywołały prawdziwą burzę oklasków, a koncertantka była zmuszona dodać jeszcze mazurek Chopina. Na tym wieczorku zauważyliśmy także widoczny postęp zbioru. — Obecna dyrekeya zadaje sobie widocznie wiele pracy, aby okazać się godną zaufania.

— **Festyn ludowy** na rzecz funduszu dyetaryuszów odbył się dnia 11. lipca 1886. i udał się dość dobrze. Wprawdzie i teraz jeszcze festynu ludowego w właściwym znaczeniu tego

słowa nie było, ale było więcej ruchu i więcej życia, aniżeli na pierwszym. Również udały się sztuczne ognie jak na Kołomyję dość dobrze. Zauważyliśmy tylko, że niektórzy faizery świecili swoją nieobecnością. Na szczęście obeszło się bez nich, i okazało się, że wcale są zbędni. Jest to właśnie największą chorobą wielkich ludzi do małych rzeczy, że się za niezbędnych uważają. Dzięki działalności JWP. nadrad. Bochyńskiego i JWP. Bochyńskiej, wynik finansowy festynu był dość znacznym, bo 116 złr. w. a. Przy tej sposobności zechcielibyśmy prosić naszą Zwierzchność, aby na przyszłość wszelkie strzelanie z moździerzy wśród rynku zakazała, — coś podobnego wypadła chyba w Trips Trile, ale nie w mieście liczącym 26.000 mieszkańców.

— **W salonie:** Mój panie, jak widzę, dzieją się tu u was w Kołomyi niesłychane rzeczy. — Cóż n. p.? Jakto, czyż nie widzicie, że to formalny wawóz na ulicy Sobieskiego urządzili? To nie nie znaczy, to dla odstraszenia tych, co często w konflikt wchodzi z ustawą o pijaństwie. Nie rozumiem! — Rzec bardzo pojedyncza. Ponieważ jak się zdaje na ulicy tej więcej miłośników alkoholu się znajduje, przeto dla odstraszenia ich urządzono ten wawóz — bo jak tylko raz się zatoczy na chodniku — niechybnie spadnie w przepaść i kark skręci. Ale coż na to powiedzą właściciele domów po prawej stronie tej ulicy? Przyobiecano, że im zrobią mosty zwodzone i że będą mieszkać jak w zamkach starożytnych na wierzchołkach gór. Ależ w razie pożaru? Et! kolej im da posady strażników, jak by zgorzały ich domy i jeśliby sami potrafili swoje życie ocalić. Mój panie, gorzka to ironia — bo zaiste litować się nad nami należy. Nader tragicznie rzecz tę traktujesz mój panie! Znasz pan Leara. Znam. Otóż analogon do słów Dantyszka tego króla:

Gdy burmistrz nigdy już nie zbłądzi,
Gdy ci poseł nigdy złego nie wyrządzi,
Gdy inżynier nikomu krzywdy nie uczyni,
Gdy nieszczęście kolej już was minie,
I kamieni nie będą zajaść,
Ale wszystko słusznie badać,
Wówczas wszystko prostą drogą
Do góry głową na dół nogą.

Schaksp. Lear. Akt III. Scena 4.

— **W przeciągu** 14 dni 2 wypadki zabójstwa w naszym mieście się wydarzyły, mianowicie zastrzelił się żołnierz w szpitalu wojskowym, a chłop z Oskresiniec zabił swoją żonę. Następnie utopił się policyan w Młynówce — niebyło to atoli utopieniem się, ale właściwie apopleksya, którą tknięty został policyan, gdy w nietrzeźwym stanie do wody skoczył.

— **Gdy cholera** już na granicach państwa austriackiego ofiarę codziennie zabiera, zachodzi obawa, że dalej postąpi, wzywamy zwierzchność naszego miasta, aby wszelkich użyła środków, by właściciele domów szczególnie w śródmieściu gdzie zaludnienie jest gęstszem do utrzymania czystości w kamienicach i na podwórzach zmusić? Wzywamy też komisya sanitarną, aby dała znaku życia, by rozwinęła działalność i dopilnowała swoich obowiązków. Wytykamy, że czystość ulic naszych jeszcze bardzo wiele daje do życzenia. Wprawdzie odezwa p. burmistrza w żargonie żydowskim była wcale na miejscu i pożądana, ale to jeszcze nie wystarczy. Zwierzchność gminna powinna się odnieść do przełożenia zboru izrel, aby w bożnicach i szkołach wspominali i wzywali ludność żydowską do przestrzegania porządku i utrzymania czystości w domach i podwórzach.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Gabryel Sysak

były prymaryusz szpitalny w Zebrzydowicach, osiadł w Kołomyi i udziela porady lekarskiej od 10—12 przed i od 3—4 po południu w domu nr. 41. przy ul. Jagiel. wyższej naprzeciw cukierni W-go Skrzyńskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Dr. Leon Goldfarb.**

Z drukarni Zadamskiego i Hollendra. w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Kołomyja 24. sierpnia 1886.

Z każdym dniem prawie okazuje się ciągle i dobitnie, że u steru rządów we Węgrzech stoi mąż, który w całym znaczeniu tego słowa jest statystą, który przejęty gorącą miłością ojczyzny, znakomity znawca swojego narodu, jego namiętności, zdolności i słabości, tudzież interesów swojego kraju, silną dłońią, energicznie i rozsądnie zarazem sprawami Węgier kieruje. Tym mężem jest Tisza. Okazało się to właśnie przy sposobności ułożenia pisma cesarskiego do niego. W piśmie tém ubolewa cesarz, że pewne zmiany osób w armii dały powód do nieuzasadnionego zaniepokojenia opinii publicznej w Węgrzech. Napomniane zmiany osobiste nastąpiły bez obrażenia ustaw konstytucyjnych: jedynie ze względów na służbę wojskową. — Wyprowadzane stąd błędne wnioski upadają same przez się. Mimo to ubolewać należy, iż z powodu szczególnych wypadków poddana została cała armia niekorzystnej ocenie. Duch wspólnej armii, obejmującej wszystkie ludy monarchii, nie może być innym, jak tylko takim, jakim jest duch jej najwyższego zwierzchnika. Césarz ufa, że przy bezstronnem ocenieniu faktów, rozdrażnienie umysłów ustąpi spokojniejszej rozwadze. W końcu wyraża monarcha zaufanie, że p. Tisza poświęci tej sprawie całą uwagę i ludność zostanie objaśnioną, aby zgubne agitacje ustały. —

Każdy, kto tylko potrosze obznajomiony jest z charakterem narodu węgierskiego, i kto tylko choćby pobieżnie zna dzieje konstytucji węgierskiej, i zaszłości ostatnich czasów, ten przyznać musi, że reskrypt cesarski w każdym względzie jest dziełem sztuki politycznej i stylu. Jednym wyrazem

niejako podnosi króla węg. i stawia go za wzór konstytucjonalizmu, i tym samym wyrazem prawie znosi wszelkie iluzje o osobnej armii węg. Bo, jak powiada reskrypt, armia przyjęta jest tym samym duchem, co jej najwyższy zwierzchnik czyli koronowany król węgierski. A król węgierski, to każdemu Węgowi wiadomo, przejęty jest miłością ku swemu narodowi, ergo nie trzeba już osobnej armii węg. — Tisza okazał i w tym wypadku jak zawsze, że pojawiając się niebezpieczne położenie, spowodowane niczem nieuzasadnionym i niepolitycznym krokiem Jańskiego znalazł wyjście, i uspokoiwszy wzburzoną umysły Węgrów potrafił zażegnać grożącą burzę.

Jest to przykład i wzór polityki godny naśladowania. Oby i u nas znalazł się mąż, któryby potrafił w podobnych wypadkach, równą stałością godzić życzenia korony z życzeniami ludu. Niestety skład naszego gabinetu nie daje rękami ani nadziei, że nastąpi kiedyś zwrot polityki rządu w Cislitawii, mogąca dla kraju naszego zbawiennie wydać plony.

Jedno przecież zaznaczyć musimy t. j. działalności Dr. Gautscha, ministra oświaty. Z reskryptu ministeryalnego do wszechnic Cislitawii wydanego, okazuje się niechybnie, że minister oświaty poznał braki instytucji naukowych naszego państwa, że takowe nie odpowiadają wcale wymogom postępu — a co więcej, że młodzież ukończywszy wszechnicę nie ma dostatecznego wykształcenia fachowego, lubo otrzyma nawet świadectwo złożonego egzamina państwowego. O ile zapatrywanie ministra jest słusznym i o ile odpowiada rzeczywistości okazuje najdobitniej stopień wykształcenia facho-

Powstanie pojęcia bóstwa

ze studyów sanskrytu i mitologii.

(Ciąg dalszy).

I. BÓSTWO ARYÓW.

„Mało jest błędów, powiada Max Müller w swém dziele o umiejętności języka, któreby tak powszechnie były rozstrzane a tak głęboko wrosłe, jak błąd polegający na mieszanii religii z mitologią ludów starożytnych. Uwaga ta jest w każdym względzie słuszną. Nie masz bowiem więcej sprzecznych ze sobą pojęć jak właśnie pojęcia religii i mitologii. Religia (źródłosł. lig.) jest złączeniem się duszy naszej z istotą najwyższą. Treścią każdej religii jest (jak się Hegel wyraża) wewnętrzne wzniesienie się ducha do absolutnej wszystko ogarniającej i wszystkie przeciwieństwa łączącej istoty. (Tak samo Krasinski przedmowa do Przedświtu). Mitologia zaś to właściwie tylko zbiór baśni o bogach, ich życiu i ich czynach. Wprawdzie podlegają pojęcia religijne tej by tak rzec mitologicznej zarazie, bo wznoszą się po nad tę sferę naszego doświadczenia, w której bierze początek język, i ponieważ następnie w naturze ich spoczywa poprzestawanie na metaforycznych wyrażeniach. Ale chodzi tu przede wszystkim o to, czy religie ludów starożytnych są nieuchronnie i całkowicie mitologiczne. Przeciwnie, bo jak istnienie ciała chorego każe przypuszczać byt ciała zdrowego, tak samo zdaje się z religii mi-

tologicznej wnosić można o istnieniu religii zdrowej. Zanim Grecy nazwać mogli niebo, słońce lub księżyc bogami, koniecznością było, aby sobie utworzyć pojęcie bóstwa. Jakżeż powstało pojęcie bóstwa? Na to pytanie daje Comte (cours de philosophie positive) następującą odpowiedź: Tendencja człowieka jest, by wszystkie czynniki, które w przyrodzie spostrzegamy, porównać z własną czynnością z woli własnej wynikającą. Każdy przedmiot zatem, widocznie ruch wzbudzający t. j. wywierający wpływ, a nie będący sam zawisłym od wpływu obcego, zda mu się posiadać życie, samowiedzę i wolę. Pojedyncze spostrzeżenia, bez których życie nie było możebnym, musiały mieć wiele podobieństwa do siebie, lub były nawet całkiem ze sobą równe — powstały zatem grupy przedmiotów i skutków, za czem idzie, że skutki do siebie podobne raczej woli jednego czynnika, aniżeli woli kilku czynników przypisywano. Ale wola ta nie mogła być wolą przedmiotów, bo tych było wiele — lecz wolą jakiejś istoty niewidzialnej, od tych przedmiotów się różniącej, przedmioty te z oddalenia rządzącej. Jest to już politeizm, który się rozwinął z fetysyzmu — powstałego wskutek wiary w życie przedmiotu martwego, w czasie kiedy człowiek nie doszedł jeszcze do możliwości tworzenia pojęcia klas, grup i najsłabszej abstrakcji.

Tak fetysyzm, jako też politeizm nigdzie nie stanowią dla siebie odrębnych systemów religijnych — ale zwykłe w pewnej pozostają łączności ze sobą. Wiadomo bowiem, że nawet w czasie największego rozkwitu religii greckiej, ofiarowano słońcu i księżycu, a nie bogowi słońca lub księżyca. Ale politeizm ma już tę zaletę, że tworzy pojęcia abstrakcyjne. Max

wego naszych urzędników politycznych. W zakład pójszby można, że na 100 urzędników politycznych — nawet 10 nie mogliby odpowiedzieć, co właściwie jest istota rządu, na czém istota rządu polega, co jest polityka, czego właściwie pod administracją się rozumie, jaka jest istota ekonomii społecznej i skarbowości, a jeszcze mniej dać definicyą państwa, w którego imieniu rządzą. — A chociaż pełnią funkcyę rządu rzadko który odpowiedziałby na czém właściwie ta funkcyę polega, jakim jest zadanie rządu, na zewnątrz i wewnątrz. A przecież od ich czynności rządowych zależy często dobro ludu. — Nie myślimy wcale obwiniać tu urzędników politycznych, bo to wina wszechnicy, a właściwie systemu nauki tychże wszechnic.

Ukończony prawnik, poświęcający się zawodowi politycznemu, za wiele zna ustaw sądowych a za mało ekonomii politycznej, skarbowości, a jeszcze mniej administracji. — Ten, który się ma zająć administracją kraju za mało zna jego statystyki, jego stosunków ekonomicznych — za mało zna ustroju państwowego, funkcyi rządowych i ustawodawczych. Rzadko który zadał sobie tyle pracy, by poznać właściwą istotę organizmu państwowego, by poznać życie państwowe, by mózdz rozpoznać bicie tętna tego organizmu, dlatego też tak mało mają zrozumienia dla zadań administracji. Przepisy administracji zapełniają ogromne kompendya i ciągle się mnożą, ale dla urzędnika administracyjnego stanowią one martwe litery — wybębni je do egzaminu a potem idą w zapomnienie, bo nie przyjął się ich duchem, bo nie ma dokładnego ani jasnego pojęcia o ich znaczeniu dla ekonomii lub skarbowości, wypełnia druk i na tém koniec.

Reforma wszechnic naszego państwa, a właściwie reforma i przeistoczenie systemu naukowego na tych wszechnicach, szczególnie o ile dotyczy nauk prawnopaństwowych i politycznych jest nieodzowną koniecznością. — Bo im więcej uobyczajenie naszego stulecia postępuje, tém jaśniej okazuje się, że przeszliśmy już epokę ustalenia się urządzeń państwowych, i że punkt ciężkości dalszego rozwoju narodów leży w administracji, tak więc zadaniem jest przyszłości, administracją tę nie tylko rozwinąć ale objąć nią życie całego narodu. Teoria bowiem, że państwo ograniczyć się pomimno li tylko

do ochrony prawnej swych obywateli (t. z. Rechtsschutz Rechtsstaat) w obec ciągłego postępu i rozwoju stosunków ekonomicznych i ciągłej zmiany tych stosunków nie wystarczy. — Przechodzimy do przekonania, że zadanie państwa i rządu państwowego na czém inném polegać powinno. Że *salus publica* nie polega jedynie na ochronie praw pojedynczych obywateli, ale w obec ciągle więcej występujących dążeń socjalistycznych, zadaniem państwa będzie albo stanąć samemu na czele reformy socjalnej i takową w drodze ustawodawstwa państwowego przeprowadzić, albo też w drodze administracji wewnętrznej usunąć te chorobliwe objawy, które socjalizm wywoływać są w stanie lub takowe już w zarodku wytepić. — Zadanie to atoli tylko w drodze administracji państwa wykonać można, a do tej pracy potrzeba urzędników. — Takich zaś bez reformy systemu naukowego fakultetów prawnych wykształcić nie podobna. Dlatego też reskrypt ministeryalny w tym celu wydany jest w zupełności usprawiedliwionym i na czasie. — Byle tylko spodziewany miał skutek.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 11. sierpnia 1886.

Początek o godzinie 7. wieczór.

P. Sokołowski zapytuje p. burmistrza, czy budowniczy miejski przedłożył plan i kosztorys mających się poczynić reparacji w budynku gimn.

P. burmistrz daje potwierdzającą odpowiedź.

Następnie zarzuca p. Sokołowski, że belki pod podłogą w budynku gimn. są już zepsute i dlatego nie należy do takowych podłogę przybijać, jak obecnie cieśli tam czynią, tylko dać inne całkiem suche i zdrowe.

P. Krzyżanowski odpowiada p. Sokołowskiemu, że belki dawne są zupełnie zdrowe, wcale przeto wydatków na nowe belki nie potrzeba.

Kanceliszie p. Kruszyńskiemu uchwalono na wniosek p. Maczka udzielić zaliczkę w kwocie 150 złr. przeciw wnioskowi sekcji II. na udzielenie zaliczki tylko w kwocie 50 złr.

Poczem przystąpiono do obrady nad przedmiotami na porządku dziennym będącymi. I. Najęcie domu na pomieszczenie obrony krajowej.

P. burmistrz celem wyjaśnienia rzeczy podaje, że sufity

Müller zaś powiada: Bałwochwalstwo rodzi się, gdy się mówi „słońce jest bogiem“, to jest kiedy się stosuje atrybucya Boga do rzeczy, która żadnego nie ma do tego prawa.

Nadzwyczajnie zajmującą rzeczą jest wykrycie, co starożytni mianowicie powiedzieli chcieli, zowiąc bogiem słońce lub księżyc; a dopóki nie będziemy mieli o tém jasnego pojęcia, dopóty nie będziemy mogli wniknąć w prawdziwego ducha ich religii. Zobaczymy, że Max Müller dochodzi do innych, aniżeli Comte rezultatów. Mylnem powiada jest zdanie, że starożytnym nie była znana religia wedle pojęć obecnych — ale że zasadzała się na baśniach i opowiadaniach o Jowiszu i Junonie, o Apolinie i Minerwie i t. d. Tak atoli nie jest. Mitologia zalała starożytną religię, ona ją prawie stłumiła i przypawiła o śmierć; jednakże poprzez bujną wegetacyą mitycznej frazeologii, możemy zawsze widzieć jeszcze ten pierwszy wzniosły pień, około którego roślinność pasożytna czołga się i obwija, i bez którego nie mogłaby prowadzić nawet tego pasożytnego żywota, który niesłusznie wzięto później za życie niezależne. Uczynię tu kilka przytoczeń, które objaśniają, co rozumiem przez religię starożytnych, niezależną od starożytniej mitologii. Homer, w którym wszystkie karty pełne mitologii, pozwala nam nieraz przeniknąć wewnętrzne religijne życie swojej epoki. Cóż bo wiedział Eumajos, pasterz świń, o skomplikowanej teogonii Olimpu? Czyż on słyszał kiedykolwiek nazwę Charyl lub Harpij? Czyżby mógł powiedzieć, kto był ojcem Afrodyty, którzy to byli jej mężowie i jakie miała dzieci ta bogini? Wątpić o tém należy. Ale gdy go nam przedstawia Homer, mówiącego o tém życiu i o potęgach wyższych niźli rządzą-

cych, widzimy że Eumajos zna tylko bogi sprawiedliwe, które nienawidzą czynów okrucieństwa, a szanują sprawiedliwość i prawe postęпки człowieka. Cały jego pogląd na życie zbudowany jest na bezwzględnej ufności w potęgę boską, rządzącą światem, nie wspieraną bynajmniej sztucznymi środkami, jak Erynie Nemesis lub Moira. „Jedź, mówi pasterz świń do Ulisesa i ngość się tymi potrawami: Bóg daje jedno a odmawia drugiego, wedle tego jak chcecie w swym duchu, bo On może wszystko“. (Odys., XIX.; 444.; X.) Otóż jest tutaj religia, i religia nie związana z mitologią. Modlitwa też niewolnicy, mającej zboże w domu Ulisesa, jest modlitwą religijną w całym znaczeniu tego wyrazu. „O Zeusie, nasz Ojczy, mówi ona, ty co rządzisz bogami i ludźmi, to ty zagrzmasz z wysokości nieba, a chmurki nie ma dokoła. Jest to zapewne znakiem dla kogoś. Wysłuchaj teraz łaskawie mnie biednej, nieszczęśliwej, mojej modlitwy, którą zaniesie mogę do ciebie“.

W każdym razie możemy powiedzieć, że mieści się tam religia starożytna, pierwotna, naturalna; wprawdzie niedoskonała, ale przedstawiająca wielki interes i ożywioną technieniem boskiem. Możliwe, powiada dalej Max Müller, zrobić tutaj ten zarzut, iż żadne uczucie istotnie religijne nie było możliwem, dopóki duch ludzki błądził w labiryncie politeizmu; że w istocie Bóg w prawdziwym znaczeniu tego wyrazu, nie może mieć liczby mnogiej i że wyraz ten zmienia swoje znaczenie, jak tylko przybiera końcówkę liczby mnogiej. Widzimy zatem jak Comte wyszedłszy drogą metafizyki, a Max Müller wyszedłszy drogą mitologii a właściwie drogą historiosoficzną i filozoficzną doszli i stanęli prawie na tym samym punkcie.

w domu ubogich uszkodzone są, grożą runięciem, a nawet część sufitu zawaliła się, przeto należy na pomieszczenie dla dotyczącego oddziału obrony krajowej inny dom nająć, — że dom ks. Kобрzyńskiego jest do tego najodpowiedniejszy, z którym Zwierzchność gm. już rokowania rozpoczęła.

Uchwała zapadła, aby zawrzeć z ks. Kобрzyńskim kontrakt najmu za czynsz bliżej ugodzić się mający aż do kwoty 400 zł.

II. Odstąpienie części rynku w przestrzeni 358. sąż. kw. pod dworzec dla kolei. Dr. Schuster podaje, iż Dr. Marmorosz jest zastępcą przedsiębiorców kolei lokalnej — a gdy tenże obecnie odjechał, przeto on sam jako substytut zastępuje w imieniu tychże, że chciałby rzeczoną przestrzeń rynku pod dworzec zakupić, i że teraz chodzi o to, czy Rada gm. zezwoli na odstąpienie tej przestrzeni i pod jakimi warunkami?

Referent p. Sławiński wnosi imieniem Sekcyi III., aby przejść nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Tu wywiązuje się dyskusja dłuższa: jedni przemawiają namiętnie przeciw, drudzy znowu za sprzedaż części rynku.

P. Błoński i p. Rasch popierają swymi wywodami wniosek sekcyi.

P. Wiśniowski zarzuca z wielkim oburzeniem przedsiębiorcom tej kolei, że okpiłi powiat i radę, że nie przyjęli krajowców do budowy — tylko przyprowadzili tu szwabskich i włoskich włóczęgów, — i dlatego popiera także wniosek sekcyi.

Tu zauważać trzeba, że prawie cała Rada już z góry jest niechętna do sprzedaży rynku pod dworzec.

Prof. Kryciński przemawia pomimo takiego usposobienia rady, za sprzedaż rynku, twierdząc, że przez postawienie dworca w rynku wygoda będzie dla publiczności, a osobliwie dla kupców, — większy ruch w mieście.

Rada Podlaszecki popiera wniosek p. Krycińskiego twierdząc, że trzeba ze sprawy tej korzystać. Dworzec będzie wygodny wprawdzie w środku miasta, lecz trzeba się zapytać światła handlowego, czy będzie korzystnym. Wnosi przeto, aby na teraz sprawy tej nie załatwiać, lecz odnieść się do Izby handlowej, do tut. kupców i wysłuchać ich zdania oraz zbadać w sekcyi, czy dworzec też jest dla miasta korzystny, jaki to dworzec będzie i t. d. Zaznacza dalej, że przedsiębiorstwo nie żąda sprzedaży tej części rynku, lecz odstąpienia, przeto należy sprzedaż pod warunkiem, które kiedyś znowu dla miasta powróci.

Odpiera zarzuty Dra Rascha, jakoby przez wybudowanie dworca w rynku miasto zanieczyszczone być mogło, podnosząc, że dworce kolejowe daleko są czystiej utrzymywane, niż prywatne budynki: koszar tyle jest, kamienie w rynku, czy jest choć w jednej taki porządek i czystość, jak n. p. na dworcu

kolei lwow. czern. jaskiej w Kołomyi?

Następnie odpowiada p. Wiśniowskiemu, że aby miasto nie było okpione, trzeba się należycie zabezpieczyć.

Wreszcie zabiera głos p. Bilous i w ostrzej przemowie na poparcie wniosku p. Podlaszeckiego przestrzega Radę, aby zastanowiła się, co ma teraz w tej sprawie postanowić, aby znowu błędu nie popełniła. Zarzuca, że przez nieoględność Rady nie przyszło do skutku w mieście naszym założenie warsztatów na dworcu tut. wodociągów, budowa zakładu karnego — co wszystko w Stanisławowie chętnie przyjęto i tym sposobem założono fundamenta do teraźniejszego tegoż wzrostu i przyszłej potęgi.

Wyrzuca radzie, że sama winna, iż za grunt koło mostu tylko 70 złr. otrzymała i tym sposobem miasto na stratę naraziła, — aby przeto znowu w błąd nie popaść wnosi na zwołanie ogólnego zgromadzenia obywateli i wysłuchania w tej mierze ich zdanie.

Gdy większość radnych nie miała chęci słuchać wywodów przeciw wnioskowi sekcyi skierowanych, przeto na wniosek p. Błońskiego zamknięto dyskusję.

Za wnioskiem sekcyi głosowali wszyscy obecni radni, którzy prawie byli w komplecie — oprócz powyższych mowców zdania przeciwnego i p. Wróblewskiego, których to ostatnich na wniosek p. Biłousa do protokołu na wieczną pamiątkę zapisano.

III. Obiór weterynarza miejskiego.

Sekcyja proponuje na kandydatów pp. Nestajkę i Faulenta.

Pp. Marmorosch, Błoński i Sokołowski wnoszą na wybór drugiego, zaś Piaskiewicz, Podlaszecki i Kryciński na wybór pierwszego, Dr. Schuster proponuje p. Atlasa.

Obrano przy niniejszym głosowaniu p. Karola Faulenta ze Śniatyna.

Wreszcie zatwierdzono niektóre rachunki. Koniec o 9 godzinie wieczór.

Nadesłane.

Przed dwoma tygodniami pożegnało grono tutejszych urzędników pocztowych swego ulubionego kolegę, a powszechną sympatią i szacunkiem publiczności tutejszej cieszącego się urzędnika, p. Alojzego Schindlera, nowo zamianowanego c. k. kasyera pocztowego, przyznaczonego dla Jarosławia, na urzędzonym przez tychże wieczorku pożegnalnym, w którym i okoliczni panowie pocztmistrze udział wzięli.

W czasie wesoło prowadzonej pogawędki podczas kolacji wniósł jeden z pocztmistrzów pierwszy toast na pomyślność solenizanta w ręce jednego z kolegów, który przemówiwszy krótkimi lecz serdecznymi słowy, wręczył solenizantowi w imieniu tam obecnych kolegów piękny upominek, poczem tenże wzru-

historją języka. Dzisiaj jeszcze misjonarze znajdują, że muszą najprzód prowadzić wychowanie dzikich, mających się nawracać, t. j. muszą ich podnosić do tej wysokości języka i myśli, na jakiej stali Grecy, Rzymianie i Żydzi na początku naszej ery, zanim wyrazy i pojęcia chrystianizmu mogą stać się zrozumiałymi dla umysłu tych dzikich i zanim ich krajowy idiom da się użyć do przekładu.

Tu jak gdzieindziej wyrazy idą z myślami; a prawdziwa historia religii jest wykładnikiem rozmaitych usiłowań aby wyrazić to, co się wyrazić nie daje. Wykaże się to na przykładzie nazwy Teos, najważniejszej figurze boskiej w mitologii aryów, boga bogów, jak go Platon nazywa.

Zwrócić należy uwagę na fakt, że Zeus, nazwa grecka dla tego boga bogów, jest tym samym wyrazem, co sanskryckie Dyus (w odmianie dyu), co Jovis lub Iu w łacińskim Jupiter, co Tiw w anglosaksońskim (Tuesday wtorek, Dzień tyra), co Zio w starogórnoniemieckim, co div w starosławiańskim. Wyraz ten został raz i tylko raz stworzony, bo jest wspólny niemal wszystkim aryjskim narodom. Tu więc możemy szukać pierwszych religijnych myśli rasy aryjskiej, myśli zachowawczych pomiędzy nieznikomymi ścianami kilku prostych głosek. Cóż tedy znaczył w sanskrycie wyraz dyu? Cóż oznaczał pierwotnie ten wyraz, że mógł się wzniesić do takiej godności, iż zdołał oznaczyć sobą najwyższe aspiracje ducha ludzkiego? Pochodzi on od pierwiastku „dyut“ — błyszczyć. Cóż błyszcze? Jutrzenka, słońce, niebo, dzień, gwiazdy, oczy, ocean, łąka, wszystko to mogło być oznaczone jako błyszczące, jako świejące, jako świetne. Ale najgłówniejsze w Indach ustalone znaczenie słowa dyu, jest niebo i dzień. (C. d. n.)

Z tą tylko różnicą że, Comte przyjmuje fetyszyzm jako konieczny punkt wyjścia wszelkich pojęć o bóstwie, Müller zaś trzymać się zdaje zasady, że monoteizm był początkiem wszelkiej religii i pojęć o bóstwie. Była chwila, powiada on, tak dla żydów jakoteż dla pogan, w której można było powiedzieć że czasy się spełniły; powinniśmy więc uważać wieki poprzednie jako niezbędne dla wyroków boskich, jako dopełniające tę miarę złego i dobrego, która dosięgła linii, poza którą dwa wielkie potoki narodowe historii rodu ludzkiego, szczep żydów i szczep pogan, rasa semicka i rasa aryjska, miały już webrane opuścić swoje łożyska i połączyć swe wody, aby następnie płynąć potokiem nowym źródłem tryskającym dla życia wiecznego. Poniekąd nawet ma słuszość. Gdy bowiem ożywieni tym duchem (a nie duchem wszystko prócz chrystianizmu negującym) przejrzymy święte ruiny starożytnego świata, zadziwimy się odkryciem śladów skarbu prawdziwej religii w tak zwaną mitologią pogańską. Nie należy tam wprawdzie szukać idei chrześcijańskich, ale śmiało szukać możemy zasadniczych pojęć religijnych, na których sam chrystianizm polega: bez których jako swych naturalnych i historycznych podwalin, chrystianizm nie mógłby być tem, czém jest. (Ob. Renan Vie de Jesus).

Im bardziej zapuścimy się w przeszłość, tem pierwotniejsze będą ziarna religii przez nas badanej, a im czystszy ukażą się nam pojęcia bóstwa, tem szlachetniejszymi przedstawiają się cele każdego założyciela nowego kultu. Ale im dalej w przeszłość, tem nieudolniejszym język ludzki do oddania tych pojęć, które z pomiędzy wszystkich najtrudniejsze były do wyrażenia. Historia religii jest pod pewnym względem

szony do łez odpowiedział toastem na powodzenie i zgodę kolegów. Tak spokojnie, wesoło i serdecznie bawiono się do północy, poczem drugiego dnia na dworcu kolejowym żegnali wszyscy jeszcze raz swego odjeżdżającego kolegę z życzeniem „Szczęść Boże na nowym stanowisku“. Dalej z przyjemnością zauważyliśmy, że w kilka dni później panowie urzędnicy pocztowi wraz ze swymi żonami żegnali na dworcu kolejowym odjeżdżającą panią Schindlerową, wręczając Ję w dowód czci i uszanowania piękne bukiety na pożegnanie. Ten dowód koleżeństwa tutajszych panów urzędników pocztowych zasługuje na wszelkie uznanie. —

Niemniej z przyjemnością zaznaczamy i tę okoliczność, iż publiczność tutejsza z zadowoleniem przyjęła wiadomość o zamianowaniu pana Antoniego Schindlera nadzarządcą tutejszego c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego, po którym spodziewamy się, iż pod tegoż kierownictwem stanie ta od niejakiego czasu nieco zaniedbana instytucja na należyty stopniu życia społecznego i powagi urzędniczej, przeto życzymy panu nadzarządcy z całego serca „Szczęść Boże.“

KRONIKA

— Dnia 17 b. m. o 4. zrana wyruszyła część załogi tutejszej na manewra pod Sambor.

— Dnia 18 b. m. jako w dniu urodzin Naj. Pana odbyła się w kościołach obu obrząd. msza św. w obecności wojskowości i licznie zgromadzonej publiczności.

— Dnia 17 b. m. urządzoną została obława na pokątnych pisarzy w Kołomyi. Zabrano papiery u tychże znalezione i oddano do sądu. Czy to co pomoże?

— Dnia 28 b. m. ma do naszego miasta przyjechać Excel. minister Falkenheim, i przy tej sposobności odwiedzi kopalnię nafty w Słobodzie Rungórskiej. Towarzystwo naftowe zaprosiło także Excel. marszałka kraj. Dra Zyblikiewicza i wiele jeszcze posłów na sejm i rady państwa.

— Z końcem sierpnia przybędzie do naszego miasta Jego Ces. Wysok. Arcyks. Rainer, inspektor obrony kraj., celem lustracji 66. bat. obrony krajowej.

— Z początkiem września b. r. zaś ma przyjechać p. Gautsch, minister oświecenia. —

— Wydział stow. „Sokół“ uchwalił urządzić festyn w miesiącu wrześniu, z którego dochód ma być przeznaczony na cel budowy gmachu gimn., a o którym wedle nader urozmaiconego programu należy się spodziewać że się uda.

— Ulica Hetmańska, licznie przez kąpielowych gości uczęszczana, nie jest nigdy skrapiana.

— Ponieważ w całym kraju rozpowszechnia się myśl zorganizowania straży ogniowej etc. winno i nasze miasto o tem pomyśleć a przynajmniej jedną studnię w rynku wybudować.

— W sprawie kradzieży depozytów c. k. sąd powiat. w Kutach nareszcie zaczyna się rozjaśniać. Kom. policyi p. Majdinger wytropił nareszcie złodzieja, a przynajmniej trzyma watek całej sprawy w swoich rękach. Już kilku przebiegłych złodziei uchwyciono. Śledztwo wnet wykryje rzeczywistych sprawców tej tak wielkiej kradzieży.

— W salonie. Mój panie, nie mógł byś mnie pan powiedzieć, dlaczego mostek z ulicy Bednarskiej do ulicy Sobieskiego na Czarnym potoku zerwanym został? Owszem rzecz całkiem pojedyncza: Pewien który ma w pobliżu wielką kamienicę, chce nabyć sąsiednie domki nad Czarnym potokiem, a gdy wskutek wystawienia tego mostku domki te w górę pójść by mogły, dla ułatwienia komunikacji tak z miastem jakoteż z przedmieściami, dołożył wszelkich starań, aby mostek ten zerwano. Ależ panie! wszak to prywatna w najjaskrawszym świetle, takie rzeczy dzieją się w Honolulu u Hotentotów ale nie u nas w Europie — któż widział zrywać środki komunikacyjne. Gdzie burmistrz? gdzie starosta? Znasz pan dramat humorystyczny Morgenbessera pod tyt. Myślący burmistrz? Nie mam przyjemności — Zatem proszę posłuchać: —

A, pan sekretarz tak głosi orędzie:

Panie burmistrzu! napawasz nas trwogą,

Żeś tak posępny i milczysz złowrogo.

Przerwij milczenie — powiedz co cię dręczy,

— Spojrzał nań burmistrz: sekretarz mię męczy.

Wolno mi milczeć, żyję niezawisłe,

Idź — nie przeszkadzaj, wszak widzisz, że myślę!

— Wypadł sekretarz, przebóg co się dzieje!

Czy nowy potop może świat zaleje?

Więc kuchareczka strachem przerażona

Woła: „pan myśli“ a ta myśl szalona,

Budzi dobosza z słodkiego dumania,
Co już układał ślipie do drzemania.
Zerwał się biedak, pobiegł na strażnicę,
Pochwył bęben oraz dwie palice,
Wybiegł na rynek i rozkraczył nogi
A miejska gawiedz ustępuje z drogi.
Wreszcie uderzył werbla — rzekłbyś: gromy!
Jakże tu człowiek czuje się znikomy!
Więc drugi werbel! och, naród ogłuszy!
Tkliwi żydkowie zatykają uszy;
Dosyć już — dosyć — dziękujemy, dzięki!
O swe uchwycie bojąc się bębenki.
Więc trzeci werbel! ach dureń, ladaco,
Na co on bębna, tak wybija, na co?
„Cicho! panowie, sławetni mieszczanie,
Słuchajcie żydzi i wy chrześciance,
I wy wisusy w patynkach i bosi;
Niech się stąd każdy w spokoju wynosi,
Niech nie nie mówi, nie świszcz, nie kicha,
Nawet nie kaszle, głośno nie oddycha,
Bo ot, słuchajcie, wy coście tu przysli,
Słuchajcie mówię — nasz pan burmistrz myśli!“
Niezmierzony popłoch sprawiły te słowa,
Wojna domowa powstać stąd gotowa,
Jak grom uderzył między wszystkie stany,
Mruczą i huczą jak morskie bałwany.
Czego się trwożą? — Coś to niebywałe,
Bez tego żyło się przez wieki całe!
A żydki: Błazen — dureń nad durniami!
A jemu na co bawić się myślami. —
Tylko szewczuki pomimo zakazu,
Z dwudziestu dziubów świsnęli od razu.
Patynki w górę rzucają nogami,
Hej ha! niech myśli — biją się piętami,
Zmykają trąbiąc nadętymi usty,
Więc w okamgnieniu cały rynek pusty.

Ależ to nie daje odpowiedź na pytanie, dlaczego rada gminna, dlaczego starostwo zezwoliło — a raczej nakazało zerwać mostek.

Och! bodajby tego.... diabli już porwały,

Boć przez niego fujary zwarzowały. —

A teraz to coś rozumię.

Korespondencya prywatna.

Do C.....

Oczy gołębia masz o kochanko,
Przyćmione rzęsy tkanką;
Włosy jak trzoda tysiączna,
Kóz rozpuszczona na wzgórza;
Zębki owieczek to stado,
Co się z kąpieli wynurza;
Usta wstążeczka karminu,

Przez które głos wdzięczny się
[śliznie,
Jagody — jabłka granatu,
Szyja wieżycy co światu
Groźną armaturę niesie;
Piersi sarneczki dwie bliznie,
W liliowym co pasą się lesie.

Odpowiedź brązowej sukni.

Przebac — nie mogłam przyjść do ogrodu, przyjechali ze wsi, wiesz kto — ale na przyszły tydzień codziennie — oznacz godzinę — list jak zwykle post restante — twoja nieboga. — Poczta lepiej, bo Kuryer tylko dwa razy miesięcznie wychodzi — a to za mało dla kochającego serca.

Pp. studenci znajdują wikt, stancję oraz dozór i opiekę rodzicielską — obecnie w domu przy ulicy Staromiejskiej a od 1. października przy ulicy Dzieduszyckich naprzeciw szkoły garnarskiej —

E. Pieściorowska

Uczeń niższego gimnazjum

z dobrego domu, może mieć wygodne i staranne umieszczenie z korepetycją, nauką muzyki i języka francuskiego w domu prywatnym.

BLIŻSZA INFORMACJA UDZIELI REDAKCYA.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni Zadębskiego i Hollendra, w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
 wynosi:
 rocznie 2 złr.
 półrocznie 1 złr.
 ćwierćrocznie 60 ct.
 Numer pojedynczy
 kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
 polityczno-społeczno-ekonomiczny.
 wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:
 1 stronica 10 złr.
 1/2 „ 5 złr.
 1/4 „ 2 złr. 50 ct.
 1/8 „ 1 złr. 25 ct.
 1/16 „ — 75 ct.
 INSERATY przyjmuje
 się co tygodnia w pią-
 tek do godziny 12.
 w południe

Kwestya bułgarska.

Jeśli z oburzeniem naszego poczucia moralności, słuszności, sprawiedliwości i ludzkości na ostatnie wypadki w Bułgarii się zapatrujemy, to przyznać jednak musimy, że konsekwencya z jaką rządy rosyjskie od czasu Piotra Wielkiego do zgniecenia państwa tureckiego zdążają jest rzadką, że wytrwałość i cierpliwość ich są niezwykle, że wybór środków do dopięcia celu użytych jest śmiałym i bezwzględny, jednym słowem że polityka rosyjska naprzeciw Turcyi od wieków tradycyjnie prowadzona, każdego zastanowić musi, a chociaż gardzimy złem, oburzamy się na brak moralności wszelkiej i na tak bezwzględny Machiavelizm, to odmówić nie możemy zdziwienia dla takiej żelaznej wytrwałości i bezwzględności. Rosya zawsze ma czas, ona może czekać, ona nie potrzebuje pospiechu — ona też dla tego korzystać może z błędów drugih i korzysta. Nigdy też jeszcze nie było wypadku, żeby Rosya ze sposobności nie skorzystała, gdzie się takowa tylko nawinęła. Kto tylko pobieżnie zna charakter narodów południowo-sławiańskich i wschodnich, kto wie co znaczy siła i potęga u tych ludów na pół cywilizowanych, ten przyzna jak mało znaczącym jest u nich poczucie moralności i ludzkości — korzą się przed siłą — a im potężniejsza, im bardziej gniotąca jest pięść, tém większa jej powaga, — można sobie zatem przedstawić jakie zrobić mogły wrażenie na lud bułgarski list ks. Battenberga i odpowiedź cara. Wrażenie nasze było de-

prymujące, zgniatające wszelkie nasze nadzieje i oczekiwania polepszenie położenia ks. Battenberga — zmiotły sympatyę dlategoż w narodzie naszym zbudzone — ale napełniły nas też pewnym wstrętem dla polityki bezwzględnej absolutyzmu. Pierwszy raz może odkąd znana jest historia dyplomacyi Europejskiej, podobna odpowiedź daną została na list tej treści jak list ks. Battenberga. Pierwszy raz może odpowiadano na wyrazy zupełnego poddaństwa i niewolniczego by tak rzec posłuszeństwa podobną pogardą dla tego, który na łaskę i niełaskę się oddał. — Bodaj czy ks. Aleksander nie zasłużył na taką odpowiedź!? Mimowoli pytamy się, dlaczego oddać się na łaskę i niełaskę Rosyi? Dlaczego nie ufał własnym siłom narodu swojego i sobie? Dlaczego powrócił jeśli sobie nie ufał? Wiedział, że bez poparcia Rosyi na tronie się nie utrzyma, pocóż wracać? A jeżeli sądził, że polityka Rosyi, że tradycye rosyjskie mogą pójść innym torem wskutek listu jego do cara, toć zdaje się nie znał historii — ale teraz czyż możebnym, by Rosya odstąpiła od celu raz wytkniętego? Nie, nie odstąpi nigdy — teraz przy tak bardzo sprzyjających stosunkach testament Piotra W. się ziści — i wykonany zostanie. — W polityce rozstrzyga obecnie ostatni skutek, a furda moralności, kiep kto w ludzkość wierzy, w sprawach polityki głupstwem wszelka ezulostkowość, wielkoduszność, honor, to nie nie znaczące wyrazy.

W polityce dziś rozstrzyga tylko przemoc, a prawo sprawiedliwość i słuszność to czcze wyrazy dla dzisiejszej dyplomacyi. Słusznie też powiedział jeden z francuskich

Powstanie pojęcia bóstwa

ze studyów sanskrytu i mitologii.

(Ciąg dalszy).

I. BÓSTWO ARYÓW.

Główne znaczenie w jakim się w Indyach ustaliło dyu, jako rzeczownik, jest „niebo“ i „dzień“. Zanim nam znane były starożytne hymny Wedy, te najdawniejsze formy myśli i języka indyjskiego, rzeczownik dyu znany nam był zaledwie jako nazwa bóstwa indyjskiego, ale tylko jako imię rzeczowne żeńskie i jako termin oznaczający niebo. Sam fakt, iż dyu zostało w użyciu zwykłym, jako nazwa nieba, wystarcza aby objaśnić, dlaczego dyu w sanskrycie nie przybrało tego skreślonego mitologicznego charakteru, w jaki się przyodziął wyraz Zeus w języku greckim, gdyż dopóki wyraz przechowywał odróżniające cechy pierwotnego znaczenia i dopóki nie używał jako imię pospolite dla oznaczenia przedmiotów zmysłowych, dopóty niełatwo nadaje się wyraz taki do metaforycznego procesu pierwotnej mitologii. Ponieważ dyu znaczyło ciągle po sanskrycie „niebo“ i używano się tylko w rodzaju żeńskim, trudno więc było o to, aby wyraz ten stał się ziarnem ważnych mitologicznych formacji, nawet gdy użyty był jako wyraz męski. Bo język musi wprzód umrzeć, zanim wejdzie w fazę mitologicznego życia. O czem się następnie przekonamy. I tak we Wedzie, gdzie Dyu spotyka się nawet jako rzeczownik

męski mający znaczenie czynne, dające nam wyraźnie przeżyć złożone w sobie zarody myśli, które się rozwiązały w Grecyi i Rzymie (w obumareiu słowa dyn w Indyach) i stały się nazwą najwyższego bóstwa firmamentu, Dyu Pan nieba, stary bóg światła, niema w sobie potężnej mitologicznej żywotności nie wznosi się do stanowiska najwyższego bóstwa. Dyu nie jest pomieszczony w liście pierwotnych bóstw, wedycznych; istotnym przedstawicielem Jowisza w wedach nie jest bynajmniej Dyu, ale Indra nazwa czysto indyjska, nieznaną w żadnej innej gałęzi mowy aryjskiej. Indra było to inne pojęcie błyszczącego nieba, na którym świeci słońce, jak to wynikać się zdaje z pieśni wedy.

„Na początku było złote światło,
 Panem też jest wszystkiego co żyje,
 Ziemię, niebo stworzyło wielmożnie,
 Jakże wezwać nam takiego boga?

On — że daje żywot, siłę daje.
 Błogosławieństw jego pragną bogi,
 Cieniem jego wieczność nieśmiertelna,
 Jakże wezwać nam takiego boga?

Onże królem jest całego świata,
 Żyjącego tchnącego żywotem,
 Władcą zwierząt, ludzi kierownikiem,
 Jakże wezwać nam takiego boga?

Chwałę jego wieszczą śnieżne góry,
 Chwałę jego wieści wielkie morze,

dziennikarzy: Kto chce dziś popełnić zbrodnię niechaj się postara o pozwolenie Bismarka, a najhaniebniejszy czyn wolać o pomstę do nieba popełnionym być może i pochwała jeszcze złoczyncę, bo Bismark na to zezwolił. — Biedna Europo, do tegoż dós zła twoja osławiona cywilizacja, że dziś prawo, sprawiedliwość i słusność uginać się muszą i ustępywać przed polityką Rosyi!! — To dlatego narody Europy walczyli i krew swą przelewali by o ich losach rozstrzygali, tylko 3 mężwie, dla których szczęście lub nieszczęście ludów jest igraszką. I takie stosunki zowią najwyższym stopniem kultury — a państwa Europejskie chlubia się, że przewodniczą postępowi i cywilizacji.

Rosya wygania ks. Battenberga jakby jakiego zbrodniarza z Bułgaryi, a Bismark twierdzi, że to potrzebnym dla utrzymania spokoju w Europie. Rosya zakazuje karać zbrodniarzy, którzy się na osobę księcia porwali a Bismark twierdzi, że to potrzebnym dla utrzymania spokoju w Europie. Rosya wysła swego generała do Bułgaryi, by tam porządek w kraju utrzymywał, bo to potrzebnym dla spokoju w Europie. Doczekamy się jeszcze, że gdy Rosya zajmie Bułgaryę, Bismark również utrzymywać zechce za to potrzebnym dla spokoju w Europie. Dla Bismarka jużci że potrzeba spokoju, bo cóż jego może turbować wzrost wpływu potęgi rosyjskiej na półwyspie bałkańskim — jego turbuje wzrost sił wojennych Francyi. — Teraz dopiero okazuje się, co znaczy silna Francya! Czyżby odważyła się była Rosya w ten sposób postępywać z Turcyą przed 1870. r.? Czyżby doznała była Europa podobnego upokorzenia ze strony Rosyi przed r. 1870.? Upokorzenie Europy atoli spada w całości na Niemcy i Austryę, krzyczano w niebogłosy, że związek niemiecko-austriacki jest najsilniejszą podstawą i podporą spokoju w Europie — ale że to utrzymanie spokoju w Europie pod warunkiem haniebnego poddaństwa pod rozkazy polityki rosyjskiej takim mocarstwom się uda, tego zaiste nikt się nie spodziewał. I toż ma być najwyższą sztuką dyplomatyczną, ciągle ustępywać pod naciskiem polityki Rosyi? Sławili się Niemcy, że ich cesarz jest stróżem spokoju w Europie, że pod jego ochroną stoje sprawiedliwość i prawo w Europie — a oto Rosya pluje w twarz temu wszystkiemu, a Niemcy mówią że deszcz pada.

Morze, góry, to jego ramiona,
Jakże wezwać nam takiego boga?

Pod wpływem poezyi i religii wyraz ten Indra odniósł tryumf nad słowem Dyn, — i bliskim też już był zupełnego zgaśnięcia, gdy wskutek przyjęcia takowego do ideologii greckiej na nowo odżył. A teraz przejrzymy niektóre ustępy wedy, gdzie Dyn oznacza dzień. I tak czytamy Maraty (burze) krążą po niebie, Agni (ogień) na ziemi, wiatr dąży w powietrze; Dyn oznacza tutaj niebo, prithivi ziemia, antariksha powietrze.

Inne znaczenie Dyn w Wedzie jest dzień. Diva jest 6. przypadkiem narzędnym i znaczy we dnie, w dniu, i używa się z „naktam“ w nocy, anu dyus znaczy dzień po dniu. Jest atoli pewien rodzaj inwolacji gdzie uważanym jest Dyn za bóstwo. I tak:

„Dyaus pitar prithivi matar adhonk,
Agne blivatar, rasavah mrilatah mah“. Po polsku:
Ojcze Dyausie (i ty) dobra matka ziemio,
Bracie ogniu błyszczący, zmiłujcie się nad nami.

Dyaus często nazwanym bywa pitar ojcze, tak że w sanskrycie wyraz Dyaus pitar staje się takim jednolitym wyrazem jak łacińskie Jupiter. W jednym ustępie czytamy Dyans jest ojcem, pritivi matką, czyli niebo ojcem, ziemia matką. A w innym ustępie znów Dyaus ojcem jest i stwórcą.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na niektóre ważniejsze ustępy, gdzie Dyu i Indra są wspomnieni, jeden obok drugiego jak ojciec i syn, podobnie jak Kronos i Zeus u Greków,

Ale spyta się każdy cóż za skutek, co za wynik tej polityki bez eci i wiary? Oto, że Bułgarya niebawem stanie się prowincją rosyjską — obozem dla wojsk rosyjskich, przygotowujących się do ostatniej rozprawy z Turcyą, która niebawem nastąpi. — A świat po drugi raz ujrze rozszarpania państwa na kawały, z których największy dostanie się Rosyi. Tylko że ten rozdział nie nastąpi tak spokojnie jak rozdział Polski wieku zeszłego. — Bo Konstantynopol to panowanie nad światem, to panowanie nad wschodem i zachodem. I ziści się słowo francuskiego dziejopisarza, że Turcy obozują tylko w Europie — słowo Napoleona, że Europa będzie kozacka. — Nim to jednak nastąpi legną w krwawej mężobojowej wojnie europejskiej krocie tysięcy nieszczęśliwych ludów w ofierze nienasyconej żądzy panowania kilku mocarstw. — nad półksiężycem zabłyśnie zwyciężki krzyż chrześcijaństwa, ale za jaką cenę!? Że Anglia i Austrya nie zechcą się mileżaćo przypatrywać jak Rosya kswał po kawałku pożera Turcyą, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. — A obecność ks. Cambridge przy tegorocznych manewrach w Galicyi, i zapowiedzianv na r. 1887 przyjazd arcyksięcia Rudolfa do Galicyi, dość wybitnie na to wskazują. — Tylko, że o ile nam się zdaje, wszystko za późno.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 7. września 1886.

Początek o godzinie 1/2 7. wieczorem.

P. burmistrz zawiadamia, iż obrany na weterynarza miejskiego Karol Faulent z posady zrezygnował.

Ze względu, iż w naszym mieście posada powiatowego lekarza weterynaryjnego ma być obsadzona, uchwalono, aby z wyborem weterynarza miejskiego na razie się wstrzymać.

Wynajęcie domu miejskiego koło koszar letnich.

P. burmistrz oznajmia, iż pomieszkanie to zamieszkiwał Grünberg, któremu najm wypowiedziano i że teraz pomieszkanie to próżne i że kancelista gm., p. Kruszyński, gotów jest nająć to pomieszkanie za 100 złr.

Uchwalono wynająć ten dom p. Kruszyńskiemu za czynsz najmu w kwocie 100 złr. z tem, że potrzebne zarządzenia celem restauracji tego domu ma najemca z własnych funduszków poczynić.

z tą wszakże różnicą, że Dyu jest ojcem a Indra synem, i Dyn zrzeka się swęj supremacyi, a w Grecyi zachowuje je aż do końca. Jupiter pluvius zwycięskie światło nieba, uważany był jako potężniejszy, wznioślejszy niż samo błyszczące niebo, w którym on wzięł swój początek. Hymn uwielbiający Indrę tak brzmi:

Wszystkie nasze pieśni wielbią Indrę
Szerokiego, jak szerokie morze,
Walecznego jak żaden bojownik,
Chlebów naszych i życia obrońcę.

Jeżeli Indro, ty nam sprzyjać będziesz,
Jeżeli żywność podawać nam zechcesz,
Nie przystąpi do sere naszych bojażń,
Usta chwalić ciebie nie przestaną.

A jeśli w innym znów hymnie czytamy, że Indra przewyższył matkę i ojca którzy go wydali, jest to właśnie wyrażenie tej samej idei, że bóg silny i działający, który przebywa w niebie, który jeździ na chmurach jakby na rumakach, który ciska swój piorun na demonów ciemności, wywiera następnie na umysł człowieka wrażenie żywsze, aniżeli przestwór ogromny pogodnego nieba, lub też rozległy obszar ziemi. Jak jutrzienka otrzymała nazwę divigeh, czyli urodzona w niebie, tak samo miała się rzecz z Indrą. Powstał on na niebie „pio-runujący, błyskawicę rzucający“, tąd mit że niebo jego ojcem. Powstał na tym horyzoncie, który wydaje się jakby ziemię ogarniał sobą; a więc ziemia była jego matką; — ale gdy przedtem ani niebo ani ziemia nie były czczone jako bóstwa.

Sprawa zaciągnięcia pożyczki w kwocie 2000 złr.

P. burmistrz zawiadamia Radę, iż brak w kasie miejskich funduszy, wskutek czego odnośnych wypłat skutecznie nie można.

Uchwalono upoważnić Zwierzchność gminną do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 2000 złr. na 7% płać w 3 miesiącach, z mającej się uzyskać pożyczki w kwocie 32000 złr.

Zatwierdzono budżet szpitalny za rok 1886 z kwotą 9387 złr. przychodu, a niedoborem w kwocie 956 złr.

Zaopatrzenie w mundur straży policyjnej.

Uchwalono rozpisać w tym celu licytacją pod warunkiem, że na te mundury mają być krajowe wyroby użyte.

Organizacja straży ogniowej.

Referent p. Sławiński odczytuje swoje obszernie sprawozdanie z dotyczącymi wnioskami — Rada jednak uchwała sprawę tę, ze względu na jej ważność na system wyłącznie w tym celu odbyć się mającym posiedzeniu załatwić.

Wprowadzenie sądu rozjemczego.

Referent p. rada Podlaszecki mówi doniosłości takiego sądu i stawia wniosek o wprowadzenie tegoż i proponuje mężów zaufania.

Uchwalono, a mianowicie:

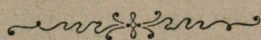
P. Sokołowski jest zdania, że nie jest jeszcze na czasie, aby taki urząd wprowadzać, bo nasi obywatele nie będą ze sprawami swymi do tego urzędu przychodzić, gdyż zwykli w sądzie tylko sprawiedliwości szukać. P. Błoński jest przeciwnego zdania — oznajmia, że w stowarzyszeniu rzemieślników jest wprowadzony sąd polubowny — i takowy załatwia z zadowoleniem sprawy swych członków. Twierdzi przeto, że taki urząd rozjemczy byłby wielkim dobrodziejstwem dla tut. mieszczanów, którzy dla lada jakiejś bagatelki do Sądu udawać się i na liczne koszty i straty czasu narażać się muszą.

Po dłuższej dyskusji zapadła uchwała wedle wniosku referenta, a mianowicie:

Na mężów zaufania obrano pp. Kozakiewicz, emeryt. poborcę Saula Breuera, Jakóba Büschla, i Piotra Wróblewskiego z płacą roczną dla pierwszego, ponieważ w każdym wyznaczonym dniu ma urzędować i pisanstwem się też zajmować, 120 złr, a dla innych po 60 złr., gdyż tylko jeden dzień w tygodniu urząd swój pełnić mają.

Wreszcie uchwalono liczne zapomogi.

Koniec o 9. godz. w nocy.



POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 14. września 1886.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadamia burmistrz Radę, że kilkunastu mieszczan wniosło prośbę o ustanowienie mężem zaufania przy zakładaniu ksiąg hip. w miejsce p. Lachsa p. Józefa Chrzanowskiego.

Prośbę tę popierają p. Błoński i Sokołowski, a Rada uchwała w myśl téjże.

Sprawa organizacji straży ogniowej i zakupienia dotyczących przyrządów gaszenia ognia.

Nad wnioskiem sekeyi, na kupienie hydroforów wywiązała się dłuższa dyskusja.

Jedni są tego zdania, że należy na przedmieściach i koło synagogi studnie wykopać i w pompy zaopatrzyć i drudzy (Jonas Brettler) że należałoby wody do miasta rurami sprowadzić, p. Sokołowski zauważa, że możnaby w tym celu gliniane rury sprowadzić, na co wielkich kosztów nie potrzeba, zaś p. Wiśniowski, że takimi rurami możnaby najtaniej z Kosaczowa wodę sprowadzić.

P. Gruszkiewicz utrzymuje, że na wykopanie studni trzeba ponieść wiele wydatków, a takowe byłyby jedynie dla sąsiednich miejsc w razie pożaru przydatne, dalsi mieszkańcy zaśby nie korzystali, — toż samo kosztowałoby wiele pieniędzy sprowadzenie rur i postawienie hydrantów — wnosi przeto wniosek sekeyi bo hydrofery są najtańsze, najlepsze i najpraktyczniejsze.

Uchwała zaś zapadła wedle wniosku Dra Dębickiego popartego przez Wiśniowskiego, aby tę sprawę oddać do Sekeyi, któraby porozumiała się z ludźmi fachowymi, odpowiednie wnioski postawiła a koszty na ten cel potrzebne żeby już w budżet na r. 1887. włożono.

Następnie uchwalono wedle wniosku Sekeyi III., aby na przyszły rok postawić poza ratuszem budynek na umieszczenie i przechowanie przyrządów do gaszenia ognia przeznaczonych.

Co się tyczy głównej komendy straży ogniowej miejskiej uchwalono oddać takową tymczasowo p. Pieściorowski.

Przy dyskusji nad uchwaleniem remuracji dla p. Pieściorowskiego, zapytuje p. Wróblewski, jaką płacę teraz takowy pobiera, na co burmistrz odpowiada, że 45 złr. miesięcznie.

Dr. Ras h wnosi, aby za czynność przy każdym pożarze dać temu wynagrodzenie w kwocie 10 złr., p. Büschel aby płacić 100 rocznie bez względu na pożary, zaś p. Sokołowski aby dodać do miesięcznej płacy temuż po 5 fl. tak aby tegoż pensya miesięczna 50 złr. wynosiła z tém, że ten dodatek ma być jako wynagrodzenie za czynności jego jako naczelnika i komendanta straży ogniowej.

stwa, więc Indra podniósł rodziców swoich do stanowiska bogów.

Tak i w mitologii greckiej Kronos ojciec Zeusa zawdzięcza egzystencją synowi Zeusowi Kronionowi. Kronion oznaczał pierwotnie syn czasu albo przedwieczny. (Ob. Prelle Mythologie der Griechen) Uranos niebo choć myśl jego była zaprojektowaną przez Uraniona znaczącego niebiański, używał atoli widocznie niezależnej egzystencji podobnie jak niebo i ziemia, zanim go zrobiono ojcem Kronosa i dziadem Zeusa, a jego prototyp jest sanskryckie Varunie, jutrzienka sław. zaranie.

Wypada nam teraz jeszcze wytłumaczyć, skąd pochodzi nazwa Indra, i dlaczego Indra wyższym od swoich rodziców, Otóż wyraz Indra pochodzi od „indu“ kropla, sok. Indra znać pierwotnie „ten, który daje deszcz.“ Jupiter pluvius, a ponieważ deszcz połączony zwykłe z błyskawicą i grzmotem, przeto też powiadają wedy a ty (Indro) wstrząsnąłeś wysokość nieba (dyausa).

A teraz przypatrzmy się jak to pojęcie Dyans czyli Dy jako boga światła i nieba rozrastało się i rozszerzało w Grecyi. I tu weźmy na uwagę to, co już Aleksander Bertrend (essay sur les dieux protecteurs des Héros grecs et troyens dans l'iliade) podniósł, że gdy wszystkie inne bóstwa przywiązane są mniej lub więcej do pewnych miejscowości lub plemion, Zeus sam znany jest we wszystkich miastach i przez wszystkie klasy. Jest to powiada Bertrand tak dobrze bóg Idy jak bóg Olimpu i Dodony. Gdy bowiem Posejdon należał do szczepu colskiego, doryjezycy znowu grupowali się około

Apolina, Jończycy około Ateny, Bóg potężniejszy musiał odgrywać podobną rolę w obec wszystkich synów Helena, Dorów, Colów, Jonów i Achajów; bóstwem takim był Zeus bóg Panhelonicki. Gdyby nam nawet powiada Max Müller sanskryt nie był przechował żadnego śladu wyrazu Zeusa, to i tak moglibyśmy odgadnąć że znaczył on „niebo“. Modlitwa Ateńczyków bowiem brzmi:

Hyson hyson, o file Zeu, kata tes aruzes ton Atenajon kai ton Pedion. Padaj padaj, o drogi Zeusie na kraj Ateński i na niwy. Widzimy tu więc wyraźne odniesienie się do nieba, choć sam dodatek file jest wystarczający by zmienić niebo w osobę. Ale i w łacińskim mamy sub Jove frigido pod Zimnem niebem. Naevius powiada: Cocus edit, Neptunam, Venerem, Cererem, i rozumie, jak zapewnia Testes przez Neptuna ryby, przez Venus jarzyny, przez Cererę chleb.

Idea nieba najbardziej graniczyła z pojęciem, które pod względem wzniosłości blasku i nieskończoności, przewyższało wszystkie inne rzeczy, to niebo albowiem błękitne i jaśniejące wznosiło się ponad całą ziemią i wszelkiem jej stworzeniem. Jest to fakt niemalże doniosłości. Przypomnijmy sobie iż pojęcie Boga jest jednym z tych pojęć, które się urzeczywistniają tak jak wszelka percepcja zmysłowa, nawet bez języka. Bez imion nie umielibyśmy urzeczywistnić pojęć ogólnych, lub jak je niektórzy filozofowie nazywają, getunków nominalnych jak: zwierzę, drzewo, człowiek, nie moglibyśmy więc rozumować bez imion czyli bez języka. Ale możemy widzieć słońce, możemy je witać rano a żałować go wieczorem, i niekoniecznie dać mu miano, to jest możemy go nie pojmować jako pojęcie

Uchwała zapadła wedle wniosku p. Sokołowskiego.

Nad wnioskiem, aby tymczasowo teraz jeszcze 4 strażaków przyjąć, uchwalono przejść do porządku dziennego. Koniec o godzinie 9 w nocy.

KRONIKA.

— **Dnia 17. b. r.** odwiedził nasze miasto arcyks. Karol Ludwik celem przejrzenia lokalności w razie wojny na szpital przyznanych. O godzinie 10. udał się arcyks. do gimnazjum, gdzie go przyjął p. dyr. Wolff i po całym oprowadził zabudowaniu. Arcyksiążę z widocznym ukontentowaniem rozmawiał z p. dyrektorem, którego o różne wypytywał szczegóły — w ogóle odznaczał go arcyks. dłuższą rozmową, a przy odejściu uściślał mu rękę. Arcyks. kazał sobie przedstawić wszystkich nauczycieli i do każdego z osobna przemówił. Tego samego dnia odjechał arcyks. pociągiem po pieszny do Czerniowic.

— **Dalsze wiece ludowe**, podobne jak w Kosowie, przygotowują Rusini w Kołomyi i Śniatynie. W Kołomyi utworzył się już komitet wiecowy.

— **Węgle w Kołomyjskiem.** Na wiele lat już zanim kopalnie nafty się rozwinęły w Kołomyjskiem, kopalnie węgla położone w tym powiecie były już znane i eksploatowane. Odkrycie zawdzięczamy radcy górniczemu p. Hecker, który też założył przed pięćdziesięciu laty pierwszą kopalnię w Myszyńcu o milę od Kołomyi. Powstała później druga kopalnia w Nowosielscy, o trzy mile dalej na południowy wschód położonej. Prawa eksploatacyi na terenach najbardziej obiecujących, nabyte są przez barona Ludwika Graeve, posła wielkopolskiego na Reichstag berliński, Stanisława Szczepanowskiego ze Słobody run-górskiej i znanego przedsiębiorcę i inżyniera Gwalberta Ziembickiego. Współudział kapitałów zagranicznych ma być zapewniony.

— **Królowa w kąpeli.** Królowe włoska Małgorzata, bawi od niejakiego czasu w miejscowości kąpielowej Courmayeur w Sabaudyi. Zarząd kąpielowy wydał rozporządzenie wzbraniające publiczności kąpać się w tych samych godzinach, co królowa. Monarchini mocno była zdziwiona nie widząc nikogo, a gdy jej wyjaśniono powód, zaprotestowała żywo mówiąc: „Niepodobna z nudów wysiedzieć w kąpeli przepisanego czasu. Wejście zostało tedy dozwolone każdemu, lecz żadna z pań, bawiących w Courmayeur, nie ośmieliła się kąpać w obecności królowej i zarząd w końcu ujrzał się zmuszonym wydać uczniom szkoły miejscowej wolne bilety do kąpeli, aby skrócić czas używającej kuracyi monarchini.

— **Na pomnik dla śp. Jana Lama.** „Dziennik Polski“ ogłasza, że „namiestnictwo upoważniło redakcyę wszystkich polskich i ruskich czasopism w kraju wychodzących, do zbierania składek na budowę pomnika dla nieodżałowanej pamięci Jana Lama. Upoważnienie to trwa jedynie do końca b. r.“ Donosi też „Dziennik“, że posiada zapas kilkuset sztuk fotografii Lama, które również na rzecz pomnika sprzedawać będzie administracya „Dziennika Polskiego“ po 40 ct. we Lwowie a 45 z przesyłką na prowincyę.

— **Co warta jest niewiasta?** Na to pytanie odpowiadają prawodawcy starożytni w rozmaity sposób; nie ulega tylko wątpliwości, iż mniej w starożytności ceniono kobietę niż mężczyznę, Mojżesz n. p. ceni mężczyznę na 50 srebrników, a zaś kobie-

ogólne. Zupełnie podobnie ma się z percepcyą boskości. Ludzie pojmować mogli tę boskość z zapałem, wdychać do niej, uznać ją za szczęściem znacznie pierwej, zanim musieli ją nazwać. Atoli człowiek nie omieszkiał pragnąć nazwy dla tej idei, którą nosił w sobie: i tak modlitwa Jakóba brzmi: Powiedz mi błagam cię imię twoje. (Ob. Genes. XXXII. 29.) albo to pytanie Mojżesza: Cóż im powiem, jeśli mnie spytają, jakie jest twoje imię? (Ob. Etd. III. 13.) musiały zaprawdę bardzo wcześnie być modlitwa z zapytaniem wszystkich narodów ziemi. I być może że opowiadanie Herodota (II. 52.) o piera się raczej na teorii niż na faktach; jednak nawet jako teorya, tradycya taka iż Pelazgowie przez długi czas składali ofiary bogom, nie umiając nazwać żadnego z nich w szczególności: jest już bardzo ciekawą tradycyą. Bakon podaje inny fakt odnoszący się do krajowców Indyi zachodnich, mianowicie że posiadali nazwy dla każdego ze swoich Bogów, a nie mieli wyrazu znaczącego bóg. (C. d. n.)

tę tylko 30. Homer powiada, iż wartość kobiety nie przenosi wartości czterech wołów. W Islandyi kobieta równała się trzem markom (mniej więcej na naszą monetę 10 guldenów), a prawodawstwo starożytnych allemanów taksuje pannę na 200 guldenów, a mężatkę zaś na 80 zlr.

— **Do kancelaryi** jednego adwokata przyszli właściciele fiaków z prośbą, aby im napisał zażalenie na p. burmistrza z powodu nader nieprzystoitego zachowania się w obec nich. Gdy bowiem przed kilku dniami udali się do p. burmistrza aby zanieść do niego prośbę w sprawie fiaków, nie tylko że ich wpuścić nie chciał do bióra, ale nabesztawszy ich porządnie, kazał ich wyrzucić. Adwokat odpowiedział żalącym się fiakrom, że na takie postępowanie nie ma zażalenia — chyba gubernera któryby p. burmistrzowi podawał nauki grzeczności i taktu.

— **Witold Skrzyński**, cukiernik i obywatel miasta Kołomyi, przeniósł się po długiej i ciężkiej słabości w 36. roku życia dnia 7. b. m. do wieczności. Zakończenie jego charakteru, jako też obywatelskie pożyte opisywać nie będziemy, gdyż każdy kto tylko znał bliżej ś. p. Witolda, miał sposobność o tym się przekonać. Pogrzeb odbył się dnia 9. b. m. o godzinie 4. po południu, przy nader licznych udziałach Publiczności. Stowarzyszenie piekarzy i rzeźników, którego nieboszczyk był członkiem Wydziału, od samego początku istnienia, złożyło piękny wieniec na trumnę. Cukiernię nadal w tym samym lokalu prowadzić będzie pozostała wdowa.

Korespondencye prywatne.

Panno Felicyo!

Znajduję się w miłym położeniu Panią zawiadomić, że takimi megalaniami między nami dłużej trwać nie może. Wiem b. dobrze jakiej się Pani polityki trzymasz, dlatego jestem na tyle śmiały iż śmiem i tutaj kilka uwag zamieścić! Pytam się Pani dlaczego depcesz te święte i tak delikatne uczucia, które dla Ciebie nie są innymi jak tylko prostą igraszką. O znam już teraz Ciebie Ty obłudna Pani udającą niewinnego anioła, a mającą duszę czarną. Ty umiesz zabijać nie od razu lecz chronicznie jak jaka straszna Erynia, posiadającą w swym łonie żądło jadawite, stokrót więcej zjadliwe niż straszne zęby krokodyla! Ha arcyznakomicie się Pani spisujesz, dając mi na dwa listy jedną odpowiedź, a druga gdzieś dyszy w niebie lub u czarta. Listy Twe Pani są na pozór piękne, miłutkie, pisała je bowiem biała rączka ale serce czarne rozwijało myśli, które zimne jak głaz, obłudne i zasłaniające się płaszczykiem udanych frazesów. A czy mnie masz Pani że teraz ja czemu wierzę, nie jak mi Bóg miły! — a na dowód że tak na serwo myślę, to odsyłam to co już raz przy sposobności oddać chciałem; w tym bowiem podarunku mieści się moja zemsta!! I teraz może jeszcze powiesz żeś listu nie otrzymała; jeżeli tak powiesz to skłamiesz w obec Boga i mniektóry był świadkiem jak list 21 maja wysłałem. — Jeżeliś nawet może nie otrzymała, to powinnością Pani było napomknąć Sabinie lub narrescie samę napisać dlaczego nie odpisuję — lecz dla ciebie Felicyo miłość igraszką i to pustą. Na dowód żeś list otrzymała milczysz djablico upornie, i drwisz sobie ze mnie, aleś sobie sama nawarzyła trucizny i sama ją pić będziesz, ja już jej pić więcej nie będę, bom pełen niej co naturalnie tylko Tobie Pani zawdzięczyć muszę. Ciesz się Erynio urągaj ze mnie, ale wiedz zarazem że bicz ma dwa końce i przyjdzie kiedyś czas żeja się w straszny sposób odwziedzi!! jeżeliś tedy Felicyo choć iskierkę czułości kiedy ku mnie poświęciła, to nie przeklinaj mię, bo ja temu nie a nie winien tylko Ty sama sobie — a najlepszym środkiem będzie na to jeżeli się napijesz wody z rzeki Lety, to z rzeki zapomnienia.

Żegnający Cię na zawsze

Karol,

Do mojej C....

Widziałem lubą niedawno,
Lica płonęły różowo,
Oczy błyszczały jak słońca,
Loki jak chmurki wiały nad głową;
Wydała mi się porankiem,
Lica jutrenką rumianą,
Oczy wschodem, loki chmur gromadą,
W ranne błyski słoneczne odzianą.

Do pni D. Czortkow.

Większy rozwój mózgu azatem umysłu mężczyzny, równoważy większej bystrości zmysłów u kobiety, a delikatniejsze uczucie kobiety, odpowiada przenikliwości mężczyzny, zarówno jak siła mężczyzny przezwyteżoną zostaje powabem kobiety. — Moleschott.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra. w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica	10 złr.
$\frac{1}{2}$ „	5 złr.
$\frac{1}{4}$ „	2 złr. 50 ct.
$\frac{1}{8}$ „	1 złr. 25 ct.
$\frac{1}{16}$ „	— 75 ct.

INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Kołomyja 8. października 1886.

Jeszcze w tym roku zapewne sankcyonowaną zostanie nowa ustawa którą ze względu na niezwykle doniosłości jej skutków i na ogromny wpływ jej na wszelkie stosunki ekonomiczne i socyalne wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy — socyalistyczną nazwać by można. Jest to nowela do postępowania egzekucyjnego, która właśnie obecnie w drugim znajduje się czytaniu. Nowela ta, jak to przynajmniej z treści jej wypływa, ma trzy główne cele, do których zmierza. A mianowicie: Utrzymanie i zachowanie zdolności, zarabkowanie egzekuta, skrócenie procedury a zatem też zmniejszenie kosztów postępowania egzekucyjnego i położenie tamy pozbywaniu przedmiotów licytowanych za bezcen.

I tak wylicza nowella cały szereg ruchomości z pod grabieży wyjętych, zachowując tym sposobem dla egzekuta minimum majątku jego, na podstawie którego egzekut przemysł swój, lub też inne zarabkowanie dalej prowadzić będzie w stanie. Ustanowienia te nie są zresztą nowe, gdyż już w projekcie Glasera do ustawy sądowej się znajdują. Skrócenie postępowania egzekucyjnego, a zatem też i zmniejszenie kosztów egzekucyjnych nastąpić musi wskutek ograniczenia terminów licytacyjnych, mianowicie przy nieruchomościach.

Celem położenia tamy pozbycia nieruchomości za bez-

cen, wzięta sobie nowella za wzór francuską ustawę egzekucyjną i ustanawia t. z. instytucją padania lepszej oferty czyli ofiarowanie wyższej ceny a to w następujący sposób: Jeśli przy jakiej licytacji n. p. ofiarowana przez kupującego cena nie dosięga ceny szacunkowej, naówczas może każdy chęć kupienia mający do dni 14 wyższą cenę ofiarować, i tym sposobem licytacją obalić — cena ta musi atoli przynajmniej o 10% przewyższyć cenę przy licytacji osiągniętą.

W takim razie odbędzie się ponowna licytacja. Zarzucić tu tylko można, że o ile sposób ten przeszkodzić może pozbywaniu nieruchomości za bezcen, o tyle przewleka bieg licytacji i powoduje wiele kosztów, które często przewyższają mogą osiągniętą nadwyżkę ceny kupna. Komisya prawnicza przyjęła te ustanowienia, które zapewne też przez radę państwa przyjęte zostaną — komisya prawnicza atoli ustanowiła trudniejsze warunki dla ponownej licytacji i tak ustanowiła, by ponowna licytacja tylko wówczas dopuszczoną została, jeśli chęć kupienia mający, w terminie 14-dniowym ofiarować będzie cenę, która przynajmniej $\frac{2}{3}$ ceny szacunkowej wynosić będzie; naturalnie jeśli już poprzedni nabywca takiej samej ceny nie zapłacił.

Lepszym środkiem zapobiegającym pozbycia za bezcen nieruchomości na przymusowych publicznych sprzedażach jest następujący: Jeśli cena, za którą nieruchomość na licytacji

Powstanie pojęcia bóstwa

ze studyów sanskrytu i mitologii.

(Ciąg dalszy).

BÓG SEMITÓW.

Nie tak nie charakteryzuje odrębność szczepową Semitów i Aryów jak właśnie różnica, która pomiędzy pojęciami obu tych szczepów zachodzi, chociaż tylko kasta kapłańska u Egipcyan, i tylko żydzi sami a później Arabowie abstrakcyjne pojęcie bóstwa jednolitego i wszechświat obejmującego przechowywali. I zaiste nie wiedzieć czy też ta siła abstrakcyi, czy też potęga duchowa temu szczepowi semickiemu przyrodzona, uzdolniła go do przetrwania wszelkich przewrotów zaszłych w życiu narodów starego i nowego świata i tychże jakoteż w ogóle całej ludzkości umysłowego rozwoju. Ale zdaje się nam, że to jest siła i potęga abstrakcyi. Bo jeszcze dzisiaj poznajemy tę siłę abstrakcyi cechującą Egipcyan, a objawiającą się w każdym zdaniu pierwotnej religijnej tradycyi żydowskiej. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że na to pojęcie oddziaływał wpływ narodów starożytnych i nowożytnych pomiędzy którymi żydzi żyli. I tak w gnostycznych pojęciach i mi-

stycznych oznaczeniach kabały o świecie duchów, odczuwamy wpływ Babilończyków i Persów.

Wpływ filozofii greckiej i Neuplatonizmu na judaizm odczuwamy w ukształceniu się chrześcijańskiego kościoła w pierwszych początkach jego rozwoju, — podczas gdy późniejsze zapoznanie się z ściśle logiczną systematyką filozofii Arystotelesa, w pismach Majmonidesa i rabinów z czasów panowania Arabów w Hiszpanii się objawia. A bujna i wybujała kazyistyka talmudu jest niewątpliwą oznaką przejęcia się duchem prawodawstwa rzymskiego.

Ale przejdźmy teraz do właściwego tematu, t. j. do wykazania tej odrębności pojęcia bóstwa przez Semitów przechowywanej. Nie trudno by nam było wykazać związek pomiędzy mysteriami religijnymi kasty kapłańskiej w Egipcie, i t. z. obchodem świątecznym w Eleusis, ale nie wdajemy się tak dalece w dziedzinę mitologii. Nadmieniamy tylko, że mysterie tej kasty kapłańskiej w Egipcie, były tylko igraszką obliczoną na zmysłowość ludu egipskiego, dla którego niedojrzałego umysłu abstrakcyjną myśl jedyne go wszech istniejącego bóstwa zanadto trudną i niepojętą wydawać się musiała. Nie docieczono jeszcze dotychczas jak ta myśl abstrakcyjna o bóstwie powstała, i jak się rozwinęła — i zadowolnić się na teraz musimy li tylko rozbiorem tego pojęcia bóstwa na podstawie

sprzedaną została niedosięgnię nawet połowy ceny szacunkowej, natenczas dłużnik uprawnionym będzie prosić o unieważnienie przeprowadzanej licytacji pod następującymi warunkami: 1) musi dłużnik dowieść, że osiągnięta przy licytacji cena kupna nie wystarcza do pokrycia kosztów sądowych, egzekucyi, odsetków mających równe prawo z kapitałem, i połowy kapitału dłużnego, tudzież ma dowieść, że zupełnie przeprowadzenie i wykonanie takiej sprzedaży spowodować musi jego ruinę gospodarczą. Ustanowienia te całkiem nowe i w żadnym innem ustawodawstwie dotychczas jeszcze nie miały zastosowania. Zarzucić tylko musimy, że ustanowienia te bardzo łatwo do nadużyć prowadzić mogą, które zaufanie i kredyt całkowicie podkopią, za wiele bowiem dłużnika a mało wierzyciela uwzględniają.

Wobec tych ustanowień obawiać się należy, że kredyt realny zupełny szwank poniesie, i że zamiast pomocy w potrzebie, właściciel nieruchomości nie będzie w stanie znaleźć pożyczki, jeśli osobistość jego sama nie będzie godna zaufania. Któż bowiem zechce dziś pożyczać gotówki — jeśli egzekucya przez dłużnika prawie uniemożliwioną być może. Nie wątpimy, że zarzuty te w sposób jeszcze wytrawniejszy podniesione zostaną w Radzie państwa, ale przy obecnym składzie większości, naszej Rady państwa wątpić nawet nie można, że ustanowienia te staną się ustawą. Czy przyniosą ulgę tym, dla których właściwie ma być wydana i którym ma służyć, o tem wątpić należy.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 21. września 1886.

Początek o godz. 1/2 7 wieczór.

Zastępca burmistrza Dr. Basch zagaja posiedzenie.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia zabiera głos p. Marmorosch i oskarża się na tutejszego lekarza miejskiego, iż przypuszcza na rzeź takie wychudłe hydłeta, że takowych nawet w najlichszej miejscinie na rzeź nie przeznaczanoby.

I. Prośba burmistrza o udzielenie mu na trzy tygodnie urlopu. Uchwalono w myśl prośby.

II. Prośba p. Szybalskiego o wyrównanie płacy.

W dekreście nominacyjnym przyznano temu urzędnikowi płacę w kwocie 720 złr., a pobierał tylko 700 złr. i uchwalono przeto, aby mu niedobór został wypłacony.

tych imion i znaczenia takowych w języku hebrajskim, jak je znajdujemy w piśmie świętym, psalterzach i modlitewnikach hebrajskich.

Imię pod jakim najczęściej bóstwo nawoływane bywa jest „Jehowa”. Imię to wedle znaczenia etymologicznego znaczy: byłem, jestem, będę. Źródłosłów „hawa” być, w skróceniu znaczy Jah szczególnie w połączeniu z innymi wyrazami jak n. p. hallelujah t. j. chwalcie Pana Boga, tego co jest, był i będzie. Tak samo arabskie allah, allahu. U gnostyków imię to zmieniło się w „Jao”.

Drugie imię bóstwa również często używane jest „El” i „Eloha”, źródłosłów „Ul” siła, potęga, wyraz ten tylko w sing. używanym był, i tylko dla oznaczenia bóstw innych narodów w liczbie mnogiej, jak n. p. „Elohim” i Elin, bogowie.

Wyraz Adonai nie jest właściwem nazwiskiem P. Boga, ale raczej epiteton, bo oznacza „pan”.

Wyraz „Sehadaj” źródłosłów „schadad” potężny, używanym jest tylko w połączeniu z El częściej w Hiobie El sehadaj, potężny Bóg — a właściwie potężna siła.

A nareszcie wyraz Zebaoth źródłosłów „Zaba” armia, widoczny tropus dla nazwy P. Boga, użytym też dlatego zostaje tylko w połączeniu z wyrazem Elohim i Elohim a wówczas oznacza Bóg wszechświata, Bóg wszystkich narodów. Utrzymują wprawdzie teologowie, że nazwa ta jest również nazwą

III. Pomnożenie aptek w naszym mieście.

Referent p. Maczek przedstawia stan rzeczy mianowicie, iż tut. Starostwo przedłożyło prośbę o pomnożenie aptek w Kołomyi przez 158 obywateli podpisane tut. Radzie gminnej do zaopiniowania, i że Sekcyja I. po należytem zbadaniu sprawy jednogłośnie zgodziła się na postawienie i przedłożenie Radzie gm. wniosku, iż potrzeba jest założenia w Kołomyi trzeciej apteki.

Na żądanie radnych odczytuje referent wspomnianą prośbę, w której dobitnie udowodniono konieczną potrzebą otworzenia czterech aptek w Kołomyi.

Następnie zawiadamia referent, iż tut. aptekarze wnieśli podanie do tut. Rady gm., w którym przedstawiają, iż nie ma żadnej potrzeby pomnożenia aptek w mieście, i upraszają, aby także i Rada gm. także zdanie objawiła.

Referent zauważa tutaj, iż sekcyja I. postawiła wniosek, aby nad przedstawieniem pp. aptekarzy przyjść do porządku dziennego.

Na żądanie pp. radnych choć się temu p. Sokołowski sprzeciwiał, odczytuje p. Biłous wspomniane przedstawienie.

Prośbę swoją popierają pp. aptekarze tem, iż w mieście naszym jest mało szpitalów, mało inteligencji, która przedewszystkiem z lekarstw aptecznych korzysta, a wieśniacy i mieszczanie leczą się zwykle środkami domowymi i do apteki mało kiedy się udają, że szpitale pobierają u nich lekarstwa za połowę ceny i wykazują liczbami, iż dochody aptek w Stanisławowie są w jednym roku większe, niż u nas w latach kilku. Dalej zaznaczają, iż w każdym okolicznym mieście założone zostały w ostatnich czasach apteki, że przeto ludność okoliczna z tut. aptek już nie korzysta, przez co dochody ich się zmniejszyły, a nadto przynosi drogueryja p. Dąbrowskiego, który sam recepty dla chorych pisze i lekartwo sam sporządza, w dochodach ich nie mały oszezerbek.

Przedstawienie to podpisali pp. Sidorowicz i Stenzel i twierdzą w takowym, że podpisy na prośbie, o pomnożenie aptek umieszczone, wyżebrane zostały przez p. Dąbrowskiego, który z powodu nielegalnego udzielania lekarstw ze swojej drogueryi już oskarżony został.

P. Sokołowski przemawiając gorliwie za pomnożeniem aptek zaznacza, iż p. Dąbrowski od zarzuconego mu w tym względzie oskarżenia uwolniony został, i że w tut. aptekach z powodu znacznej liczby pacjentów i przychodzących kupować lekarstwa, jest wielki natłok, tak że potrzeba nawet w razach niecierpiących zwłoki czekać po godzinie, nim lekarstwa wydadzą, a gdy on sam przyjdzie, to potrzebuje najmniej pół godziny czekać, przez co chorzy na wielkie niebezpieczeństwo są zwykle narażeni.

Dr. Schuster jest zdania, że miarę, czy ma być liczba aptek

t. j. imieniem własnem Boga, ale jak widzimy jest wyraz Zebaoth tylko epitetonem i tropicznym przydomkiem bóstwa.

Właściwą nazwą Boga jest Jehowah, (II. ks. Mojż.) pod nazwą tą przyjętym został za bóstwo narodu żydowskiego, a Mojżesz sam tłumaczy to nazwisko słowem Eheje t. z. „jestem”, pyta się bowiem Pana Boga: cóż powiem ludowi twojemu — któż mnie do nich posła? a na to dostaje odpowiedź: Powiedz im; że Eheje t. j. „Jestem, posyła mię do was”.

Widzimy zatem, że wszystkie te nazwy, nie wyłączając epitetonów, są czyste abstrakty — i dlatego też łatwo nam zrozumieć, jak trudno było dla ludu żydowskiego, wówczas na bardzo niskim stopniu cywilizacji stojącego, pojąć taką abstrakcyję, i dlatego też tak często powtarzające się powroty do bałwochwalstwa.

pomnożona nie jest ilość mieszkańców lecz tychże stosunki majątkowe, — że biedni ludzi nie udają się ani do lekarzy ani do aptek po lekarstwa, — że z tego powodu w naszym mieście lekarzy mało, a i ci nie mają dostatecznego utrzymania. Ze względu, iż wskutek tego dochody aptek tutaj są małe, sądzi mowca, że nie potrzeba na teraz otworzenia trzeciej apteki, gdyż w przeciwnym razie zejść takowe na proste kramy i wszystkich przepisanych lekarstw dla braku odpowiednich dochodów nie będą mogły u siebie przechowywać. Miemając, że sekcja nie zbadala rzeczy w przytoczonych przez niego kierunkach wnosi zwrócenia sprawy do sekcji celem lepszego zastanowienia się i przedłożenia napowrót Radzie swoich wniosków.

P. Büschel zauważa, że także poprzedniej Radzie daną była sprawa pomnożenia aptek do zaopiniowania, a gdy Rada wyraziła swe zdanie, iż nie zachodzi potrzeba pomnożenia tychże, posądzano niektórych radnych, że pieniądze od aptekarzy zabrali, dla uniknięcia podejrzenia wnosi ustne głosowanie.

P. Wiszniowski w wielkim oburzeniu na p. Büschla powiada, że to nie może być, aby radni pieniądze brali — i wnosi na głosowanie kartkami, co uchwalono.

P. Podlaszecki odpowiada p. Schusterowi, że sekcja I. gruntownie nad sprawą obecną się zastanawia i że t. m., gdzie więcej aptek, tam więcej lekarzy a nie odwrotnie, jak to sądzi Dr. Schuster. Co się tyczy zaś recept, to nie należy zważać na ilość lecz jakość tychże, i że teraz nie o to chodzi, aby dochody aptekarzom zmniejszyć, lecz, aby publiczność miała wygodę; dlatego wnosi, aby przy wyrażeniu opinii podać, żeby trzecia apteka nie była w rynku, lecz w okolicy teraźniejszego urzędu pocztowego.

Tego samego zdania jest też p. Sławiński z tem, że należałoby przy zezwoleniu na otwarcie 3-ciej apteki za warunek konieczny położyć, iż takowa nie bliżej; jak w odległości 1. kilometra od rynku ma być położona.

Dr. Rasch wykazuje w dłuższej swej gruntownie rzecz rozbiierającej przemowie konieczność otworzenia 3-ciej apteki, odpięra znakomicie zarzuty pp. aptekarzy a wywody te były tak przekonujące, że mowę jego przyjęto oklaskami.

P. Gruszkiewicz odpięra zarzuty p. Sokołowskiego, twierdząc, że zawsze miał w aptece, ile razy mu potrzeba było, dostateczną obsługę, że przeto nie ma się czego na tut. aptekarzy użalać, i sądzi, że nie ma konieczności pomnożenia aptek, gdyby jednak uchwała w myśl wniosku sekcji zapadła, wnosi, aby takowa na ul. Jagiellońskiej w miejscu przez p. Podlaszeckiego proponowaniem była założona.

P. Stenzel zauważa, że ustawa nie przepisuje miejsca, w którym aptekarz uprawniony ma zakładać i należy to uzupełnić od woli ostatniego, zatem nie można stawiać za warunek, aby w Kołomyi w tem lub owem miejscu aptekę 3-cią zakładano.

P. Wróblewski popiera także wniosek sekcji z dodatkiem p. Podlaszeckiego.

Po ostatecznym przemówieniu Dr. Rascha zamknięto na wniosek p. Błońskiego dyskusję i po krótkiej naradzie przystąpiono do głosowania kartkami.

Jakkolwiek zdawało się, że większa część radnych jest za pomnożeniem aptek, to przecież tylko 11 głosów padła za, a 12 głosów przeciw.

Przeciw tej uchwale zapowiedział p. Sokołowski protest.

Następnie uchwalono sprzedać uliczkę prowadzącą przez stare okopisko parcelami metr kwadr. po 1 złr. 75 ct. sąsiadnim właścicielom, którą to sprzedaż p. Biłous szczególnie popierał.

Na ostatek przyszła pod obradę sprawa Franciszka Barta.

Zwierzchność gm. nie zezwoliła na pobicie gontami dachu na domach p. Barta. Wskutek rekursu tegoż uchwalono zezwolić temu na okrycie dachu papendeklamami — materiałem ogniotrwałym, jakkolwiek sąsiadom, których dachy równocześnie się popaliły, zezwolono pobijać dachy gontami.

Na tem zakończono.

Nadesłane.

Z otworzeniem szkoły muzycznej i przyjęciem stałego dyrektora artystycznego, weszło towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w bieżącym sezonie w nową fazę, która pod względem podniesienia poziomu muzycznego i pożytku dla miasta i kraju, jak najlepsze rokuje nadzieje.

Wydział uzyskał w osobie dyrektora p. Adama Wrońskiego, zacnego muzyka i kompozytora z Krakowa, znakomitą siłę i spodziewa się, że pod jego umiejętnym kierownictwem, tak towarzystwo, jako też i szkoła muzyczna staną na wysokości swego zadania.

Ażeby jednak dojść do zamierzonego celu, potrzebnym jest chętnie współdziałanie wszystkich członków; w obec bowiem nigdzie niepraktykowanej niskości wkładek i nieregularnego ich uiszczania, wydział pod względem finansowym, trudne ma do rozwiązania zadanie. Pomimo to jednak usiłowania wydziału pomysłny odniosą „skutek“, jeżeli członkowie: 1. uiszczają będą regularnie wkładki miesięczne, 2. poprą szkołę muzyczną, 3. starać się będą o pomnożenie liczby członków, 4. czynny będą brać udział w produkeyach publicznych.

Wydział uprasza usilnie członków towarzystwa o łaskawe współdziałanie w powyższych kierunkach, ku czemu cel zamierzony, łączący pożytek z przyjemnością, dostateczną powinien być podjętą.

Wykaz zaległych wkładek miesięcznych złożonym jest w handlu W-go Miziewicza, gdzie zaległości uiszczane być mogą.

W celu skonsygnowania wszystkich sił muzycznych i dostarczenia nowemu dyrektorowi materiału do działania, upraszamy wszystkich muzykalnych członków towarzystwa, by raczyli zgłaszać się w godzinach niżej oznaczonych w lokalu towarzystwa, lub przesłać aa ręce przewodniczącego adres mieszkania z oznaczeniem głosu lub instrumentów, którym władają.

Zwraca się także uwagę członków na to, że wystąpienie z towarzystwa nastąpić może tylko z końcem roku, za 3-miesięcznym wypowiedzeniem i uiszczeniem wkładek miesięcznych pod koniec roku (§. 12. statutu)

Kancelarya towarzystwa otwartą jest: co poniedziałku, środy i piątku od godziny 2. do 3. z południa, co wtorku, czwartku i soboty od godziny 6. do 7. wieczorem, co święta i niedziele od godziny 3. do 4. po południu.

Ogłoszenia wystawione będą w oknach handlowców W-go Miziewicza, Michty, Bereźnickiego i cukierni Skrzyńskich.

Z Wydziału towarzystwa muzycznego im. Moniuszki.

Kołomyja dnia 30. września 1886.

KRONIKA.

— **Dnia 3. października b. r.** odbyła się licytacja dzierzawy prawa poboru podatku konsumcyjnego od mięsa dla miasta Kołomyi. Przy dzierzawie utrzymali się dotychczasowi dzierżawcy p. J. Funkenstein i spółka.

— **Usiłowane samobójstwo.** Dnia 6. października b. r. ułan tutejszego garnizonu usiłował zastrzelić się, atoli kula poszła w bok. Motyw ma być miłość nieszczęśliwa.

— **Los miliona ludzi.** Statystyk angielski, dr. Farr, po daje następujący rezultat swych długoletnich badań nad śmiertelnością ludzi. Z miliona równocześnie urodzonych dzieci umiera w pierwszym roku 150.000. Po dwóch latach umiera z pozostałych 53.000. Przy końcu trzeciego roku ubywa jeszcze 28.000. W dziesięciu następnych latach liczba skonań jest mniejszą, tak, że po 13 leciach z owego miliona 400.000 przenosi się do wieczności. Od tej pory aż do lat 45 ubywa 100.000. Przy końcu roku 65. już tylko 370.000 znajduje się przy życiu. Rok 80. osiąga zaledwie 37.000 schorzałych istot. Z końcem 95. roku cyfra ta spada na 233, i szybko ubywa z dniem każdym, tak, że w roku 108. ostata z owego miliona wstępuje do grobu, aby się połączyć ze swymi poprzednikami.

— **Paszport do nieba** sprzedają już czernicy (mnisi schizatynecy). Paszport uwalnia od popełnionych w życiu grzechów,

kosztuje 300 rubli i drukowany w Moskwie rozpoczyna się słowami: „My z bożej miłości najsw. Patriarcha św. Grobu Nikodem... Jak słyhać paszport taki ma przysłać ów patriarcha ks. Terleckiemu!...

— **Banda zbójcka.** Z Bolechowa piszą, że w okolicy tamtejszej zapanował ogromny popłoch. Banda rozbójników z niepraktykowanym już oddawna zuchwalstwem nie tylko napada na przechodniów i przejeżdżających w celach rabunku, ale zagraża nawet życiu okolicznych mieszkańców. Dotychczas postrzelili już łotry kilka osób; jedną nawet okropnie poranili i tkami. To występowanie opryszków o tyle groźniejsze, że nie w odparciu, tylko zaczepnie używają broni palnej, dało powód do tem szybszego i energiczniejszego działania żandarmeryi z Węldzira i węgierskiego Torunia, która rozpoczęła już operacje swoje wraz ze strażą leśną.

— **Okropną śmiercią** zeszedł temi dniami z tego świata, właściciel dóbr Kryweńki pod Husiatynem, izraelita w starszym wieku; podczas snu wkradła mu się mysz w rozwarte usta, przebudzony, prawdopodobnie nie wiedząc co się stało, z wielkiego przerażenia począł zachłypywać się, a mysz tymczasem wsunęła się tak głęboko w gardziel, że śmierć nastąpiła zanim zdolał dać ma jakikolwiek ratunek. Osobiście nam znany korespondent, który o tem donosi, ręczy za prawdziwość powyższego doniesienia.

— **Z dziedziny mody.** Zaczniemy przegląd od tak zwanych angielskich kostiumów, od genre sérieux w zakresie ubrania, które w Paryżu stanowią wielką specjalność niektórych magazynów. Praktyczna Anglia proteguje naturalnie praktyczne wełny, lubuje się w kortach i sukniach wiecznej trwałości. Typowy kostium angielski składa się ze spódnicy drapowanej i z żakietowego stanika, otwartego na pikowej kamizelce, przybranej małym męskim krawacikiem. Kamizelkę spinają małe, złote, srebrne lub rogowe guziczki. Kapelusz filcowy męski z pompomami lub piórkiem; rękawiczki tyrolskie i en tout cas dobrany do koloru sukni z grubą a lekką rączką — oto klasyczny strój do wyjścia na ulicę w cieplejsze dni jesienne. W chłodne dni wielki płaszcz kortowy zakrywa kostium. Cała piękność owego płaszcza polegać winna w doskonałym kroju i pierwszorzędnym gatunku materiału. Wszelkie ozdoby są wykluczone, nie tu krzyżącego, co by uwagę już z drugiego końca ulicy zwracać mogło. Czasem płaszcz zastępuje krótka żakiet — zbyt dobrze wam znana — czytelniczki — aby ją opisywać na tem miejscu i która długo jeszcze istnieć będzie. Do mniej poważnych należą suknie czysto francuskiego pomysłu i tu widzimy największą różnorodność. Przedewszystkiem modne są spódnice w duże i mniejsze kraty szkockie, pokryte draperiami z gładkiej wełny. Staniczek przybiera szkocka kamizelka, albowiem nie ma takiego stanika, przy którym nie byłoby kamizelki; ta moda jest nieubłagana. Śliczne są też vêtements à la Diane, tak nazwane z powodu metalowych półksiężyców, którymi je podpinają, bo jeśli guziki dość zapomniano, królują za to klamry, klamerki, spinki i różne dżetowe lub metalowe ozdoby, które blaskiem swoim ozywają monotoność jednokolorowych, szczególnie ciemnych sukien. A ileż widzieliśmy modeli kostiumów mieniących się szlakami pięknych kolorowych haftów, obrzuconych kaskadami pięknych koronek, świecących dyskretnie użytym dżetem. Co kto lubi! Szczególniej dżet matowy wiele znajduje zwolenniczek. Nie zapomnijmy też o wstążkach, których wyrób daleko po za sobą pozostawił poprzedniczki mantynowe lub repsowe. Wstążki ozdabiają teraz ażurowe paski, aksamitne grochy, kolorowe wyrabiane kwiaty, sznelowe rzuty, lub wreszcie choćby skromniejsze pikoty. I tu widnieje postęp, nie tylko w wyrobie, lecz i w wysokości ceny — co jest może odwrotną stroną medalu — lecz o ileż za to efektowniej wyglądają! A koronki? tu nastąpił wielki przewrót. Stare pajęczej cienkości blondyny opuszczają głębokie szuflady, by zająć ważne miejsce w przystroju sukien, nie rugując bynajmniej koronek Chantilly, które już od dawna pierwszeństwo miały. Koronki nasuwają nam mimowoli na myśl lekkie stroje bałowe, o których jednak mówić teraz za wcześnie; zwróćmy się więc ku sukniom rautowym i wizytowym. Otóż najmodniejszymi na nie materiałami będzie: aksamit i plusz, użyty sam lub też w połączeniu z wełną: n. p. spódnica z pluszu lub aksamitu ecorce d'amande, ułożone w olbrzymie trzy kontrafałdy, vêtements Diane z pięknej wełny orzechowej, popodpinane brązowymi me-

talowymi klamrami, otwarte jest na małym plastronie aksamitnym, haftowanym jedwabiami; takież kołnierzyk i mankietki. Atlasom przyznano teraz drugorzędną rolę — podszewek. Podbijają niemi okrycia, płaszcze, staniczki. Lecz zanim pomówimy o tych ślicznych eleganckich ubraniach, pospieszamy przejrzeć się kapeluszem. Najnowszym pomysłem odznaczają się kapelusze z niską dosyć główką i bardzo szerokim z przodu rondem, co w rodzaju dawnych cabriolet, dalej idą butne toczki aksamitne, filcowe Windhorsty, tak już w lecie rozpowszechnione; cały plan kapeluszy fantazyjnych Lamballe, Jeanette, Mousquetaire, Hidalgo, o wspaniałych piórach, rozłożonym na aksamitem powleczonej główkach, a kaputki zawsze małe, zakończone wojowniczą na przodzie egretą, przybrane są mnóstwem szpilek i przepinek; tu widzimy wielkie grzebienie Carmen, wpięte w zwoje w wstążki, ówdzie drobne szpilki z główkami w kształcie asów pikowych, treflowych, lub też w kształcie główek zwierzęcych itp. Że ludzie ciągle szukają szczęścia — różnymi sposobami — na próżno, tego dowodem są różnorodne porte bonheur, które jednak dziwnie krótko żyją i natychmiast innymi zastąpione bywają; i tak: wszelkie słonie, nierogate stworzenia, czterolistne koniczyny, egipskie Oudya zastąpił teraz prosty migdał w złotej łupince, z pod której widnieje jądro z czerwonego kamienia; migdał ten nosi nazwę la Philippine, ubiegają się wszyscy o niego, chociaż jubilerzy paryscy zaręczają, że Oudya jeszcze większym cieszył się powodzeniem u pici pięknej, ale bo też każda panna, posiadająca ów talizman, miała niechybnie pójść za mąż w ciągu roku. Nieznane nam są specjalne właściwości migdała — może ma on jaki związek z niebieskimi migdałami? Na zakończenie może nie od rzeczy będzie taką rzucić przestrożę: by w fantazyach mody wybierać tylko to w czem komu będzie do twarzy

Do C.

Gdym cię ujrzał w dziewię kole
Wiotką, bującą, z powłoczystym okiem,
Miałś blaski księżycy na czole,
Uśmiech słońca pod rzęsy oblokami
Miłość wzrosła, gwałt sercu zadaje
Ja zachwycony, nieprzytomny staje.

Porządek jazdy

kolei lokalnej Kołomyja Peczenizyn Kniaźdwór.

Na przestrzeni kolei lokalnej Kołomyja Sopów Peczenizyn Kniaźdwór, kursować będzie codziennie 16 pociągów a to w następującym porządku:

I. pociąg z Kołomyi rynek do Peczenizyna wprost

- a) odj. o 8.22 min. rano, przyj. do Szczepan. 10.7 min. p. poł.
- b) " o 11.5 min. przed poł. " " 12.47 południe
- c) " o 4.55 min. po połud. " " 6.31 min. wiecz.

II. z Peczenizyna do Kołomyi:

- a) odj. o 8.49 min. rano, przyj. do Koł. rynek 10.24 m. przed p.
- b) " o 2.20 min. po połud. " " " 3.55 min. po poł.

III. z Kołomyi tylko do Sopowa:

- a) odj. o 10.25 m. prz. poł. przyj. do Sopowa 11.13 m. przed p.
- b) " o 12.30 " połud. " " " 1.17 min. połud.
- c) " o 1.31 " " " " " 2.20 " południe.
- d) " o 6.30 " wieczór " " " 7.17 " wieczór.

IV. z Kołomyi do Kniaźdworu i napowrót

- a) z Kołomyi odj. o 5.11 min. rano, powrót 6 godz. rano.
- b) " " o 7 godz. " " " 7.50 min. "
- c) " " o 11.24 min. przed poł. 12.14 " poł.

Przestroga.

Wzywa się pannę N. N. i pana N. N. w Kołomyi, by chcąc zadość uczynić miłośnym zachciankom wyszukali sobie inne miejsce a nie cmentarz rzymsko katolicki — gdyż cmentarz miejsce święte i nam drogie i nie godzi się je zbezczeszczać.
Naoczny świadek.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra. w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 8 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

Od administracyi.

Upraszamy naszych prenumeratorów o wyrównanie prenumeraty „Kuryera Kołomyjskiego“ po koniec roku bieżącego.

Przegląd polityczny.

Kwestya bułgarska nie schodzi z porządku dziennego i staje się codziennie tém bardziej piekącą, ile że od rozwiązania takowej zależy spokój Europy. Trudno dać prognostikon najbliższej przyszłości, i trudno też orzec, czyli kwestya bułgarska zakończy się wojną europejską. Wiadomości z Bułgaryi, które odrazu nabrały niezwyklego znaczenia, codziennie niemal z każdą chwilą się zmieniają, a najbieglejszy dyplomata nie jest w stanie dzisiaj orzec, jak się skończy ta sprawa, dla Europy tak ważna. Tyle atoli każdy pojmuje i rozumie, że Rosya w nader niebezpieczny sposób jest zaangażowaną i że dla uratowania osobistego honoru cara rosyjskiego, wszystkie mocarstwa europejskie do pewnych ustępstw są przygotowane, chociaż wątpić należy, ażali ustępstwa te aż do poniesienia jakiegokolwiek bądź ofiary ze strony którego mocarstwa się posuną. Tymczasem walczy Bułgarya z podziwienią godną wytrwałością o swoją wolność i niezawisłość. Zaiste, dla narodu, który zaledwie wyszedł z kolebki, który dopiero przed kilku laty otrząsł się z jarzma niewoli, walka ta o niepodległość jest najlepszym świadectwem politycznej dojrzałości. A nie łatwą zdaje się to być rzeczą, walczyć przeciwko ogromnym wpływom potęgi rosyjskiej. Dla młodej i mało doświadczonej dyplomacyi bułgarskiej jest to nie lada sztuka. Wynik trudny do przewidzenia. Miejmy jednak nadzieję, że walka ta skończy się z dobrym skutkiem dla słusznej sprawy, i że spokój europejski, dla wszystkich narodów tak pożądanym, utrzymanym zostanie.

Sprawy miasta Kołomyi.

Nie wiedzieć zaiste jak nazwać posłów naszego miasta do Rady państwa i Sejmu krajowego. Ani jeden, ani drugi nie raczył dotychczas zwołać sejmiku relacyjnego, by zdać sprawy swoim wyborcom z czynności poselskiej.

Co do Dra Blocha, posła do Rady państwa, to tenże mógłby się chyba tém usprawiedliwić, że jego wybór jeszcze nie został weryfikowany, że właśnie

przed kilku tygodniami radca Namiestnictwa Mandyczewski zbierał potrzebny do weryfikacyi materyał, który o ile się zdaje, będzie zajmującym.

Inaczej ma się rzecz z posłem na Sejm krajowy, panem Wierzbickim, postępowanie jego jest tak dalece bezwzględne, że dla takowego nie ma wcale nazwy, i dałoby się tylko tém wytłumaczyć, że obdarowawszy swoich wyborców koleją lokalną, istną plagą dla naszego miasta, dla nikogo pożytku ani korzyści nie przynoszącą, obawia się nader burzliwych wyrzutów, i dlatego to przed swoimi wyborcami stanąć nie chce, bo się po prostu boi. Albo też może być jeszcze i inna wersja, t. j. że wyborcy miasta Kołomyi tak mało znaczą u tych Wielmożnych Panów Posłów, że się im zdaje wcale zbędnym zwołanie jakiego sejmiku relacyjnego, gdyż wyborcy miasta Kołomyi nie są godni oglądać oblicza pp. posłów, a tém mniej posłyszyc tak znakomitych mowców i mężów stanu. Risum teneatis!

POSIEDZENIE

Rady gminnej dnia 5. października 1886.

Początek o godzinie $\frac{1}{2}$ 7 wieczorem. — Odczytano protokoły z dwóch ostatnich posiedzeń.

I. Pan burmistrz zawiadamia Radę, iż na 20. października ma nastąpić odebranie koszar przy ulicy Jagiellońskiej. Uchwalono, aby w dniu 19. października b. r. koszary te poświęcić i do aktu tego księży obu obrządków zaprosić.

II. Sprawa adoptacyi lokali dla Kasy Oszczędności. Uchwalono, aby sprawę tę po przedłożeniu kosztorysu oddać do zbadania Sekcyi I.

III. Wniosek nagły co do przyjęcia techników tak z Galicyi jako z Poznańskiego przy przybyciu tychże do Kołomyi na wycieczkę do Słobody rung.

Uchwalono polecić Zwierzchności gminnej, aby zajęła się zawiązaniem dotyczącego komitetu, któryby przyjęciem tych pp. techników się zajął.

IV. Drugi wniosek nagły względem wytoczenia Kuryerowi Lwowskiemu procesu za umieszczony w Nr. 272. artykuł z Kołomyi w rubryce Listy z kraju. — Pan burmistrz odczytuje ostatnie ustępy tego artykułu i popiera ten wniosek. — Dr. Schuster i Piaskiewicz popierają także powyższy wniosek. Uchwała zapadła oddać takowy do Sekcyi celem zbadania, ażali proces taki wytoczyć trzeba będzie.

Pp. Wolff i Gruszkiewicz zaznaczają, iż pociągi kolejowe kursują aż do $\frac{1}{2}$ 8 w nocy a brak odpowiedniego oświetlenia na ulicach. Pan Podlaszecki wnosi, aby odnieść się do Dyrekcyi odnośnej, by odpowiednio lokomotywa i ulice, któreby tor poprowadzono, oświecone były, tudzież żeby Zwierzchność poczyniła kroki względem zba-

dania, ażali wolno jest pociągom tak do późnej nocy przez miasto przechodzić — co też uchwalono.

V. Sprawa zaciągnięcia pożyczki 30 tysięcy. Uchwała zapadła, aby upoważnić Zwierzchność gminną do poczynienia wszelkich kroków celem zaciągnięcia tej pożyczki.

VI. Wynik licytacji celem dostarczenia obuwia dla policyi.

Odczytano odnośne protokoły licytacji a Rada uchwała po raz trzeci licytację tę rozpiąć i umieszczenie w warunkach tej licytacji odnośnych nowych warunków.

Koniec posiedzenia o 1/29 wieczór.

Posiedzenie z dnia 12. października 1886.

Dr. Rasch zagaja posiedzenie.

I. Sprawa adoptacji lokalności dla Kasy oszczędności. Dr. Rasch przedkłada odnośny kosztorys z wydatkami w kwocie 707 złr. — Na wniosek p. Podlaszeckiego oddano sprawę tę z kosztorysem do Sekcji I. celem zbadania takowego.

II. Sprawa utworzenia funduszu na ratunek dla chorych w razie wybuchnięcia cholery w naszym mieście.

Referent komisji sanitarniej Dr. Jakubowski odczytuje wezwanie tut. Starostwa do Zwierzchności gminnej o zakupienie potrzebnych środków ratunkowych dla chorych i poczynienie w tym celu odpowiednich zarządzeń.

Daliej odczytuje tenże referent odnośną uchwałą komisji sanitarniej.

Zwierzchność gminna żąda uchwalenia na ten cel funduszu odpowiedniego.

P. Podlaszecki zauważa, że funduszu takiego uchwalić nie można, bo nie wiedzieć na co; urzędnicy gminni powinni wypracować ku temu odnośny preliminarz, i takowy Radzie gminnej przedłożyć.

Dr. Rasch jest zdania, że preliminarza nie potrzeba, bo tu chodzi jedynie o uchwalenie funduszu, któregooby w razie wybuchnięcia epidemii w pierwszej chwili dla ratunku chorych użyć można; — zresztą wezwanie powyższe przed dwoma dniami weszło do Zwierzchności gminnej, przeto nie było czasu preliminarz ułożyć.

P. Podlaszecki odpowiada, że dość było czasu dwa dni, wszak referenci gminni przez te dwa dni nic nie robili, a trudno żądać od Rady, aby w kilku minutach uchwalala jakie fundusze, nie wiedząc na jakie wydatki. Wnosi przeto na polecenie Zwierzchności gm. wypracowania odnośnego preliminarza.

P. Sokołowski popiera wniosek ten twierdząc, że urzędnicy gminni i tak nic nie robią.

P. Wiśniowski podnosi, że i Zwierzchność gminna pokazać chce, że niby coś robi, a to tymczasem nic.

P. Bilous powiada, że zrezygnuje z asesora. Uwagę tę milcząco przyjęto.

P. Podlaszecki zauważa, że zarzuty te tyczą się urzędników gminnych, nie asesorów.

Uchwalono wreszcie przeznaczyć na wspomniany fundusz tymczasem 200 złr. i polecić Zwierzchności gmin. wypracowanie odnośnego preliminarza.

Przy uchwaleniu zapomóg wszczęła się dłuższa dyskusja, w której podnoszono brak odnośnych funduszy w Kasie miejskiej.

Na wniosek p. Wiśniowskiego uchwała Rada, aby nad wnioskami Sekcji I. co do udzielania niektórym uczniom datków na opłatę szkolną, na sprawienie książek i zapłacenie chesnego na uniwersytecie wcale nie obradować, lecz w całości nad wszystkimi przejść do porządku dziennego.

Dr. Schuster wnosi, aby polecić Zwierzchności gm., by nakazała dotyczącym urzędnikom przedłożyć wykaz ściągniętych kar policyjnych, — co Rada uchwała.

P. Zoffal zaznacza, że sprawy niektóre już dawno w Sekcji załatwione zostały, jednak Zwierzchność gm. na

posiedzeniu Rady gm. takowych nie przedkłada; wnosi na sporządzenie wykazu zaległych uchwał sekcyjnych, co także Rada uchwała.

Wreszcie pp. Gruszkiewicz i Wiśniowski podają do wiadomości Radzie, że kierujący lokomotywami tut. kolei lokalnej wypuszczają gorącą wodę na ludzi i bydło, a o raz i parę, aby takowe więcej się ploszyło.

Rada uchwała wnieść w tym kierunku zażalenie do Władz kolejowych, celem powstrzymania tych nadużyć.

P. Sokołowski zapytuje Dra Rascha, czy Zwierzchność gminna przedłożyła rachunki z wykonania adoptacji lokalności w gmachu gimnazjalnym i żąda zanotowania tej interpelacji do protokołu.

Dr. Rasch odpowiada, że takowy rachunek zostanie na nast. posiedzeniu przedłożony.

Na tém koniec.

Posiedzenie z dnia 18. października 1886.

Początek o godzinie 6. wieczorem.

Posiedzenie zagaja zastępca burmistrza Dr. Rasch.

P. Sokołowski interpeluje p. zast. burmistrza, czy już odebrany został szuter, i kiedy kupy szutru będą już po ulicach rozsypane, zwłaszcza, że teraz najlepsza pora byłaby, aby kupy szutru porozwozić i drogi pod zimę wyszutrować.

Zast. burmistrza odpowiada, że w tym kierunku poczynione są potrzebne zarządzenia.

Daliej interpeluje p. Sokołowski znowu p. Dr. Rascha, czy poczynione są kroki ze względu na zbliżający się koniec roku do rozpisania licytacji dla dostarczenia wiktuałów dla chorych w tut. szpitalu.

Dr. Rasch odpowiada, że sprawa ta już jest w Sekcji.

Następnie przedkłada zast. burmistrza: 1) wykaz w Sekcji II. załatwionych już dawno spraw, a jednak Radzie gm. dotąd nie przedłożonych, tudzież 2) spis dochodów z kar policyjnych, które po większej części nie mogą być ściągnięte z powodu wniesionych rekursów od dotyczących orzeczeń.

Dr. Schuster wnosi, aby te wykazy przedłożone zostały Sekcji II. wraz przedaktami do zbadania i postawienia odnośnych wniosków.

Wreszcie przedkłada Dr. Rasch rachunek wydatków z powodu przedsięwziętych reparacji w niektórych lokalnościach w budynku gimnazjalnym z odnośnym kosztorysem z tém, że takowy oddany zostanie Sekcji do zbadania i zdania sprawy.

I. Podwyższenie wydatków na urząd rozjemczy.

Zwierzchność gm. wnosi na uchwalenie podwyższenia kwoty przeznaczonej na wydatki dla kancelaryi urzędu rozjemczego z sumy 20 złr. na 45 złr.

P. Sokołowski sprzeciwia się temu wnioskowi, twierdząc, że zadowolić się należy tém, co dotąd w urzędzie kancelaryi uczyniono; inne wydatki uchwalą się później, jeżeli tylko ten Urząd mieć będzie dobre powodzenie.

Dr. Schuster wnosi, aby przed załatwieniem stanowczym tego wniosku wezwać Zwierzchność gminną do przedłożenia preliminarza odnośnych wydatków na potrzeby kancelaryjne dla Urzędu rozjemczego.

II. P. Zoffal zapytuje, czy już Sekcja I. naradzała się nad tém, czyli należy redaktorowi «Kuryera Lwowskiego» z powodu artykułu w Nr. 272., w sprawie pomnożenia aptek w Kołomyi umieszczonego, proces prasowy wytoczyć.

P. Podlaszecki odpowiada, że Sekcja I. już zastanawiała się nad tém, lecz ostatecznych wniosków jeszcze nie postawiono; uchwalono zbadać pierw, czy rzeczywiście pogłoski, o przekupstwie radnych w mieście naszym krążyły i jeżeli tak jest, nie wytaczać żadnego procesu, lecz zażądać od redakcyi odpowiedniego sprostowania. —

III. P. Sokołowski podnosi, że Rada gm. już dawno

obrała komisją złożoną z 4 członków, do traktowania z p. Kristenem, ażali przez most swój nad młynówką na ulicy Staromiejskiej postawiony, przejeżdżać pozwoli — a względnie, czy należy nad tą młynówką most kosztem gminy postawić, jednak komisja ta nic dotąd nie zdziałała. Wzywa przeto Zwierzchność gm. do zwołania okólnikiem odnośnej komisji, aby się już raz wzięła do przeprowadzenia swego zadania.

IV. Dr. Rasch oznajmia, iż p. radca Podlaszecki zrezygnował z urzędu przewodniczącego w Sekcji I.

V. Następnie uchwalono stosownie do żądania kasy oszczędności, odstąpić lokale, w których była drukarnia p. Zadembskiego na użytek téjże kasy, która z powodu tego ofiaruje poprzedni czynsz najmu do kwoty 1100 złr. podwyższyć. Koszta przerobienia tych lokalności ma ponosić na razie sama kasa oszczędności, potrącać zaś będzie sobie takowe przez trzy lat z uiszczając się mającego gminie corocznego czynszu najmu, w którym to celu Zwierzchność gminna do zawarcia odnośnego kontraktu z kasą oszczędności upoważniono.

VI. Sprawa wydzierżawienia gruntów miejskich. Uchwalono, aby 9½ morgów za parkiem miejskim a 23 morgów na łożu miejskiej uprawiać we własnym zarządzie na owies i koniczynę dla miejskich koni, a resztę gruntów wydzierżawić, i w tym celu licytacją rozpiścić.

VII. Sprawa budżetu. Uchwalony przez Radę gm. budżet na rok 1886. nie zatwierdziła dotąd Rada powiatowa, lecz zwróciła takowy, celem zastanowienia się jak niedobór zmniejszyć i powzięcia w tym celu odpowiednich uchwał, jakoteż rozłączenia budżetu funduszu ubogich od budżetu miejskiego.

Uchwalono jednak w rubrykę 1. rozchodów wstawić kwotę 500 złr. dla syndyka, zresztą budżet niezmiennym zostanie. Co się tyczy zaś rozłączenia wspomnianych budżetów, oddano tę sprawę do Sekcji I.

Koniec o godzinie 8. wieczór.

Nadesłane

Pewna obywatelka miasta Lwowa doniosła na dniu 11-go października b. r. Wydziałowi loteryjnemu w Przemyślu, że krąży po Lwowie pogłoska, jakoby wielka loteryja fantowa, urządzana na dochód zakładu dla osierociłych dziewcząt w Przemyślu, nie miała przyjść do skutku. Ponieważ podobne wieści są tendencyjnie zmyślane, przeto Wydział loteryjny powyższy zawiadamia, że wewnętrzne urządzenie powyższej loteryi zupełnie jest już wykończone, a rozprzedaż losów w całym Państwie Austro-Węgierskim z dniem każdym korzystniejsza, nadspodziewanie z dobrym skutkiem, w ożywionym znajduje się toku, tak iż pomysłość dla rozpoczętego dzieła jest już zapewnioną. Ciągnięcie powyższej loteryi odbędzie się nieodwołalnie dnia 28-go grudnia b. r. którego wynik ogłoszony zostanie listą wygranych dnia 5. stycznia 1887.

Zawiadamiając o tém, upraszamy uprzejmie Szanownych P. T. Obywateli kraju, którzy łaskawi byli, bądź losy przyjąć dla siebie, bądź pośredniczą w rozprzedaży losów powyższej loteryi, by raczyli łaskawie należytość za losy lub nie rozprzedane dotąd losy nadesłać Wydziałowi loteryjnemu w Przemyślu, najpóźniej do 15. listopada b. r. a to tem pewniej, ile że po upływie tego terminu zatrzymane dalej losy uważane będą za sprzedane, i nie będą napowrót przyjęte.

Wydział loteryjny.

Przemyśl dnia 18. października 1886.

KRONIKA.

— **Wiadomości osobiste.** P. burmistrz Aslan odjechał z urlopem, urządowanie objął p. Dr. Rasch zastępca burmistrza.

— **Komitet pomnika Mickiewicza** zdecydował się przeciw na jedno posiedzenie, które odbyło się d. 10. b. m. w Krakowie pod przewodnictwem dr. Szlachtowskiego. Po długiej dyskusji przyjęto wszystkimi głosami projekt dr. Jordana, który w streszczeniu podajemy: **Komitet** uchwala ogłoszenie nowego, ostatecznego konkursu między rzeźbiarzami polskimi do dnia 12. września 1887. r. 2. Wykonanie téj uchwały, zwołanie jury, i ostateczne wzniesienie pomnika na podstawie nagromadzonego materiału, powierza komitet dr. M. Zybkiewiczowi, obecnie marszałkowi krajowemu. 3. Dyspozycją zebranych funduszy powierza się dr. Zybkiewiczowi z obowiązkiem złożenia rachunków komitetowi, który też wedle jego uznania zwoływany być może. Co do zestawienia kosztorysu pomnika wedle projektu Matejki, obliczył architekt Pryliński, iż roboty grabarskie, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie i stolarskie wraz z obróbką i kamieniami, kosztowałyby 44.259 złr. Odlanie pomnika kosztowałoby wedle nadesłanych ofert około 34.000 złr., łącznie przeto około 79.000 złr., bez pracy artystycznej. Ogólna suma funduszy wynosi obecnie wraz z procentami 108.753 złr. i 45 ct.

— **Kraszewski** powraca na zimę do San Remo. Oby przykróci tegorocznej wiosny i lata wynagrodziła łagodna zima i poprawiła schorzone zdrowie czoigodnego starca!

— **Podatki.** Ministerstwo skarbu wydało znów ostre rozporządzenie do wszystkich starostów i inspektorów podatkowych, o jak najbardziej możliwe wyrównanie podatków: domowego zarobkowego i dochodowego. W szczególności polecono jeszcze raz jak najdokładniej badać fasye co do czynszów z domów mieszkalnych, — a lokatorowie mają być także pociągani do złożenia fasyj, skąd czerpią dochody na płacenie mieszkań i t. p., o tyle o ile innego już nie opłacają. Po środku tym spodziewa się ministerstwo skarbu jak najlepszego skutku. Zapomniało atoli o słowach cesarza; „Nur drücken Sie die Leute nicht!“

Gruszka zakwitła w ubiegłym tygodniu w ogrodzie p. Barancewicza. Jest to dowód niezwykle ciepłej jesieni w Stanisławowie.

— **Dowcipne gęsi.** Pewna gospodyni przy ulicy sapieżynskiej, od włościanina z Opryszowic, kupiła kilka sztuk gęsi, które puszczone nazajutrz na pastwisko, wróciły do dawnego swego właściciela. Powrót ten gęsi aczkolwiek niekoniecznie pochwały godny, zasługuje jednakowoż na wzmiankę, rzadki to bowiem wypadek przemysłowości u okrzykanego z głupoty gęsiego rodu.

— **Żywe chrabąszcze** nazwane *michette*, jako ozdoba kapeluszy, są ostatnim wybrykiem mody amerykańskiej. Stworzonka oplecione delikatną siatką jedwabną, przymocowuje się zapomocą złotego łańcuszka do kapelusza, po którym odbywa nieustanną wędrówkę, nie mogąc wszelako zapuszczać się w dalsze wycieczki, gdyż długość łańcuszka jest dokładnie do wielkości kapelusza zastosowana. Gdy chrabąszcze nie są w użytku, spoczywają w podziurawionem pudełeczku w połowie spróchniałem drzewem napełnionem a na pokarm dla nich przeznaczonem. Owad taki wraz z rynsztunkiem i siedzibą kosztuje 8 do 10 dolarów.

— **Wykopane pieniądze.** W Kołomyjach (w Poznańskim) ludzie budowniczego p. Robińskiego, kopiąc pod fundamenta na gruncie pana Langer, wykopali cztery wielkie gąsiory, napełnione pieniędzmi polskimi. Było tam 400 sztuk z czasów króla Mieczysława, 500 z czasów Bolesława, 300 z czasów Stefana Czarneckiego i 700 z czasów króla Jana Sobieskiego. Prócz tego znaleźli wielki garnek, w którym było złotych, srebrnych i miedzianych pieniędzy na 25 funtów.

— **Koleje lokalne.** Z niemałym zdziwieniem spostrzegliśmy, że kolej lokalna Kołomyja-Peczeniżyn kursuje także wieczorem, pomimo że wedle pierwotnego planu i zezwolenia c. k. ministerstwa handlu tylko we dnie kursować ma prawo. Nie by w tém nareszcie nie było zdrożnego, bo cóżby to nareszcie szkodziło, gdyby kolej ta także i wieczorem kursowała — ale chodzi o to, że kolej ta nie oświeca wcale toru, z powodu czego grozi mieszkańcom naszego miasta niebezpieczeństwo, że przez nadjeżdżający w ciemności pociąg mogą być rozjechani, przystanek nie bardzo przyjemny, bo tak okropna śmierć jak n. p. rozmiżdżenie należy do przegrod piekielnych. Sama już obawa przed podobną przygodą u nerwowych osób może stać się przyczyną rozmaitych nieszczęść. Nie jest nam wiadomo, dlaczego Zarząd kolei lokalnej postanowił i wieczorami pociągi w ruch puszczać a szczególnie dlaczego nie oświeca toru. Czy to się dzieje wskutek oszczędności, którą w tym wypadku brudnym skąpstwem nazwać potrzeba, czy to wskutek wzgardy dla życia ludzkiego. Już to miasto nasze w każdym względzie jest nieszczęśliwem. —

posłowie jego gardzą wyborami, bo dotychczas żaden nie uznał za stosowne zwołać sejmiku relacyjnego — a kolej lokalna przechodząca na nieszczęście przez sam środek miasta ze skąpstwa i pogardy dla życia ludzkiego nie oświeca nawet toru. — Jeśli już Zwierzchność miasta o to się nie turbuje, jeśli się może kieruje, względami których na tém miejscu nie chcemy wymieniać — ale pytamy się gdzież Starostwo? Nasz burmistrz słaby — ale Starostwo czy może także słabe? Wzywamy zatem naszą Zwierzchność gminną i Starostwo, aby jak najrychlej w sprawę tę się wdały i życie naszych mieszkańców przed niebezpieczeństwem śmierci strzegły.

— **Z dziedziny mody.** Toalety spacerowe: kolor toalet spacerowych będzie na jakiś czas heliotropowy na pierwszym miejscu. „Heliotrop pour toujours pardon pour quelque temps. — Satin, aksamity, brokaty i wełna wszystko heliotrop: Niekiedy także i jasny kolor jako przymieszka do heliotropu używanych, bywa t. z. heliotrop zaśnieżony *tailleuse*, bardzo ulubionym kolorem jest także Tegethof szczególnie przy marynarkach, marynarka ze sukna jasnego w niebiesko aksamitnych paskach ułożony fałdzisto tak że jasność sukna zaledwie przeziiera. Draperyi nie zna, natomiast ciemno niebieski kaftaniczek o brzegach jasnych z białym kołnierzykiem, do odpięcia z podwójnym rzędem złotych guzików, na których widać portret zwycięzcy z pod Lisz. Nowomodną materią francuską jest satin siwawy z tkaną koloru stalowego, w arabeskach i perłach, pojedyncza jupa bez *troussé* po lewej stronie polonaise podłużna z aksamitu siwawego, wygląda się jak wróbel nota bene elegancji. Naturalnie musi być fachu z pereł, kołnierzyki i manchetki z pereł (na szczęście nie potrzeba prawdziwych). Dla pań wysmukłych nowa toaleta powstała. *Tunique bouffé* z aksamitu ciemno zielonkawatego i paski z girlandami przedstawiającymi grupy zwierzęce. Jupy z pluszu surowego sukna lub cienkiej materii astrachańskiej. Kapelusze paryskie są niskie, wyglądają jakby przepołowione cylindry. Najulubieńsze są formy dzwona, na szczycie olbrzymia *aigrette* lub ptak z rozwartymi skrzydłami, czasem także kilka ptaków na kwiecistych gałęziach, czasem zdarza się widzieć całkowite przedstawienie walki zwierząt.

— **Koncert tow. muz.** Z otwarciem szkoły muzycznej weszło kołomyjskie towarzystwo muzyczne na właściwe tory swej pożytecznej działalności. Kierownictwo artystyczne szkoły objął p. A. Wroński, którego talent i energią mieliśmy sposobność poznać na koncercie niedzielnym. Kwartet Es dur Beethovena wykonany przez pannę Z. i pp. Wrońskiego, S., i Sey. odegrany został w sposób zupełnie odpowiedni tej wzniosłej i klasycznej kompozycji jasno i z godnością. To też nie szczędziła publiczność dzielnemu kwartetowi i tegoż przewodnikowi zasłużonych oklasków. P. Pauli rozczulił słuchaczy swą piosnką o piosence, którą na usilne żądanie pwtórzyć musiał. Panna Al., nauczycielka towarzystwa, odegrała trudne i brawurowe utwory fortepianowe z łatwością i zupełnym zrozumieniem i śmiało twierdzić możemy, że niejedno towarzystwo może nam zazdrościć takiej nauczycielki. Dyrektor p. Wroński odegraniem trudnych i pięknych kompozycji dał się nam poznać jako rutynowany skrzypek — a kujawiakiem, odegranym z zapalem i uczuciem, ujął sobie publiczność, która mu oklasków nie szczędziła. Chór męski znacznie wznowiony trzymał się dzielnie, cieniował i frazował jak należy — a tylko w piosnce „Nad Prutem“ tenory nadto uniosłszy się fonowem, spowodowały podwyższenie nastroju. Szczególnie podobała się ostatnia piosenka do Jadwisi jako w dniu imienin, którą rozmarzona publiczność na ulicy z zapalem nucila. Pleć piękna zdradzająca większe zamiłowanie do muzyki zgromadziła się dość licznie — brzydka wyonapawony zapal smak umysł estetyczny i kieszenie u Locha — i nie mogąc choć na chwilę rozstać się z wiścikiem, bardzo skromnie koncert zaszczyliła, a niezawodnie Pietrusiński zważył więcej ciekawych, którzy zechcą się przekonać o prawdziwości teorii Darwina, pochodzenia człowieka do małpy. Zauważyć musimy, że inteligencja izraelska, która wszędzie odszczególnia się zapalem i talentem do muzyki, w Kołomyi zupełnie dla tej sztuki jest obojętną. W ogóle na tém polu jest Kołomyja zaniedbaną i zacofaną. Skoro się uda wydziałowi towarzystwa cokolwiek zdziałać w tym kierunku, poniesie takowy wielkie zasługi, a obowiązkiem miasta i inteligencji jest wspierać wydział wszelkimi siłami w tém trudnym zadaniu.

— **Proces przeciw księdzu Galeote, mordercy biskupa Ma-**

drytu rozpoczął się we czwartek w południe. Przeszło dwa tysiące osób oblegało wejścia do gmachu sądowego, podczas gdy sala posiedzeń może pomieścić zaledwie osób dwieście. Żandarmerya z trudnością zdołała utrzymać porządek, gdyż publiczność przemocą chciała wtargnąć do wnętrza gmachu. Gdy na ławie oskarżonych ukazał się Galeote, w sukni kapłańskiej, spokojny, blade, wychudły, głębokie wzruszenie opamięnowało obecnych. Skoro tylko zaczęło się czytanie aktu oskarżenia, Galeote zaczął objawiać niepokój, a następnie wpadł w wściekłość i co chwila przerywał, wołając: „Nieprawda! — „Fałsz“, a to z powodu, iż komunikowano jego historią i historią jego zbrodni. Prezes nawoływał go do porządku, na co on wszakże nie zważał. W ciągu przebiegu procesu o zamordowanie biskupa madryckiego Izquierdo, podsądny, Galeoto, zachowuje się tak, iż wzbudza podejrzenia, jakoby chciał uchodzić za waryata. Przerywa mowę prezesowi, prokuratorowi, swemu obrońcy, zachowuje się bardzo niespokojnie, i nie okazując śladu skruchy powtarza nieustannie, że postąpił jak „człowiek honorowy“. Świadkowie wysławiają jednogłośnie wielkie cnoty zamordowanego biskupa i ojcowską życzliwość, jaką zawsze okazywał księdzu Galeote. Żaden ze świadków nie uważa podsądnego za niepoczytalnego. Siostra mordercy, złożwszy krótkie i nie rnie znaczące zeznanie, zemdlą, co widząc podsądny zapienił się ze złości i zawołał: „Teraz byłbym w stanie zgładzić czterdziestu biskupów“.

C. Sikor,
Troppau
Import von Caffee, Jamaica-Rum, The Malagawein & Cognac
Administration
des Wein-Depot der gräflich Reichenbach Lessons'schen
Weinkellerei zu TROPPAU.
Inhaber der Fabriks-Niederlage der Wigstadler Maschinen und Tapenfabriks-Actien Gesellschaft
»A N N A T H A L.«
LAGER ALLER COLONIALWAAREN
Preiskourante gratis und franco.
Caffee und Thee in Postcollis a 5 kto. wird
jeder Poststation der Ung. Monarchie
versendet.

Sehr bedeutenden
Nebenverdienst
kann Jedermann, insbesondere
Assicuranz-Vertreter oder sonstiger Platzagent (ohne Kapital) erzielen, durch den Verkauf der neuen
DOMBAU-LOSE
(und alle sonstigen erlaubten Lose) in Original oder auf gesetzlich ausgestellte coulante Ratenbriefe. — Offerte sind zu richten an das Bank- u. Wechselgeschäft des „Budapesti Lloyd“, Budapest, Dorotheagasse Nr. 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Dr. Leon Goldfarb.**
Z drukarni Zadembskiego i Hollendra. w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 12 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

$\frac{1}{2}$ „ 5 złr.

$\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.

$\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.

$\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

NASZA RADA.

Przez pewien czas nie wspominaliśmy wcale o naszej radzie gminnej, chyba przynosząc jak zwykle sprawozdania z posiedzeń rady nie dodając żadnych z naszej strony uwag.

Zdarzył się atoli obecnie wypadek, który w każdym razie na uwagę zasługuje, znamionuje bowiem w połączeniu z innymi zdarzeniami pewien brak zaufania do obecnego kierownictwa rady naszej i miasta naszego, i zdradzają w każdym razie brak żywiołów do rządu zdolnych — i wskazują mianowicie, że cały aparat autonomiczny u nas na słabych stoi podstawach.

Zdarzenie, o którym właśnie mówić chcemy, jest wystąpienie p. majora Alfreda Zoffala ze składu rady naszej. Od pewnego czasu przyzwyczailiśmy się do tej myśli, że jak długo mężowie jak p. major Zoffal, p. radca Podlaszecki, p. dyr. Wolff w radzie pozostają, tak długo rada nasza nie popadnie w błąd dawniejszej — i nie dopuści się czynów, których tak często jako niezgodne z poczuciem honoru i powagą ciała autonomicznego uznano.

I w istocie to mniemanie o niewzruszalnej niczem uczciwości p. majora Zoffala tak się w przekonaniu całej rady naszej zakorzeniło, że wystąpienie p. majora Zoffala ze składu rady, wzbudziło sensację. Każdy z radnych czuł, że rezygnacja p. majora Zoffala znamionuje charakterystyczną fazę w dziejach obecnej rady, i każdy mimowoli zapytał się, co też spowodować mogło owo wystąpienie radnego Zoffala.

O ile nam się zdaje, była przyczyną owego wystąpienia sprawa jatek miejskich, — a w szczególności odwołanie już rozpisanej licytacji celem wydzierżawienia takowych. Sprawa ta jest dość ciekawa, bo rzuca światło na postępowanie pewnej koteryi, przypominając wady sławetnej rady dawniejszej. Rzecz miała się tak: z końcem października b. r. podał niejaki Pajsech Singer do Zwierzchności gminnej ofertę, w której ofiarował jako roczny czynsz dzierżawy jatek miejskich kwotę 600 złr. z tym dodatkiem, że gotów jest za 3 lata z góry czynsz dzierżawy wypłacić, jeśli dzierżawę tę z wolnej ręki bez licytacji otrzyma. Sekcja II. w skutek opozycji p. majora Zoffala nie zgodziła się na tą propozycję Pajsecha Singera szczególnie gdy p. Feiwisch Wiesner, zastępca radnego, podał ofertę, w której jako roczny czynsz dzierżawny jatek miejskich, ofiarował kwotę 650 złr. Wskutek tej oferty, zdaje się, Zwierzchność nasza rozpiła licytację — ale oto co się dzieje, w kilka dni potem odwołała nasza prześwietna Zwierzchność gminna ową licytację — nie wiedzieć z jakich powodów?!

Sprawa ta daje wiele do myślenia — tém bardziej że przypuścić należy — że inicjator Pajsech Singer, nie działał na własną rękę — ile że Pajsach Singer nie jest ani rzeźnikiem, ani nie zajmuje się podobno dzierżawieniem akcyzy lub też miejskich jatek. — Była tu czynną o wiele sprytniejsza ręka — ale sprawa nie udała się. Niestety — spowodowała wystąpienie z rady jednego z najzacniejszych jej członków — czego żałować tém bardziej należy — że rada nasza obecna nie wiele takich mężów cieszących powszechnem zaufaniem posiada. Mówiono także, że przyczyną wystąpienia p. majora Zoffala miała być uchwała rady wskutek, której od wytoczenia procesu prasowego »Kr. Lwowskiemu« za artykuł o przekupstwie rady naszej w sprawie 3 apteki odstąpiono — ale zdanie to jest mylnem. P. major Zoffal jest zanadto światły i wyrozumiały aby nie pojąć że proces prasowy we Lwowie prowadzony nawet w razie zupełnej bezinteresowności radnych naszych, zawsze zakończy się uwolnieniem Kuryera od oskarżenia i zasądzeniem rady naszej na ponoszenie kosztów procesu, które w obec oddalenia Kołomyi od Lwowa dość sporą sumę wynosić by musiały. Rada nasza nie miałaby zatem żadnej korzyści ale owszem gdyby pomimo braku wszelkich podstaw dla twierdzenia Kuryera Lwowskiego o przekupstwie w sprawie aptek Kuryera przecież uwolniono, co jest prawdopodobnem, rada nasza wobec kraju całego skompromitowaną by została bo ostateczny wynik procesu t. j. uwolnienie Kuryera od oskarżenia dalby powód do sądzenia, że twierdzenie Kuryera na prawdzie polega. — Z tego zatem powodu p. major Zoffal nie zrezygnował; ale raczej z powodu wyżej podanego. — Dodamy tylko że wszystkie oznaki wskazują na rychłe i niechybne rozwiązanie naszej rady miejskiej — a o ile się do tego rozwiązania sprzeczne żywioły w téjże radzie zasiadający, o ile zaś pełne władzy przyczyniły, to przy najbliższej sposobności wykazemy.

POSIEDZENIE

Rady gminnej dnia 26. października 1886.

Początek o godz. pół do 6 wieczór.

Zastępca burmistrza Dr. Rasch zagaja posiedzenie — Odczytano protokoły z poprzednich posiedzeń. — P. Sławiński odczytuje sprawozdanie Zwierzchności gm. że zbiorów z gruntów miejskich, z którego się okazuje, że zebrano plonów b. r. w wartości 2659 złr. 16 ct., a wydano na uprawę tychże gruntów, na robotników i t. d. 1533 złr. 50 ct., dochód zatem tegoroczny z gospodarstwa Zwierzchności gm. na gruntach wspomnianych wynosi 1125 złr. 66 ct.

Sekcja II. wnosi przeto: 1) na przyjęcie do wiadomości tego sprawozdania, 2) uchwalenie, żeby na przyszłość ograniczyć gospodarkę Zwiérzchności gm., a mianowicie, aby uprawiać 9½ morgów za parkiem na koniczyne, a 23 morgów na łące miejskiej na owies, resztę zaś gruntów wydzierzawić na pastwiska w drodze licytacji za cenę wywoławczą w kwocie 600 złr., 3) kupienie innego konia za 80 złr., w miejsce padłego i 4) powołanie na posadę weterynarza p. Nestajka.

Dr. Rasch zawiadamia Radę, że burmistrz polecił mu aby wniosek sekcji popierał, t. j. aby koniecznie uchwalono, przynajmniej na 9½ i 23 morgach gospodarować a gdyby uchwała inaczej zapadła, aby przeciw tej protest zapowiedział.

Po otwarciu dyskusji nad tymi wnioskami, zabrał głos p. radca Podlaszecki mówiąc:

Mamy tu przedłożone przez p. burmistrza sprawozdanie z gospodarstwa na gruntach miejskich, które obejmują 87 morgów. Wykazano nam wydatki i dochody, z których okazuje się, że to gospodarstwo niby dla miasta korzystne, bo wyrachowano dochód czysty na 1125 złr. To bardzo dobrze.

Lecz zastanówmy się, że gdybyśmy tych 87 morgów wydzierzawili, co najmniej morg po 10 złr., to otrzymalibyśmy bez wszelkich kłopotów, bez użycia do tego koni i sług miejskich kwotę 870 złr. — Prawda mniejby było dochodu o 255 złr., ale zato weźmy dobrze pod rozwagę, co byśmy przy tej nieznacznej stracie — a możeby i nie było straty, bo można wydzierzawić niektóre grunta i za więcej niż 10 złr. — zaoszczędzili? Oto konie i furmanki, których trzymamy, użyciby byli na utrzymanie porządku i czystości w mieście naszym, przez co mielibyśmy świeże powietrze — większą zdrowotność, co by więcej wart było niż 255 złr. — Policjanci i wartownicy, których do nadzoru przy robotnikach na polach miejskich używa się, trudniliby się swoją właściwą służbą, do której są powołani, przez co organa policyjne powiększyłyby swoją czujność nad przestrzeganiem porządku w mieście nad strzeżeniem mienia obywateli i majątku gminnego i pilnowaniem w ogóle dobra mieszkańców naszego miasta, przez co by ci daleko większe odnieśli korzyści, niż z owych dochodów z gruntów wspomnianych.

Lecz co większa — przy tej gospodarce zajęte są najważniejsze siły! — przecież także siły burmistrza! — On wszakże głównie tym gospodarstwem się zajmuje — boć sam powiada w prośbie swój o udzielenie mu urlopu »że zmęczony się przy gospodarce, potrzebuje wytchnienia, odpoczynku«. Czyż nie szkoda jego sił? Gdyby najeto jakiego ekonomę, wykonywałby te roboty za roczną płacę 80 złr. z dodatkiem pary butów — podszycia i t. d. Po cóż przeto burmistrz ma przy tej gospodarce zużywać swe siły, pilnować miasta i gruntów, być tu i tam i t. d. czyż burmistrz na to, by trudnił się gospodarką na gruntach? a jeżeli gospodaruje, czy już w mieście wszystko w porządku?

Oto muszę tu niestety skonstatować, że będąc przewodniczącym Sekcji I. przychodzić często musiałem przed i po południu do Urzędu gminnego — i cóż tu zastawałem? Zastawałem często próżnię — a jeżeli byli jacy urzędnicy gminni, to albo sami zajmowali się gawędą, albo też przy nich było wielu innych ludzi, z którymi omawiali kwestje na porządku dziennym będące. Nie było ich komu nadzorować! — bo burmistrz nie urzęduje, lecz gospodaruje, wskutek czego wielka ilość spraw zalega — sprawy w sekcji załatwione przychodzą po kilku i kilkunastu miesiącach na posiedzenie Rady gm. — interesowani obywatele cierpią na tym nie mało. — Osądźcież przeto, Panowie, czyż szkoda stąd nie jest większą, niż owe z gruntu dochody?

Sprzeciwiam się przeto wszelkiej gospodarce, którą dotąd na gruntach miejskich wykonywano. — Widzimy, że

i inne miasta jak Lwów, Stanisławów, Tarnów, mają swoje grunty, pola, folwarki, a przecież nie gospodarują na własną rękę, lecz wydzierzawiają takowe, nie szukają zysku w 200, 300, 400 złr., aby przytém zaniedbywać spraw ważniejszych.

Zresztą rachunki te z gospodarki nie są dokładne; nie wliczono do takowych wszystkich wydatków, nie ma wzmianki o kosztach nadzoru, wydatkach na inwentarz gospodarczy, budowli na folwarkach i t. d. przez co dochód byłby mniejszy. — Jednakowoż choćby rzeczywiście było dochodu tyle, ile wykazano, któż zapewni nas, że takie dochody będą co roku. Czyż zawsze będzie taki rok sprzyjający dla gospodarstwa, jak obecny? czy co roku będzie taki urodzaj jak teraz? Plony to dar przyrody — raz dochód, drugi raz strata, — zyski przeto z gruntów wątpliwe, liczyć na takowe nie można.

W sprawozdaniu Sekcji III. powiedzianem jest, że nie potrzeba wszystkich gruntów wypuścić w dzierżawę, aby takowe nie dostały się w ręce spekulantów. Panowie! Któż to będą ci spekulanci? także to nasi obywatele! czy dlatego gospodarować należy na gruntach miejskich, aby zrobić ich żebrakami. Przecież jedni kupują, drudzy najmują, inni dzierżawią — a każdy chce stąd spekulować. Czy już dlatego należy nie ani wydzierzawiać, ani nawet kawy, cukru, pieprzu sprzedawać, że znajdują się spekulanci?

Powiedziano dalej w tém sprawozdaniu, że trzeba siana, koniczyzny, owsa dla koni miejskich, z powodu czego zachodzi konieczność uprawiania tych gruntów przez gminę. Ten powód nie uzasadnia potrzeby gospodarowania na własną rękę. Ułani mają także koni, czemu nie orzą, nie sieją, nie zajmują się gospodarką? bo wiedzą dobrze, że ludzi swoich do czego innego potrzebują, a w gospodarce nie widzą dla siebie korzystnego rachunku. Czemu p. Zaremba, p. major Zoffal nie orzą, nie sieją, aby mieli własne siano i owies dla swych koni? bo też nie widzą w tém korzyści.

Przez to dochodzimy do tego, że nasza gospodarka w gruntach dla miasta nie jest korzystną. Musimy nadzorować ludzi, którzy tam na gruntach miejskich orzą, sieją owies, koniczyne, siano zbierają, zwożą, młócą, sprzedają — a przez to nie mamy czasu popatrzeć, się co w mieście się dzieje i robić tu co potrzeba. Niechby ci, którzy pilnują gospodarki, poszli ulicą, poza ratusz, ulicami powzdłużnymi i poprzecznymi koło izraelickiej bożnicy, ulicami i uliczkami w małym rynku, ulicą Szewczeni, a tamby zobaczyli pełno na kupach śmiecia, gnoju i obrzydliwości a także pełno błota i kałuży pomimo to, że lato i jesień tego roku nadzwyczaj sucha. Niema komu to zobaczyć i kazać ulice te oczyścić, błota i gnoje powywozić — wszystko to przez burmistrza zaniedbane bez wszelkiego względu, że epidemia się do nas zbliża, a wyziewy te zatrują powietrze, niszczą zdrowie i życie naszych mieszkańców, o których mało się dba, bo się pilnuje gospodarki na gruntach. Dobrze to i przyjemnie gospodarować obcymi funduszami, obcymi ludźmi, na obcych gruntach — w cudzym majątku!!

Czemu to koń jeden padł? Orze się bowiem tymi końmi na gruntach miejskich na Kosaczowie — w mieście wybucha pożar — pędzą stamtąd prędko konie do miasta, aby spieszyć na ratunek — koń wskutek tego zmęczony, spędzony, ginie. Czyż Panowie nie widzą, że gospodarka gruntowa szkodliwą jest — to nieszczęście dla miasta!

Zresztą chciałbym wiedzieć, kto rzeczywiście się zajmował tą gospodarką, albowiem poprzedzającego roku gospodarował p. Beer, inspektor policyi — jemu dawano dlatego zaliczki na robotników itd., policyantów tudzież robotników przeznaczonych do służby i zmiatania w mieście, wysyłano na grunta miejskie i dlatego im mniej płacono, dlatego wydatki nie tak wysokie.

Wnoszę tedy, aby stosownie do raz już na dniu 19.

stycznia 1886. do l. 887. powziętą przez obecną radę uchwały, aby zaprzestać wszelkiej gospodarki gruntowej, a co do wniosku sekcji względem wydzierzawienia 9½ i 20 morgów gruntu przejść nad takowym do porządku dziennego.

P. Wiśniowski powiada, że rachunek co do wydatków i przychodów przez Zwierzchność gminną przedłożony, jest nie prawdziwy — cyfry te nie są warte. Nie porachowano wydatków na gnojenie, — niektóre grunta trzeba dwa razy orać, stąd suma wydatków byłaby większa. Gdyby to w rachunek było wciągnięciem, gdyby wliczono płacę dla ekonomy, to pewnie okazałby się deficyt. Popiera zatem wniosek poprzedzającego.

P. Wróblewski zaznacza, że będąc podczas odbioru inwentarza na folwarku obecnym, widział, jak tam policyant i ludzie do służby w mieście przyznaczeni a płatni przez gminę, gospodarują. Robią tam bez żadnego nadzoru, robią co chcą, każdy gospodaruje dla siebie. Lepszy byłby z nich użytek, gdyby swoją służbę w mieście pełnili. Gospodarować jest komu, a nie ma nikogo z organów gminnych, kto by się popatrzył na ulicę lwowską, jak kupcy szutru, jeszcze w r. 1885. nasypane, już dalej zrównane zostały z ziemią i murawą porosły. Nikt takowych nie widzi i nie każe rozwieść je po ulicy — i tak ginie marnie grosz na ten cel wydany. Przez gospodarkę gruntową zaniedbywane inne ważniejsze sprawy miasta — a i ta gospodarka miejska nie warta. Popiera wniosek p. Podlaszeckiego.

P. Sokołowski na poparcie tego samego wniosku powiada, że przy gospodarce gruntowej zajętych jest dwóch policyantów, — lampiarze miejscy tam młóć, dlatego im płacić nie potrzeba, zatem mniejszy wydatek. A gdyby tym wszystkim płacono, jak obcym robotnikom, to w wykazie rachunku z gospodarki okazałby się deficyt. Zaznacza dalej, że morg orania nie płaci się po 4 złr. lecz po pięć złr., tudzież, że kupki koniczyzny i kopce siana wcale tyle nie są warte, na ile je w rachunku przedłożonym podano. Podnosząc i inne błędy w tymże rachunku, czyni uwagę, że już z samego sprawozdania Zwierzchności gm. co do tej gospodarki można wykazać, że miasto żadnych dochodów z gruntów nie ma, lecz owszem do 600 złr. straty.

P. Zoffal popiera także poprzednich mowców.

Mowy tych mowców tak były przekonywujące, że nikt z pp. radnych im nie oponował.

Uchwała zapadła, aby gospodarki na gruntach miejskich stosownie do uchwały z 19. stycznia b. r. zaprzestać, a w miejsce padłego konia, drugie o za 80 złr. kupić, i zażądać Zwierzchności gm. do podania przyczyny padnięcia tegoż konia.

Dr. Rasch wniósł imieniem burmistrza protest.

Co się tyczy wakującej posady weterynarza, uchwalono powołać na takową p. Nestajkę ze Lwowa.

Sprawa Michała Tarnowieckiego o zapomogę w kwocie 50 złr. Michał Tarnowiecki, sierżant policyi, podaje w prośbie swą, że będąc czynnym przy pożarze, uszkodził sobie odzież, wskutek czego potrzebuje zapomogi na sprawienie sobie odzieży.

Sekcja wnosi na przychylenie się do tej prośby.

P. Sokołowski proponuje udzielić mu na ten cel 25 zł.

P. Wiśniowski sprzeciwia się udzieleniu tej zapomogi powiadając, że Tarnowiecki od 1. maja t. j. parę miesięcy służy i już prosi o zapomogę. Jeżeli był zatrudniony przy pożarze, to nie pełnił służby policyjnej — dwóch rzeczy naraz nie robił.

Dr. Piaskiewicz i Gruszkiewicz popierają wniosek Sekcji twierdząc, że Tarnowiecki pełnił służbę za pompiera — i przez to odzież sobie przy pożarze popalił.

P. Sokołowski podnosi tu zwykle powtarzające się przypadki, że kto tylko w służbę gminną u nas wstąpi, zaraz już o zapomogi i t. p. prosi, — cofa swój wniosek i popiera p. Wiśniowskiego.

P. Wiśniowski zarzuca Zwierzchności gminnej że nie

stara się o obsadzenie posad nadpompiera i sekretarza, tylko z pensji dla tychże w budżecie uchwalonej obrywa się, aby faworytować kogoś.

Za wnioskami Sekcji i p. Wiśniowskiego zarządzono głosowanie — oba upadły. — Później p. Sławiński wniósł, aby p. Tarnowieckiemu tytułem odszkodowania za spaloną odzież udzielić 50 złr. — jednak i ten wniosek upadł. — Następnie uchwalono zaliczkę w kwocie 60 złr. dla pana Pieścińskiego, a prośbę p. Diericha o remunerację za pełnienie służby w szpitalu miejskim w zastępstwie zarządcy tegoż oddano do Sekcji. — Na tym posiedzenie zakończono.

Posiedzenie z dnia 4. listopada 1886.

Zastępca burmistrza Dr. Rasch zagaja posiedzenie o ¾ 6 godz. wieczorem. — P. Wiśniowski zapytuje w jakim stanie znajduje się petycja do Ministerium oświaty względem zniesienia opłaty szkolnej w gimnazjum naszym. P. dyr. Wolff odpowiada, że takowa jest ułożona. Następnie wykazuje p. Wolff, iż gmina od wielu gruntów, które w posiadanie pp. Zaremby, Blocha i t. d. się znajdują, podatek od kilku lat płaci i zapytuje przewodniczącego o przyczynę tego. Dr. Rasch zastrzega sobie odpowiedź na przyszłe posiedzenie. P. Sokołowski wzywa zwierzchność gm. o zarządzanie przedłożenia rachunków z robót kowalskich, stelmachskich — co p. Wróblewski także popiera. Zastępca burmistrza przyrzeka zadość temu wezwaniu uczynić.

I. Sprawa mianowania kapelmistrza dla muzyki miejskiej. Sekcja wnosi na zamianowanie p. Wronskiego, co Rada po przemówieniu pp. Wiśniowskiego Rascha, Sokołowskiego i Wolffa uchwała. — Następnie uchwalono dla Antoniego Baldasza subwencyą w kwocie 50 złr., a dla p. Tarnowieckiego, sierżanta policyi zaliczkę w kwocie 50 złr.

Sprawa wytoczenia procesu prasowego Kuryerowi Lwowskiemu.

P. Podlaszecki nie doradza wytaczać procesu tego, gdyż rzeczywiście krążyły pogłoski w mieście, iż niektórzy radni mieli pieniądze otrzymać, aby nie głosowali za wnioskiem sekcji; sądzi jednak, że należy w drodze korespondencji rzecz tę załatwić, iż Rada uznała, że pogłoski te nie mają żadnej podstawy.

P. Wiśniowski wnosi, aby na podstawie §. 19. ust. prasowej zażądać sprostowania dotyczącego artykułu.

P. Podlaszecki odpowiada, że redaktor obowiązany jest wedle tego §. sprostować fakta, nie zapatrywania i domysły.

P. Wolff stawia wniosek, na zaniechanie wszelkich korespondencji i sprostowań, aby sprawy nie rozmazywać.

P. Wróblewski sądzi, że odnośnym artykułem radni wcale dotknięci nie są, tylko p. burmistrz, który jeżeli czuje się być obrażonym, niech dochodzi odpowiednio dla siebie satysfakcji, rada zaś nie ma żadnego powodu w sprawie tej się mieszać.

Uchwała zapadła wedle wniosku p. Wolffa.

Następnie zatwierdzono niektóre rachunki, a pomiędzy tymi i p. Beera inspektora policyi, z zaliczek jego pobranych w poprzedzających latach na roboty na gruntach miejskich i na budowę kanału w rynku.

W rachunkach tych wykazuje p. Beer, że do zaliczek mu z kasy miejskiej udzielonych swoje pieniądze w kwotach 13, 8 złr. 40 ct. i t. d. dokładał, o których zwrot uprasza. — Sekcja II. trutynując te rachunki, przyjęła takowe w całości za prawdziwe a Rada także. — Widzimy tu zatem, że organa policyjne do niewłaściwych, jak to p. Podlaszecki na poprzedzającym posiedzeniu powiedział, używane bywają czynności, wskutek czego całkowicie pełnieniu swych obowiązków oddać się nie mogą, na czem ogół obywateli ucieść musi. — Wreszcie na wniosek p. Rudnickiego uchwała rada dla Antoniego Kozierskiego jednorazową zapomogę w kwocie 10 złr. — Na tym koniec.

KRONIKA.

Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. A. Balabayder-Benzzy zawitało do naszego miasta, na pierwsze przedstawienie w sobotę dnia 13. b. m., daną będzie komedia w 4 aktach pp. Schöthannów p. t. „Porwanie Sabineki.”

Wiec ruski w Stanisławowie. Przygotowania do ruskiego wiecu w Stanisławowie postępują dość szybko. Dzień zebrania nie jest jeszcze stanowczo oznaczony, odbędzie się ono 17. albo 18. lub 19. t. m. Do komitetu wiecowego należą pp. M. Zakliński, Paczowski, Macieliński, dr. Buczyński, dr. Strutyński, dr. Okuniewski i Eustachy Lewicki. W dzień zebrania się, odbędzie się rano w katedrze nabożeństwo, potem wiec z referatami jak: o używaniu praw konstytucyjnych, o administracji gminnej, o szkołach i t. d. Wieczorem odbędzie się koncert, z którego dochód przeznaczony na rozmaite ruskie dobroczynne cele.

Choroby gorączkowe i zakaźne jak szkarlatyna i dyfterya, coraz silniej rozwijają się w mieście naszym, zabierając ofiary nawet z pomiędzy doroslejszej młodzieży. Pożądaną byłoby rzecz, ażeby za przykładem szkół ludowych, zamknięto na czas jakiś niższe gimnazjum. Uczniowie tych szkół bowiem, szczególnie I i 2. klasy, wiekiem mało różnią się od uczniów szkół ludowych, a skłonność do chorób gardlanych u jednych i drugich jednakowa.

Sobieskiego źródło. Do pamiątek licznych po bohaterskim królu należy na kresach dawnej Polski źródło, o którego poświęceniu i o kilku szczegółach dowiadujemy się z czerniowieckiej Gazety Polskiej. We czwartek 28. października odbyło się w Wołocze pod Czerniowcami solenne poświęcenie źródła Sobieskiego, jako pomnika pamiątkowego zbudowanego przez włościanina z Wołok Teodora Koczę w lasach tamtejszych gr. orj. funduszu religijnego. Źródło znajduje się w bardzo romantycznej leśnej okolicy i jest z wielkim gustem na kształt rzymskich cystern z basenem z kamienia zbudowane i wyplastrowane. Obok źródła na podwyższeniu znajduje się pomnik Sobieskiego, składający się z dużego obrazu Kossaka, ujętego w piękny i gruby pień dębowy, a przedstawiającego Sobieskiego pod Wiedniem. Ponad tym pojedynczy krzyż dębowy z cierniową koroną. Do pnia dębowego jest przymocowany starożytny miecz, znaleziony w okolicach źródła jako pamiątka obozu Sobieskiego, a który według tradycji, w tychże okolicach się znajdował. O tenże pień dębowy opartą jest duża księga dębowa nakształt tablic Mojżesza, a w niej umieszczony następujący napis w języku polskim, ruskim i rumuńskim: „Z tego źródła pił wodę przesławny król polski i ruski Jan III. Sobieski, który w tych latach w r. 1625 z wojskiem swoim przeciw Turkom i Tatarom obozował, który przy pomocy Bożej Turków i Tatarów gromił i biednych chrześcian od niewoli i zatury tureckiej ratował, który dostojnym dziadom naszego miłościwego cesarza Franciszka Józefa I. przeciw Turkom pomagał i cały Wiedeń od strasznej niewoli tureckiej w roku 1683 oswobodził.” „Na chwałę Bożą i na wieczną pamiątkę tego przesławnego króla polskiego i ruskiego wybudował tę studnię Teodor Kocza, gospodarz z Wołoki.”

Następca tronu w Galicyi. Jeżeli nic nieprzewidzianego nie zskoczy, natenczas Najd. Następca Tronu przybędzie z Swą Małżonką w maju do Galicyi. W Krakowie ma zabawić jeden dzień, a we Lwowie dwa dni. Nadto zaszczyti swemi odwiedzinami dom hr. Potockich w Krzeszowicach, dom ks. Sanguszków w Gumniskach, dom hr. Potockich w Łancucie, dom ks. Sapiechów w Krasieczynie, poczem ze Lwowa wyjeżdżając, zaszczyti dom hr. Dzieduszyckich w Pieniakach, a przebywszy dzień w Tarnopolu, zaszczyti dom hr. Siemińskich w Chorostkowie, dom hr. Baworowskich w Kopeczynie i dom hr. Gołuchowskich w Skale. Stamtąd przez Czerniowce uda się do Kołomyi w celu zwiedzenia Słobody Rungurskiej. skąd już bez zatrzymania się wróci do Wiednia.

Konkurs rozpisala redakcja „Głosu” na napisane wzorowej monografii gminy polskiej pod względem obyczajowym, gospodarczym i społecznym. Szczegółowy plan prac żądanych ogłosi redakcja w przyszłym miesiącu, obecnie nadmieniam tylko, że przeznaczona dla dwóch prac wybrane przez komitet sędziów konkursowych, nagrody mianowicie rs. 250 dla pierwszej i 100 dla drugiej. Prace nagrodzone należec mają do redakcji ogłaszającej konkurs z terminem na 1. października 1887 r.

Wystawa krajowa w Krakowie. Komitet wykonawczy odbywał w sobotę posiedzenie, którego przedmiotem obrad był wybór placu pod wystawę. Uznano, że Błonia, położone na lewym brzegu Rudawy najlepiej, odpowiedzieć mogą celowi, tem więcej, iż Rudawa dostarczyć może tak potrzebnej w większej ilości wody. Na Rudawie zbudowany zostanie most, rzeka zaś płynąć będzie przez plac wystawy, dostarczając wody dla bydła, dla ruchu motorów i dla skrapiania placu. Plac, zajęty pod wystawę, obejmie 25 morgów. Plac ten zwiedziła cała komisya, wyznaczyła odpowiednią część dla wystawy, a na najbliższym posiedzeniu Rady przedłożone zostaną wnioski w tej mierze. Tem chętniej komitet wybrał to miejsce pod wystawę, gdyż czynność swoją może uważać jako początek uporządkowania tej części Błoni pod park. Komitet zamierza też przy końcu wystawy urządzić wyścigi konne, dla których tuż obok wystawy znajduje się odpowiednie miejsce.

Zbiory. Tego roku zebrano w Galicyi pszenicy 3,806. 974 hektolitrow, żyta 4,439.740 hekt., jęczmienia 3, 284.977 hekt., rzepaku 115.411 hekt.

Z towarzystwa muzycznego. Począwszy od listopada b. r. urządzić będzie towarzystwo muzyczne im. Moniuszki dla członków wieczornice muzyczne w własnym lokalu i przyległej sali, których celem będzie: 1. zabawa towarzyska, 2. rozbudzenie zamiłowania muzyki wśród członków, 3. oswajanie młodszych talentów z wystąpieniem publicznym, 4. danie możności słyszenia tych, którzy z niezawisłych od nich przyczyn, (jak n. p. wojskowi) publicznie występować nie mogą. Krótkie odczyty z dziedziny muzyki, deklamacye, produkcye solowe i zbiorowe tak wokalne jak instrumentalne z nastrojem więcej humorystycznym, wręście inne zabawy towarzyskie, będą przedmiotem wieczorni, które raz na miesiąc, a to w trzecią niedzielę każdego miesiąca z uderzeniem godziny 5 wieczorem odbywać się będą, których jednak liczba w miarę powodzenia pomnożoną zostanie. Wieczornice odbywać się będą w kółku ściśle zamkniętym, do którego jedynie członkowie towarzystwa muzycznego i osoby przez członków wprowadzone i każdorazowym gospodarzom przedstawione, tudzież uczniowie i uczennice szkoły muzycznej, przypuszczani będą. Wstęp dla członków, uczniów i uczennic po 10 ct. dla gości wprowadzonych po 20 ct. od osoby. Pierwsza wieczornica wypadła dnia 21. listopada b. r. Możliwe zmiany lub przeszkody ogłaszane będą w oknach handlowych pp. Michty, Skrzyńskiego, Bereźnickiego tudzież w handlu p. Miziewicza gdzie także wykaz zaległych wkładek jest złożony Ubior domowy lub spacerowy.

Zając pod pierzyną. Na jednym z ostatnich polowań w okolicy Rzeszowa wydarzył się wesoły epizod tak niezwykle, że musielibyśmy go uważać za „humbug” myśliwski, gdyby faktu tego nie potwierdzili naoczni świadkowie. Oto postrzelony zając, uciekając ku chałupie wieśniaczej, której drzwi były otwarte, wpadł do izby, wyskoczył na łóżko i schował się pod pierzynę, skąd go dopiero wyciągnięto i ubito. — Zając pod pierzyną... coś podobnego przecież jeszcze się nie wydarzyło i jakoś nie bardzo temu wierzymy, pomimo, że pp. myśliwi, którzy byli świadkami tego zdarzenia, zasługują przecież ze wszechmiar na wiarę. (?)

ROBORANTIUM

najlepszy środek wytwarzający włosy i brodę. Cena flakonika 1 złr. i 1 złr. 20 ct. Nabyć można w aptece p. E. Stenzla w Kołomyi.

EAU de HEBE

oryentalny środek piękności ulepszone i poleczone przez profesora Dr. Holly. Nadaje naturalną delikatność, białość i giętkość ciała, oddala piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct. Nabyć można w aptece p. E. Stenzla w Kołomyi.

HAYR MILKON

(środek odmładzający włosy) nadaje włosom naturalną farbę. Nie farbuje. Wcale nieszkodliwy. Wielka flaszka 1 złr. Do nabycia w aptece E. Stenzla w Kołomyi (10—25)



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.
Z drukarni Zadembskiego i Holendra. w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 12 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 złr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 złr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 złr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 złr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pią-
tek do godziny 12.
w południe

PRAWO EGZYSTENCYI.

Przed kilku tygodniami wydał profesor wszechniczy wiedeński, Dr. Anton Menger, dzieło pod tytułem »Das Rechtbuch den wollen Arbeitsertrag in geschichtlichen Destillung,« które dla swych tendencji socjalistycznych ale umiarkowanych na większą zasługuje uwagę, i dlatego też tudzież celem zapoznania naszych czytelników z głównymi zasadami socjalizmu na tém miejscu omawiamy.

Wszelkie dążności socjalistyczne naszych czasów, głównie zmierzają do ustanowienia nowego porządku prawnego i gospodarczego, tak życia państwowego jako też społecznego. Podstawę tych dążności socjalistycznych stanowi zatem krytyka obecnego stanu społeczeństwa a ich postulatem i żądaniem końcowem jest radykalna zmiana obecnie obowiązującego prawa majątkowego, zobowiązań i porządku dziedziczenia, a właściwie całkowitego zniesienia prawa spadkowego. — Komunizm i anarchizm wprawdzie jeszcze dalej idące żądanie stawiają, ale gdy takowe osiągnąć się nie dadzą i do rzędu utopii należą, przeto też takowych poważnie traktować nie można.

Jeśli się rozpatrzmy w naszym życiu gospodarczem, to spostrzeżemy, że podstawy jego stanowią potrzeby ludzkie, że ludzie dla zadowolenia tych potrzeb pracują, że każda praca ma za cel dochód, który ma służyć dla pokrycia potrzeb. Praca zatem i dochód, potrzeby i ich pokrycie, oto związek kausalny życia gospodarczego naszego społeczeństwa... Ideał życia gospodarczego byłby

zatem urzeczywistnionym, gdyby porządek prawny mógł skutecznie, żeby każdy za swoją pracę otrzymał całkowity jej dochód, zaś każda potrzeba swoje pokrycie.

Nasz obecny porządek prawny polegający na stosunkach tradycyjnych zrzeka się atoli z góry osiągnięcia tego idealnego celu życia gospodarczego. Państwo zastawszy życie społeczne jak obecnie się przedstawia już uporządkowane, nie zmieniło takowego, ale przyjąwszy zasadę własności jako świętą, nie dąży wcale do urzeczywistnienia ideału życia gospodarczego. Wskutek zasady o nietykalności własności prywatnej, a w szczególności środków produkcyjnych przeważnie posiadłości ziemskich, udziela państwo pojedynczym osobom władzę osiągnięcia pokrycia i zadowolenia swych potrzeb za pomocą dochodów otrzymanych, bez własnej pracy osobistej.

Dochody te bez własnej pracy osobistej otrzymane nazywa autor dochodem bezrobotnym (arbeitsloses Einkommen). Ten zatem prawnie uznany dochód, chociaż bez pracy osiągnięty, dowodzi, że nasz porządek prawny nie ma na celu dostarczania robotnikowi całkowitego dochodu z jego pracy.

Ale nie dość na tém — nasz obecnie obowiązujący porządek prawny nie dąży nawet do tego, aby w miarę istniejących środków zadowolić potrzeby ludzkie. Nasze ustawy nigdzie nie stanowią zasady, na mocy których pojedynczym osobnikom przekazane być mogą owe przedmioty lub usługi, któreby do utrzymania jego egzystencji niezbędnie były potrzebne.

PRZYGODA W PODRÓŻY.

Obrazek z francuskiego.

— Racz się pan pospieszyć, pociąg do Dieppe zaraz odchodzi. Wszak pan jedzie do Dieppe?

— Tak jest, o której tam staniemy?

— O 2. po południu, a w pół godziny później parowiec angielski zawiezie pana dalej.

Temi słowy pożegnał gospodarz hotelowy podróżującego Anglika, około lat 50 liczącego, o rysach szlachetnych i delikatnych. Anglik usiadł sam jeden w przedziale.

Już po dzwonienu ukazał się na peronie jakiś podstarzały mężczyzna w towarzystwie młodej panienki. On miał wyraz twarzy odrażający — ona zaś wyglądała czarująco ze swymi blond włosami.

Zdaje się, że kogoś szukali. Kiedy po raz wtóry przechodzili koło wagonu, w którym usiadł nasz znajomy, towarzysz jej odezwał się: „Siadaj do tego przedziału” — otworzył drzwi i ona wsunęła się lekko jak sarenka i usiadła w kącie.

Przez chwilę szczebiotała ze starym, który mało na nią zwracał uwagi, a natomiast badawczo na peron rzucał spojrzenie, jakby śledził tam za kimś.

Pociąg wreszcie ruszył z miejsca. Dziewczę, jakby na to wcale nie przygotowane, zaczęło tęsknie wołać. „Papo, drogi papo!” — a potem wsunęła się głębiej w swój kącik i zaczęła gorzko płakać.

Po chwili dopiero uspokoiła się, otarła oczy, wsunęła mokrą od łez chusteczkę do torebki podróżnej, poczem pomalu przymknęła powieki i wydając od czasu do czasu lekkie westchnienia, zasnęła snem błogim dziewczęcym...

Towarzysz obserwował ją bardzo uważnie. Lice jej było jeszcze piękniejsze od jej klasycznych kształtów. Kwitnące zdrowie lśniło na jej twarzy, powabny dołeczek zdobił jej zaokrągloną brodę, małe, słicznie zakrojone usteczka były przymknięte. Naraz otwiera swe niezapominajkowe oczy, i rozgląda się w około, jakby pytała: „Gdzież jestem?” — Ale wkrótce opamiętywała się, spogląda na towarzysza na pół z uśmiechem i bojaźnią. Anglik uczuł obowiązek zająć czémś swą towarzyszkę.

— Pozwoli pani, że się jej przedstawię, nazywam się Winslow. Pragnąłbym rozmową zmniejszyć nudę podróży pani, na nieszczęście jednak moja francuszczyzna jest tego rodzaju...

— Mr. Winslow, odrzekła z dziecinnym uśmiechem młoda towarzyszka, ja nie jestem francuską, ale Angielką.

— O to słownie! zawołał Winslow i wyjmując z torby podróżnej pyszną gruszkę, podał ją z prośbą o przyjęcie.

— Dzięki, odrzekła.

Chcąc podać owoc, niezręcznie potrafił torbę tak, że wszystkie gruszki się wysypały. Oboje wtedy zaczęli je zbierać potracając się wzajem głowami, a kiedy już wszystkie gruszki podnieśli, spoglądając na okurzone ręce zaczęli się śmiać serdecznie i zdało się, jakby ze sobą już dawno byli znajomi, taką pomiędzy nimi panowała swoboda.

— Wyborna gruszka. Byłam bardzo głodna. W pośpiechu na pociąg nie skosztowałam nawet śniadania.

Stosunek ten. a właściwie ten brak naszych ustaw przez Maltusa w następujący sposób zcharakteryzowanym został.

Kto w świecie już w posiadaniu objętym się urodził nie ma prawa do wyżywienia się, jeśli takowego od swych rodziców lub krewnych lub pracą nie osiągnął. — Przy wielkiej uczcie przyrody dla niego nie masz nakrycia — Przyroda każe mu się oddalić, i nie omieszka sama spełnić rozkazu swego. Co Maltus wyrzekł o wyżywieniu, to samo obowiązuje także i co do innych potrzeb ludzkich. Ale zasada ta jest nieludzką — ktoś powie, dobrze, ale czyż obecnie obowiązujący porządek prawny jest ludzkim? skoro nie może uskutecznić, by każda praca otrzymała całkowity dochód, a potrzeby ludzkie swoje pokrycie? Celem zatem dążności socjalistycznych jest właśnie zmiana porządku prawniczego w tym kierunku, aby każda praca o ile możliwości otrzymała swój dochód, a wszystkie potrzeby swoje pokrycia. A tak samo jak dążności polityczne zeszłego stulecia swój wyraz znalazły w ustawach zasadniczych o wolności i swobodach obywatelskich i politycznych, tak też i dążności socjalistyczne unormowane być powinny w pewnych prawach zasadniczych gospodarczych. Jeśli zatem uznamy, że każdy zarobnik ma prawo do całkowitego dochodu swjej pracy, toć wynika z tego zasadnicze prawo ekonomiczne t. z. prawo do całkowitego dochodu z pracy. Jeśli dalej uznamy za słuszną zasadę, że każda potrzeba ma mieć swoje pokrycie o ile na to wystarczają środki — to wynika stąd zasadnicze prawo ekonomiczne t. z. prawo egzystencji. Z tych dwóch zasadniczych praw zaś wynika z logiczną konsekwencją ekonomiczne prawo zasadnicze t. z. prawo do pracy.

(C. d. n.)

KRONIKA

Dnia 11. b. m. odbyła się w sali Kasyna-Resursy wieczornica towarzystwa gimnastycznego „Sokół” i udała się świetnie. Było do 25 par osób obecnych, stanęło do kadryla 50, a tańce szły ohocho, bawiono się bardzo dobrze.

— Będąc zawsze za sprawiedliwością i słusnością i uznając wszędzie i zawsze zasługi każdego, wyrazić musimy na tém miejscu nasze zdziwienie, że rada gminna dotychczas nie dała wyrazu zadowolenia z szybkiego ukończenia koszar dla obrony krajowej i

nie wyraziła p. burmistrzowi swoje uznanie za zasługi jego około tej budowy, gdyż każdy przyzna, że burmistrz nasz w tym względzie z niezwykłą pilnością i uwagą starał się o rychłe ukończenie tej budowy, toż jego zapobiegliwości zawdzięczyć należy wiele zaoszczędzonego grosza.

— Dnia 24. b. m. odbył się w kościele parafialnym w Kołomyi ślub panny Teresy Daczyńskiej, córki poborecy przy tutejszej kasie rządowej, z p. Edmundem Malinowskim, obecnie adjunktem w Tarnobrzegu. Młodej parze serdeczne szczęście Boże!

— Wskutek uchwały naszej rady gminnej, udała się deputacya złożona z p. dyr. Wolffa i p. Jakóba Brettlera do p. majora Zoffala, celem nakłonienia go do cofnięcia swojej rezygnacyi. P. major Zoffal przyjął p. dyr. Wolffa i p. Brettlera bardzo serdecznie i oświadczył, że rezygnacyą swoją w obec takiego dowodu zaufania ze strony rady gminnej cofa.

— Dnia 24. b. m. odbyła się reambulacya policyjna toru kolejowego z Peczeniżyna do Słobody rungurskiej. Jak słyszymy, zabudowania i domowstwa na stacyach tej kolei mają być tak liche, że wcale nie są do zamieszkiwania.

— Dnia 28. b. m. odbył się w sali Kasyna-Resursy wieczorek Mickiewiczowski z następującym programem: 1) Słowo wstępne; 2) Deklamacya; 3) Deklamacya; 4) Schubert; Trio (fortepian, skrzypce i wiolinczela); 5) Noskowski: Pieśń Bronki (sopran solo); 6) Żeleński: Chór strzelców (chór męski); 7) Helmelberger: Melancholia (skrzypce solo); 8) Noskowski; Z chaty za wsią „Chór cyganów” (Chór mieszany).

— Dnia 5. grudnia b. r. odbędzie się w Sali Kasyna-Resursy Koncert muzyki wojskowej 58. pułku piechoty, pod osobistym przewodnictwem pana kapelmistrza A. Swolby.

— Od dwóch tygodni bawi u nas towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. A. Balabayder-Benzy. — Pomiędzy innymi — odegrano na dniu 21. b. m. na ogólne żądanie po raz drugi „Porwanie Sabinek”. — Oba razy miały jak na Kołomyję nadzwyczaj świetne powodzenie. — W sztuce tej przyznać można pod każdym względem pp. Balabaydrowi, Laskowskiemu i Szutkiewiczowi oraz pani Romanowskiej i pani Benzowej wszelkie pochwały. Spodziewać się należy, że publiczność tak miejscowa jak i zamiejscowa licznepospieszy na przedstawienie — a mamy wszelkie przekonanie, że spędzi wiecór wesoło.

— Preliminarz funduszu szkolnego krajowego na r. 1886. przedstawia się w sposób następujący: Wydatki według wniosku Rady szkolnej krajowej wyniosą 708.404 złr., zaś według projektu Wydziału krajowego 667.320 złr. (tj. o 29.074 złr. więcej, niż b. r.); dochody oznaczył Wydział krajowy na 287.406 złr. Niedobór zatem po pokryciu z funduszu krajowego wyniesie 739. 824 złr. tj. będzie większym o 18.816 złr., niż w b. r.

— Skradziona armata. W Odessie skradziono w nocy armatę ważącą 138 kłgr., która od czasu szturmu na Sebastopol stała na wybrzeżu i była używaną do dawania sygnałów w południe. Czego to w Rosyi nie ukradną?!

— Smutne ale prawdziwe. Według statystycznych wykazów Wydziału krajowego, na 5.914 wójtów mamy w kraju tylko 788 piśmiennych, zaś na 11.714 przysiężnych (asesorów) tylko

— Zamierza pani dalej uczęszczać do szkół w Anglii? zagadnął Winslow znowu, widząc, że oczy jej zdradzają chęć do płaczu....

— Tak, aby się uczyć i nauczać drugich. W domu u ojca wszystko się teraz zmieniło... dostałam macochę...

— Szkoła dostarczy pani zajęcia i rozrywki...

— Pan mnie sądzisz za mało wykształconą?

Winslow roześmiał się głośno na tak niespodziane zagadnienie. To jej się widocznie nie podobało — zrobiła gest głową — a bezwiedna jej dziecinna kokieteria w tej chwili była czarująca.

— Dokądże się pani udaje?

— A pan?

— Do Londynu.

— A to dobrze! zawołała klaszcząc w ręce. — I ja także. Ale, nieprawdaż, że z Dieppe musimy dalej płynąć przez morze? Ja się okropnie lękam. Papa już mnie dosyć wyburezał za tę moją dziecinną bojaźń, mimo to — boję się... Ja umrę ze strachu.

— Musiałaby panią śmierć wydrzeć z mego objęcia.

— Będiesz mnie pan bronił? W Dieppe natychmiast wstąpię na pokład okrętu, tak mi papa polecił.

— Papa zapewne nie będzie miał nic przeciwko temu, że zjemy pierwej śniadanie.

— O nie. Muszę przyznać otwarcie, że nasze majątkowe stosunki nie pozwalają nam na takie zbytki, muszę być oszczędną. I sięgnęła po woreczek.

— Śniadanie, to już moja rzecz, mam dzięki Bogu dosyć pieniędzy.

Tymczasem dziewczę szukało ciągle portmonetki, wreszcie zawołała.

— A, mam przecie moją portmonetkę!

— Przyznać trzeba, iż pomiędzy wielu niedorzecznościami w stroju dam, największymi są kieszenie.

— I pan przecież musisz chować pieniądze do kieszeni?

— Tak, ale nasze kieszenie nie są tego rodzaju, abyśmy ich szukać musieli. podczas gdy złodziej z łatwością do nich mógłby się dostać.

— Ciekawam zobaczyć u panów kieszenie...

— O, jest ich co niemiara. Patrz pani, w bocznej mam drobne pieniądze.

— Drobne?...

— Tak, na wydatki w podróży. Tutaj zaś, rzecz rozpinając kamizelkę, mam pod spodem kieszeń, w której w skórzanym pugilaresie mam banknoty, a tu, dodał, wskazując przy-mocowany popod kołnierzem na piersi woreczek — mam złotą monetę.

— Tutaj, na piersi? I nie gniotą pana? Pozwól mi pan zobaczyć!

— Proszę.

— Rzeczywiście, nie czuć ich nawet i nie widać wcale. Muszę o tém papie powiedzieć, aby tak samo zachował się z pieniędzmi w podróży... Ale, przepraszam za moją śmiałość... zdaje mi się, że jestem zawsze z papą... Proszę się nie gniewać na mnie...

Winslow upewnił ją, że nie myślał o tém, ale to porównanie z papą nie było mu wcale przyjemne... W ciągu takiej gawędki ani spostrzegli, kiedy pociąg stanął w Dieppe.

939 piśmiennych. I jak tu może prosperować gospodarka gminna.

— **Mody.** Wielkie zmiany w dziedzinie mody zapowiadają z Paryża. Wysokie fryzury stanowczo mają być zniesione, a natomiast włosy układane będą w nisko upinane warkocze lub spadające na plecy łoki. Gładko zaczesane na skroniach włosy zastąpią grzywkę i loczki, zakrywające tak uparcie od lat tyłu czoła pan. Odpowiednio do zmiany fryzury zmieni się kształt kapeluszy, miejsce wysokich zajmą loczki angielskie, a jako ozdoby ich najmodniejsze będą ptaki lub... kotki, naturalnie wypchane.

— **Przepowiednię wielkiej burzy,** która nawiedzić ma całą Europę, ogłasza słynny wiedeński selenograf, dr. Rudolf Falb. Uczony ten, znany z badań wielu wstrząśnień wulkanicznych, jest wyznawcą teorii wpływu księżycy na powstawanie cyklonów, a prowadzi swoje badania w tym kierunku od lat 20. Burzy, którą Falb zapowiada, oczekiwać należy w przybliżeniu między 10 a 20 lutego.

— **Nie żałuj się jeżeli:** nie kochasz oraz nie szanujesz twej przyszłości; jeżeli nie potrafisz panować nad sobą i gniewu, który tobą zawładnął, pozostawiać poza domem; jeżeli nie potrafisz cierpliwie czekać na obiad; jeżeli nie możesz się wyrzec twoich wesołych towarzyszy kawalerskiego życia; jeżeli przeświadczony o niesłuszności, nie potrafisz znieść zaprzeczenia; wreszcie jeżeli nie potrafisz znieść płaczu dziecka. Po tak odbytym z sobą egzaminie, jeżeli go wytrzymasz, przystępuj do ołtarza.

— **Dziecię z dwoma głowami,** 4 rękami i 4 nogami, w ogóle ze wszystkimi podwójnymi częściami ciała, powiła włościanka w Kutyskach koło Niżniowa. Dziecię to w kilka godzin po urodzeniu zmarło. Korespondent, który nam o tem donosi, dodaje, że fakt ten sprawdził komendant niżniowskiego posterunku żandarmerji, który po stosownem zarządzeniu, polecił pogrzebanie dziecka.

— **Stanisławowski biskup i ordynaryat gr. kat.** wydał kurendę, zakazującą wszelkich liczniejszych zebrań cerkiewnych, jako to: procesyj, misyj, odpustów itp., a to z powodu cholery, panującej w sąsiednich komitatach Węgier.

— **Pochowany z wygodami.** W Frankfurcie nad Menem znany dziwak dr. Raabe polecił w testamencie, pogrzebać się w szlafroku, szlafmycy i w pantoflach — „gwoli większej wygody”. Rodzina wykonała jego wolę...

— **Najwyższa wieża.** Miasto amerykańskie Filadelfia buduje wspinały ratusz, nad którym wznosić się będzie wieża o 537 stóp, a więc wyższa o 27 stóp od kolońskiej. Będzie to zatem najwyższa w świecie wieża, dopóki nie stanie na wystawie paryskiej wieża, która osiągnie 1000 stóp. Ratusz filadelficki kosztować ma 20 milionów dolarów.

Zabawną anegdotkę opowiadają o dyrektorzce pewnej drogi żelaznej.

Jegomość ów szalał za jedną ze śpiewaczek operetki. Nawidowskich, omal nie waryował że nie rzucił do góry krzesła z zachwytem, a ile ich połamał w szale uwielbienia! Ale nie w tem rzecz cała, fakt eiekawym jest z innej strony.

Szaleją za śpiewaczkami wszyscy, poczynając uczniami gimnazjalnymi, a kończąc poddaśkami adonisami. Dyrektor wszakże nie znał w swem uwielbieniu żadnych granic!

— Co panu potrzeba?

Winslow zarządził, co było potrzebne do dalszej podróży, a następnie zajął miejsce z swą towarzyszką w jednej z pierwszorzędnych restauracyj.

Podano śniadanie. Garson tytułował towarzyszkę jakby jego żonę, co na angliku nadzwyczaj przyjemne sprawiło wrażenie, przemawiało ono bowiem za tem, że nie wyglądał jeszcze tak staro.

Jaki to próżny bywa czasami rodzaj męski!...

Po wybornem śniadaniu, przy którym doskonale wino jeszcze silniejszymi kolorami urozowało kwitnące i woniące życiem oblicze dziewczęcia, Winslow podał jej ramię i zaprowadził na pokład parowca. Wyszukał dla niej najwygodniejsze miejsce, podał taborecik pod nogi, owinał w pled starannie, aby najslabszy wietrzyk jej nie owiał, słowem, nie zapomniał o niczem. Nie myślał nawet o tem, że te starania około młodego dziewczęcia przy jego piątym krzyżyku mogą się komu wydać śmiesznymi — on tylko ją, jedną jedyną miał przed sobą. Okręt wypłynął z portu.

— Prawda, że teraz się nie boisz, lube dziecię!

— O nie. Wszak pan jesteś przy mnie. Pan tak dobry, że z nim nie obawiałabym się podróżować po całym świecie.

Winslow okrył się ponsem, uściśnął jej dłoń i westchnął głęboko.

— Czy nie gniętę panu zaudto głową ramienia? Wolę się usunąć.

— O nie, nie, nie!

— Słysz, jak serce pańskie uderza. Serce pańskie jest tu? a mówiąc to, przyłożyła rękę do jego piersi.

— Przyszedłem z papierami!

— Z jakimi papierami, przecież podpisałem wszystkie? Po-
zostałe można podpisać jutro... po co się tak spieszyć.

Dyrektor czytał w tej chwili recenzję o śpiewaczce.

— Papiery są podpisane, ale...

— Bez żadnych „ale”...

— Wiesz pan, że tego nie lubię... ostatni raz pozwalam panu niepokoić siebie!

— Pod dwudziestu papierami raczył pan podpisać nie swoje nazwisko.

— Cóż to, według pana, nie umię nawet swego nazwiska podpisać!.. Czyjesz więc podpisałem?

— Jednej damy!

— Jakiej damy?

— Śpiewaczki operetkowej.

— Nie może być!

— Niech pan raczy zobaczyć.

— Ach moja głowo!.. do jakiego stopnia jestem roztargniony!.. dziękuję panu, żeś pan na to zwrócił uwagę. — Niepokoi mnie jeszcze jedna okoliczność.

— Jaka?

— Sprawa prywatna.. pisałem list do żony. Może i tam podpisałem się nazwiskiem śpiewaczki... O roztargnianie... roztargnienie.

L. 6146.

Ogłoszenie licytacji.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 6. grudnia 1886. odbędzie się licytacja w urzędzie gminnym na wydzierżawienie jatek miejskich, na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1887. Cena wywoławcza za jatki miejskie jako czynsz roczny wynosi 535 złr. w. a. Chęć mających licytować, zaprasza się na wyż wymieniony termin z tą uwagą, iż licytacja ta odbędzie się tak ustnie jak i pisemnymi ofertami, zaopatrzonemi w 10% wadium od ceny wywoławczej, które to oferty mają być w dniu licytacji najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji licytacyjnej wniesione.

Zwierzchność miasta

Kołomyja dnia 24. listopada 1886.

Burmistrz: ASEAN.

L. 8701

Ogłoszenie konkursu!

W myśl uchwały Rady gminnej z dnia 26. października b. r. rozpisuje się niniejszemu konkurs na posadę miejskiego lekarza weterynaryi z placą roczną 200 złr. a. w. Od ubiegających się o tę posadę wymaga się ukończonych nauk zawodowych na jednej z wszechnie państwa austriackiego, oraz wykazania się odbytą praktyką w tym zawodzie. Do podań które do Zwierzchności gminnej do dnia 20. grudnia b. r. wnieść należy mają być dołączone dowody: pełnoletności, moralności, zdrowia, kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej, oraz znajomości języka polskiego i ruskiego, niemniej też języka niemieckiego. Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną.

Zwierzchność miasta

Kołomyja dnia 18. listopada 1886.

Burmistrz: Aslan.

— Tak, tutaj jego miejsce. Ale nie ma go tam w tej chwili, poszło na spacer.

— Ciekawam, kiedy powróci do domu... odrzekła śmiejąc się

Przybyli na miejsce. Winslow zajął się ekspedycją pakunków i kupnem biletów — i znowu znaleźli się sami w coupé, podążając do Londynu.

— Oh! jak to dobrze, że się znalazła w pańskim towarzystwie, uniknęłam przez to wielu trudów i obawy morskiej podróży, której się lękam.

— Obawy?... Wiele... pani sobie lat liczysz?

— W przeszłym miesiącu ukończyłam osiemnaście.

— Widzi pani, że mogłabyś już pójść za mąż.

Dziewczę zaśmiało się serdecznie.

— Po co?... zaszczebiotała — alboż to mało mężatek na świecie, zwłaszcza, że tak mało znaleźć można równie dobrych mężczyzn jak pan.

On ujął jej rękę i przycisnął do ust.

— Czy nie tak, zaszczebiotała, kładąc rękę na jego ramieniu, a głowę tułac do piersi.

W tej pozytyci zostawali przez chwilę, mileząc. Serce uderzało mu jak młotem, przed nim wił się uroczy obraz szczęścia — w tem pociąg się zatrzymał.

Zaprowadził ją do powozu, polecając: woźnicy, dopóki się z pakunkami nie ułatwi.

— Jak wygląda kufer pani? zapomniałem o to zapytać.

— Podczas podróży morskiej siedziała na nim jakaś stara francuzica.

— To prawda. Już dobrze, do widzenia!...

Liczne świadectwa
najstynniejszych lekarzy



MEDALE
z różnych wystaw

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA

Woda Anaterynowa do ust

Dra J. POPPA,

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu I. Bognergasse 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw dyfteryi, jest ni z będnie potrzebna przy u-
żywaniu wód mineralnych.

Wielka flaszka 1 złr. 40 ct., średnia 1 złr., mała 50 ct.

ROŚLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkim użyciu
lśniaco-białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pud. 63 ct.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklanych
po 1 złr. 22 ct. — Środek ten utrzymuje świeżość i czystość
oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębom, chroni je od ze-
psucia i wzmacnia dziąsła o wiele pewniej od berlińskich fa-
brykantów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, lśniaco-białe zęby po
krótkim użyciu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują
się i zapobiega się bólowi zębów pewniej jak przy użyciu wy-
robów berlińskich. Sztuka 35 ct.

PLOMBA DO ZĘBÓW. Praktyczny i niezawodny środek do
plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pud. 1 złr.

MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw lisza-
jom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmoenie-
nia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszcze-
niom, nieczystej cerze i wypryskom stokroć lepsze od fabry-
katów nasyłanych z Berlina po 30 ct.

Przed naśladowaniami ostrzega się!

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy ku-
pnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko te przyjmo-
wała, które opatrzone są moją marką ochronną. Wielu fałszerzy i han-
dlarzy we Wiedniu i Insbruku ukaranych znowu zostało sądownie zna-
czną grzywną pieniężną.

Gefältsches Anaterin-Mundwasser enthält meistens Gesundheits-
schädliche Beimischungen, und ist vor deren Ankauf besonders zu warnen.

Szkodliwe

środki fałszywej

Wody anaterynowe do ust

wzbudzają w kołach lekarskich nien-
ność i z tego względu potrzebną jest
przekupnie baczność, by tylko prawdziwą
Dra Poppa Anaterynową wodę
do ust
nabywać.

Do zauważania!

Pan J. G. POPP

c. k. dentysta nadworny w Wiedniu
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szondrö, 25. czerwca 1877.

Wielmożny Panie!

Używam od kilku lat Pańską nader

słynną wodę ANATERYNOWĄ

DO UST z nader dobrym skutkiem,

lecz ponieważ takowa różnokrotnie by-

ła fałszowana i imitowana, udaję się

wprost do W. Pana z prośbą, by wy-

rób prawdziwy dostatek, maie takową za

pobranie pocztowem 4 flaszek wody i

3 pudełek proszku do zębów pocztą

przysłać. — Powtarzając moją prośbę

powtórnie, zostaje z uszanowaniem

Dr. LUDWIK MICHNETZ,

c. k. lekarz powiatowy.

Do nabycia w aptekach pp. Stenzla

i Sidorowicza w Kolonji.

By pozbyć się tak uciążliwego i szko-
dliwego kamienia na zębach należy u-
żywać tylko

Dra POPPA, c. k. nadworn. dentysty

Proszek roślinny do zębów,

który w połączeniu z anaterynową wo-
dą konserwuje zęby i doprowadza do
białości. Cena pudełka 63 ct.

Przez lat wypróbowana

Woda Anaterynowa do ust

Dra J. G. POPPA,

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

I. Bognergasse Nr. 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła
utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cu-
chnięciu z ust ułatwia ząbkowanie u
małych dzieci, służy jako prezerwaty-
wa przeciw dyfteryi, jest niezbędnie
potrzebna przy użyciu wód mineral-
nych. Wielka flaszka 1 złr. 40 ct. sre-
dnia 1 złr., mała 50 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w
słoikach szklanych po 1 złr. 22c.

Środek ten utrzymuje świeżość i
czystość oddechu, nadto nadaje
lśniącą białość zębom, chroni je
od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów, lśni-
co-białe zęby po krótkim uży-
waniu. Zęby (naturalne i sztuczne)
konserwują się i zapobiega się
bólom zębów. Sztuka 35 ct.

Plomba do zębów. Praktyczny inie-
zawodny środek do plombowania
samemu sobie dziurawych zębów.
Sztuka 35 ct.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek to-
aletowy przeciw liszajom, wyrzu-
tom, plamom wątrobianym i pie-
gom, dla wzmożenia i utrzymania
czystej i gładkiej cery, prze-
ciw stłuszczeniu, nieczystej ce-
rze i wypryskom, po 30 ct.

Przed naśladowaniami ostrzega się!

Uprasza się P. T. Publiczność, aby
wyraźnie żądała przetworów c. k. na-
dwornego dentysty Poppa i tylko takie
przyjmowała, które są zaopatrzone ma-
rką ochronną.

Gefältsches Anaterin-Mundwasser wie
es vielfach ausgebaut wird, enthält
meistens laut Analyse Gesundheitsschä-
dliche Beimischungen, vor deren An-
kauf gewarnt wird.

Wielu fałszerzy i handlarzy we Wie-
dniu i Insbruku ukaranych zostało zno-
wu sądownie znaczną grzywną pieniężną.

Listowne zamówienia skuteczniam
za zaliczką.

Składy moich preparatów utrzymują
w aptekach pp. Sidorowicz i Stenzel
w Kolomyi.

Lśniaco-białe zęby po krótkim u-
żywaniu otrzymuje się przez sławną
Dra J. G. POPPA

Aromatyczna Pasta do Zębów

Zęby (naturalne i sztuczne) konser-
wują się i zapobiega się bólom zę-
bów. Sztuka 35 ct.

Woda Anaterynowa do Ust

Dra J. G. POPPA,

c. k. nadwornego dentysty we Wie-

dniu I. Bognergasse Nr. 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore
dziąsła, utrzymuje i czyści zęby,
zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia
ząbkowanie u małych dzieci, służy
jako prezerwatywa przeciw dyfteryi
jest niezbędnie potrzebna przy uży-
waniu wód mineralnych. Wielka fla-
szka 1 złr. 40 ct., średnia 1 złr.,
mała 50 ct.

Roślinny proszek do zębów spr-
wia po krótkim użyciu lśni-
co-białe zęby bez szkodliwych
skutków. Cena pudełka 63 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w
słoikach szklanych po 1 złr.
22 ct. uznany środek do czy-
szczenia zębów.

Plomba do zębów, praktyczny i
niezawodny środek do plom-
bowania samemu sobie dziu-
rawych zębów. Pud. 1 złr.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek
toaletowy przeciw liszajom,
wyrzutom, plamom wątrobia-
nym i piegom, dla wzmoenie-
nia i utrzymania czystej i gład-
kiej cery, przeciw stłuszcze-
niom nieczystej cerze i wy-
pryskom, po 30 ct.

Uprasza się P. T. Publiczność, a-
by wyraźnie żądała przetworów c.
k. nadwornego dentysty Poppa i
tylko takie przyjmowała, które są
zaopatrzone marką ochronną.

Gefältsches Anaterin-Mundwasser
wie es vielfach ausgebaut wird,
enthält meistens laut Analyse ge-
sundheitsschädliche Beimischungen
vor deren Ankauf gewarnt wird.

Wielu fałszerzy i handlarzy we
Wiedniu i Insbruku ukaranych zo-
stało znowu sądownie znaczną grzy-
wną pieniężną.

Składy moich preparatów utrzy-
mują w aptekach pp. Sidorowicz i
Stenzel w Kolomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni Zamsburskiego i Hollendra w Kolomyi.

Z lekkością młodzieńca podążył Winslow i — wkrótce
dwóch posługaczy dźwigało już odebrane pakunki.

— Tenez! au voleur! daje się słyszeć chrapliwy głos fran-
cuzicy, reklamującej swój kufer.

Winslow oponuje, tłum się gromadzi w okół, wreszcie
konstabl się zjawia.

— Racz się pan zapytać swęj pani, czy poznaje kufer —
odezwał się w uprzejmym tonie policysta.

Udano się ku pojazdowi. Młodej damy nie było. Odeszła
oznajmiając woźnicy, że ją ten hałas przeraża i że powróci za
10 minut.

— Cóż począć? zagadnął Winslow.

— Eh bien, monsieur, rzecz francuska. — Otworzę ku-
fer moim kluczykiem i przekonam panów, że na samym wierz-
chu znajduje się w nim mój kaftanik nocny. Czy to wam
jako dowód wystarczy?

— Zupełnie, odrzekł Winslow i konstabl. — W ten spo-
sób udowodniła swą własność. Winslow przeprosił ją i poże-
gnał....

— Ale gdzie tamta? pomyślał Winslow i zawołał na tra-
garzy, chcąc im zapłacić, ale... co to jest?... nie może znaleźć
pieniędzy. Woła: „Gdzie moje pieniądze!”

— Nie masz pan pieniędzy? A tę damę poznałeś dopiero
w drodze? zapytuje konstabl.

— Tak jest, ale jak pan możesz podejrzawać? gdybyś ją
widział, nigdybyś się pan na coś podobnego nie ośmielił. —

Mówiąc to, przeszukał na nowo wszystkie swoje kieszenie.

— Młoda, lat najwięcej 18, blondyna, twarz miła, dole-
czek w brodzie, niebieskie, wielkie oczy, uśmiech czarujący,
kontynuował konstabl.

Winslow oniemiał.

— Podobnie w przeszłym tygodniu nauczyła ostrożności
innego pana. Doniesiono mi o tem i dostanę ją w me ręce.
Nazywam się Jones. Racz pan jutro pofatygować się do biura
— być może, że już ją pan znajdziesz w naszych rękach.

Winslow noc całą przespał w pokoju i scho-
dach hotelu, a na wszelkie pytania służby dawał tylko jedną
odповідź, że chce być sam. Znużywszy się wreszcie, bez śnia-
dania, poszedł do policyi.

— Ani śladu, łaskawy panie, rzecz Jones — jakby się
schowała pod ziemię. Sądzę jednak, że pan jeszcze dostaniesz
swoje pieniądze.

— Moje pieniądze? zachnął się Winslow — a tak, pra-
wda, moje pieniądze! A cóż począł ten, który podobnie jak ja,
został oszukany?

Jones rozśmiał się.

— Hm, ten zdaje się nie był przy zdrowych zmysłach.
Jemu wcale nie szło o pieniądze skradzione, tylko o dzie-
czynę i o to, kiedy ją znowu zobaczy. Utrzymywał, że pomi-
mo to wszystko, jest aniołem...

Winslow uściśnął dłoń Jonesa i wyszedł szybko, mrucząc:

— Taki sam wariat jak ja!

Prenumerata na
„Kurier Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 złr.
czwarteroocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 12 ct.

KURIER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik

polityczno-społeczno-ekonomiczny.

wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:

1 stronica 10 złr.

1/2 „ 5 złr.

1/4 „ 2 złr. 50 ct.

1/8 „ 1 złr. 25 ct.

1/16 „ — 75 ct.

INSERATY przyjmuje

się co tygodnia w pią-

tek do godziny 12.

w południe

PRAWO EGZYSTENCYI.

(Ciąg dalszy.)

Jakież znaczenie mają te nowe pojęcia prawne i prawo do całkowitego dochodu pracy i prawo egzystencji dla praktycznych dążeń teraźniejszości? Nie ulega wątpliwości że system prawny na tych zasadach prawnych polegający do dalekiej przyszłości należy. Wprawdzie sądzą niektórzy, że klasy robocze uchwyciwszy raz ster rządów państwa, wkrótce porządek socjalistyczny by zaprowadziły. Nie mylném jest to zdanie. Nie jest to reogucya polityczna. Tu przeoczyć nie wolno że gdy przewroty polityczne życia domowego i wewnętrznego narodu nie dotyczą — przewrót socjalny często naród cały egzystencyi swęj pozbawia jest mocen, n. p. w Anglii.

Kwestya socjalna zatem, nie może być rozwiązana w jednej nocy, jak polityczna z 4. na 5. sierpnia 1789. Rewolucya socjalna potrzebuje dłuższego czasu — wieku, a może i więcej — podobnie jak system feodalny z biegiem czasu tak się rozpadł, że tylko małego potrzeba było natarcia, by całą tę budowę zestarzałą całkowicie usunąć.

Ależ pytanie czyli nasz obecny porządek społeczny zdąża do urzeczywistnienia zasady prawa egzystencji i zupełnego dochodu z pracy. — W części rzechy można. Bo najnowsze ustawy w niektórych państwach wydane, zdążają do umożliwienia utrzymania zestarzałych i schorzałych i do pracy niezdolnych robotników. A nawet nasza austr. ustawa o włóczęgostwie w noweli z r. 1885. zawiera jedną zdrową zasadę t. j. tę, że gmina w której włóczęga został schwytany, a właściwie bez zajęcia przydybany, obowiązana jest dać mu zajęcie. i aż do gminy przynależnej odstawionym zostanie. Jest to jedyny ustęp tej ustawy przeciw socyalistom skierowanej, zawierający rozsądną i zdrową zasadę.

Najtrudniejszym jest zadanie urzeczywistnienia praw egzystencji robotników, po części dlatego, że się rozchodzi o całą masę ludności, a po części także dlatego, że uznając prawo egzystencji powoduje się głęboko idącą modyfikacją wszelkich form w jakich własność obecnie występuje. Dotychczas zatem w tym względzie żadnej nie widzimy reformy, — mianowicie nic dotychczas nie uczyniono dla złagodzenia losu robotników wiejskich — którzy szczególnie u nas w Galicyi na łaskę i niełaskę panów swych pozostawać muszą. Poznać się tylko daje ciągle bardziej na jaw występującą tendencją uznania prawa do pracy. Tendencya ta atoli nie jest wcale nowa, ani produktem uczonych niemieckich, ani też utworem

Bismarka, ale jest to zasada już dawno nawet już z końcem zeszłego stulecia przez francuskich i angielskich ekonomistów wysnuta. Niemcy jak zwykle w sprawach ekonomicznych i politycznych naśladować anglików i francuzów, przyswoili sobie te zasady, i szcząc się cudzemi myślami — krzyczą w niebogłosy, że to ich pomysł.

Aby móc urzeczywistnić wyżej wymienione zasady i aby teraźniejszy porządek społeczny nie został gwałtownie przewrócony, doradza Dr. Menger przedewszystkiem by za pomocą ustawodawstwa starać się przeszkodzić nagromadzeniu się dochodów bezroboczych. Wypadki, w których państwo samo tworzy takie dochody bezrobocze, są dość częste, np. wszelkie pożyczki państwowe i komunalne, mianowicie na cele nieprodukcyjne. Cła ochronne na wyroby przemysłu i agrykultury, skoro takowe skierowane są do podniesienia renty gruntowej i zysku z kapitału, — utworzenie synekur przez nadzwyczaj wysoko płatne urzędy.

Dalej zapobiedz należy przeniesieniu renty gruntowej i zysków z kapitału z jednej klasy na drugą. W szczególności zaś każe zapobiedz możliwemu i zamierzonemu objęciu ciężarów hipotecznych posiadłości ziemskich przez państwo, boby to było prostą darowizną dla właścicieli dóbr ziemskich przez państwo, na szkodę klasy mieszczańskiej uczynioną, a zarazem wstrząsnąć by musiała taka darowizna porządek prawny i uczucie prawne narodu do głębi. A darowizna ta kosztem innych klas ludności uczynioną by została.

Ciężary te bowiem są groszem wdowim i w pocie czoła zebraną oszczędnością rodzin mieszczańskich. Nie jest to sprawa indemnizacyi, bo tam wykupione zostały ciężary które na tytule przemocy spoczywały.

Ciężary hipoteczne to rzecz całkiem inna, te akta prawne na prawnych tytułach spoczywające pożyczki — z funduszy oszczędności wszystkich klas ludności zebrane. Tam przemoc została złamana, tu grosz wdowi ma być zabranym na korzyść czyją?!

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 16. listopada 1886.

Dr. Rasch zagaja posiedzenie o pół do 6 godzinie wieczór.

Po odczytaniu protokołu odczytuje Dr. Rasch odpowiedź na interpelacyą p. Podlaszeckiego co do padłego konia podając, że przyczyna tego było zapalenie płuc i że lekarstwo i pomoc konowała nie skutkowały. Dalej zawiadamia radę, że kupiono innego konia za 42 zł. 35 ct.

P. Walter zapytuje z oburzeniem, kto pozwolił zwierzchności gm. kupować konia, gdy ku temu celowi była osobna wybrana komisja, dodając, że źle będzie gospodarstwo gm., jeżeli zwierzchność wbrew uchwale Rady działa.

Siedzący w ostatnim rzędzie p. Aslan i obradom się przysłuchujący odpowiada, że kupiono tego konia na licytacji — nie było przeto czasu zwołać tak prędko członków dotyczącej komisji.

Dalej odpowiada Dr. Rasch na interpelację p. Wolffa wykazując, że gmina nie płaci podatków za obce grunta.

Na wniosek p. Schustera jednak, uchwalono oddać tę odpowiedź jako też interpelację p. Wolffa Sekcji II. do lepszego zbadania.

Wreszcie przedkłada Dr. Rasch odnośnie do żądania p. Sokołowskiego rachunek z robót kowalskich, który na wniosek ostatniego oddano do Sekcji.

Uchwalono także, aby wszyscy urzędnicy gm., którzy jakie zaliczki pobrali do 14 dni rachunek z takowych przedłożyli pod grzywną 2 złr. a. w.

Tu przystąpiono do obrady nad przedmiotami na porządku dziennym będącymi.

I. Odczytano rezygnację p. Zoffala z godności radnego.

Uchwalono wydelegować komisję złożoną z p. Wolffa i Brettlera celem nakłonienia p. Zoffala do cofnięcia rezygnacji.

II. Sprawa przeciw p. Trachtenbergowi o zwrot 44 złr. 24 ct. P. Wiszniowski wyszedł w księgach kasy, że p. Trachtenberg skazany zostawszy przez wyższe władze autonomiczne w pewnej sprawie na grzywnę, nie zapłacił takowej z własnej kieszeni, choć ta grzywna osobiście go dotyczyła, tylko zarządził wypłacenie téjże z kasy gminnej.

Uchwalono zatem po zbadaniu téj sprawy, wezwać p. Trachtenberga, aby dobrowolnie zwrócił kwotę powyższą, której wypłatę niesłusznie z kasy gm. zarządził.

III. Ściąganie zaległych pożyczek z funduszu rzemieślniczego.

Uchwalono, aby od każdego dłużnika ściągać zaległy dług z tego funduszu o ile się tylko da — a nikomu takowego nie odpisywać.

Wreszcie załatwiano inne pomniejsze sprawy.

Posiedzenie z dnia 2. grudnia 1886.

Posiedzenie zagaja p. Aslan, który zawiadamia radę, że p. Nestajko nie przyjął posady weterynarza miejskiego, i że p. Zoffal cofnął swoją rezygnację.

I. Zatwierdzenie delegatów na przedmieściu Nadwórniańskim i Śniatyńskim.

Mieszkańcy przedm. Nadwór. obrali byli sobie na delegatów: Jakóba Heucherta, Karola Sanojcę i Fedora Kobyleckiego — mieszkańcy zaś przedmieścia Śniatyń. Antoniego Piskozuba Jana, Józefa Becka i Eisiga Tillingera.

Na posiedzeniu rady gm. z dnia 21. lipca b. r. przedstawiając radzie gm. do zatwierdzenia wyboru delegatów, nie przedstawił p. Szybalski wszystkich powyższych delegatów, których mieszkańcy sobie większością głosów obrali, tylko innych, którzy wprawdzie także poprzednio kilku głosami byli na delegatów wybrani, lecz wybór tychże przez samą zwierzchność gm. unieważniony został.

Przy ponownych wyborach pominięto niektórych delegatów a w ich miejsca obrano innych.

Pominięci przy ponownym wyborze delegacji stali się jednak mając tylko osobiste interesy na oku, wszelkimi siłami, aby oni przez Radę gm. jako delegaci byli zatwierdzeni, choć jak wspomniano, nie zostali przy

ponownych wyborach przez wyborców, którzy, poznali się już na farbowanych lisach, wybrani.

Protektorem tych biednych pominiętych a chciwych lada jakich urzędów delegatów był p. Szybalski, za którego staraniem, na posiedzeniu rady gm. dnia 21. lipca b. r. ci pominięci delegaci, gdy Rada o ponownych wyborach nic nie wiedziała, zatwierdzeni zostali.

P. Wróblewski nie mogąc znieść, aby takie bezprawia się działy, i żeby radę tak oszukiwano, wniósł przeciw téj uchwale rady gm. zatwierdzającej wspomniany wybór, rekurs.

Na posiedzeniu rady gm. dnia 27. lipca b. r. przedstawili względem wspomnianych wyborów pp. Wróblewski, Wiszniowski i Bilous radzie gminnej prawdziwy stan rzeczy (ob. Kuryer Nr. 13.), wskutek czego uchwalila rada stan rzeczy zbadać. Gdy jednak rekurs p. Wróblewskiego przez Radę powiatową został uwzględniony, zatwierdziła rada gm. po odczytaniu protokołów na niniejszym posiedzeniu wyżej wspomnianych delegatów, z wyjątkiem Fedora Kobyleckiego, w którego miejsce wzięto Józefa Chrzanowskiego.

II. Sprawa zabezpieczenia kaucyi przez dzierżawców propinacyi.

Dzierżawcy propinacyi mają złożyć wedle warunków licytacyjnych $\frac{1}{5}$ część kaucyi w gotówce a $\frac{4}{5}$ część téjże zabezpieczyć na nieruchomościach.

Pp. Jakób Brettler i Jonas Brettler zabezpieczyli byli kaucyą za poprzednie triennium dzierżawy na swoich realnościach.

Obecnie upraszają dzierżawcy propinacyi, aby to zabezpieczenie kaucyi rozciągnąć i na obecne triennium, w którym to celu syndyk miejski odpowiednią deklarację i kontrakt dzierżawy wygotował.

Sekcja I. wnosi, aby powyższą deklaracją się nie zadawał i poprzedniej hipoteki nie rozciągać na zabezpieczenie kaucyi obecnego triennium, lecz polecić:

1) aby Sekcja II. zbadała, czy dzierżawcy obowiązkom kontraktu dzierżawy z poprzedniego trzechlecia zadość uczynili i jeżeli nie ma przeszkód żadnych, wniosek na udzielenie tymże absolutorium postawiła;

2) aby Sekcja I. kontrakt dzierżawy obecny zbadała, czy odpowiada warunkom licytacyjnym i

3) żeby polecić, aby dzierżawcy nowe zabezpieczenie dla kaucyi na obecne trzechlecie dali.

Dr. Rasch jest zdania, że rozciągnięcie hipoteki poprzedniej wystarczy na zabezpieczenie i teraźniejszej kaucyi, po dłuższych jednak wywodach pp. Podlaszeckiego i Wiśniowskiego, cofa Dr. Rasch swój wniosek, a rada uchwala wedle wniosku Sekcji.

III. P. Klatecki prosi o remunerację, z powodu, że przy budowie koszar nowych wiele czasu stracił będąc zajęty przy téj budowie co dnia od 5. godz. rano do wieczora.

Rada jednak, choć p. Piaskiewicz i Büschel popierają petenta, uchwala przejść nad tą prośbą do porządku dziennego stosownie do wniosku Sekcji, który p. Sokołowski zarzucając, że fundamenta tam źle zbudowano i studnię nie należy zrobić, gorliwie z burmistrzem popiera.

IV. Sprawa Dra Jakubowskiego o stabilizację na posadzie lekarza miejskiego.

Względem téj sprawy zarządzono posiedzenie tajne podczas którego, jak dowiadujemy się, wystąpili pp. Mamorosch, Sokołowski, Rudnicki i inni przeciw p. Drowi Jakubowskiemu, zarzucając temuż, iż wiele nieprawidłowości w swoim urzędowaniu jako lekarz i zastępca weterynarza miejskiego, popełnił i sprzeciwiają się z powodu tego wnioskowi p. Podlaszeckiego, który przemawia za stabilizacją tegoż.

Wskutek tych wiele do myślenia dających zarzutów uchwała wybrać komisję, do której składu wchodzi pp. Marmorosch, Wróblewski i in., aby zbadała o ile te zarzuty są prawdziwe i z tegoż sprawę zdała, poczem sprawa o stabilizacya ostatecznie załatwiona zostanie.

Prośbę Dra Jakóbowskiego o wydanie instrukcyi dla lekarza miejskiego oddano do sekcji I. która ma na podstawie podobnych instrukcyi w innych miastach względem ułożenia takiej instrukcyi dla naszego miasta kroki odpowiednie poczynić, tudzież polecono Zwierzchności gm., aby o lokal dla lekarza miejskiego się postarała.

Po załatwieniu innych spraw o udzielenie zaliczek, zatwierdzenie rachunków itd., zamknięto posiedzenie o 3/4 9 wieczorem.

KRONIKA

— **Kradzież w kasie pocztowej.** W nocy z 29. na 30. listopada b. r. skradziono z kasy pocztowej kwotę 8000 złr. Sposób, w jaki ta kradzież została popełniona, wskazywał na to, że kradzież ta tylko przez domowego złodzieja została popełniona. — Wszystkie zamki były nietknięte, kasa była zamknięta, tylko okno lokalu kasowego jakby na uragowisko zastano otwarte. Zaraz z samego początku padło podejrzenie na najbliższych krewnych kasyera pocztowego p. Chołoniewskiego. Inspektor policyi p. Beer zaczął też śledzić za złodziejem, idąc za tym poszlakiem, a dowiedziawszy się zaraz drugiego dnia że bratanek kasyera, młody Chołoniewski, lat najwięcej 16 liczący, uczeń VII. klasy gimn., nadzwyczajnie robił wydatki, zakupując różne rzeczy zbytkowne, wyszedł go i przyrzekając mu, że żadnego nie zrobi użytku urzędowego, nakłonił go że zwrócił skradzioną kwotę, z której już 93 zł. brakowało. Młodzieńca rokującego tak piękne nadzieje w przyszłości, przyaresztowano. Ciekawym jest tylko sposób popełnienia kradzieży, bo wskazuje na wielką, w tym wieku niezwykłą przemyślność złodzieja. Młody chłopiec zdaje się już od kilku dni przed popełnieniem kradzieży, plan swój był sobie ułożył. Zabrał on sobie potajemnie duplikaty kluczy do kasy, a zdejmując swemu stryjowi gdy tenże wieczorem do domu wrócił paletot, wyjął z kieszeni tego paletota klucze do lokalu kasowego, udał się tamże i mając klucze do drzwi i kasy, z największą łatwością zabrał sobie pieniądze i dla zmylenia śladu otworzył okno. Fakt, że student gimnazjalny, chłopiec 16-letni kradzież tę a to w sposób na ten wiek nader wyrafinowany popełnił, daje wiele do myślenia o sposobie prowadzenia i wychowania naszej młodzieży. Być może, że Rada szk. kraj. niższo-austr. słusznie miała, wypowiadając, że mandaty poselskie i do rady gminnej pp. profesorów nie zgadzają się z powołaniem nauczycieli.

— **Z teatru.** Trupa p. Benzy, która bezwarunkowo jest najlepsza na prowincyi, daje ciągle z wielkiem powodzeniem przedstawienia w Hotelu Galicyjskim. Dotychczas odegrano z ogromnym powodzeniem: „Porwanie Sabineki“, „Dzwony z Corneville“, „Krakowiacy i Górale“, „Bracia Lerche“, „Nasze Soboty“, „Gasparone“, „Wicek i Wacek“, „Garbus“, „Wiara Miłość i Nadzieja“ i t. d. Artystkom takim jak pp. Benzowa, Romanowska, Radkiewiczówna, Mirska i Laskowska, oraz jak pp. Benza, Laskowski, Szutkiewicz, Karpiński i Olszański, należą się wszelkie pochwały. Dodać musimy, iż dyrekcyja ta nie ustępuje pod względem szybkiego zapoznania prowincjonalnej publiczności z nowymi sztukami z teatrami stołecznymi, dość jest wspomnieć, iż odbywają się już próby z takich sztuk jak: „Właściciel kuźni“ zapowiadany na 11/12 „Król Działów“, i „Baron Cygański“. Publiczność kołom., uznaje działalność (na polu sztuki) p. Benzy, zapelniając salę zawsze aż po brzegi, bo też teatr p. Benzy w zupełności na to zasługuje i jak powyżej powiedzieliśmy, jest jedynym dobrym teatrem na prowincyi.

— **Przemysł krajowy a fiskalizm.** Administracyja podatkowa we Lwowie (a względnie inspektor podatkowy), uważając

sprowadzenie do fabryki np. czekolady motoru parowego jako maszyny pomocniczej, za przekształcenie pracowni na fabrykę, nakłada na nią 6 razy większy podatek. Rzecz jasna, że każdy przemysłowiec w takich warunkach raczej zrzeknie się wszystkiego, niżby miał narażać się na ruinę wobec konkurencji zagranicznej. I cóż tu pomoże ustawa sejmowa, która uwolniła nowe lub rozszerzone przedsiębiorstwa przemysłowe od dodatków krajowych i indemnizacyjnych?!

— **Wykazy do pospolitego ruszenia.** Ponieważ gminy obarczone zostały czynnościami przy spisie należących do pospolitego ruszenia, rzekomo niby do poruczonego zakresu działania, otrzymały Starostwa polecenie, aby tam, gdzie gmina wskutek wykonanych czynności (nie do niej, lecz do Władzy politycznej należących) poniosła koszt, takowe zwrócone zostały z funduszków otrzymanych do dyspozycji na wydatki połączone z przygotowaniem spisów pospolitego ruszenia.

— **Nauczyciele szkół średnich jako posłowie.** Niższo-austryacka Rada szk. kraj. oświadczyła się przeciw przyjmowaniu mandatów poselskich przez nauczycieli szkół średnich z powodu, że tacy nauczyciele nie mogą godnie spełniać obowiązków nauczycielskich i że trzeba na ich miejsce dostarczać nowych suplentów, przez co interes szkoły i uczniowie tracą na jednolitości nauki. Ba, ale czy można odmawiać nauczycielom praw obywatelskich?!

— **Wzrost ludności w Galicyi.** Według sprawozdania krajowej Rady zdrowia o stosunkach sanitarnych w Galicyi, stan kraju pod względem śmiertelności w r. 1883. przedstawiał się pomyślniej, aniżeli w latach poprzednich, a mianowicie umarło 207.445 ludzi czyli o 8.834 głów mniej, niż w roku poprzednim. Największą śmiertelność wykazały powiaty: Nadwórna (5.92%), Rudki, Tłumacz, Kołomyja, Horodenka itd. Najmniejszą zaś śmiertelność wykazały powiaty: Dąbrowa, Gorlice, Jasło, Myślenice itd. Choroby epidemiczne wędrują z mniejszą lub większą gwałtownością po pewnych co roku odmiennych okolicach kraju. Największy przybytek ludności wykazały powiaty: Horodenka (5.74%), Zaleszczyki, Kołomyja itd.; zaś najślabszy przybytek był w powiecie nowotarskim, w mieście Krakowie i Lwowie. Ogółem wschodnia część kraju jest znacznie płodniejszą od zachodniej, a najbardziej w powiatach czysto podolskich, gdzie z dobrobytem wzrasta się i zaludnienie. Odwrotnie najmniejszy przyrost ludności jest w górskich powiatach zachodniej Galicyi, jakkolwiek z drugiej strony pod względem śmiertelności stoją one wszystkie na samym końcu. Ogółem jednak przyrost ludności w Galicyi jest za mały.

— **Budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych dla Galicyi.** Według preliminarza na r. 1887. przeznaczają na administracyę kraju 1.494.282 złr., bezpieczeństwo publiczne 165.990 złr., służbę budowniczą 249.474 złr., budowę dróg 996.300 złr., budowlę wodne 531.500 złr., budynki administracyjne 2.494 złr., — razem 3.440.040 złr. W porównaniu z r. 1883. wzrosły powyższe wydatki o stosunkowo małą kwotę 72.240 złr. Zaprowadzono oszczędność w Namiestnictwie i Starostwach, podczas gdy wydatki na służbę sanitarną wzrosły znacznie. Co się tyczy budowy nowych dróg, proponowane jest wykończenie drogi delatyńskiej i dodatek skarbu państwa na budowę drogi gminnej Rudnik-Tarnogóra.

— **Regulacya rzek.** Wydział krajowy odniósł się ponownie do Ministerstwa rolnictwa z zapytaniem, czy Rząd zamierza przedłożyć tegorocznemu Sejmowi projekta do ustawy o regulacyi Trześniówki i Babulówki (Krzemienicy), do której to regulacyi przedłożono operaty techniczne Wydziału krajowego, — w przeciwnym razie Wydział kraj., stosując się do intencji zeszłorocznego Sejmu, wniósłby je jako przedłożenie Wydziału krajowego.

— **Weteranka.** Na Wołyniu pod Równem umarła właścianka Agnieszka Kutwiakowa, dobiegłszy 107 lat wieku. Wszedłszy razem z mężem do szeregów Napoleona, Kutwiakowa służyła jako markietanka. W r. 1813 losy zagnały ją za granicę, gdzie była świadkiem kilku bitew. W r. 1815. zapisała się do armii polskiej i brała udział w powstaniu listopadowym. W r. 1832

musiała emigrować do Paryża. Wróciwszy w r. 1854. do kraju, zamieszkała do śmierci przy wnuczce zameźnięj.

— **Uroczystość familijna.** Mieszczanin: Przyszedłem prosić p. profesora o uwolnienie moich chłopców jutro ze szkoły, ponieważ mamy uroczystość familijną. Nauczyciel: A cóż to za uroczystość? Mieszczanin: Będziemy rżnąć naszego wieprzka, którego sami wykarmiliśmy.

L. 6146. Ogłoszenie licytacji.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że na dniu 6. grudnia 1886. odbędzie się licytacja w urzędzie gminnym na wydzierżawienie jatek miejskich, na czas od 1. stycznia do końca grudnia 1887. Cena wywoławcza za jatki miejskie jako czynsz roczny wynosi 535 złr. w. a. Chęć mających licytować, zaprasza się na wyż wymieniony termin z tą uwagą, iż licytacja ta odbędzie się tak ustnie jak i pisemnymi ofertami, zaopatrzonemi w 10% wadium od ceny wywoławczej, które to oferty mają być w dniu licytacji najdalej do godziny 12. w południe do rąk komisji licytacyjnej wniesione.

Zwierzchność miasta

Kołomyja dnia 24. listopada 1886.

Burmistrz: ASEAN.

Liczne świadectwa
najślawniejszych lekarzy



MEDALE
z różnych wystaw

PRZEZ 40 LAT WYPRÓBOWANA

Woda Anaterynowa do ust

Dra J. POPPA,

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu I. Bognergasse 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci, służy jako prezerwatywa przeciw dyfterii, jest ni zbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych.

Wielka flaszka 1 złr. 40 ct., średnia 1 złr., mała 50 ct.

ROSLINNY PROSZEK DO ZĘBÓW sprawia po krótkim użyciu lśniaco-białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pud. 63 ct.

ANATERYNOWA PASTA DO ZĘBÓW w słoikach szklanych po 1 złr. 22 ct. — Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębom, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła o wiele pewniej od berlińskich fabrykantów.

AROMATYCZNA PASTA DO ZĘBÓW, lśniaco-białe zęby po krótkim używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów pewniej jak przy użyciu wyrobów berlińskich. Sztuka 35 ct.

PLOMBA DO ZĘBÓW. Praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pud. 1 złr. MYDŁO ZIOŁOWE. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom nieczystej cerze i wypryskom stołkoć lepsze od fabrykatów nasyłanych z Berlina po 30 ct.

Przed naśladowaniami ostrzega się!

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko te przyjmowała które opatrzone są moją marką ochronną. Wielu fałszerzy i handlarzy we Wiedniu i Insbruku ukaranych znowu zostało sądownie znaczną grzywną pieniężną.

Gefältes Anaterin-Mundwasser enthält meistens Gesundheitsschädliche Beimischungen und ist vor deren Ankauf besonders zu warnen.

Szkodliwe
środki fałszywej

Wody anaterynowe do ust

wzbudza w kołach lekarskich nieufność i z tego względu potrzebną jest przy zakupie baczyć, by tylko prawdziwą Dra Poppa Anaterynową wodę do ust nabywać.

Do zauważania!

Pan J. G. POPP

c. k. dentysta nadworny w Wiedniu Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szondró, 25. czerwca 1877.

Wielmożny Panie!

Używam od kilku lat Pańską nader słynną znaną WODE ANATERYNOWĄ DO UST z nader dobrym skutkiem, lecz ponieważ takowa różnokrotnie bywa fałszowana i imitowana, udaje się wprost do Wgo Pana z prośbą, by wyrobił prawdziwy dostatek, maie takową za pobranem pocztowem 4 flaszek wody i 3 pudełek proszku do zębów pocztą przysłać. — Powtarzając moją prośbę powtórną, zostaję z uszanowaniem Dr. LUDWIK MICHNETZ,

c. k. lekarz powiatowy. Do nabycia w aptekach pp. Stenzla i Sidorowicza w Kołomyi.

By pozbyć się tak uciążliwego i szkodliwego kamienia na zębach należy używać tylko

Dra POPPA, c. k. nadworn. dentysty
Proszek roślinny do zębów,
który w połączeniu z anaterynową wodą konserwuje zęby i doprowadza do białości. Cena pudełka 63 ct.

Przez lat wypróbowana

Woda Anaterynowa do ust

Dra J. G. POPPA,
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, I. Bognergasse Nr. 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci służy jako prezerwatywa przeciw dyfterii jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. Wielka flaszka 1 złr. 40 ct. średnia 1 złr. mała 50 ct.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklanych po 1 złr. 22 ct. Środek ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, nadto nadaje lśniącą białość zębom, chroni je od zepsucia i wzmacnia dziąsła.

Aromatyczna pasta do zębów lśniaco-białe zęby po krótkim używaniu. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 ct.

Plomba do zębów. Praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Sztuka 35 ct.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom nieczystej cerze i wypryskom, po 30 ct.

Przed naśladowaniami ostrzega się!

Uprasza się P. T. Publiczność aby wyraźnie żądała przetworów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała które są zaopatrzone marką ochronną.

Gefältes Anaterin-Mundwasser wie es vielfach ausgebaut wird enthält meistens laut Analyse Gesundheitsschädliche Beimischungen vor deren Ankauf gewarnt wird.

Wielu fałszerzy i handlarzy we Wiedniu i Insbruku ukaranych zostało znowu sądownie znaczną grzywną pieniężną. Listowne zamówienia uskuteczniams za zaliczką.

Składy moich preparatów utrzymują w aptekach pp. Sidorowicz i Stenzel w Kołomyi.

Lśniaco-białe zęby po krótkim używaniu otrzymuje się przez sławną Dra J. G. POPPA

Aromatyczna Pasta do Zębów

Zęby (naturalne i sztuczne) konserwują się i zapobiega się bólowi zębów. Sztuka 35 ct.

Woda Anaterynowa do Ust

Dra J. G. POPPA,

c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu I. Bognergasse Nr. 2.

uśmierza ból zębów, leczy chore dziąsła, utrzymuje i czyści zęby, zapobiega cuchnięciu z ust, ułatwia ząbkowanie u małych dzieci służy jako prezerwatywa przeciw dyfterii jest niezbędnie potrzebną przy używaniu wód mineralnych. Wielka flaszka 1 złr. 40 ct. średnia 1 złr., mała 50 ct.

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkim użyciu lśniaco-białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 ct. Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklanych po 1 złr. 22 ct. uznany środek do czyszczenia zębów.

Plomba do zębów praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko 1 złr.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw stłuszczeniom nieczystej cerze i wypryskom, po 30 ct.

Uprasza się P. T. Publiczność, aby wyraźnie żądała przetworów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone marką ochronną.

Gefältes Anaterin-Mundwasser wie es vielfach ausgebaut wird enthält meistens laut Analyse gesundheitsschädliche Beimischungen vor deren Ankauf gewarnt wird.

Wielu fałszerzy i handlarzy we Wiedniu i Insbruku ukaranych zostało znowu sądownie znaczną grzywną pieniężną.

Składy moich preparatów utrzymują w aptekach pp. Sidorowicz i Stenzel w Kołomyi.

Dra POPPA

AROMATYCZNO-MEDYCZNE MYDŁO ZIOŁOWE

chemicznie rozbierane i uznane przez wiele powag medycznych i lekarskich Europy jako **najlepszy i najskuteczniejszy środek na skórę.**

Od lat 18 zaprowadzone z najlepszym skutkiem przeciw wysypkom skórnym wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw świerzbieniu skóry, liszajom, strupom na głowie, parpłom na głowie i brodzie, odmrożeniom, poceniu się nóg i pachom. — Cena 30 ct.

Do Pana Dra J. G. POPPA we Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.

Mając wysypkę, wlokącą się przez lat sześć, na którą wielu lekarzy mnie leczyło, jednakże takowej usunąć nie mogli, udało mi się nareszcie pod opiekę pańskiego mydła ziołowego, które mi bardzo dobre sprawia skutki. i za które jestem bardzo wdzięczną.

Udaje się przeto wprost do Pana, gdyż w aptekach otrzymałam kilka gatunków opakowanych wprawdzie jak wyrób Pański, jednakże jak sądzę naśladowanych. ponieważ to piękne i dobre mydło ciemnopopielate w prawdziwym gatunku spodziewam się otrzymać tylko u pana. Za załączoną tu kwotę upraszam przysłać mi Pańskie mydło ziołowe lecznicze.

Z wysokim poważaniem

Amalia Franz, w Prerau (na Morawii).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.

Z drukarni Zadembskiego i Hollendra w Kołomyi.

Prenumerata na
„Kuryer Kołomyjski”
wynosi:
rocznie 2 zlr.
półrocznie 1 zlr.
ćwierćrocznie 60 ct.
Numer pojedynczy
kosztuje 12 ct.

KURYER KOŁOMYJSKI

Dwutygodnik
polityczno-społeczno-ekonomiczny.
wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują:
1 stronica 10 zlr.
 $\frac{1}{2}$ „ 5 zlr.
 $\frac{1}{4}$ „ 2 zlr. 50 ct.
 $\frac{1}{8}$ „ 1 zlr. 25 ct.
 $\frac{1}{16}$ „ — 75 ct.
INSERATY przyjmuje
się co tygodnia w pi-
ątek do godziny 12.
w południe

Na gwiazdkę.

Ploną już światła i światełka w chatach i pałacach, a Boże drzewka strojne w cukry i bawidelka jaśnieją wśród świeczek i lampionów, otoczone gwałnym kołem dzieck, radośnie witających noc, w której się Zbawiciel narodził. Wkrótce odezwa się dzwony, oznajmiając, że nadchodzi chwila, w której przed wiekami urodził się Zbawiciel świata, zwiastując wieczny spokój, miłość wzajemną, bez granic, bez końca — miłość bliźniego, bez różnicy narodowości, stanu i wyznania, zwiastując erę ludzkości.

Niestety! tego roku świat cały noc tę nie wita z owym radosnem uczuciem — bo za ciężko przygniata go brzemie bojaźni i niespokoju — wynikłego z obawy możliwej bliskiej wojny — która ogarnąć może wszystkie narody Europy i w krwawych zapasach mężobójczej walki legną krocie; nie dla idei lub wolności — ale z rozkazu tyrana. Zamiast radości i swobody, trwoga zamieszkała w sercach narodów, i trafny jest to wyraz proroka Izraela:

»Z narodu w naród pójdzie utrapienie,
Wicher się zerwie od kończyny świata:
Pobici będą a nikt nie opłacze,
Nikt nie pogrzebie... zgniją bez pogrzebu.»

Zaiste, nie masz dzisiaj narodu ni kraju, któryby nie miał swego utrapienia. Niebezpieczeństwo grozi z dwóch stron. Z jednej strony walka o byt państwowy, lub o istnienie i życie narodu i narodowości, z drugiej strony,

o byt i istnienie obecnego społeczeństwa, — a nieszczęście tem większe, a ratunek tem trudniejszy, że niebezpieczeństwo z zewnątrz grożące zmusza narody do napięcia wszystkich sił, do użycia wszystkich środków materialnych, co powoduje wyczerpanie tychże sił aż do ostatecznych granic. Jednem słowem niebezpieczeństwo straszliwej wojny z jednej, a jeszcze groźniejszych przewrotów wewnętrznych i społecznych z drugiej strony — oto obraz obecnej sytuacji państw i narodów Europy.

Niebezpieczeństwo bliskiej wojny nakłada na państwa i narody kosztowne zbroje, i wyczerpuje ich siły materialne tak, że wszystkie inne reformy społeczne spoczywać muszą, bo moloch wojskowości wszystko pożera. Budżet wojskowy pożera wszystkie inne. Miliardy wyrzucane zostają bez korzyści i pożytku, a nie widać końca. Magazyny wojenne rosną a rosną, a martwe ich materiały nikomu nie przynoszą korzyści. Sztuka wojenna ze wszystkich innych korzysta, z niej żadna. Wszelka inna praca pomnaża dobrobyt kraju bez uszczerbku drugiego, praca wojaka żadnych nie przynosi pożytków, ona jedynie szkodzić tylko może. Pożera wszystkie najpiękniejsze dochody państwa, zabiera najpiękniejszą młodzież narodu, i bez celu i pożytku teraźniejszości i przyszłości często marnuje.

Wojsko, ten wyraz siły i potęgi państwa i narodu, tak kosztowne i tak drogie, — wyczerpuje wszystkie siły żywotne państw i narodów, żadnych nie dając nawzajem korzyści.

Dowolnem narzędziem władzy — przestracam wolności i swobody narodów.

Wszelka sztuka i umiejętność dąży do poprawienia

Sylwetka austro-węgierskich mężów stanu.

W chwili, gdy nazwiska dyplomatów Austro-Węgier, odgrywających obecnie w polityce europejskiej tak doniosłą rolę, z ust do ust podawane bywają, nie od rzeczy będzie podać czytelnikom małą sylwetkę tych wybitnych osobistości monarchii.

Hr. Juliusz Andrassy brał udział w r. 1848/49 w powstaniu węgierskiem, a schroniwszy się za granicę został wraz z wielu przyjaciółmi powieszonym in effigie. Do ojczyzny swej wrócił dopiero po nieszczęśliwej dla Austrii wojnie w r. 1859. Klęski, jakie Austria poniosła w roku 1866. i smutne ich następstwa zbliżyły Andrassego do dworu i polityki.

Andrassy jest wzrostu średniego, powierzchowności eleganckiej, ma błyszczące czarne oczy, henzarski wąs, czarne kręcone włosy, a jego żywy sposób mówienia jedna mu przyjaciół.

Umiął on roztropnie własne arystokratyczne skłonności podporządkowywać demokratycznym żądaniom Franciszka Déaka. Mimo, że Wiedeń sam bardzo lubił, potrafił magnatów węgierskich skłonić do tego, iż siedzibę swą przenieśli do Pesztu i tej to okoliczności zawdzięcza Peszt swój szybki wzrost i zadziwiający rozwój, który uczynił to miasto najpiękniejszą z europejskich stolic drugorzędnych, Bruksellą wschodnią.

Gdy w r. 1870. Beustowi nie udało się koalicja przeciw Prusom, wskutek rychłych zwycięstw tychże i gdy Beust wskutek tego musiał ustąpić, został na jego miejsce powołany Andrassy, który też wkrótce stał się ulubieńcem cesarskiej pary austriackiej potrafił uzyskać nieograniczony wpływ na cesarza Franciszka i Józefa. Na kongresie berlińskim odgrywał Andrassy ważną rolę a świat cały dziwił się bardzo, gdy w rok później złożył urząd. Powód dymisji jego nie jest nikomu wiadomym. Jedni sądzą, że Andrassy stał się zbyt śmiałym, a cesarzowi, który na punkcie etykiety jest bardzo surowym, sprzykrzyło się wolne zachowanie się ministra. To jest pewnem, że Andrassy miewał czasami zwyczaj baszy tureckiego; posłów kazał przyjmować swym sekretarzem, ważnych depesz czazem całymi tygodniami nie otwierał i na nie nie odpowiadał; próżność podwładnych swych najdotkliwiej drażnił, podczas gdy w wyższych sferach czynił sobie nieprzyjaciół przez to, że do towarzystwa swego przypuszczał ludzi zasłużonych, lecz nie odznaczających się ani stanowiskiem, ani urodzeniem. Lubił Andrassy prócz tego blask i świetność, pokazywał się chętnie w swym lśniącym od klejnotów, węgierskim stroju magnackim, ekwipaże miewał książęcy, gościnnym był aż do rozrzutności, a prócz tego lubił uważać się za wszechwładnego w państwie.

Naturalna rzecz zatem, że wśród takich okoliczności nieprzyjaciół miał wielu. Wszystko to jednak nie mogło zachwiać

losu ludzkiego, do ulżenia cierpień i niedoli ludzkiej, do przedłużenia życia ludzkiego — tylko sztuka i umiejętność wojskowa wręcz przeciwny mają cel. Zniszczenie o to co ich najgłówniejszą jest dążnością.

Wszystko co tylko zionąć może śmiercią, zniszczeniem i spustoszeniem nieocenionym dla niej jest czynnikiem, — a najbystrzejsze umysły ciągle całą swoją rozwijają działalność by jak najokropniejsze wynaleść narzędzia, któreby jak najprędzej i jak najwięcej ludzi uśmiercić zdołały. — A co najdziwniejsze dziś w świecie szcycącym się ludzkością wynalazcy tak piekельnych narzędzi największe dostają nagrody.

Najgłośniejsza sława okrywa się tem, kto najokropniejszą tego rodzaju machinę wynajdzie — a naród z którego ona wynalazca ten wyszedł, szcyczy się nim jakby człowiekiem, który ludzkości prawdziwą przyniósł ulgę.

I tak dziś sztuka i umiejętność, śmierć i zniszczenie ziejące najwyższy posiadają szacunek — bo wojna ciągle jakby miecz Damoklesa nad głowami wisi naszymi.

Gdy zatem pobożni chrześcijanie na odgłos dzwonów w nocy Bożego Narodzenia wejdą do świątyni, niechaj ich gorące modły przenikną do Najwyższego Stwórcy — by w swej nieskończonej miłości raczył uchylić niebezpieczeństwo wojny od kraju naszego — aby miły spokój i swoboda znów zapanowały, któreby pozwoliły nam nieco odetchnąć pod brzemieniem krzyża — który się zowie zbrojnym spokojem — i budżetem wojskowym. Oto jest nasze życzenie na gwiazdkę.

POSIEDZENIE

Rady gminnej z dnia 14. grudnia 1886.

Burmistrz zagaja posiedzenie o godz. 6. wieczorem.

I. Wynik licytacji na wydzierżawienie jatek miejskich. Referent Dr. Rasch zdaje sprawę z przebiegu i wyniku tej licytacji.

Uchwalono przyjąć ofertę p. Suchera, który ofiaruje się dać jako dzierżawny czynsz roczny kwotę 1467 złr. 33 ct.

II. Posadzka w sali gimnastycznej w zabudowania gimnazjalnego.

Sprawę tę uznano jako nagłą i uchwalono podłogę tę postawić i odpowiednie na ten cel kwotę w budżet na rok 1887. wstawić.

III. Prośba furmanów komunalnych o remuneracyę.

jego stanowiska, bo był zawsze cesarza przyjacielem i doradcą. Niedorzecznością byłoby przypuszczać, by ten, wychowany na dworach hrabia, mógł okazać brak taktu wobec swego monarchy.

Powodów jego upadku szukać należy w motywach politycznych. Dziś znowu coraz częściej daje się słyszeć w polityce nazwisko hrabiego.

Hr. Kalnoky (ur. 1832.) rozpoczął swą karierę jako oficer huzarów. Dopiero w 30 roku życia przeszedł do dyplomacyi, do której przygotowywał się studiowaniem obcych języków i prawa międzynarodowego. Jest o głowę niższym od Bismarka, ale za to również łysym, długi wąs i sztywna postawa nadają mu typ wojskowy. Dyplomatom niższej rangi zwykły przy powitaniu podawać tylko jeden palec. Zaletą jego jest niezmierna pilność. Jest nieżonatym i... niegościnnym. Od czasu, jak zamieszkał w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, nie dał jeszcze ani jednego balu — a stanowiska swego nie porzuca nigdy na czas dłuższy, jak na 3 dni. Jako minister spraw zagranicznych, starał się zawsze o pozyskanie przyjaźni Bismarka, którego też corocznie odwiedza.

Jako jego przyszłego następcę wymieniają hr. Andrassego, albo też obecnego wspólnego ministra finansów, Benjamina Kallaya.

Kallay, również Węgier z rodu, swą szybką karierę zawdzięcza nie łaskom we dworze, lecz swym parlamentarnym sukcesom. Píše wybornie i jest znakomitą mowcą. Broszura jego

Uchwalono udzielić tymże po 7 złr. zapomogi ze względu, że ciężko pracują.

IV. Zatwierdzenie oferty w sprawie zabezpieczenia robót introligatorskich.

Przyjęto ofertę Mojżesza Scheiringa jako najkorzystniejszą i polecono temuż, aby kaucyą w kwocie 15 złr. złożył.

V. Podanie o odpisanie prestacyi drogowych.

P. Schuster jako referent przedkłada kilkadziesiąt takich podań z różnymi wnioskami sekcji II.

P. Gruszkiewicz stawia wniosek, aby wybrać osobną stałą komisję z łona Rady, której będzie zadaniem tak obecne podania o odpisanie prestacyi, co do których Sekcja wnioski swoje już wygotowała, jako też wszystkie inne, które albo jeszcze w Sekcji zalegają, lub w przyszłości wejdą, należy zbadać i takowe albo uwzględnić albo odrzucić.

Wniosek ten popiera Błoński, sądząc, że tym sposobem ulży się i Sekcji i Radzie, którym badanie takich spraw wiele czasu zabiera.

Dr. Schuster podnosi, że tylko Rada ma prawo prestacye odpisywać, że przeto i komisja taka będzie musiała wnioski swoje Radzie przedkładać.

P. Wolff powiada, że komisję tę należy umocować, aby sprawę tę samodzielnie rozstrzygała, będzie zatem działać jako pełnomocnik Rady.

Dr. Rasch twierdzi, że Rada nie ma prawa uwalniać kogo od świadczenia prestacyi.

Dr. Schuster zauważa, że Rada komisji tej takiego umocowania dać nie może, albowiem tylko uchwały Rady mogą być zapisane do księgi uchwał, nie zaś uchwały komisji; zresztą to, co należy do atrybucyi Rady, nie może być przeniesionem na żadną komisję. Dalej zaznacza, że Sekcja II. już nad tymi podaniami się zastanawiała, przedsiębrała odpowiednie dochodzenia itd., — pocóż drugi raz znowu ma komisja na nowo badać takowe i czas darmo tracić, kiedy już Sekcja gotowe wnioski po długiej w tym kierunku pracy wygotowała. Komisji tej na ten wypadek tylko można oddać ponowne badanie nad wspomnianymi podaniami, jeżeli Rada nie ma zaufania do Sekcji.

P. Gruszkiewicz nie przesądza, jakoby Sekcja II. słusznie tej sprawy nie załatwiła; sądzi bowiem, że komisja wszystkie wnioski komisji prestacyi dotyczące zatwierdzi.

P. Wolff wyjaśnia, iż wrazie uchwalenia wniosku p. Gruszkiewicza, nie można dopatrywać w tem braku zaufania do Sekcji I.

o kwestyi wschodniej, wydana przed kilku laty, zwróciła na siebie uwagę całej Europy.

Kallay jest przystojnym mężczyzną, średniego wieku, dobrej postawy, rysy twarzy inteligentne, oczy rozmarzone. Jego dar rozmowy jest olśniewającym, postawa pełna godności, a energia i pracowitość nadzwyczajne. Mając sobie powierzona administracyę Bośni i Hercegowiny, zużywa kilka tygodni rocznie na objazd tych krajów, aby poznać potrzeby i życzenia tychże, aby ulżyć im ciężarów. Sądzą, że jeśli nie zostanie nigdy powołanym na urząd ministra spraw zagranicznych, będzie bezwątpienia następcą Tiszy w urzędzie prezydenta ministrów węgierskich.

Koloman Tisza stoi już przez 11 lat na czele rządu węgierskiego. Powierzchność jego i postawa nie zdradzają wcale olbrzymich zdolności. Z okularami na sokolim nosie, ze zgarbionymi ramionami, z brodą zawsze w nieładzie, z siwymi włosami, aż do kołnierza wytartego surduta sięgającymi, w zgniecionym kapeluszu, z taniem cygarem w ustach — wygląda raczej na handlarza starzyzną, niżli na ministra. Mówi niewiele, gardzi wyszukaną grzecznością i wystudyowanymi zwrotami mowy. Nie jest ani mowcą, ani finansistą wybitnym, ani śmiałym przywódcą partyjnym, a przecież jest naulubieńszym i najpowyżniejszym politykiem we Węgrzech. Jego niewystudyowane mowy, mają więcej treści, niżli wypracowane przemówienia jego kolegów, a administracya jego jest wzorową. Tisza jest zaciętym kalwinem, pobożnością swą nie popisuje się jednak, w obronie cierpliwy, przeciwnika swego stara się zawsze przekonać o słuszności swego zapatrywania; pracuje usilnie dla dobra swego kraju. Te to przymioty utrzymują go w urzędzie już przez lat jedenaście,

Dr. Schuster widzi w tem votum nieufności. Gdy mała większość radnych poszła za wywodami pp. Gruszkiewicza i Wolffa, zapadła uchwała wedle wniosku pierwszego.

Wskutek tej uchwały powraca Dr. Schuster na swoje miejsce i oświadcza, że z Sekcyi II. występuje, sądząc, że tą uchwałą zostało Sekcyi II. wyrażone votum nieufności.

Nad tem oświadczeniem zaczęła się Rada zastanawiać, a p. Wolff przewidując, że wystąpienie Dra Schustera może zle następstwa dla Rady spowodować, wnosi, aby celem usunięcia domniemania, jakoby Rada nie miała do Sekcyi II. zaufania, ryczałtowo zatwierdzić wszystkie podania o odpisanie prestacyi dotyczące wnioski Sekcyi II.

Rada uchwała ten wniosek.

Dr. Schuster zaczyna odczytywać odnośne wnioski, aby przynajmniej Rada wiedziała, co uchwała. Rada jednak, na wniosek pp. Gruszkiewicza, Wolffa i Błońskiego nchwała wnioski te bez odczytania takowych — na ślepo, nie wiedząc, jak takowe opiewają, co zawierają i t. d., zatwierdzić. Nowy sposób parlamentarny!!

Ciekawy to też wypadek, gdzie się coś uchwała, nie wiedząc o tem, co się uchwała!

Następnie wzięto wniosek p. Gruszkiewicza znowu pod obradę.

Uchwała Rada wniosek ten, z tem, że komisya ma po zbadaniu prośb o odpisanie prestacyi, które jeszcze przez Sekcyą załatwione nie zostały i które wpływać będą, wnioski swe Radzie przedkładać do zatwierdzenia.

Do komisji tej wybrano: pp. Biłousa, Krzyżanowskiego, Waltera, Maramorosza, Hermana i Scharfa.

VI. Prośba p. Laczego o podwyższenie płacy i udzielenie jakiej służby.

P. Sokołowski zauważa, że dać mu jaką służbę nie można, bo już raz został z powodu niezdolności do służby spensjonowany — i podaje, że p. Brettler może go przyjąć na służbę jaką do propinacyi.

VII. Prośba p. Biłousa o wynagrodzenie za stratę czasu przy odbiorze koni wojskowych.

Burmistrz oznajmia, że nie mogąc opuścić kancelaryi wysłał w zastępstwie swoim p. Biłousa w powyższym celu, przy czem tenże stracił wiele czasu.

Uchwalono na wniosek p. Gruszkiewicza dać p. Biłousowi jako wynagrodzenie 4 złr. za stratę czasu — a 1 złr. za fiakra.

Następnie uchwalono dać niektórym urzędnikom gminnym, nauczycielom ludowym itd. po jednym sągu drzewa, jako upominek na święta.

Wreszcie zawiadamia burmistrz, że Kasa Oszczędności ofiarowała 400 złr. gminie do rozdziału między ubogich.

Koniec o 9 godz.

KRONIKA.

— I... znowu kradzież. W nocy z 21. na 22. b. m. obkradzoną została kasa wojskowa w kasie podatkowej się znajdującą. Zbrodniarz widocznie obznajomiony dokładnie z położeniem kasy wojskowej, wylał okno od podwórza, wylał drzwi, rozbił kasę podręczną i zabrał z takowej 5000 złr. w. a. Tu widocznie złoczyńca był w porozumieniu z wartą wojskową — inaczej sobie tego faktu wytłumaczyć nie można. Ale gdzie policja? Spil! Wojsko spi — wszystko spi!...

— Rusyfikacja gimnazjum w Kołomyi. Dochodzą nas liczne skargi, że młodzież naszego gimnazjum zmuszona jest mówić po rusku z kolegami per fas et nefas. A to w ten sposób, że polak do rusina po rusku tylko przemówić może — rusin zaś do polaka także po rusku. Zapytujemy się Dyrekcji naszego gimnazjum, czy wie o tej rusyfikacji? Czy to może się dzieje za jej wolą i wiedzą? — Bo skąd ta presya?

— Dzięki staraniom p. majora Zoffala nasza kasa oszczędności wygląda po ludzku, tak jak na instytucyą kasy oszczędności miasta Kołomyi przystoi. Biura są obszerno, ładnie wymalowane, jasne i przyzwoicie umeblowane. Przedtem wchodząc do kasy oszczędności, zdawało się, że się wchodzi do jakiejś knajpy.

— Z teatru. „Właściciel kuźni“, dramat Ohneta, przedstawiony 11. listop. zgromadził bardzo licznie publiczność. Tę samą sztukę powtórzono jeszcze raz na ogólne żądanie 18. bm. przy szalenie napelnionej sali. Sztuka ta przez towarzystwo p. Benzy była bardzo dobrze odegrana. Pni Benzowa w rol. „Klary“ dała dowód niepospolitego talentu, a scenę sprzeczki z „Księżną“, jakoteż scenę (w 4. akcie) z Filipem oddała znakomicie. P. Laskowski, dobrym był Filipem — pp. Szutkiewicz (książę), Benza (Bachelin), Konarski (Oktaw), Olszański (baron), oddali swoje role bez zarzutu. Następne przedst. „Radziwiłł“, „Gasparone“, „Rozbitki“ (na dochód weteranów), „Ogniem i Mieczem“, „Złoty cielec“, „Czuła struna“, wypadły także bardzo dobrze, z wyjątkiem „Rozbitków“, gdyż przed przedstawieniem musiano na poczekaniu obsadzić inaczey sztukę przez zawód jednego z grających. Sytuacją ratowali p. Benza, (wyborny Strasz), pni Benzowa i p. Szutkiewicz. Towarzystwo p. Benzy da jeszcze kilka przedstawień po świętach i udaje się do Sambora.

— We wtorek dnia 28. grudnia, danem będzie przedstawienie na dochód pny Kazimierzy Radkiewiczówny, jednej z lepszych artystek; złożone z wyjątków tak z dziedziny dramatu jakoteż opery i operetki, w której beneficjantka zasłużyła sobie na ogólne uznanie tutejszej Publiczności, przeto spodziewać się należy, że Szan. P. T. Publiczność szalenie zapełni salę. — We wtorek zaś dnia 4. stycznia 1887. odbędzie się przedstawienie benefisowe p. St. Szutkiewicza; odegranem zostanie „Czaple Pióro“ czyli „Ostatni Hetman Ukrainy“, obraz histor. w 5 aktach hr. L. Starzyńskiego, autora „Gwiazdy Syberyi“, osnuty na tle historycznym z czasów największej łączności zgody Polscy z Rusią. W imieniu beneficjanta zapraszamy Szanowną P. T. Publiczność na wieczorek i ręczymy, iż odniesie jak najlepsze wrażenie. Dodać tutaj musimy, że beneficjant na to sobie w ogóle zesłużył, ponieważ można powiedzieć, iż jest jednym z najlepszych artystów w trupie p. Benzy, aże Beneficjant zjednał sobie u Szan. Publiczności ogólne uznanie, przeto spodziewamy się, iż Szan. Publiczność licznie pospieszy na jego benefis.

— Uroczystość Stefana Batorego, jednego z najdzielniejszych królów polskich, obchodzoną była w całym kraju naszym poważnym nabożeństwem. Rodacy nasi z poza kordonu i z Poznańskiego tylko duchem do nas przyłączyć się mogli. Jedynym miejscem, gdzie obchodowi uroczystości tej solenny charakter nadanym być mógł, był Kraków, dawna stolica ziem polskich, miejsce, gdzie spoczywają prochy wielkiego monarchy. Uroczysty ten obchód jednak natrafił w Krakowie na nieprzyzwyczajone przeszkody ze strony partyi stańczyków, która dołożyła wszelkich starań i zabiegów, by nie dopuścić do solennego obchodu. Na uroczystość tę miała przybyć do Krakowa deputacya węgierska; stańczycy, by nie dopuścić jej do kraju, użyli za narzędzie prezydenta miasta Szlachetowskiego, który pod pozorem obawy zawleczenia cholery do kraju, powstrzymał deputacyę w drodze. Węgrzy wyrazili wielkie zdziwienie, gdyż Szlachetowski urzędownie zawiadomionym został, że na Węgrzech od trzech tygodni nie było żadnego wypadku cholery, a zresztą podczas jej grasowania komunikacya między Węgrami i Galicyą wcale zamkniętą ani utrudnioną nie była. W ten sposób partya krakowskich karyorowiczów przysłużyła się narodowi polskiemu.

— Budżet Watykanu na rok 1887. ogłaszają dzienniki rzymskie. Podług budżetu przedłożonego papieżowi przez kardynała Theodoliego, wynoszą obecnie dochody papieża rocznie 7 milionów, a mianowicie przynosi świętopietrze 1½ milionów lirów, kapitały deponowane przez Piusa IX. w bankach angielskich przynoszą 4½ miliona, a czynsz dzierżawny z dóbr papieskich 1 milion. Wydatki wynoszą natomiast 8 milionów, deficyt obliczony na 1 milion. Papież zarządził więc, ażeby w przyszłym roku nie wykonano nowych budowli w Watykanie.

— Z dziedziny mód. Ostatnie mody męskie podlegają obecnie zasadniczym reformom. Hasłem tych zmian jest swoboda! Obecnie opięte żakiety ustąpiły miejsce ubraniu wolnym, otwartym, odkrywającym zasłanianą dotąd starannie białą krawat i łańcuszek od zegarka. Ta część ubrania, której żaden gentleman nie wymienia wobec dam, będzie tak bar-

dzo długa, że pokryje niemal obuwie i o tyle szeroka, o ile dotychczas była wąska. Materyały kratkowane na tle prze-ważnie białem będą najmodniejsze. Pod względem krawałów dwie szkoły idą z sobą w zapasy: jedna pragnie wprowadzić szeroki węzeł marynarski z głową psa, lub konia; druga walczy o węzeł a la Valliere ze spuszcznymi się na kamizelkę końcami. Rękawiczki, jak dotąd są skasowane do wizyt wieczornych, w dzień zaś noszą ze skóry czerwonej z grubymi szwami.

— **Drogi konkurent.** Młodzieniec pewien, niezbyt świetnie uposażony, zakochał się w Warszawie w córeczce bogatych rodziców i pozyskał serce swego ideału, zachodziła tylko trudność w pozyskaniu zezwolenia ojca, który zresztą kandydata na zięcia wcale nie znał.

Plan obmyśliła panna. Wiedząc, że ojciec bardzo lubi ludzi otwartych i szczerych, doradziła wybranemu, by się odważył przedstawić się ojcu i bez ogródki oświadczyć swe zamiary, pamiętając, aby na wszelkie pytania odpowiadać tylko prawdę.

Stało się. Młodzieniec zjawił się u ojca swej ukochanej.

— Czego pan sobie życzysz? — zapytano go po krótkiej rekomendacji.

- Otwarcie mówiąc, ręki pańskiej córki.
- Tak?... a masz pan majątek?
- Otwarcie mówiąc, nie.
- Więc dług?
- Niemaczej.
- A ile?
- Około ośmiuset rubli.
- A może i frak, w którym tu przyszedłeś, wynajęty?
- Niestety!

Papa widząc skruszoną minę młodego człowieka, nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— Wiesz pan, że oryginalny z pana konkurent.

— Cieszy mnie uznanie pańskie...

Papa zaczął się śmiać na dobre.

— A córka moja zgadza się?

— Ona mnie przysłała do pana.

— Myślicie więc żyć z tego, co ja wam udzielię?...

— Z największą przyjemnością, gdyż ja sam...

— A no, zobaczmy.

Przywołana córka potwierdziła zeznania konkurenta.

— No, no... nie nie szkodzi, kiedy moja córka cię kocha, to jakoś to będzie.

To mówiąc, ojciec poszedł do kasy ogniотrwałej, a wyjąwszy ośm tęczówek, wręczył je szczeremu młodzieńcowi.

— Masz, zapłać przedewszystkiem dług, a wieczorem przyjdź na herbatę, to pomówimy o reszcie... Tylko pamiętaj, jeżeli będziesz kiedy córkę za mąż wydawał, uważaj, żeby pierwsze poznanie przyszłego zięcia mniej cię kosztowało.

Dra POPPA

AROMATYCZNO-MEDYCZNE MYDŁO ZIOŁOWE

chemicznie rozbierane i uznane przez wiele powag medycznych i lekarskich Europy jako **najlepszy i najskuteczniejszy środek na skórę.**

Od lat 18 zaprowadzone z najlepszym skutkiem przeciw wysypkom skórnym wszelkiego rodzaju, szczególnie przeciw świerzbieniu skóry, liszajom, strupom na głowie, parpłom na głowie i brodzie, odmrożeniom, poceniu się nóg i pachom. — Cena 30 cent.

Do Pana Dra J. G. POPPA we Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 2.

Mając wysypkę, wlokącą się przez lat sześć, na którą wielu lekarzy mnie leczyło, jednakże takowej usunąć nie mogli, udałam się nareszcie pod opiekę pańskiego mydła ziołowego, które mi bardzo dobre sprawiło skutki i za które jestem bardzo wdzięczna.

Udaję się przeto wprost do Pana, gdyż w aptekach otrzymałam kilka gatunków opakowanych wprawdzie jak wyrób Pański, jednakże jak sądzę naśladowanych. ponieważ to piękne i dobre mydło ciemnopopielate w prawdziwym gatunku spodziewam się otrzymać tylko u pana. Za załączoną tu kwotę upraszam przysłać mi Pańskie mydło ziołowe lecznicze.

Z wysokim poważaniem

Amalia Franz, w Prerau (na Morawii).

C. k. nadwornego dentysty Dra Poppa

ANATERYNOWA WODA do ZĘBÓW i UST

Wiedeń I., Bognergasse 2.

Profesor Drasehe

w Wiedniu

używał doświadczeniaw prawdziwej anaterynowej wody do ust na swym lekarskim oddziale

w c. k. powsz. szpitalu i uznał ją jako odpowiednią celwii skuteczną

Profesor Oppolzer

emeryt. Rektor magnif., Prof: c. k. kliniki w Wiedniu, król. saski radca dworu itd.

Anaterynową wodę do ust

badalem

i uznaje ją za godną polecenia

Dr. Schillbach (m. p.)

Asyst. chirurg. polikliniki w Jenie. Prosimy o nadesłanie nam do użycia na tut. poliklinice Pańskiego kitu do zębów i wody do ust, których w kilku wypadkach używaliśmy z dobrym skutkiem, 4 pakiety plomby i 8 flaszek wody do ust. Przesyłkę raczy Pan adresować: Do w. książ. dyrektora chirurg. polikliniki Pana radcy tajnego Dra Rieda

Dr. Stark

król. lekarz sztabowy w Loslau (Prusy)

Przez c. k. nadw. dentystę Pana J. G. Poppa we Wiedniu I., Bognergasse Nr. 2., sporządzony, i w handlu pod nazwą:

„Anaterynowa woda do ust” znany środek leczniczy miałem sposobność od dłuższego czasu w mej praktyce używać i osiągnąłem nim bardzo pomyślne, a często nawet zdumiewające skutki.

Szczególniej wspomniany środek leczniczy, który nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych składników, okazał się skutecznym w bólach zębów, osadzaniu się kamienia, gniciu w ustach, i cierpienia te często w krótkim czasie usuwał. Przedewszystkiem używałem tego środka w wielu wypadkach przy cuchnącym oddechu, które to cierpienie dla chorych a jeszcze więcej dla otaczających ich jest nader nieprzyjemnem; chorzy używali przedtem bardzo wiele środków, by to złe usunąć, na próżno, dopiero po użyciu tego przetworu, jako wody do płukania, przez 4 — 8 tygodni po kilka razy dziennie, cierpienie to ustąpiło.

Powyższe przeto zaświadczam Panu Dr. J. G. Poppowi na podstawie czynionych przeze mnie doświadczeń.

Książ. brunszwicki przyboczny Szanowny Panie kolego! dentysta, radca dworu i Profesor Po odbytych próbach z Pańską Anaterynową wodą do ust, chciałyby spróbować także i

Dr. F. von Hartig

w Eigenmark.

Proszę o łaskawe przysłanie mi etui ze wszelkimi przyborami i ze sposobem użycia. Należytość proszę pobrać za zaliczką pocztową. Polecam się W. Panu jako kolega — uniżony.

Dr. Kainzbauer

c. radca. em. Profesor we Wiedniu.

Poppa anaterynowej wody do ust używałem u b. wielkiej liczby moich pacjentów w chorobach ust i zębów, z nadzwyczajnym skutkiem, gdyż jestem

przekonany o jej czystej chemicznej naturze. Także w chronicznych katarach działa bardzo dobrze zetknięcie się z Poppa Anaterynową wodą do ust dotkniętych miejsc jamy ust i gardła.

Dr. Vladesco

Profesor wydz. lekarskiego w Bukareszcie, naczelny lekarz szpitalu Coltza, członek wielu rumuńskich i zagranicznych naukowych Towarz. Posiadać wielu orderów.

Podpisany oświadcza z przyjemnością że Pańska

Anaterynową wodę do ust

tudzież Pańską

Anaterynową pastę do zębów używał i sumiennie je może zalecić.



Gefälschtes Anatherin-Mundwasser enthält laut Analyse gesundheitschädliche Beimischungen, vor desen Ankauf gewarnt wird.

Składy tej wody do ust, która dla swych znakomitych zalet cieszy się wszędzie uznaniem, nawet w Niemczech, Szwajcarii, Turcyi, Anglii, Ameryce i t. d., utrzymują w prawdziwej i świeżej jakości w aptekach Sidorowicza i Stenzla w Kołomyi.

Z drukarni Zadembkiego i Hollendra w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Leon Goldfarb.



Львівська Бібліотека
АН УРСР

